

PRM. 46 B

ZMIKROFILMOWANE DNIA 11.12.1979
ROLKA NR. 5 16 mm

spawano

Wuj.

ZESKANOWANE 01.11.2005 N,

PRM. 46 B

PRM. 46B

PREZES RADY MINISTROW

TEKA nr 46 b 1941

" K R A J - Okupacja niemiecka - sprawozdania "

1	27. I . 1941	Dep.ze Stambułu o sytuacji w okupacji sowieckiej.
2	31. I 1941	Pismo gen.Sosnkowskiego do gen.Sikorskiego z załączoną depezą z Wilna o zmuszaniu Polaków pod okupacją sow.do podpisywania deklaracji wyrzek.się obywatelstwa polskiego. Notatka dla Premiera - zał. na Radę Min. 15.II.41.
3	5. II. 1941	Pismo gen.Sosnkowskiego do gen.Sikorskiego z "Przełgdem stanu organizacji wojskowej na ziemiach półn.wsch." Zał.nr.1 "Raporty Ładyny z 28.8., 1.9.,i 16.9.1940 r. Zał.nr.2 "Metody litewskie tępienia polskośći" Zał.nr.3 " Życie na Wileńszczyźnie". Zał.nr.4 " Sprawy nadbałtyckie." Zał.nr.5 " Represje w okupacji niemieckiej."
4	25. IV. 1941	Notatka w sprawie propagandy na rzecz zesłańców polskich na Syberię.
5	28. IV. 1941	Wyciąg z listu p. Janikowskiego b.radcy Amb. R.P.przy Stolicy Apostolskiej z dnia 2.IV.41 dotyczącego wiadomości z Wilna i Litwy.
6	IV. 1941	Listy z pod okupacji sowieckiej.
7	21. V. 1941	Pismo płk.Smoleńskiego przesyłające raport z dnia 22.II.41 o sytuacji Komend.Okręgu Wileńskiego.
8	6. VI. 1941	Pismo Min. Spr.Zagr.z przesłaniem odpisu zeznań uchodźcy polskiego,który wyjechał ze Lwowa 11.III.41.
9	9. VII. 1941	Pismo Min. Inf. i Dok.podające informacje prasowe o jeńcach polskich w ZSSR o morderstwach ludności cywilnej we Lwowie i w innych miastach polskich przed wycofaniem się armii sowieckiej z terenów Polski.
10	22. VII. 1941	Pismo gen.Sosnkowskiego do gen.Sikorskiego z dołączonym wyciągiem z raportu z d.30.V.41 omawiającego położenie jeńców pol.w obozach Rosji Sowieckiej.
11		Okupacja Sowiecka - Sprawozdanie za okres do 1.II.41 - część I.
12		Okupacja Sowiecka - opracowanie - część II.

PRM. 46B

PREZES RADY MINISTROW

TEKA nr 46 b 1941

13

Wykaz nazwisk wybitniejszych Polaków, lista zaufanych informatorów i nazwiska wybitniejszych wywiezionych.

14

Wpływ okupacji sowieckiej na życie gospodarcze kraju - notatka /tylko 3 strony/.

15

Skrypt: Część I. " Wilno i Wileńszczyzna" za rok 1939 - 1940. Opracowanie z sierpnia 1940.

ooooo 0000 ooooo

L. dz. 57/41

Stambuł, dnia 27 stycznia, 1941 r.

PRM 46B

WPEŁYNEŁO DNIA 17. I. 1941 r. N° 339/II/41.

Placówka w Stambule donosi, że w okupacji sowieckiej od lipca kurs łagodniejszy. Masowych wywożeń po czerwcu nie było. Większe prześladowania Ukraińców niż Polaków. Gnębi ustrój i doktryna komunistyczna, potem imperializm rosyjski. Są obawy, że obecnie po wyborach z 15 grudnia ucisk się wzmoże.

25, 26, i 27 grudnia wywożono Ukraińców i rzemieślników przeważnie Żydów z Łyczakowa we Lwowie. Pobór zapowiedziany, dotąd dla Polaków nie wykonany. Sytuacja gospodarcza rozpaczliwa. Stosunek względem okupantów jednolicie wrogie. Zachowanie profesorów wzorowe. Profesor **B.** usunięty z U.J.K., inwigilowany. Samorzutnie powstają organizacje.

↙
Bujak.

GENERAŁ BRONI SOSNKOWSKITajne!L.dz.302/t.j.41.

M.p., dnia 31.I.1941 r.

PRM 46B

sekr.
o. ut. p. w. R. N. Sobolewski
10/11

18. I. 41. N° 303
 PAN PREMIER I NACZELNY WÓDZ

/Do rąk własnych/

w miejscu.

Przedstawiam do wiadomości tekst depezy otrzymanej od Komendanta bazy ze Sztokholmu:

....."Przybył z Wilna były wiceminister Świtalski podaje że władze cywilne sowieckie zmuszają przy rejestracji o obywatelstwo, podpisywać następującą deklarację: "oświadczam, że raz na zawsze wyrzekam się obywatelstwa polskiego, że nigdy nie będę dążyć do odzyskania niepodległości Polski i zobowiązuję się być prawym obywatelem sowieckim".

Kto nie przyjmie obywatelstwa traci prawo zamieszkiwania w 12 guberniach pogranicznych i okolicy Moskwy."....

Kazimierz Sosnkowski

/Kazimierz Sosnkowski/
 Generał Broni

Notatka dla Pana Premiera.

W związku z wiadomością o zmuszaniu Polaków pod okupacją sowiecką do podpisywania deklaracji stwierdzającej, że wyrzekają się oni obywatelstwa polskiego i zobowiązują się do nieprowadzenia jakiegokolwiek akcji na rzecz niepodległości Polski, istnieją dwie możliwości załatwienia tej sprawy przez Rząd:

1. Wydanie deklaracji rządowej, potępiającej nowe bezprawie sowieckie oraz przypominającej Polakom nieważność zobowiązań zaciągniętych pod przymusem i terorem.
2. Złożenie protestu przez przedstawicieli dyplomatycznych Polski przy rządach państw trzecich.

Pominięcie całej sprawy milczeniem nie jest wskazane, gdyż robiłoby to wrażenie, że Rząd faworyzuje Polaków przebywających pod okupacją niemiecką, a zaniedbuje całkowicie tych, którzy znajdują się pod okupacją sowiecką.

W N I O S E K
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

R A D A M I N I S T R Ó W

uchwalić raczy :

Rząd Polski otrzymał ostatnio wiadomości, że władze sowieckie, okupujące część terytoriów Polski, wymuszają pod groźbą represji oświadczenia od obywateli polskich przy ich rejestrowaniu. Oświadczenia te dotyczą wyrzekania się przez zainteresowane osoby obywatelstwa polskiego, zobowiązania się ich, iż nie będą nigdy dążyć do odzyskania niepodległości Polski oraz że będą prawymi obywatelami Z.S.R.R.

Rada Ministrów R.P., stwierdzając ten akt gwałtu, protestuje przeciw temu ponownemu naruszeniu elementarnych zasad prawa i sprawiedliwości międzynarodowej przez Z.S.R.R., który, współpracując z Rzeszą Niemiecką, wtargnął zbrojnie do ziem polskich.

Rząd Polski już obecnie oświadcza, że deklaracje tego rodzaju, nawet w wypadkach gdyby władzom Z.S.R.R. udało się je uzyskać od obywateli polskich, uważać będzie za nieważne i niebyłe.

Londyn, dnia 15 lutego 1941 r.

PRM 46 B

2/3.

Notatka dla Pana Premiera.

W związku z wiadomością o zmuszeniu Polaków pod okupacją sowiecką do podpisywania deklaracji stwierdzającej, że wyzkażają się oni obywatelstwo polskie i zobowiązują się do niernowiedzenia jakiegokolwiek ckei na przez niernowiedzenia Polski, istnieją dwie możliwości załatwienia tej sprawy przez Rząd:

1. Wydanie deklaracji rządowej, potwierdzającej nową bezprawie sowieckie oraz przyznającej Polakom nieważność zobowiązań zaciągniętych pod przymusem i terorem.
2. Złożenie protestu przez przedstawicieli dyplomatycznych Polski przy rządach państw tureckich.

Dominięcie całej sprawy milczeniem nie jest wskazane, gdyż nabiłoby to wrażenie, że Rząd faworyzuje Polaków przebywających pod okupacją niemiecką, a zaniedbuje całkowicie tych, którzy znaleźli się pod okupacją sowiecką.

GENERAL BRONI SOSNKOWSKI

PRM 46 B

T a j n eL.dz.1377/tj.40.

xv

M.p., dnia 5.lutego 1941 r.

WPLYNEŁO DNIA.....

N^o 244

/xv/

PAN PREMIER I NACZELNY WÓDZ

/Do rąk własnych/

w miejscu.

Przedstawiam Panu Generałowi przegląd stanu organizacji wojskowej na naszych ziemiach północno-wschodnich, zestawiony według otrzymanych raportów ob.Ładyny /1/ z Wilna, z okresu sierpień-wrzesień 1940 r., oraz Komendanta Bazy "Anna".

Praca organizacyjna na tych terenach została wytyczona przez Rakonia, zgodnie z naszymi zleceniami, który nakazał Ładynie:

- w rozkazie nr 220 z dnia 18.4.1940 r.:

"a/ zorganizować i utrzymywać ośrodek łączności pomiędzy Bazą "Anna" a obiema okupacjami,

b/ zorganizować samodzielny okręg wojskowy, celem skupienia rezerw ludzkich i materiałowych, dla zasilenia nimi w odpowiednim momencie akcji powstańczej na terenie okupacji sowieckiej i niemieckiej;"

- w rozkazie z dnia 19.8.1940 r.:

"pracę swą nastawić obecnie na długą falę. W warunkach konspiracji stosować system kadrowy i wybitnego doboru ludzi. W związku z obecną sytuacją na Litwie, rozkazy zadaniowe są dalej aktualne. Dostosować je do wytworzonych warunków i próbować oddziaływać na resztę wojsk wództwa wileńskiego. Czy ma ono podlegać Wam, czy Baranowiczom, zadecyduję po Waszym meldunku.

W razie zbrojnego konfliktu niemiecko-sowieckiego, pozostać dalej w konspiracji i zmiana tego dopiero na mój rozkaz."

6

Według raportów Ładyny z dnia 28.8. i 16.9., na terenie Wileńszczyzny istnieje właściwie jedna tylko organizacja wojskowa, po dobrowolnym, czy też przymusowym zlikwidowaniu kil-

kudziesięciu organizacyj niepodległościowych, powstałych samorzutnie w pierwszym okresie okupacji. Poza organizacją wojskową stoi kilka tylko "nie nie znaczących grup". Organizacja wojskowa ma oparcie we wszystkich głównych odłamach społeczeństwa.

Rozwój pracy organizacyjnej - według meldunku Komendanta Bazy "Anna" - został zahamowany w lecie 1940, zwłaszcza na prowincji.

ZWZ na Wileńszczyźnie nie został poważnie dotknięty deportacją sowiecką, natomiast na prowincji wywożenia w głąb Rosji zdeorganizowały istniejące komórki i porwały łączność.

Wilno.

Komendant ZWZ na Wileńszczyźnie - Ładyna.

Komendant Miasta - Wesółowski /2/.

Intendent ZWZ - /3/.

Miasto podzielone jest dla zadań lokalnych na dzielnice, z komendantami dzielnicowymi na czele. Stan ilościowy organizacji w Wilnie wynosi około 3000 ludzi /Komendant Bazy "Anna" w raporcie z dnia 16.9. L.dz.85/tj. zaznacza "liczba 3000 członków wydaje mi się poważnie przesadzona" - nie podaje jednak uzasadnienia na swe twierdzenie/. Istnieją związki oddziałów piechoty, artylerii, saperów, broni pancernej i kawalerii.

Zapas rezerw ludzkich w Wilnie, Ładyna ocenia na 1 - 2 dywizyj piechoty, pod warunkiem dostarczenia broni.

Zapasy broni zdatnej do użycia, są w Wilnie niezwykle małe; starczą zaledwie na uzbrojenie jednego baonu. Fakt powyższy tłumaczy się tym, że oddziały wojska, mobilizowane na Wileńszczyźnie zabrały ze sobą na front całe zapasy broni. Pozostawione resztki jeszcze przed powstaniem ZWZ uległy zniszczeniu wskutek wadliwego zakonserwowania.

W tych warunkach Ładyna przewiduje uzyskanie broni przez zdobycie jej na nieprzyjacielu; liczy również na dostarczenie broni przez nas.

Organizacja posiada w Wilnie 3 radiostacje. Próby nawiązania łączności przy pomocy tych stacji, nie dały dotąd wyników.

Prowincja.

Stan organizacji ZWZ na prowincji jest słaby, na skutek deportacyj masowych w głąb Rosji. Według nadesłanych raportów, rozbite zostały przez deportacje komórki ZWZ:

- w Grodnie !
- w Wołkowysku ! częściowo
- w Słonimiu !
- w Lidzie,
- w Baranowiczach,
- w Oszmianie,
- w Mołodecznie,
- w Głębokim.

Aresztowania miały miejsce również w Niemenczyźnie. Raporty nie zawierają bardziej konkretnych danych o rozmiarach rozbicia, jak również o tym, co dało się uratować.

Ze spraw organizacyjnych w miastach prowincjonalnych, raporty zawierają następujące dane:

- Komendant Białegostoku /5/ musiał przejść do Gubernatorstwa;
- w Grodnie organizację prowadzi - farm./6/; możliwe, że jest on łącznikiem tylko, za którym stoi rzeczywisty Komendant. Sprawy te miał uregulować /4/,
- do Nowogródka wysłany został z polecenia Rakonia /4/. Przybył na miejsce i rozpoczął prace reorganizacyjne. Sądząc z raportów, nie należy spodziewać się poważniejszych wyników pracy, z uwagi na wywiezienie z tego rejonu większości ludzi bardziej aktywnych.
- Komendant Kowna /7/ - musiał pójść do Gubernatorstwa. Jego następcą /8/ - obywatel litewski, pracuje jako szofer. Prac organizacyjnych nie prowadzi się w Kownie.
- w Rydze obsługuje placówkę łącznikową dwóch zaprzysiężonych członków ZWZ.

Charakterystyka.

Wileńszczyzna najbardziej odczuwa brak ściślejszej i stale działającej łączności z Gubernatorstwem, oraz z władzami centralnymi w Londynie. Brak ścisłych informacji o stanowisku Rządu w sprawie Wileńszczyzny wytwarzał obawy, co do przyszłego losu tych obszarów. Obawy te wyraźnie przebijają w raportach Ła-dyny. Również Komendant Bazy "Anna" zaznacza: "z terenu Wilna wyczuwam trochę rozgoryczenia, jakieś uczucie odosobnienia i trzeba temu zaradzić. Możeby mogła być nadana jakaś specjalna audycja radiowa dla nich, czyjeś przemówienie, czy coś takiego."

Sprawa zorganizowania stałej łączności radiowej, jest już znacznie posunięta; sądzę, że w krótkim czasie łączność ta będzie działać. Utrzymanie — żywego kontaktu podniesie na duchu organizację.

Również społeczeństwo Wileńszczyzny potrzebuje podtrzymania moralnego w większym, niż dotychczas stopniu i zakresie.

Drugi, bardzo poważny brak - to rozbitcie istniejącego poprzednio życia politycznego społeczeństwa i brak wytycznych.

Wedle meldunku Komendanta Bazy "Anna" jedyne oparcie polityczne dla organizacji stanowi t.zw. rada wojewódzka.

W skład Rady wchodzi:

- przedstawiciel wojskowy - /1/,
- " Kurii Biskupiej - /9/,
- " PPS - /10/,
- " Komitetu Walki o wyzwolenie - /11/,
- " Niezależnej Inteligencji - /12/,
- mjr. art. - /2/.

Wreszcie ważną kwestią, jest sprawa zaopatrzenia w pieniądze.

Jeśli chodzi o organizację wojskową, zaopatrzenie Wilna w pieniądze, reguluje Rakon przez Bazę "Anna".

Dostarczenie pieniędzy na pomoc społeczeństwu, pozostaje nadal kwestią otwartą.

Odpisy raportów z terenu Wilna, przekazanych przez Bazę "Anna", przedstawiam Panu Generalowi w załączeniu:

- 1/ raporty Ładyny z dnia 28.8, 1.9, i 16.9 - 1940r.,
- 2/ metody litewskie tępienia polskości,
- 3/ życie na Wileńszczyźnie,
- 4/ sprawy nadbałtyckie,
- 5/ represje w okupacji niemieckiej,
- 6/ prasa niepodległościowa.

Łączników 6 i
Operta z kryptonimami.

Kazimierz Sosnkowski

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI
Generał Broni

ŁADYNA = Pek. NIKOLAJEM SULK.
odpis

PRM 46B

Załącznik do L.1376/40.
WPŁYNĘŁO DNIA.....Thru
3/6
N° 244/
XV

ZAS. NR 1 Raport ob.Ładyny z terenu Wilna z dnia 28.VIII.1940r.

I. Sprawy organizacyjne.

1/ Początkowo na terenie Wilna i Wileńszczyzny zostało powołanych do życia kilkadziesiąt organizacji i organizacyjek niepodległościowych. Wiele z nich zostało zlikwidowanych dobrowolnie, część przymusowo przez policję, część się połączyła z organizacją wojskową, tak że dziś można już mówić o jedynej organizacji wojskowej, jeśli nie liczyć kilku nie znaczących odrębnych grup. Nastąpiło również porozumienie o charakterze politycznym, tak, że za organizacją wojskową stoją dziś wszystkie najważniejsze odłamy polityczne naszego społeczeństwa. Organizacja po przeprowadzeniu selekcji materiału ludzkiego liczy dziś około 3.000 ludzi. Niektóre nasze oddziały na terenie okupacji sowieckiej zostały naskutek masowych wysiedlań zlikwidowane przez bolszewików. Do tych oddziałów należy zaliczyć oddziały: w Głębokiem, Oszmianie, Mołodecznie, Baranowiczach, Słonimie, Wołkowysku, Grodnie, a częściowo także w Lidzie. Obecnie został na skutek rozkazu z Warszawy, wydelegowany na tereny sowieckie ppłk. z 1 p.p. Leg. P. L. A. Obt., który już się tam szczęśliwie przedostał i rozpoczął pracę reorganizacyjną. Nie należy się jednak spodziewać jakichkolwiek poważniejszych rezultatów tej pracy, gdyż cały aktywny element tak polski jak i niepolski został z tamtych terenów wywieziony. W warunkach w jakich żyjemy, jest tylko jedna możliwość: oprzeć całą pracę na terenach Polski północno-wschodniej na Wilnie i jego najbliższych okolicach. Wszelkie inne rozwiązania są nierealne, lub z punktu widzenia wojskowego bez znaczenia. Według skromnych obliczeń wystawienie w Wilnie 1-2 dywizyj piechoty, o ile byłaby broń nie przedstawiałoby większych trudności. Musi być jednak wyraźnie zachowany jeden warunek:

Wilno i Wileńszczyzna nie mogą być sprawą otwartą, one muszą wrócić do Polski bez żadnych dyskusyj. W załączeniu przesyłamy materiał rzeczowy, zebrany przez sfery kościelne; w każdej innej dziedzinie /kulturalnej, oświatowej i gospodarczej itp./ moglibyśmy dostarczyć nie mniej materiału rzeczowego, na podstawie którego możnaby było stwierdzić, że szowinizm litewski tak za czasów Smetony, jak i dziś pod czerwoną opaską pracuje wytrwale nad likwidacją wszelkich przejawów polskości. Nie można się ludziom jakąkolwiek możliwością ułożenia przyjaznych stosunków z Litwinami, nawet teraz po tragedii, jaka ich spotkała.

Organizacja wojskowa posiada: jedną radiostację krótkofalową - foniczną o małym zasięgu i trzy radiostacje krótkofalowe normalne o dużym zasięgu przeznaczone do pracy na Warszawę, Londyn i ewentualnie Sztokholm. Do tej pory nie mogliśmy nawiązać kontaktu radiowego w żadnym kierunku, chociaż posłaliśmy propozycje w sprawie szyfrów tak do Warszawy, jak swego czasu do Paryża na ręce p.gen.K.S. Obecnie mamy nadzieję nawiązać kontakt z Warszawą, gdyż przybył stamtąd kurier i przyniósł szyfr radiowy.

Posiadamy również swoją drukarnię. Wydaliśmy do tej pory dwie ulotki, oraz trzy numery naszego piśmiątka "Polska w walce". Piśmiątko jest miesięcznikiem. Obecnie organizacja uruchamia również drugie piśmiątko, które będzie wychodziło również raz na miesiąc. Pierwszy numer tego piśmiątka jest już w druku.

Kontakt z Warszawą został nawiązany w grudniu 1939r. i od tej pory stale jest podtrzymywany, aczkolwiek napotyka na duże trudności.

Z Warszawy na 13 wysłanych łączników przybyło do nas zaledwie dwu. Nasi łącznicy mieli więcej szczęścia i docierali do Warszawy przeciętnie co 1 1/2 miesiąca. Kontakt z bazą "Anna" został nawiązany dopiero w lipcu 1940r. Dostaliśmy stamtąd do tej pory 300 funtów szt. Na terenie Litwy właściwej jest utworzona przez nas i podporządkowana Wilnu, komenda organizacji wojskowej, która obecnie przystąpiła do smontowania tam pracy.

2/ Broni. Wileńszczyzna posiada niezwykle skromny zapas broni. Wojsko wychodząc z Wileńszczyzny na wojnę zabrało wszelkie zapasy broni tak, że brakowało broni dla oddziałów uzupełniających. Resztki broni zostały złożone przy przechodzeniu granicy litewskiej. To co pozostało, to naprawdę niezwykle mizerne resztki, z czego część wskutek wadliwego przechowania uległa zniszczeniu. W naszej akcji musimy liczyć na zdobycia broni w akcji, na wrogu, oraz na dowiezieniu broni przez polskie oddziały spadochronowe. Być może, że uda się nam zdobyć trochę broni przy wcielaniu armii litewskiej do oddziałów bolszewickich. Obecnie z trudem moglibyśmy uzbroić jeden baon.

3/ Obozy internowanych. Obozy internowanych wojskowych na Litwie w których początkowo było przeszło 10 tysięcy osób, a bezpośrednio przed wywiezieniem około 5 tysięcy osób, w tym około 800 oficerów zostały wywiezione do ZSSR. Dochodzą nas niesprawdzone wiadomości, że gdzieś w okolicy Wołogdy.

Jest to dla nas duża strata, gdyż w niektórych broniach zostajemy się bez specjalistów /zwłaszcza lotnictwo i broń pancerna/ a doszkolenie ludzi w naszych warunkach jest niemożliwością. Musimy i tu liczyć na dostanie ludzi z zewnątrz.

13

II. Wiadomości o nieprzyjacielu.

1/ Wojsko litewskie. Ma jeszcze pozory niezależności ale należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości cała armia litewska zostanie zlikwidowana. Wprowadzono już politruków /zniesionych w armii sowieckiej/ i nowe odznaki na kołnierzu, a nie na naramiennikach na wzór sowiecki. Dziś to wojsko jest używane jako dekoracja do noszenia czerwonych transparentów na różnego rodzaju "mitingach". Są przeprowadzane do tej pory nieliczne areszty wśród podejrzanego z punktu widzenia sowieckiego elementu oficerskiego. Z ważniejszych garnizonów wojsko literalnie jest usuwane do garnizonów podrzędniejszych, albo przepędzane do gorszych koszar. Do żadnej aktywnej roli dziś to wojsko nie jest zdolne, chociaż zaczynają się przejawiać objawy jakby biernego oporu. Są to jednak wypadki sporadyczne i bez większego znaczenia w stosunku do całości.

2/ Wojsko sowieckie. Na terenie Litwy i Wileńszczyzny całej jest około 400 tysięcy wojska sowieckiego, w tym 4 wielkie jednostki pancerne. Początkowo koncentracja odbyła się na linii Niemna, w sierpniu zgrupowanie sowieckie zostało przerzucone na granicę litewsko-niemiecką. Obecnie stale odbywają się najrozmaitsze przegrupowania, nie zmieniające zasadniczo ogólnego układu wojska. Ostatnio obserwujemy poważne wzmocnienia przy pomocy transportów kolejowych wojsk w rejonie Grodna. Od 25 lipca do 3 sierpnia w Wilnie przeładowano z szerokiego na wąski tor i przesłano w kierunku Grodna przeszło 5 tysięcy wagonów z wojskami technicznymi /sprzęt pionierów, saperski, pontony/, oddziałami czołgów, artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej; transporty amunicji i płynnego paliwa, rzadko transporty żywnościowe i te przeważnie kierowane na Kowno. Od 3-8 sierpnia ilość transportów wojskowych spadła

do minimum, od 8-10 zaczęły iść coraz więcej. Obecnie przez Wilno przechodzi dziennie około 18 transportów po 34-46 wagonów każdy. Gros tych transportów idzie w kierunku Mołodeczno-Wilno, mało w kierunku Turmont-Wilno. Główną bazą przeładunkową w pośpiesznym tempie wykańcza się w Nowej Wilejce. Tor kolejowy z Turmont i z Mołodeczna został poszerzony aż do samego Wilna, tor normalny został w kierunku na Grodno i przez Landwarów do Kowma. Umocnienia, które porobili bolszewicy aczkolwiek są dobrze wybrane, to jednak nie są nigdzie betonowane, co np. robią Niemcy. Ducha ofensywnego armia sowiecka nie posiada. Uzbrojenie armii sowieckiej jest obfite, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyposażenie w sprzęt mechaniczny. Artylerii przeciwlotniczej i specjalnych sprężonych karabinów maszynowych przeciwlotniczych dużo, tyle, że my tylko o takiej obronie przeciwlotniczej, jak mamy tu obecnie, mogliśmy tylko marzyć. Ale duch armii sowieckiej jest zły; pobyt armii sowieckiej w krajach kapitalistycznych w Finlandii, Polsce, Litwie, Estonii, Łotwie wpłynął na duch armii sowieckiej jak najfatalniej. Żołnierz i oficer sowiecki zobaczył tu, pomimo zniszczenia wojennego taki dobrobyt, o jakim w Sowietach nie miał pojęcia i to podkopało ducha armii sowieckiej ostatecznie.

Niewątpliwie lotnictwo i broń pancerna - to najlepsze oddziały armii sowieckiej, reszta, nie włączając artylerii, pozostawie wiele, bardzo wiele do życzenia. Dla kawalerii sowieckiej polskie konie taborały byłyby przedmiotem nieosiągalnych aspiracji, pomimo zarekwirowania i wywiezienia wielu koni u okolicznej ludności. Dużo artylerii mają zmoteżowane. Zaopatrzenie w płynne paliwo obfite, widać wszędzie dużo marnotrawstwa pod tym względem. Wogóle ogólna organizacja pracy i zaopatrzenia pozostawia bardzo wiele do życzenia.

14

III. Ludność polska.

1/ Nastroje. Ludność polska początkowo z ulgą przyjęła wkroczenie wojsk litewskich do Wilna. Postępowanie Litwinów, ich szalony szowinizm doprowadził do tego, że ludność z ulgą przyjęła ponowne wkroczenie do Wilna bolszewików. Dziś w Wilnie istnieje nastrój tak antylitewski, jak i antybolszewicki. Na okupacji sowieckiej i tu u nas - tak na wsi jak i w mieście, prawie wszyscy, bez różnicy wyznania i narodowości modlą się codziennie o powrót Polski. Ludność białoruska dziś tak pragnie rządów polskich, jak tego nigdy nie pragnęła, gdyśmy tymi terenami zarządzili. Nie można tam jednak liczyć na własną aktywność z powodu wywiezienia wszelkich aktywnych elementów. Ośrodkiem nastawień duchowych, ośrodkiem walki i aktywności dla tych terenów może być tylko i jedynie Wilno i dlatego Wilna nie można robić przedmiotem dyskusyj czy targów, pod groźbą załamania się ducha całych terenów północno-wschodnich w stosunku do Rzplitej. Nastroje ludności tutejszej pod wpływem niepowodzeń na zachodzie stale się załamują. Zwłaszcza bolesne załamanie się przeżyliśmy po kapitulacji Francji. Dziś się ten nastrój poważnie już poprawił. Strach przed masowym wywożeniem do Kazakstanu i na głęboką północ /obłast Archangielska/, skąd dochodzą tragiczne wprost wiadomości, wpływ niezwykłe deprymująco zwłaszcza na inteligencję, gdzie nastroje są najgorsze. Stał olbrzymi procent inteligencji chciałby przedostać się na teren okupacji niemieckiej, uważając, że tam łatwiej będzie tę wojnę przetrzymać tembardziej że niepodobna liczyć na szybki koniec zmagani wojennych. Organizacja jest przeciwna opuszczaniu tego terenu i działa hamująco pod tym względem. Bolszewicy do tej pory ograniczają się do aresztowań, wywożeń do tej pory nie stosują. Aresztowań dokonywane się

wiele, począwszy od 12 lipca 1940r.

Z poważniejszych osób zaaresztowano: 1/Aleksandra Prystora, 2/Michała Tyszkiewicza, zastępcę prof. Zółt. 3/ adw. Tadeusza Kiersnowskiego, sekretarza Komitetu Polskiego, 4/ Wandę Pełczyńską, żonę pułkownika.

Z pośród członków organizacji nikogo poważniejszego nie zaaresztowano.

2/ Komitet Polski. Komitet Polski dnia 10 lipca przez nikogo nie przynaglany, ani niepokojony sam się rozwiązał. Znikła w ten sposób jedyna polska jawna reprezentacja. Innej wytworzyć w warunkach, w których żyliśmy było niemożliwością i dlatego organizacja wojskowa była zmuszona od 25 lipca przyjąć reprezentację polskiego społeczeństwa w swoje ręce, ograniczając się jedynie do spraw ogólnych.

3/ Polska Sekcja Pomocy przy Litewskim Czerwonym Krzyżu /prezes prof. Pełczar/. Z powodu braku środków od 18 czerwca nie udziela pomocy, poza pomocą doraźną. Obecnie władze sowieckie litewskie nakazały likwidację i przekazanie agend Magistratowi m. Wilna. Organizacja Samopomoc Społeczna /ks. Kucharski/, zasadniczo podległa SSP pracuje jeszcze dotychczas. W lipcu wydano jeszcze 38 tysięcy obiadów, ale w sierpniu ta pomoc została b. poważnie zmniejszona, a czy bez pomocy będzie ją można prowadzić we wrześniu jest wysoce wątpliwe.

4/ Rejestracja szkolna. Z powodu sporu, jaki jest istotny stan młodzieży polskiej między polskimi komunistami i władzami litewskimi - została zarządzona rejestracja dzieci w wieku szkolnym z tym, że rodzice mieli się wypowiedzieć w sprawie języka wykładowego w szkole. W Wilnie rejestracja miała być przeprowadzona w dniach 20, 21 i 22 sierpnia. Po dwóch dniach z powodu masowego śądania wykładów w języku polskim rejestracja została przerwana.

15

IV. Litwini.

1/ Litwinów można podzielić na dwie grupy: jedni są zadowoleni z obecnego przewrotu i włączenia Litwy do ZSSR, gdyż nigdy dłużej pod panowaniem bolszewickim nie byli, a to co widzą, armię sowiecką zachowującą się niezwykle przyzwoicie nie napawa ich narazie żadną obawą. Stąd bolszewicy mieli wielu gorących i rzetelnych zwolenników.

Ludność polska w Litwie widzi w bolszewikach wyzwolenie z pod niezwykle ciężkiego pod względem narodowym ucisku litewskiego i dlatego również przychylnie odniosła się do bolszewików. Jest charakterystyczne, że po przyjsciu bolszewików wprowadzono w niektórych kościołach w Kownie nabożeństwa w języku polskim, oraz projektuje się otwarcie szkół polskich na terenie Kowieńskiej zyzny.

Inni Litwini, a jest ich większość, życzy zwycięstwa Niemcom, pragną okupacji Litwy przez Niemców i utworzenia państwa buforowego pod protektoratem niemieckim. Litwinów, którzyby dali do całkowitej niepodległości Litwy obecnie niema, a tembardziej takich, którzyby poszli na współpracę z Polakami.

2/ Sejm litewski dn. 14 lipca. Został wybrany w ciągu 10 dni od rozpisania wyborów, przyczem ordynację wyborczą ogłoszono dopiero na 7 dni przed wyborami. Tegoż dnia upłynął termin zgłaszania kandydatów na wiecach, zwołanych przez partię komunistyczną. Oczywiście, że zostały zgłoszone tylko kandydatury komunistyczne i tylko tyle trzeba było wybrać. Jest charakterystyczne, że na 10 kandydatur w Wilnie i okręgu było tylko 3 kandydatury polskie /Jędrychowski, Dziewicka-Sztachelka, i Wołkowiec/. Żadnych spisów wyborców nie robiono, a jedynie opieczętowano dokumenty osobiste specjalną prymitywną pieczętką. Organizacja wydała dyspozycję nie głosowania. Strach z powodu pieczętki zrobił tyle, że jednak wiele osób głosowało, masowo głosowała inteligencja polska.

Pomimo to rezultat był taki, że wybory dn.14 lipca wieczorem przedłużono na 15 lipca, a na wsiach ściągano włościan jeszcze 16 lipca do gmin, aby oddawali głosy. Ci co głosowali oddawali głosy nieważne, dlatego zwykłym fałszem jest, że tylko 265 głosów w okręgu wileńskim było głosów nieważnych. Zwykłym wymysłem jest również obliczenie procentu głosujących, gdyż bez spisu wyborców obliczyć tego niepodobna. Zresztą cały wynik głosowania na naszym terenie jest sfałszowany.

V. Nasze postulaty.

1/ Wilno i Wileńszczyzna nie mogą być sprawą otwartą, one muszą być częścią składową Rzplitej, gdyż załamanie ducha Wilna grozi Polsce niezwykle poważnymi konsekwencjami na terenie całości ziem północno-wschodnich. Wilno musi być duszą i trzonem polskiej walki i polskiego oporu na terenach północno-wschodnich. Ludność Wileńszczyzny będzie walczyć nawet samodzielnie o przynależność do Polski. Prosimy wszystkie te nastroje i żądania wziąć pod uwagę i należycie docenić, bo to jest nastrój ogólny bez żadnych wyjątków.

2/ Prosimy Rząd o przygotowanie dla nas desantów broni i amunicji na wypadek wybuchu czy zorganizowania poważnej dywersji na tyłach bolszewickich, oczywiście w wypadku skoordynowanej akcji polskiej.

3/ Prosimy o nawiązanie z nami łączności radiowej na podstawie szyfru, który zawiozła p.Nowakowa, gdyż innego nie mamy. Jest to dziś jedyny środek łączności niezawodny. My możemy nadawać na fali 20 mtr. w niedzielę w godzinach między 11 i 12 czasu sowieckiego, czyli między 9 i 10 czasu środkowo-europejskiego. Gdyby szyfr, który podobno doręczył p.gen.K.S. nie odpowiadał, prosimy przysłać inny. Hasło wywoławcze Londynu Sna, nasze Kwa. Podajcie w najbliższą niedzielę przy dzienniku wieczornym, że zgadzacie się na naszą propozycję w ten sposób: "Hallo, hallo - Jak się zgadza po tem liczba/długość waszej fali/ i ewentualnie drugą liczbę...../godzina nadań czasu środkowo-europejskiego/, gdyby Nasza godzina Wam nie odpowiadała.

4/ Prosimy również o odpowiedź na nasze postulaty, udzielenie nam dyrektyw, cofnięcie groźby "otwarcia" sprawy wileńskiej. My tu walczymy w ciężkich warunkach, nie padamy na duchu, wierzymy w Polskę, ale sądzymy, że Rząd Polski znajdzie tyle czasu aby odpowiedzieć na nasze postulaty, /choć na dotychczasowe raporty nie mieliśmy żadnej odpowiedzi/ i aby od czasu do czasu dodać ducha przez radiowe wypowiedzenie się członków Rządu do ludności, która cierpi i walczy.

5/ Idzie nowa zima w niezwykle ciężkich warunkach, po wyprzedaniu resztek mebli i odzieży. Bez nadziei na pomoc finansową grozi głód i choroby, które za nim idą. Prosimy o pomoc, która dla samych wojskowych, wyzutyh z mienia, ściganych codzień musi wynosić przeszło 100 tys.litów miesięcznie, a dla całej ludności 400-500 tysięcy litów miesięcznie.

Pieniądze mogłyby przyjść drogą kontaktu z bazy "Anna", o czem wie Sztokholm w dolarach lub funtach, droga oficjalna powoduje dużą stratę na kursie.

6/ Prosimy o informacje, lub dyrektywy dla placówek dyplomatycznych i dla nas, jak przesyłać informacje i raporty do Londynu.

/-/ Ładyna.

Raport ob.ładyny z terenu Wilna z dnia 1.9.1940r.

17

3/4

Komendant bazy litewskiej ob.Wierzba.

Przesyłam w załączeniu odpisy pism nadesłanych kurierem z Kom.Gł. ZWZ /SSS/ dnia 18.VIII.1940 celem zapoznania się. Przyпускаjąc, że niektóre sprawy i zagadnienia związane z obecną sytuacją i niemożnością utrzymania stałej i pewnej łączności będą ciekawe i nowe i znajomość ich ułatwi nam dalszą współpracę.

Przez teściową wysłałem szczegółowy meldunek i sprawozdanie odnośnie sytuacji politycznej i stanu organizacji, obecnie organizacja dostosowuje swoją strukturę wewnętrzną do nowo wytworzonej sytuacji politycznej i wojskowej na Litwie, co zresztą pokrywa się z wytycznymi Kom.Gł.

Na terenie Wilna i Wileńszczyzny obecnie masowe areszty ustąpiły jednak pojedyncze aresztowania trwają dalej i to w dość znacznej ilości. Aresztowania te nie biją bezpośrednio w organizację i wyrywają tylko pojedynczych ludzi. GPU i policja litewska nie mają narazie żadnych danych do wykrycia organizacji wojskowej, chociaż wiedzą o jej istnieniu i wszędzie wężą. Litwini są wykorzystywani przez bolszewików do tępienia polskości na Wileńszczyźnie i nieuleczalny szowinizm litewski nadal panoszy się.

Bolszewicy patrzą na to przez palce i nawet popierają. Litwini prosto niczego nie nauczyli się i chociaż pokornie przyjęli jarzmo bolszewickie, jednak nadal orientują się proniemiecko i uprawiają politykę polakożerczą. Wzięli na siebie rolę tych co szczują psów bolszewickich na zgnębioną ludność polską. Komitety pomocy ludności zostały rozwiązane, klasztory zabierane są na postój wojska, w seminarium duchownym umieszczony został sąd, ponieważ w gmachu sądu umieszczone zostało GPU. Wysiedlane są całe ulice, w większości zamieszkałe przez ludność polską. Opróżniane mieszkania zajmowane są przez litwinów i wojskowych bolszewickich. Spodziewamy się w przyszłości jeszcze większych rugów, ponieważ uchwałą "Sejmu Litewskiego" przewiduje przeniesienie stolicy "Litwy" do Wilna do dnia 1.V.41r.

Sprawa szkolnictwa polskiego jest obecnie aktualną i nie wiemy w jaką formę to wyleje się. Wiemy tylko, że język polski będzie wyrugowany. Przed tygodniem odbyła się rejestracja uczącej się młodzieży, w sprawie języka wykładowego w szkołach. Postawa społeczeństwa wileńskiego była więcej niż wyraźna i około 90% dzieci zostało zapisane do szkół z językiem wykładowym polskim. Nawet większość żydów zgłaszało dzieci do szkół polskich. Skompromitowało to litwinów i rejestracja została przerwana. Obecnie sprawa jest zawieszona i czekamy na rozwój wypadków. Przewidujemy prosto tajne nauczanie.

Jak chyba Panom wiadomo ludność wileńszczyzny została podzielona przez Litwinów na 3 kategorie/ obywatele litewscy - grupa bardzo nieliczna - są to rzeczywiście litwini lub żydzi względnie polacy, którzy z tych czy innych względów /przeważnie materialnych i oportunistycznych/ starali się o obywatelstwo litewskie. Grupa ta korzysta z pewnych praw, szczególnie w dziedzinie prawa do pracy, oraz co ważniejsze w dziedzinie opieki społecznej i opieki lekarskiej, które to dziedziny dla pozostałych są całkowicie zamknięte. 2/ "Obcokrajowcy" - grupa najliczniejsza - są to ludzie którzy przybyli na Wileńszczyznę przed 1.IX.1939r. w okresie Państwa Polskiego, względnie ci co dobrowolnie zrezygnowali z obywatelstwa litewskiego /duma, brak dokumentów, lub brak pieniędzy, ponieważ u litwinów wszystko można kupić i prawie każdego przekupić/.

3/ uchodźcy - grupa licząca około 25.000 osób /wg statystyki Czerwonego Krzyża/, są to ci, którzy przybyli do Wileńszczyzny po 1.IX.39r. korzystają narazie z pewnej pomocy Czerw.Krzyża w zakresie wyżywienia i pomocy lekarskiej.

Grupy obcokrajowców i uchodźców są pozbawione wszelkich praw politycznych a nawet częściowo prawa do pracy, wyjątek stanowi praca fizyczna, przeważnie dorywcza. Sytuacja pogarsza się z każdym dniem ponieważ ludzie wyprzedają się z resztek i niema żadnych widoków na polepszenie. Przypuszczamy, że w najbliższym czasie bolszewicy przy szczerej pomocy litwinów przystąpią do akcji wysiedlania elementu polskiego w głąb Rosji, /Kazachstan, Archangielska, obl.Kameczatka/. Szybkie przyście z pomocą materialną tym ludziom robi się prosto koniecznością, przedstawiłem projekt do naszego Rządu, przysyłania dotacji miesięcznej w wysokości około pół miliona litów w dolarach /ponieważ lit prawdopodobnie w najbliższych tygodniach zostanie wycofany i zamieniony na czerwonca/. Proszę Pana o dołożenie wszelkich starań w tej sprawie, jeżeli Pan ma kontakt z naszym Rządem w Londynie. Proponuję wysłanie jednorazowo maksymalnych kwot będących w dyspozycji, ponieważ w związku z trudnościami w utrzymywaniu regularnej łączności, przydział miesięczny będzie więcej niż niepewny. Anglik wyjeżdża 5 b.m. i zresztą na nich nie można zbyt polegać, ponieważ jest bardzo ostrożny i zbyt orientuje się na Rosję, prosto dla sprawy polskiej nie chce narażać się zbyt swemu "przyjacielowi" ze wschodu. Zresztą wyjeżdża i staje się nieaktualny. Odmówił nawet zabrania naszego raportu do naszego Rządu w Londynie.

Teściowa idzie w stu procentach na rękę i przypuszczam, iż ta droga łączności będzie najpewniejsza. Oddzielnie wykłam projekt utrzymania naszej łączności z Panem i sposób przesyłania korespondencji, przy pomocy Teściowej i Kuby, dotyczy to również i przesyłek pieniężnych, nasza łączność z Kom.Gł. w Warszawie jest sporadyczna - od stycznia b.r. przybył do nas od nich za ledwo drugi kurier, jedenaśtu kurierów nie doszło - ugrzęźli po drodze, względnie zawrócili. Z Kom.Gł. od jesieni ub.roku otrzymaliśmy razem 820 dol.am. Od Pana dostaliśmy razem w dwóch przesyłkach 800 funt.ang. i 360 dol.am. przysłanych dla żydówki wileńskiej Eigerowej, które zostały przez nas skonfiskowane i przekazane Ojcu K. na pomoc dla głodującej ludności Wileńszczyzny.

Swoje wydatki organizacyjne obliczamy miesięcznie na 2 do 3 tys. dol.am. plus pomoc dla ludności polskiej w wysokości miesięcznej 15-20 tys.dol.am. Cena funta ang. na czarnej giełdzie jest obecnie nieznacznie wyższa od ceny dolara.

Postawa społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie jest dość mocna, szczególnie w sferach proletariatu, inteligencja naogół tchórzka, i jest trudna do zaprzęgnięcia do pracy, panuje wśród niej psychoza Kazachstanu itp. Pokutuje moment braku walki czynnej z bolszewikami o Wilno i ofiary krwi. Mamy nadzieję, że sytuacja poprawi się po pierwszych ofiarach istotnych.

Sprawy niemiecko-sowieckie. Napięcie wojskowe trwa nadal i stale wzrasta, koncentracja sowiecka stale przybiera na sile. Wg. niezbyt sprawdzonych wiadomości bolszewicy skoncentrowali na swojej granicy zachodniej około 120 wielkich jednostek. Według ostatnich wiadomości Niemcy około 90 z tego nieznaną ilość pancernych. Dnia 27 b.m. w Wilnie zostały rozplakatowane afisze OPL i OPGaz, co spowodowało wielką radość wśród ludności, a zarazem run na sklepy, następnego dnia afisze zostały zmyte i zarządzeniem anulowane. Wszyscy żyją w

oczekiwaniu na konflikt zbrojny sowiecko-niemiecki. Nastroj wśród wojsk sowieckich jest marny i mamy pewność, że w wypadku konfliktu zbrojnego te masy pierzchną. Obecnie Niemcy zamknęli granicę i przerzucają z powrotem wszystkich uciekinierów.

Proszę o wyjaśnienie następujących rzeczy:

Na terenie Wilna niezmany jest zupełnie ob. Janczak - o którym pisał Pan - jak również Kom. Gł. z Warszawy. Również niezmany jest zupełnie ob. Strzała. Prawdopodobnie są to pseudonimy nadane przez wyższe nasze władze i które nie doszły do naszej wiadomości. Reprezentant Pana na gruncie Kowieńskim ob. Mark., wogóle od paru miesięcy wyjechał na prowincję i nie daje o sobie znać. Korzystaliśmy do łączności z Panem z ob. Kuby, który przed wyjazdem do Królewca zostawił w Kownie swego następcę.

Proponuję przerzucić obecnie gros finansowego wysiłku na org. wojsk kosztem wywiadu, ponieważ dane uzyskiwane przez wywiad o większej względnie mniejszej koncentracji wojsk sowieckich są w obecnej sytuacji mniej aktualne. Do tego sprawozdania załączam plik odpisów rozkazów otrzymanych z Komendy Głównej w Warszawie. Również dołączam projekt utrzymania łączności z Panem przy pomocy Teściowej.

Proponuję następujący projekt przekazywania pieniędzy dla nas z Londynu. Jeżeli Pan ma bezpośrednie połączenie z naszym Rządem, prosimy o spowodowanie telegraficznego przekazania pieniędzy w dol. am. na adres, który podam oddzielnie w karcie pocztowej, jako adres swego zięcia w St. Zjedn. A.P. /będzie to bank w Nowym Yorku U.S.A. po dokonaniu tego przelewu pieniężnego telegraficznego, z Londynu do N.Yorku USA, wyżej wspomniany bank w N.Yorku, umówionym hasłem telegraficznie potwierdzi do Wilna odbiór przekazanej mu sumy, natychmiast po otrzymaniu powyższego zawiadomienia, uprzednio zdeponowana w pewnym miejscu w Wilnie suma w dol. am. zostanie nam wypłacona. Za transfer wraz z kosztami bank liczy max. 10% od przekazanej sumy na pierwszy raz celem wypróbowania tej drogi, proszę spowodować przekazanie ściśle kwoty 5.000 dol. am. Dla wyjaśnienia podaję, że ten sposób będzie bodaj najlepszy, ponieważ jest już wypróbowany przez wiele osób prywatnych i w ten sposób tutajsze banki i posiadacze gotówki, broniąc się przed sekwestrem przekazują swoje kapitały do USA. Co do drogi przez Teściową - mam duże zastrzeżenia, ponieważ technika przewozu przez Litwę i technika odbioru pieniędzy wzbudza wiele zastrzeżeń co do możliwości realizacji.

1.9.1940. /-/ Ładyna.

Raport ob. Ładyny z terenu Wilna z dnia 16.9.40r.

3/11

I. Stan organizacji.

Organizacja liczy obecnie około 3000 ludzi. Istnieją związki oddziałów piechoty, art., sap., broni panc. i częściowo kaw. - stacjonowanych w Wilnie, ponadto miasto podzielone jest na dzielnice z komendantami dzielnic na czele dla zadań lokalnych. Istnieje poza tym szereg oddziałów prowincjonalnych o rozmaitej sile. Z zorganizowanymi w swoim czasie oddziałami powiatowymi, jak w Lidzie, Mołodecznie, Baranowiczach, Wołkowysku i Grodnie od dłuższego czasu kontakt utracono dzięki rozbięciu tych organizacji przez bolszewików przez masowe deportacje ludności polskiej do okolic Archangielska, na Syberię i do Kazahstanu. W ubiegłym tygodniu wyjechał na rozkaz W-wy na tamte tereny z Wilna emisariusz /ppłk. I pp. A.O./ celem zorganizowania specjalnego okręgu, podległego W-wie bezpośrednio.

II. Nastroje.

Nastroje wśród społeczeństwa są ostatnio b. niewesołe, a wogóle były b. zmienne, zależne przede wszystkim od sytuacji na zachodzie. Obecnie są b. pesymistyczne wobec wywiezienia z Litwy do Rosji obozów internowanych, groźby masowego wywożenia inteligencji, wprost tragicznej sytuacji ekonomicznej i z obawy przed zbliżającą się w tych warunkach zimą. Mieszkańcy Wileńszczyzny wiedzą, że z terenów Rzeczypospolitej zabranych przez bolszewików wywieziono do Kazahstanu dosłownie wszystko: osadników wojskowych z rodzinami wszystkich, służbę leśną całą, rodziny wojskowych, policji, urzędników, rodziny jeńców wojennych niemieckich, sołtysów, wójtów, członków stronnictw politycznych, słowem wszystkich związanych w jakikolwiek sposób ze sprawą Polską. Z Kazahstanu szczególnie, dokąd deportacje były najliczniejsze - dochodzą wiadomości tragiczne: warunki klimatyczne są b. ciężkie, to też dziesiątkuje deportowanych malaria, ciężkie choroby oczu, zapalenie płuc, a wśród drobnych dzieci dosłownie panuje głód, gdyż matki wycieńczone nadmierną pracą przy marnym odżywianiu nie mają czym karmić niemowląt. Nadzieje na rychły konflikt sowiecko-niemiecki nie spełniają się narazie, to też nastroje ludności są w tych warunkach b. pesymistyczne, panuje poważna dezorientacja, część już chciałaby widzieć zbawienie w przyjsciu Hitlera, część ogląda się na bolszewików, a tylko część nie najliczniejsza zachowuje hart ducha.

20

III. Zasoby i potrzeby organizacji.

Stan kasy w chwili obecnej wynosi 2000 litów, 1000 dol. amer. 275 £ ang. i widoki na 10000 litów pieniędzy społecznych polskich, które się jeszcze może uda wyciągnąć z banków, jeśli bolszewicy nie położą całkowicie na tym ręki. Ponadto organizacja posiada własną drukarnię /dotychczas wydano 2 numery pisma i 1 ulotkę okolicznościową/. 2/4 radiostacje. Jednak że wszelkie próby nawiązania łączności radiowej z W-wą i z Rządem polskim jak dotychczas nie dały pozytywnego rezultatu. Możemy jedną radiostację nastawić na stałe na Sztokholm. Prosimy tylko o dane techniczne, szyfr i sygnały wywoławcze i terminy pracy. Najgorzej jest z uzbrojeniem. Całą broń zabrali oddziały wileńskie, wychodząc w pole, resztki poszły na Litwę i tam zostały rozbrojone. Nieliczna bardzo broń została na miejscu zakopana w ziemi bez należytego zabezpieczenia i zniszczyła się zupełnie. Wobec tego zdobyć broń można będzie tylko na wrogu.

IV. Łączność:

Łączność z W-wą niezwykle utrudniona. Z W-wy doszła do Wilna tylko jedna kurierka w grudniu, inni zostali wyłapani. Z Wilna do Warszawy i z powrotem było nieco lepiej, ale powrót - dzięki przytrzymaniom przez Niemców, lub bolszewików trwa tygodniami, to też instrukcyj i wytycznych prawie nie mamy, albo opóźnione i nieaktualne. Przez Rygę otrzymaliśmy tylko jeden raz 300 f.ang. i obecnie mamy awizo na jakąś paczkę. Łącznik z Rygi nawiązał z nami kontakt po raz 1-szy przed 10 dniami.

V. Budżet.

Niezbędnie potrzebne:

- a/ drukarnia i radiostacja: lokale, personel, sprzęt, papier, reperacje 2500 litów miesięcznie.
- b/ II oddz. wraz z organizacją kowieńską - 1500 litów miesięcznie.
- c/ Kurierzy - Warszawa, Ryga, Kowno, Lida - 1000 lt. miesięcznie.
- d/ 12-ofic. - sztab org., d-cy prowinc., d-cy dzielnic à 150 lt. miesięcznie razem 1800 lt. miesięcznie.
- e/ nieprzewidziane: 200 lt. miesięcznie.

Ogółem miesięcznie 7000 lt., co do końca roku 1940 stanowi 35000 litów.

Ponadto: emisariusza na tereny okupowane przez Sowiety wyposażym w 200 dol.am. przy wyjściu. Ponieważ trudno mu będzie nawiązać kontakt bezpośrednio z W-wą i stamtąd otrzymać środki, uważam, iż powinienby on otrzymywał przeze mnie 500 dol.amer. miesięcznie, przynajmniej w ciągu najbliższych miesięcy.

Jest rzeczą niezbędną okazywanie pomocy finansowej członkom organizacji oraz żołnierzom zbiegłym z obozów z Niemiec, z Rosji i Litwy. Kwota na cel przeznaczona nie powinna być niższa od 110 tysięcy litów miesięcznie. Ewentualne nadwyżki z tej kwoty po stopniowym rozmieszczeniu i urządzaniu jeńców, byłyby przekazywane do rak..... na opiekę nad nędzą polską w Wilnie, która jest rozpaczliwa, gdyż Komitet /t.zw. Polska Sekcja Pomocy/ prof. Pelczara z powodu kompletnego braku środków i szklan litewskich od 18 czerwca nie udziela żadnej pomocy.

21

VI. Różne.

1/ W Wilnie i na prowincji na parę dni przed wyborami do sejmu 14.VII. odbywały się liczne rewizje i areszty. Aresztowano ludzi najrozmaitszych od hr. Michała Tyszkiewicza do skromnych rzemieślników. Wielu emerytów wojskowych, adwokatów, sędziów, prokuratorów, oficerów rezerwy. Poszukiwano wszystkich zwolnionych z obozu jeńców w Kowieńszczyźnie. Wielu ludzi ukrywa się, nie nocuje po domach, wielu stara się przkraść do Warszawy. Nastroj jest b. nerwowy.

2/ Pomimo pesymizmu w odniesieniu do osobistego położenia ludzi cała wileńszczyzna, tak pod okupacją sowiecką, jak litewską, a zwłaszcza warstwy chłopska i rzemieślnicza wierzy w powrót Polski, z utęsknieniem na ten powrót czeka, wierząc w różne przepowiednie, gdy realne rachuby na wyzwolenie zaczynają zanikać. Aczkolwiek do t.zw. sejmu ludowego Litwy głosowało dużo osób, to jednak spory odłam społeczeństwa Wileńskiego nie głosował, a wogóle większość oddanych głosów, były to głosy nieważne. Dobrą postawę i dobre kierownictwo posiada duchowieństwo katolickie.

3/ Komitet Polski w Wilnie z dn. 10 lipca bez interwencji litwinów rozwiązał się. W tych warunkach stało się konieczne przyjęcie przez organizację wojskową nie tylko władzy wojskowej, ale i opieki ideowo-politycznej.

- 11 -

W imieniu organizacji wojskowej z dn. 25.VII. tę opiekę przejąłem, gdyż stronnictwa polityczne swoją działalność zawiesiły, lub nie mają żadnej realnej możliwości do prowadzenia swej pracy. Jesteśmy jedyną skonsolidowaną organizacją, która ma możliwości realnej pracy nawet w tak skomplikowanych okolicznościach.

4/ Organizacja nasza jest przygotowana do objęcia kierownictwa administracyjno-gospodarczego na wypadek wybuchu i posiada bądź już zmontowany, lub montujący się odpowiedni aparat techniczny zwłaszcza w odniesieniu do kolei, poczty i wyżywienia.

5/ Celem dowiezienia nam broni i niezbędnych specjalistów do obsługi lotnictwa i broni pancernej, co się specjalnie skomplikowało po wywiezieniu obozów wojskowych z Litwy, proszę Rząd o przygotowanie dla nas odpowiedniej ilości spadochroniarzy.

Komendant woj.

za zgodność:

/ Rożański ppor./

22

Załącznik Nr 2

O d p i s PRM 46B

Załącznik 4. do L.dz.1376/A/tj.40.

3/17

METODY LITIEWSKIE TEPIENIA POLSKOŚCI

WPEŁNIŁO DNIA..... N° 244/xv

I. Tworzenie nastrojów.

1/ Od dłuższego czasu na terenie Litwy prowadzona była planowa akcja szerszenia nienawiści do polskości. W Kownie i w całym litewskim kraju po kościołach systematycznie sposobem brutalnym, rugowano mowę polską w dodatkowych nabożeństwach i kazaniach. Metody "szaulisowskie" polegały na robieniu awantur po kościołach, wrzasków, śpiewów, niszczenia polskich napisów i książek, bicia łącznie do zbryzgania świątyń krwią polską. Jaskrawy tego przykład kościół św.Trójcy w Kownie.

2/ W szkołach, w organizacjach, a nawet nierzadko w kościołach kultywowano nienawiść do Polaków i Polski.

3/ Przed zajęciem Wilna rozgłośnia kowieńska zapowiadała stale daleko idące reformy życia kościelnego w Wilnie, akcentując konieczność likwidacji dotychczasowego stanu, włącznie do usunięcia natychmiastowego J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity R. Jałbrzykowskiego.

4/ Prasa litewska przygotowywała opinię czytelników, zapowiadając radykalny i rewolucyjny sposób "odpolszczenia" Wilna i jego kraju. Posługiwano się przytem fałszowaniem historii i faktów.

II. Próbné baloniki.

W koszarach obok kościoła św.Rafała w Wilnie umieszczono około 1000 osób uciekinierów narodowości litewskiej z terenów okupacji bolszewickiej.

Tego zbiornika ludzkiego użyli jako awangardy w odpolszczeniu Wilna szowiniści litewscy. Zażądano od władz kościelnych dla tych uciekinierów specjalnego nabożeństwa w kościele św.Rafała w dniu niedzielne i świąteczne. Zaproponowano im godz.8 lub po sumie parafialnej. Wybrano godz.8.

Po jednorazowym nabożeństwie nie skorzystali z czasu dla siebie przeznaczanego, ale przyszli gremialnie na sumę i bez uprzedzenia zaanektowali sobie do niej wyłączne prawa, które polegały na tym, iż przeszkażali śpiewem litewskim w liturgicznym nabożeństwie i nie pozwolili na wygroszenie kazania po polsku./Parafia św.Rafalska liczy 14.810 katolików-Polaków/. Po nieudanych próbach "wywalczenia" sobie w Kurji sumy o godz.11-iej przeznaczonej dla o,...parafian wreszcie kierownicy wybrali sobie czas na nabożeństwo o godz.12 i pół. Uczęszczała jednak na to nabożeństwo bardzo mała liczba, gdyż zostali przez reżyserów szowinistycznych użyci do innych celów.

III. Bezpośrednie przyczyny ekscesów.

23

Komendant miasta Wilna Kaunas w dniu 28.marca 1940 r. wystosował list /Nr 11303/ do J.E.Ks.Arcybiskupa z żądaniem przeznaczenia w Katedrze czasu od godz.9 i pół do 10 i pół w dniu świąteczne i niedzielne nabożeństw dla ludności litewskiej, gdyż według niego godzina dotychczasowa /8 z rana/ jest niedogodna.

J.E.Ksiądz Arcybiskup listem z dnia 4 kwietnia żądania Kaunasa nie uwzględnił, wychodząc z następujących założeń:

1/ nabożeństwa w Bazylice są odprawiane zgodnie z porządkiem oddawna ustalonym i wiążą się one z obowiązkami kapitulnymi,

2/ wojsko i ludność litewska mają dostateczną ilość nabożeństw, a mianowicie: w kościele św.Ignacego, po-Trynitarskim i św.Mikołaja, które całkowicie służą potrzebom litewskiej ludności, a oprócz tego dla litwinów wyznaczone są godziny nabożeństw w Bazylice, w kośc.św.Kazimierza, św.Rafała, św.Piotra i Pawła, św.Stefana, św.Jakóba, Najśw.Serca Jezusowego, Ostrej Bramy.

Uwaga: Zestawienie liczby ludności katolickiej w/g narodowości do okupacji litewskiej - 28.IX.1939 r.:

W Wilnie: Polaków	- około 130 tysięcy,
Litwinów	- 1.425 osób.

-/-

Na terenie prowincji z części archidiecezji, zajętej obecnie przez władze litewskie: w parafiach dekanatu Kalwaryjskiego, Trockiego, części dekanatu Święciańskiego, Turgielskiego, Raduńskiego i Worniańskiego:

Polaków - 327.364

Litwinów - 30.636.

24

W Wilnie obecnie, uwzględniając przyjezdnych urzędników, prócz wojska, maksimum będzie 7 - 8 tysięcy.

IV. Reakcja Kaunasa - komendanta Zw.Szaulisów i komendanta miasta w jednej osobie.

W najbliższą niedzielę po wymianie listów Kaunas rozpoczął planową akcję bojówkowo-obstrukcyjną.

1/ 7.IV.1940 r. zrana do zakrystii katedralnej zgłosiło się pojedynczo szereg osób życzliwych, ostrzegając przed awanturami, które mają urządzić Litwini w kościele. I rzeczywiście, podczas sumy przyszła zorganizowana grupa młodzieży litewskiej i pod osłoną rozstawionej w różnych miejscach kościoła policji, zajęła miejsce w głównej nawie.

Po skończonej sumie jakiś osobnik /prowokator/ z litewskiej grupy zaintonował "Boże coś Polskę", tekst jednak sparodiował, używając słów bezsensownych. Oczywiście, ludność polska poznała się na tym i nikt prowokatora w śpiewie nie poparł. Skończyło się na tym, że grupa litewska chóralnie odśpiewała hymn litewski "Lietuva tevine musų", tekst którego nie ma nic wspólnego z kościołem.

Na imprezę zorganizowaną wskazuje nie tylko obecność policji w kościele, ale i fakt przygotowania osłony nazewnątrz: w krużganku kościelnym /przed dużymi drzwiami/ było kilkunastu policjantów, u wylotu ulic - Biskupiej, Skopówki i Mickiewiczowskiej rozstawione były posterunki, oraz ustawiono się na chodnikach w dwóch punktach obok katedry po 2-ch policjantów.

Na Mszy św.o godz.12-iej ta sama grupa w Katedrze przerwała grę organową i rozpoczęła śpiewać litewskie pieśni, które trwały do końca nabożeństwa.

Tegoż dnia o godz.20 m.30 z rozgłośni kowieńskiej A.Merkeilis wygłosił odczyt na temat: "Księża wielce polonizatorscy Kraju Wileńskiego". Treść tego odczytu w formie niepoważnej, wybitnie jednak laickiej, ośmieszała działalność apostołską duchowieństwa polskiego na terenie Litwy historycznej od 1936 r. do końca rządów w Wilnie śp.Ks.Biskupa Michalkiewicza. Na przestrzeni całego tego czasu prelegent-agitator dopatrywał się ze stroju duchowieństwa polskiego tylko celów politycznych i materialnych.

2/ W niedzielę następną - dnia 14.IV. prastara Katedra Wileńska była świadkiem jeszcze większych ekscesów.

Grupa zorganizowana litwinów śpiewem swoim uniemożliwiła nabożeństwo i nie pozwoliła na odczytanie Ewangelii i wygłoszenie kazania po polsku. Przytem zachowywała się skandalicznie: chrząkała, kaszlała, gwizdała, rozmawiała, śmiała się i t.p. W kościele i nazewnątrz kościoła policja dokonywała aresztów na dyktando różnych jednostek cywilnych. Osadzono w więzieniu kilkanaście osób /wśród nich: Zofię Waszkiewiczówną - zam.przy ul. Nowo-Popławskiej 14, Genowefę Urbanównę, Marię Barczykową - z/k Żołnierski Prawy Nr.12 b. - 1, Stanisławę Bohdanównę - Kalwaryjska 27, Marcinkowiczównę - z/k Bernardyński 8/; Część osób została z więzienia zwolniona w dniu 25.IV. wieczorem.

Aresztowanych bito, znieważano, spisywano nanich fałszywe akty oskarżenia.

Po sumie w Katedrze część awanturników udała się do innych kościołów /św.Kazimierza, OO.Franciszkanów/ i tam również przeszkadzano w odprawianiu nabożeństw, oraz prowokowano ludność polską.

W dniu 15.IV.półoficjalny organ litewski "Lietuvos Zinios" /Nr.84/

podał fałszywe i tendencyjne wiadomości o zajściach w kościołach wileńskich. Z tego opinia litewska mogła tylko pogłębić swą nienawiść do Arcybiskupa, duchowieństwa i ludności polskiej.

Kapituła Wileńska listownie w dniu 18.IV. złożyła protest przeciwko bezkarnemu znieważaniu świątyni Katedralnej na ręce Kaz.Bizauskasa - Pełnomocnika Rządu i Vice-Premiera Rządu Litewskiego.

3/ Protest nie tylko nie odniósł dodatniego skutku, ale jeszcze więcej spotęgował wybryki szowinistów. W niedzielę dnia 21.IV. na komendę organizatorów i kierowników poszczególnych urzędów w Bazylice stawili się Litwini jeszcze liczniej od godz.9-ej. Uniemożliwili wygłoszenie kazania po wotywie i nie pozwolili odprawić sumy. Duchowieństwo opuściło kościół. Rozpoczęła się samowolna gospodarka awanturników: zapalono świece na ołtarzu, użyto całej instalacji światła elektrycznego, otwarto wytrychem drzwi na chór, złamano zamknięcie kontuaru organowego, grano, śpiewano. Ekscesy te trwały do godz.12 i pół. W zakrystii lżono duchowieństwo, pomocnika zakrytiana, będącego w komży bito i męczono, wreszcie przez kościół pociągnięto do policji śledczej. Tam również go bito i znieważano. Aresztowano w Katedrze i na zewnątrz wielu Polaków, którzy niczem się nie narazili roznamiętnionym szowinistom, chyba tylko tym, że byli Polakami. Wśród aresztowanych w kościele był student Wyższej Szkoły Ogrodniczej w Warszawie - Kazimierz Sokołowski - mieszkaniec Wilna, ul. Kalwaryjska 9. Jemu nałożono kajdanki na ręce i osadzono w więzieniu. Spisano fałszywy akt oskarżenia, zarzucający mu bicie kobiet i dzieci w Katedrze podczas śpiewania hymnu litewskiego.

W międzyczasie część tłumu po wyjściu z Katedry udała się przed pałac Arcybiskupa, gdzie urządziła wrogą demonstrację. Niektórzy usiłowali wejść do pałacu, przełazili przez ogrodzenie na oczach policji. Przy prowadzono ślusarza-żyda, by wytrychem otworzył bramę, dobijano się do mieszkania Arcybiskupa również i od ulicy Skopówki.

Podczas tej demonstracji, która trwała przeszło pół godziny, ulicą przewożono nieboszczyka-żyda. Jeden z demonstrantów zawołał: "To Jałbrzykowskiego wiozą", tłum na to ryknął dzikim śmiechem.

Gdy te niesamowite sceny odbywały się w centrum miasta, tuż obok siedziby najwyższej władzy litewskiej, jedna z inteligentnych kobiet zapytała posterunkowego, stojącego na zbiegu ulic Zamkowej i św. Marji Magdaleny: "dlaczego tłum się zebrał i o co mu chodzi" - stróż bezpieczeństwa odpowiedział: "niszczymy gadzinę polską".

4/ W niedzielę /28.IV./ ekscesy nabrały jeszcze większego rozmachu.

Nie dopuszczono do odprawienia nabożeństwa w Katedrze. Zachowano się okropnie. Powtórzyła się samowola, Przeszkadzano w nabożeństwach w kośc.: św. Kazimierza, w Ostrej Bramie i w kościele św. Teresy.

Po niesporach w kaplicy św. Kazimierza /Katedrze/ awantura się powtórzyła. Ks. Dr Petroni - Sekretarz Nuncjatury Papieskiej w Kownie był świadkiem ekscesów, jak również i faktu uderzenia w twarz pewnej kobiety wychodzącej z kaplicy św. Kazimierza przez jednego z uczestników awantur. Pobitą niewiastę dwóch w cywilnych ubraniach i jeden policjant aresztowali i wyprowadzili z kościoła.

5/ W dniu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego - 2.maja, w Katedrze awantury doszły do kulminacyjnego punktu. Nietylko nie dopuszczono do odprawienia przedpołudniowych nabożeństw, ale nie pozwolono przez śpiew litewski do zakończenia nieszporów, celebransa, duchowieństwo i alumnów Seminarium przetrzymano w presbiterium niemal przez 4 godziny. Kilku kleryków w tym czasie zemdlało i tych początkowo nie pozwolono wyprowadzić z kościoła. Zarządzeniem Arcybiskupa-Metropolity od rana 3.V. Katedra została zamknięta aż do odwołania.

6/ Awanturnicy w następną niedzielę, czyli w dniu 5.maja skierowali swą uwagę na inne kościoły, a w szczególności na kośc.OO.Jezuitów pod wezwaniem św.Kazimierza, OO.Franciszkanów, św.Katarzyny i Ostrą Bramę.

W kościele św.Kazimierza przeszkadzali śpiewem, a wreszcie zaczęli bić ludność polską. W biciu brali udział oprócz szaulisów wojskowi i policjanci. Drzwi kościelne były obstawione przez policjantów i szaulisów. Bito również wychodzących z kościoła i wielu aresztowano. Nie uniknął tego losu i obecny ks.dr.Petroni - sekretarz Nuncjusza Pap., który tego dnia rano przybył z Kowna i przyszedł do kościoła św.Kazimierza. W kościele go popychano, bito po plecach, uderzono w twarz, po głowie, kopnięto i wreszcie zaaresztowano. Te wszystkie rzeczy miały miejsce mimo, że ks.dr.Petroni mówił kim jest i pokazywał legitymację. Z komisariatu /przy ul.Zawalnej/, po zorientowaniu się z kim mają do czynienia, zwolniono. /Po głowie uderzył i kopnął mundurowy policjant.

W kościele Franciszkańskim i w kościele św.Katarzyny działy się podobne rzeczy.

Wieczorem powtórzyły się awantury w kościele św.Kazimierza i Ostrej Bramie. Przebieg ohydnych wyczynów w kościele św.Kazimierza wieczorem: Gdy o godz.17-ej rozpoczęło się nabożeństwo majowe i ks.Rektor oo.Jezuitów rozpoczął kazanie, awanturnicy śpiewem zagłuszyli je, wówczas kaznodzieja zaintonował "Pod Twoją Obronę". Bojówkarze rzucili się na Polaków, zaczęli bić pięściami, pałkami, a nawet żołnierze bili i bagnetami. Lud w popłochu zaczął uciekać, zrobił się tłok, niektóre kobiety dostały nerwowego szoku, dzieci płakały. Podczas tych zajść był obecny w zakrystii ks.dr.Petroni - Sekretarz Nuncjatury.

7/ W następnych dniach nie pozwalano odprawiać majowych nabożeństw w kościele św.Kazimierza i św.Teresy. Jakkrawy i znamieny fakt mówiący sam za siebie:

8.maja przed obrazem M.B.Ostrobramskiej odprawiało się jak zwykle i w inne dni majowe nabożeństwo po litewsku o godz.7 wieczorem, jednocześnie zaś tuż obok, w kościele św.Teresy, dla parafian po polsku. Bojówka litewska wpadła do kościoła i pomimo dwukrotnych próśb zakonnika rozpoczęcia przemówienia po polsku nie pozwolono. Nie dopuszczono do nabożeństwa a ludność brutalnie rozpędzono.

V.Wnioski.

Wnioski wypływają z powyższego następujące:

1/ Nie licząc się wcale z faktem, że w Wilnie znikomy zaledwie odsetek jest narodowości litewskiej, okupanci postanowili wytepić polskie nabożeństwo w kościołach wileńskich. Wyraźnie to widać z uchwały studentów Uniwersytetu Wileńskiego powziętej na zebraniu w dniu 14.IV.1940 r.

2/ Wychodząc z fałszywego założenia, że Wilno i okolice historycznie są litewskie mimo odmiennego przekonania ludności, usiłują gwałtem wszystkich zlikwidować. Ponieważ kościół i duchowieństwo pracujące w Wilnie w akcie gwałtu i niesprawiedliwości współpracować nie może stąd się tłumaczy bezwzględność w zwalczaniu Arcypasterza i podwładnego Mu duchowieństwa. Do dnia 12.V. zostali administracyjnie wywiezieni do powiatów litewskich i oddani pod nadzór policji:

Ks.Antoni Mańturzyk - rektor kościoła w Podbrodziu,
Ks.Piotr Wojno-Orański - proboszcz w Jaszunach,
Ks.Witold Pietkun - wikary kościoła WW.Świętych w Wilnie,
Ks.Lucjan Sołtan - proboszcz w Kolojii Kolejowej.

26

Wszystkim im postawiono zarzut działanie na niekorzyść państwowości litewskiej.

3/ W myśl swego rewolucyjnego programu - odpolszczenia Wilna - władze litewskie wrogo odnoszą się do katolickiego-polskiego duchowieństwa i

do wszelkich dotychczasowych organizacyj kościelnych. Zakazali przeto działalność stowarzyszeń Kcji Katolickiej i Związku T-wa Dobroczynności "Caritas".

4/ Zakazano w kościele pod rygorem kar więzienia i wydalenia do okupacji bolszewickiej i niemieckiej śpiew pieśni religijno-patriotycznej "Boże coś Polskę", natomiast w kościołach Litwini śpiewają hymn litewski, który jest najzupełniej świecki i do śpiewania po kościołach nie nadaje się.

5/ W rozgrywce na terenie kościołów najwyraźniej zarysowuje się u okupantów jedynie moment polityczny. Chociaż mają aż za wiele wyznaczonych kościołów i czasu na dodatkowe nabożeństwa litewskie, planowo uniemożliwiają nabożeństwa polskie.

Uczestnicy ekscesów zachowują się w kościele jak ludzie bezbożni: nie przyklękają wchodząc i wychodząc z kościołów, rozmawiają, śmieją się, krzyczą, wydają komendy, biją, aresztowują, złorzeczą, zięją nienawiścią, często przychodząc podnieceni alkoholem i t.d. Upominanie przez poważniejszych Litwinów, by w kościołach odpowiednio się zachowywali, odpowiadali: dla nas kościół czy karczma - wszystko jedno.

6/ Znieważają duchowieństwo, a przede wszystkim J.E.Ks.Arcybiskupa-Metropolitę, któremu grożą wywiezieniem, a nawet zabójstwem /tak odgrają się urzędnicy wyżsi - dyrektor Kasy Chorych/. Dotkliwie w kościele pobili kapłana-sekretarza Nuncjatury, sądząc, że jest Polakiem, gdyż nie umiał im odpowiedzieć po litewsku.

7/ Profanują świątynię swym złym zachowaniem się, samowolą i niszczeniem w kościołach napisów i wot z cudownych miejsc. W Katedrze zerwali i poniszczyli napisy polskie. W Ostrej Bramie dnia 17 kwietnia podczas litewskiego nabożeństwa zerwano i pochylano wota z napisem polskim: Związku reowików Śląskich i Wojewody Bocińskiego.

8/ Usuwają księży prefektów - Polaków ze szkół i narzucają dzieciom polskim modlitwy w języku litewskim.

9/ Księżom prefektom nakazano wyjednywać płatne karty pracy.

10/ Księża nie posiadający dowodów litewskich nie mają prawa bez pozwolenia policyjnego wyjeżdżać z miejsca zamieszkania, chociażby do bliskiego sąsiedztwa. Już notowane są wypadki zakazu odprawiania nabożeństwa i głoszenia kazań przez księży, którzy uzyskali w policji pozwolenie na wyjazd do sąsiedniej parafii! /Ks. Krzyżanowski do Landwarowa - 11.V.40.r/

Po wydaniu zarządzenia w sprawie wydawania dowodów osobistych, rozgłoszonia wileńska 22.XII.39 r. ogłosiła, iż J.E.Ks.Arcybiskup-Metropolita R.Jaźbrzykowski nie otrzyma dowodu./Wyraz chęci dokuczenia i spostonowania/.

11/ Brutalność policji w stosunku do duchowieństwa: Zakon. Wizyta-s. Filomena Maćkowiakówna za to, że zapytała po polsku policjanta, została przez policjanta popchnięta. Było to na ulicy przy banku, wobec bardzo licznego tłumu. Parokrotnie był popychany na ulicy ks. prof. Wal. Urmanowicz. Ks. rraż. Wołodźkę znężył policjant, targając brutalnie za ramię, a potem odprowadził do komisariatu.

12/ Dla zatrzymanych w więzieniu lukiskim w Wilnie /jest ich w maju 1940 r. przeszło 1 1/2 tys. osób/ podczas nabożeństwa odprawianego co dwa tygodnie - w niedzielę - śpiewa organista po litewsku, chociaż prawie wszyscy są Polacy, nietylko nie mówi się kazań, ale nawet nie czyta się Ewangelii. Taki jest stosunek do polskości w kościele pod władzą szowinistów litewskich.

U W A G A: Fakty wyżej podane stwierdzone są licznymi świadkami i protokołami.

VI. Eksterminacja polskości przez okupantów litewskich

1. Zakazano urzędnikom policji i wojskowym pod rygorem kar mówić po polsku. Gdy oni nie mogą porozumieć się po litewsku z ludnością, która nie rozumie po litewsku, posługują się językiem rosyjskim.
2. Zakazano pisać po polsku do urzędów.
3. " adresować listów po polsku.
4. Nakazano usuwać polskie szyldy i niedopuszczalne są pod grozą kary napisy polskie w publicznych miejscach, nawet obok litewskiego.
5. Zdjęto /zniszczono/ godło polskie z Ostrej Bramy w nocy z 3 na 4 stycznia 40r
6. Zniszczono orka polskiego z grobów poległych w r.1920 na cmentarzu Rossa /nowy cmentarz/.
7. Studenci zniszczyli w gmachu uniwersytetu wszelkie tablice z napisami polskie mi, a nawet tablicę ks. Piotra Skargi - pierwszego rektora uniwersytetu. Zniszczono tablice z terminami łacińskimi - tylko z powodu polskiego wyrazu u góry - "przekrój".
8. 9.V. przy pomocy straży pożarnej zdjęto z Ostrej Bramy napis polski: "Matka Miłosierdzia". "Pod Twoją Obronę uciekamy się".
9. Przy jednym z gmachów ul. Arsenalskiej Nr.4. od czasów jeszcze carskich był umieszczony na fasadzie dekoracyjny sikkół i temu nie darowali szowiniści litewscy, zniszczyli go w początkach maja. W jednym przedsiębiorstwie kamieniarskim /p. Baranowskiej/ jako dzieło sztuki odznaczona była rzeźba orka-ptaka. Policja kazała to usunąć. Usunąć było trudno, więc odpiłowano skrzydła, obwiązano głowę i w tym stanie jeszcze istnieje.
10. Polaków nawet urodzonych w Wilnie i wojew. Wileńskiego traktują jako obcookrajowców. Nie mają oni prawa do pracy, do prowadzenia nawet prywatnych przedsiębiorstw, nie wolno im bez pozwolenia policji ruszyć się z miejsca zamieszkania nawet do najbliższej sąsiedniej miejscowości. Na prawo pracy trzeba wyjednać kartę pracy, która kosztuje miesięcznie najmniej 5 litów. Dwie kategorie pracujących są wolni od tego obowiązku: niekwalifikowani robotnicy leśni i rolni Służba domowa i dozorczy również mają płacić za prawo pracy. Pracodawcy wszystkich innych kategorii obowiązani prosić o zezwolenie na prawo zaangażowania do pracy "obcookrajowców".
11. Sprowadzani są dowolnie i popierani wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy litewscy. Uruchamiają się placówki handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i t.d. a polskie niszczą się.
12. Ciągłe areszty i wywożenia do okupacji sowieckiej i niemieckiej.
13. Przy każdej okazji polakom się mówi - jedźcie do Warszawy, tutaj nie Warszawa.
14. Stale i systematycznie likwiduje się wszystkich pracowników polskich, którzy jeszcze pozostali na urzędach, zawdzięczając ~~xx~~ uzyskaniu dowodów osobistych.

15. Obecnie zbliża się termin egzaminu ze znajomości litewskiego / w lipcu/ co wykończy resztę pracujących na urzędach polaków..
16. Na wsi przy wydawaniu dowodów osobistych narzucają /bez zgody zainteresowany narodowość litewską. róbujący wyrazić sprzeciw - straszą represjami: odebrani ziemi, wydaleniem do okupacji bolszewickiej, utratą prawa nabycia realności i pominięcia w reformie rolnej.
17. Element polski tępi się podatkami i karami pieniężnymi, przy każdej okazji. Takie okazje częstokroć stwarza się sztucznie. Jeden z przykładów: ustawia się policjanta przy ulicy Ofiarnej, gdzie uolekinierzy i ofiary wojny /ludzie biedni/ przechodzą z jednej strony ulicy nadrugą. Robiera się od każdego po 1 liczkę kary za rzekomo nieprawidłowe chodzenie. Na ulicy tej ruchu kołowego prawie zupełnie niema.
18. Brutalne obchodzenie się policji na ulicy - bicie pałkami gumowymi kobiet i dzieci.
19. Tępienie i prześladowanie za wszystko co przypomina przeszłość polski, a więc za guziki, czapki, pozostałość uniformu wojskowego, urzędniczego, szkolnego. Za wszystko to karze się lub na ulicy znieważa i bije.
20. Za śpiew w kościołach "Boże coś Polskę" /pieśni religijno patriotycznej/ spotyżają kary: bicie, areszty, wywożenia do miejsc odosobnienia do okupacji bolszewickiej.
Przykłady: p. Salmanowiczowa ż. zmarłego starosty Kamień-Koszyrskiego została aresztowana w kościele 1.IV.1940 r. umieszczona i wysłana na przeciąg jednego roku do Szak. Pozostawiła dwoje nieletnich dzieci. Nie pozwolono jej nawet o wypadku poinformować rodziny i dopiero po 6 tygodniach dała pierwszą o sobie wiadomość. Do bolszewii wyrzucono: Temmiona Władysława i innych. Do okupacji niemieckiej między wielu innych Jana Wierzbickiego.
21. Więzienia są przepelnione. W Łukiskim obecnie jest przeszło 1½ tysiąca w tej liczbie połowa młodzieży i dzieci obojga płci. Warunki są ciężkie. W celach przeznaczonych na 7 osób, przebywa przeszło 20-tu. Cele brudne i zawszone. Z uwięzionymi postępuje się brutalnie. Od 6.I. w więzieniu przebywa 15-letni chłopak Eugeniusz Zydel, /Wólno, ul. Rysia 4-8/ ojciec jego internowany. Posądzony o to, że wie o przechowywanej przez jego kolegów broni. Torturowany w celu wymuszenia zeznań: miał obrzęknięte od bicia policzki, trzymano 2 tygodnie w celi karnej /piwnicy/ o chlebie i wodzie, skąd wyszedł z chorobą żołądkową. Jeszcze dnia 15 maja jest w więzieniu.
Uczeń 16-letni z Niemieża za posiadanie przy ubraniu guzików z uniformu szkoły polskiej skazany do więzienia na 6 tygodni. 17-letni chłopak Kuleszo z dzielnicy Zwierzyniec w Wilnie, za posiadanie karabinu skazany na 4 lata więzienia.
Dzieci trzymane są we wspólnych celach ze starszymi, skazanymi z różnych powodów. Świętek - b. szef 6 bat. I pułku za noszenie czapki rogatywki skazany został na 7 dni więzienia. Kapitan saperów - mieszka przy ul. Ogrodowej - skazany na 14 dni więzienia za guzik z orzełkiem przy ubraniu.
22. Stosunek starszyzny więziennej: 6.V. zastępca n. czelnika więzienia, podczas inspekcji celi, w której przebywał Świętek kpił z Polski, która została poraz czwartą podzielona na wzór czapki - rogatywki, za którą delikwent siedział.

Gdy w tej celi znalazł książkę Sienkiewicza "Potop" nazwał ją obelżywym słowem i publicznie zniszczył.

23. Według zeznań uwięzionych w więzieniu łukiskim, rozprawy odbywają się w nocy. Są egzekucje których nie ogłasza się publicznie i nie powiadamia się krewnych. W nocy z 9 na 10 maja skazano na śmierć 3 osoby i uśmiercono trującymi gazami w uszczelnionej celi.
24. W szkołach nauczyciele szykanują polskość, wysmiewają godła państwa polskiego i prowokują działwę.
25. Do szkół przysłano nauczycieli nieumiejących mówić po polsku.
26. W styczniowym 1940 r. numerze miesięcznika litewskiego "Vajras" /Ster/ umieszczona była fotografia płaskorzeźby litewskiego rzeźbiarza Grybasa. Przedstawiła ona na tle góry Zamkowej i Katedry - polskiego orła z koroną, którego żołnierz lewą ręką dusi za szyję, a pałaszem w prawym ręku zadaje cios. U dołu daty: 1920 - 1939 i napis: "Lajmetoii kova" - "zwycięska walka". W roku 1925 projektu rzeźbiarza litewskiego Rymszy miennioa litewaka odbiła po 10.000 egz. dwa modele o średnicy około 15 cm. Fotografje tych medali w załączeniu: Na jednej z nich charakterystyczny napis: "od powietrza, głodu, ognia wojny i unji z polską wybaw nas ranie". W wydaniu tych medali patronował obecny rektor Uniwersytetu Wileńskiego - Birżyszka i stronnictwo rządzące "Tautinikai". Medale rozpowszechniał Związek Wyzwolenia Wilna, by stworzyć odpowiedni na ten cel fundusz.
27. Zakazana została działalność wszystkich organizacji polskich.
28. Wśród inteligencji litewskiej, a w szczególności wśród młodzieży uniwersyteckiej daje się słyszeć takie zdanie: "raczej niech Litwa straci swą niepodległość, niżby polska miała powstać". Nienawiść do polskości wśród większości Litwinów stała się psychozą. Dnia 14 maja wieczorem, ludność litewska na ulicach i placach, a nawet w kaplicy Ostro-Bramskiej, biła osoby rozmawiające po polsku. Policja brała w ten czynny udział i dokonywała aresztów niebijących, a tylko pokrzywdzonych. Odbył się formalny pogrom. Jeden uczeń został pokłajany nożami. Ks. Mirskiego T.J. w kościele św. Kazimierza pobito. W kościele poniszczono polskie książki. Zakrystię zdemolowano. Wezwani 2 policjanci nie chcieli spisać protokołu.

I. Szykanas modlitwy i deptanie godności człowieka.

do pogrzebie zamordowanego, jak się wyjaśniło przez złodzieji-żydów, policjanta, została na grobie jego wystawiona warta honorowa, którą pełnili po 2-oh policjantów.

15.V. od samego rana przejeżdżających i przechodzących ulicą Listopadową koło cmentarza Rossa, zmuszali policjanci biciem i groźbą do czołgania się na kolanach od bramki cmentarnej do grobu policjanta i odmawianie modlitw.

W dniu 15.V. trwało to do godziny 14-ej i

" 16.V. też kilka godzin.

Uderzony został pałką gumową i zmuszony do tej zniewagi przejeżdżający dorożkarz, piekarz i cały szereg ludzi w dniu 15 maja. Gdy krzyki bitych usłyszano w najbliższym domu /ul. Listopadowa 12/ mieszkanka Helena Linkiewiczowa wstała z łóżka /było to rano dnia 15.V./ i wyszła na podwórko. Policjant, gdy ją zauważył, poszedł w kierunku domu. Linkiewiczowa weszła do mieszkania i po uprzednim zamknięciu domu położyła się do łóżka. Policjant tłuczeniem w drzwi i okna zmusił do otwierania. rotem pod groźbą zastrzelenia wszystkich domowników wprowadził z domu i kazał od bramki cmentarnej na kolanach iść do grobu policjanta, odmawiając pacierze. Oprócz wspomnianej Linkiewiczowej do tego "pochodu" należeli: Bronisława Kuczasówna, Marian Kuczys / z domu Nr.12 przy ulicy Listopadowej/. Chłopak M. Kuczys dostał od policjanta pałką po głowie. Linkiewiczowa z przerażenia rozchorowała się i jeszcze w dniu 19.V. była chorą obłożnie.

Przy tych brutalnych popisach policjanci oprócz bicia stosowali obelżywych połajasek i gróźb pod adresem Polaków: "wszystkich was pomordujemy, spaliemy całą dzielnicę waszą, jeżeli chociaż cośkolwiek nam złego wyrządzicie" i t.d.

II. Profanacja Ostrej Bramy - największej świętości Wilna.

W dniu 14.V.1940 r. gdy tłum Litwinów wracał z cmentarza Rossa, przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej kończyło się nabożeństwo majowe w polskim języku. Słyszając polski śpiew dzikusy rzucili się na modlących i zaczęli bić na ulicy, na schodach, w kościele, w kaplicy, w zakrystii i nawet w mieszkaniu zakrystiana, dokąd chronili się napaźnięci. Bito kobiet, dzieci, a nawet nie oszczędzono jednego z księży karmelitów. W przerażeniu uciekając pogubiły dzieci biciki, berety i książeczki. /Wśród poszkodowanych: Murawska Stanisława lat 62, Sztrejł Irena l.18 i kaleka Jadwiga N. - wszystkie zamieszkałe przy ul. Bazylińskiej Nr.1.m.4./

W kościele św. Kazimierza tegoż wieczora wrywano polskie książeczki z rąk modlących się i niszczone. Bito obecnych Polaków, a w tej liczbie i Ks. Mirskiego T.J., który wyszedł z konfesjonału i był w szatach liturgicznych. Zdemolowano zakrystię, niszcząc tablicę i ogłoszenia.

III. Niszczenie napisów polskich.

31

Systematycznie Litwini niszczą wszystko co jest polskie. Nie znośzą napisów polskich w kościołach nawet. Niszczyli w Katedrze kartony z napisem "Ofiara na remont Katedry" i innej treści.

W korytarzu po-Bernardyńskiego kościoła zerwali i pogięli blachę na której napisane było: "wejście do zakrystii."

IV. Systemem bolszewickim zmuszają do kainowskiej pracy.

... od gróźb wysłania do okupacji niemieckiej i bolszewickiej lub zaszczepienia na dłuższy pobyt w więzieniu wszystkich aresztowanych i przetrzymywanych w więzieniu zmuszają do szpiegostwa na rzecz Litwy. Dają do podpisania zobowiązania, że będą lojalni do państwa litewskiego i nie będą donosić o ludziach i faktach jej szkodliwych. Oprócz gróźb proponują stałą pensję lub płacę za każdorazową wiadomość. /Przykłady: Czesław Kempicki - Wikkomierska 1, Władysław Ostrowski - sekr. Chrz. Zw. Zawodowych./.

STOSUNKI KOSCIELNE W OKUPACJI LITEWSKIEJ.

1. Obsadzenie sufraganii Wileńskiej.

Opinia rządzących i stronnictwa rządzącego w Litwie /tautiników/ ciągle przygotowywała grunt do obsadzenia stolicy arcybiskupiej przez Litwina, nie szczędząc osoby J.E.Xs. Arcybiskupa - Metropolity Wileńskiego R. Jałbrzykowskiego.

Episkopat litewski wraz z rządem wpływali na Nuncjusza Centoza, by na stolicy biskupiej w Wilnie obsadzić Litwina.

Via Berlin sprawa została załatwiona, chociaż do dnia dzisiejszego 20. VII. 1940 r. % bulli nominacyjnej w Wilnie nie było. Przybył w charakterze sufragana - koadiutora tytularny arcybiskup Rejnys - dotychczasowy biskup-sufragan w Wikkowyszkach.

Biskup Rejnys podczas zjazdu litewskiej młodzieży katolickiej w Wilnie, w dniu 9. VI. 1940 r. do księdza Ruźnickiego - wikarego katedralnego - zwracającego się po polsku, odpowiadał tylko po litewsku, pomimo parokrotnego oświadczenia, że po litewsku nie rozumie. Sufragan Rejnys dodatkowe modlitwy po cichych mszach św. w Katedrze odmawia tylko po litewsku.

Ludność polska wileńszczyzny traktuje nowego sufragana jako ekspozyturę Litwy niszczącej wszystko co polskie.

Wincenty Marcinkus - kierownik Ubezpieczalni w Wilnie wobec urzędników a w tej liczbie był inż. Stanisław Wyrwicz/ tak się wyraził: "ponieważ Arcybiskup Jałbrzykowski podtrzymuje polskość, zostanie przez nas zgładzony",

Przemalowani na czerwono Litwini w dalszym ciągu uprawiają szowinizm litewski i usiłują tępić polskość. Zabrali w Wilnie gmach Katolickiego Seminarium Duchownego na sąd. Seminarium Katolickie stało się zwalozane w prasie litewskiej. Policja litewska namawiała władze sowieckie na zabranie mieszkania Arcybiskupa Jałbrzykowskiego i gmachu Kurji. Po oglądzinach przedstawiciel sowiecki propozycję litewską odrzucił.

Do części klasztoru Karmelitów przy Ostrej Bramie wprowadziła się ochrona litewska.

Ludność polska w kowieńszczyźnie po przyłączeniu Litwy do Związku Sow. wywalcza sobie prawa nabożeństw dodatkowych w kościołach. Już w wielu parafiach gdzie od szeregu lat nie było słowa polskiego, chociaż często była większość polskiej ludności, obecnie są nabożeństwa i kazania po polsku.

Do

Jego Ekscelencji Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego
w WilnieKs. B. Bazewicz i ks. J. Naumowicz
w Nowych Święcianach.R a p o r t
/O zajęciach w kościele w N. Święcian./

Porządek nabożeństw w kościele par. w Nowych Święcianach ustanowiony przed 32 laty t.j.: po kolei tygodni ze śpiewami i kazaniem po polsku i tygodni ze śpiewami i kazaniem po litewsku był stale przestrzegany do 2 maja b.r. Od początku lutego b.r. każdą niedzielę były 3 Msze Sw.: o g. 9-ej ze śpiewem i kazaniem po polsku, o g. 10-ej ze śpiewem i kazaniem po litewsku i o g. 11, 15 suma po kolei według porządku, jak wyżej. W miesiącach maju, czerwcu i październiku odbywały się codziennie nabożeństwa w językach polskim i litewskim.

Dnia 2 maja b.r. w uroczystość Wniebowstąpienia - w dzień ze śpiewem polskim - na sumie kilka niewiast z byłej Święciańskiej parafii z Gudelisową parafianką tutejszą, zamieszkałą we wsi Mieżaneli / za czasów polskich też Gudelisowa była podobno opłacaną ze źródeł litewskich za pracę w znanym celu / rozpoczęły śpiewać po litewsku bez przerwy, nie dopuszczając w ten sposób do śpiewu polskiego. Nawet po upomnieniu z ambony, że katolikom nie wolno zmieniać samowolnie zarządzeń swojej władzy duchownej, śpiewano dalej po litewsku.

Tegoż dnia wieczorem w czasie majowego nabożeństwa polskiego ta sama Gudelisowa z chóru rozpoczęła wrzeszczeć po litewsku, przeszkadzając przemowie majowej. W kościele powstało zamieszanie. Zaczęli uciekać z kościoła. Gdy ks. proboszcz uspakajając powiedział, że wariatki bać się nie trzeba, z chóru Gudelisowa z Macauskasem, kolejjarzem w starszym wieku przybyłym niedawno z Litwy, grozili proboszczowi pięściami. Po zaintonowaniu litanii ludność polska przeważała. I tak się odbyło tego dnia majowe polskie. Organista przygrywać na organach nie mógł, gdyż nie dopuściło go do tego dwóch strzelców, przybyłych już przed tym na chór. /Organista: Józef Subocz/.

Po nabożeństwie tym Macauskas i syn tejże Gudelisowej, strzelec, przybyli na plebanię i wobec ks. Sakienasa grozili ks. proboszczowi, iż za trzy dni go wywiozą.

Dnia 3 maja b.r. ks. B. Bazewicz wraz z organistą jako świadkiem udał się na posterunek policji miejscowej w sprawie wczorajszych zajęć w kościele. Odesłano do p. starosty, który znów chciał odesłać z powrotem do policji. Wreszcie udało się zdobyć posłuchanie i p. starosta zaznaczył, że tą sprawą sam się zajmie, że przysła delegację do proboszcza dla ustalenia porządku nabożeństw, że jedna Gudelisowa śpiewać nie będzie, ale będą śpiewali litwini we wszystkie niedziele po litewsku / należy rozumieć: w czasie sumy, by usunąć niedziele z polskim śpiewem / dlatego, że ludności litewskiej dzieje się krzywda.

Niedziela Zielonych Sw. 13.V.40 według porządku miała być ze śpiewem i kazaniem polskim na sumie. Samowolnie śpiewano po litewsku. Wobec tego była tylko suma czytana bez kazania.

To samo w niedzielę 26.V.40 nie dopuszczono przed sumą do śpiewu polskiego, jak ustalony porządek wymagał. Wobec tego była suma bez wystawienia N.S. /oktawa Bożego Ciała/ i bez kazania.

Przyjechała wreszcie delegacja do proboszcza. Byli to pp. podinspektor szkolny SzwoGLis, leśniczy miejscowy i dwóch rolników: mąż znanej Gudelisowej i Aścik starszy. Delegacja żądała, aby proboszcz dopomógł im przeprowadzić litewskie nabożeństwa na sumie we wszystkie niedziele. Polakom wystarczy Msza Św. o g.9-ej. Proboszcz sam na własną rękę może to uczynić. Dlaczego proboszcz w Kołtynianach zadowolili ludność litewską i zniósł polskie nabożeństwa itd.

Na propozycję proboszcza, by delegacja udała się w tej sprawie do Waszej Ekscelencji, odpowiedzieli, że Arcypasterz delegacji litewskich nie przyjmuje i żądań ich nie uwzględnia. Wreszcie zgodzili się jechać do Waszej Ekscelencji razem z proboszczem. Jednak dotychczas w tej sprawie do proboszcza nie zgłosili się.

Podczas rozmowy z delegacją, o której powyżej, członek tejże delegacji p.Szwoglis, niezadowolony ze stanowiska proboszcza zagroził mu, że nie wie, co jego jeszcze jutro może spotkać.

Dnia 29.V.40 we środę oktawy Bożego Ciała - dzień śpiewu polskiego - chociaż pełen kościół był ludności polskiej, Gudelisowa z kilkoma towarzyszkami przeszkadzała w śpiewie po polsku przed wystawieniem N.S. Po Mszy św. kiedy miała się rozpocząć procesja, zamiast celebransa /ks. J.Naumowicza/ zaczęły przedwcześnie śpiewać Garbe ir Slove, żeby przeszkodzić zaintonowaniu na procesję po polsku. Wobec tego procesji nie było, a ponieważ pomimo znaków, dawanych dzwonkiem, śpiew litewski nie ustał, N.Sakrament został zamknięty bez odpowiednich ceremonij. Za nieurządzenie procesji padły przeróżne pogroźki pod adresem celebransa.

W tymże dniu po nieszpórach, które odbyły się o 5 g. bez wystawienia N.S., straszono ludność /właściwie kobiet i dzieci/ polską pobiciem, a nawet jakąś kobietę z dziećmi pędzono kamieniami przez ogród kościelny.

Wieczorem tegoż dnia o g.8-ej, o tej godz.odbywało się majowe po polsku, został otoczony kościół i zamknięte ulice przez bojówkę litewską, by nie dopuścić ludności na polskie majowe. Gdy ks.Sakienas chciał ich uspokoić, został obleżany przez też Gudelisową i jej podobnych wybijanych. Nawet dzwonnika nie dopuścili do dzwonienia na majowe.Ludności tedy polskiej tegoż wieczoru do kościoła nie dopuszczono. Jedna kobieta /p.Moszkowa/ za to, że szła do kościoła, dostała kamieniem na ulicy. Ks. Sakienas posłał kartkę na policję, prosząc o interwencję przeciwko takiemu postępowaniu bojówki litewskiej. Paru policjantów przybyło. Reakcja jednak - naszym zdaniem - była nieodpowiednia. Bojówkarze nie znikli, ludności polskiej do kościoła nie puszczono, nawet jedną kobietę /świadek ks.J.Naumowicz/ poprowadzono na posterunek za to, że śmiało odpowiedziała, iż chce iść do kościoła. Jedna żydóweczka, rozumiejąca po litewsku, doniosła, iż słyszała /przy niej policjant nie krępował się/, jak policjant wyraził się do grupy litwinów:"Przy nas nie bijcie, ale później...".

Dnia 30.V.40 i dotychczas po ustnej rozmowie ks. Sakienasa z p. starostą w nabożeństwach majowym i czerwcowym po polsku nie przeszkadzano więcej, a nawet policja w dniach 30 i 31 maja była obecną w kościele na polskich nabożeństwach, by nie dopuścić do awantur.

Dnia 3.VI.40 zawezwano ks.proboscza na posterunek policji, zmuszając do wypełnienia blankietu obokrajowca /choć jeszcze nie otrzymał odpowiedzi z ministerstwa na swoje podanie w sprawie paszportu, a naszym zdaniem - paszport mu przysługuje/, a 4.VI.40. rano otrzymał nakaz, aby do dn.15.VI.40 wyjechał do Liskowa, powiat Olita i tam zamieszkał. Ponieważ na polecenie Arcypasterza po zapewnieniu Nuncjusza proboszcz

- 13 -

- dobrowolnie parafii nie opuszcza, dnia 11.VI.40 przybył policjant na plebanię i oświadczył, że jeżeli ks. proboszcz dobrowolnie na oznaczony termin do Liszkowa nie wyjedzie, będzie tam odstawiony przez policję.
- W niedzielę - według ustalonego porządku - przypadającą na polski śpiew i kazanie polskie na sumie /9.VI.40/, grupa litwinek z Gudelisową nie dopuściły do śpiewu polskiego przed sumą, a gdy ks. Naumowicz rozpoczął mówić kazanie po polsku, natychmiast zaczęły śpiewać po litewsku i kazanie przerwały.

Podczas tych wszystkich zaburzeń ludność polska zachowuje się bardzo spokojnie. Nawet cienia prowokacji niema. W kościele tylko podczas polskich nabożeństw rozlega się czasami spontaniczny jakiś szloch, lub najczęściej prawie wszyscy w kościele mają pełne oczy łez, skarżąc się przed Bogiem na tak niesprawiedliwe prześladowanie polskich nabożeństw.

Ludności polskiej w tej parafii jest sporo. Według spisu parafialnego z r. 1938 wieś przedstawiała się tak: w domach po polsku rozmawiają przeszło 1800 osób, po litewsku rozmawiają tylko 1050 kilka. Miasteczko prawie całe było polskie. Obecnie prawdopodobnie wielu na wsi zapisało się litwinami / w nadziei otrzymania ziemi/. Z miasteczka bardzo wielu Polaków musiało wyjechać. Zaś obecnie w miasteczku jest starostwo, wobec czego przybyła wielka ilość ludności litewskiej.

Większość ludności litewskiej miejscowej potępiają takie zaburzenia w kościele. Uważają, że porządek nabożeństw przestrzegany do 5.V.40, był zupełnie sprawiedliwy. Zaburzenia czyni tylko grupka litwinów /raczej litwinek/ z Gudelisową z Miežanel na czele.

Nowe-Swięciany
dn. 13 maja 1940r.

/-/ Ks. B. Bazowicz
/-/ Ks. Jan Naumowicz

za zgodność:

[Signature]
/Rożarski ppor./

Załącznik 3 ŻYCIE NA WIKENSIKACH PRM 46 B

Załącznik Nr. 2 do L. 1377/40. 3/30

odpis

WPEYNELO DNIA..... N° 244/XV

KOMENDANT BAZY "ANNA".W I L N OSPRAWY OGÓLNE MIASTA

Wilno zostało ponownie proklamowane przez szefa L.S.R.R. - Palec-kisa jako stolica sowieckiej Litwy. Spodziewają się, że przeniesienie stolicy do Wilna nastąpi w dniu 1.V.1941r.

Charakterystycznym jest, że gdy przed dwoma miesiącami prasa so-wiecka używała terminologii "Wilno" i "Kaunas", obecnie nawet "Głos Ra-dziecki" używa w języku polskim nazwy "Wilnius" /Gł.R.4.9./.

Jako przyszłą stolicę oczekuje Wilno b. obszerny program urbani-styczny. Bardzo wiele z tego projektu, - to dawne projekty lub prace rozpoczęte przez władze polskie /elektrownia w Turniszkach, regulacja placu Katedralnego, regulacja Wilii, konserwacja zabytków itp./ . Są jednak zapowiedziane i nowe. Tak np. naczelny inż. miasta Zemkalnis w wy-wiadzie dla "Prawdy Wil." obiecuje: budowę 5-ciu mostów na Wilii, 2-ch na Wilence, budowę portu przy ul. Jasińskiego, przeprowadzenie skrzyżo-wania ulic z torem kolejowym na różnych poziomach w trzech punktach: przy ul. Zawalnej, Zwirki i Wigury i Siemnej, uporządkowanie linii ob-wodowej miasta, regulacji placów: Ratuszowego, Napoleona, Piotra i Pawła budowę stacji autobusowej itd. Wszystko to ma się stać w ciągu 1941r. /Pr.Wil.22.9./

Została zarządzona rejestracja architektów.

Zostało ogłoszone, że do "Pramprojektu" LSRR. są potrzebni "śpiesz-nie" architekci i inżynierowie. Zgłoszenia przyjmuje się w Kownie.

Omawiając budowę elektrowni w Turniszkach nacz.inżynier Danilaus-kas stwierdza brak specjalistów. Do robót potrzeba co najmniej 20 inży-nierów, fachowców, których w Litwie brak. Czynnione są starania o nich - w Moskwie. /Pr.Wil.23.9./.

Tymczasem według statystyki komitetu prof. Pelczara, wśród polskich uchodźców znajduje się: 458 inżynierów i techników. Widoczne jest, że się uprawia nadal politykę nieudzielania pracy Polakom-uchodźcom.

Dokonyje się w Wilnie masowego wyrzucania mieszkańców z mieszkań w śródmieściu na peryferie. Nikt nie jest pewny, czy nazajutrz nie otrzyma nakazu opuszczenia mieszkania. Stąd - niepewność jutra, brak przygotowań do zimy, zapasów opału itp. Wprowadza to również ogromny chaos w adresach - nigdy nie wiadomo, gdzie kto mieszka.

W wywiadzie z naczelnikiem miasta Kazanowiczusem "Prawda Wil." pisze: "Nacz. Kazanowiczus stwierdził, iż pamięć w mieście psychoza o rzekomym masowym wysiedlaniu obywateli z mieszkań jest niczym nie uza-sadniona, ponieważ każdy wysiedlony, w razie oddania jego mieszkania na cele urzędu, czy też wojska, otrzymuje wzajem odpowiedni lokal wedle swej potrzeby". Niewątpliwie straszak mieszkaniowy jest wyol-brzymiony przez ludzi złej woli". /Pr.Wil.21.9./.

Nie tu nie powiedziano, co to jest "odpowiedni lokal", ani też, co otrzymują ci, których mieszkania zabrano dla dygnitarzy sowieckich, lub nawet robotników.

Ostatnio sprawa mieszkaniowa jest nadal rozpracowywana. Zostało ogłoszone, że "w celu wyjaśnienia sytuacji mieszkaniowej" należy wype-łnić ankietę na specjalnych formularzach. Za uchylanie się grożą suro-we kary. /Pr.Wil.25.9./.

ZYCIE POLAKÓW.

Coraz więcej pogłębia się nędza społeczeństwa polskiego, spowodowana przede wszystkim sparaliżowaniem gros akcji charytatywnej z zewnątrz.

Bardzo szeroką pomoc m.i. i dla Wileńszczyzny niósł Amerykański Komitet Pomocy Hoovera, z ramienia którego akcją kieruje delegat Komitetu p. Redfern /Wilno, Zaulek Tatarski 2/.

Z pośrednictwa Amerykańskiego Komitetu korzystał t.zw. Komitet prof. Pelczara /oficjalnie Polska sekcja pomocy Litewskiego Czerwonego Krzyża/ a z bezpośredniej pomocy - Polski Komitet Pomocy Uchodźcom.

Komitet prof. Pelczara niósł pomoc t.zw. "obcokrajowcom", - którzy nie uzyskali obywatelstwa litewskiego.

Ogółem ilość "Obcokrajowców" wynosiła dn. 15.VI.br. w Wilnie osób 88.130. W liczbie tej znajdowali się:

I Grupa:

urzędnicy państwowi i ich rodziny.....	9338
" magistratu i samorządowi.....	2197
emeryci /administr., poczty i kolei/.....	8567
rodziny wojskowych.....	4127
inwalidzi wojenni.....	979
Uniwersytet - pracownicy.....	1832
" akademicy.....	917
	<hr/>
	27957

II Grupa.

Wolne zawody.....	182
Służba sanitarna.....	687
Pracownicy prywatni.....	2723
Prasa, sztuka, radio.....	360
Kolejowi pracownicy.....	5726
Pocztowi "	1650
Różni.....	3547
	<hr/>
	14845

III Grupa.

Robotnicy.....	42649
Białorusini.....	1565
Rosjanie.....	1114
	<hr/>
	45328

Na prowincji poza Wilnem znajduje się 11.084 "obcokrajowców", więc łącznie z Wilnem wynosi to sumę 99.214 ludzi.

O ile warunki życiowe grupy III przy obecnych rządach bolszewickich nie wzbudzą żadnych obaw, zaś co do grupy II można liczyć, że znaczna część jej "jakoś" się urządzi i znajdzie zatrudnienie, o tyle los grupy I, bez pomocy z zewnątrz jest beznadziejny. Zatrudnienie ich jest wykluczone, a gdy zwrócą się o pomoc społeczną - zostaną wywiezieni w głąb Rosji, na Syberię, aby nie być ciężarem dla władz i sowieckiego społeczeństwa.

Ogólna ilość uchodźców wynosi 27.351 osób, w tym:

Polaków.....	12.587
Litwinów.....	3.750
Zydów.....	11.034
	<hr/>
	27.351

37

Pomoc dla Litwinów należy do Litewskiego Czerwonego Krzyża, Żydom niesie pomoc Komitet Żydowski, subsydiowany przez międzynarodową organizację żydowską "Joint". Polacy znajdują się pod opieką Polskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom pod kierownictwem dr. Ignacego Zagórskiego

/Wilno, ul. Gedymina 53/. Do komitetu przysłano ostatnio komisarza w osobie niejakiego Jakóba Nowickiego.

Komitet prowadzi w Wilnie 18 stołowni /2778 osób/, 7 domów noclegowych /700 osób/, oraz 10 punktów prowincjonalnych /3571 obiadów/.

O ile z braku środków materialnych Komitet zawiesi swą działalność - grupę uchodźców, korzystającą z pomocy Komitetu oczekuje również wywiezienie w głąb Rosji.

Ażeby ocalić całą tę rzeszę Polaków na Wileńszczyźnie - konieczne jest umożliwienie im korzystania z pomocy amerykańskiej.

W chwili obecnej ważne jest przede wszystkim, aby akcją pomocy Redferna rozciągnąć również na "obcokrajowców" - Polaków. Ponieważ władze sowieckie zgodziły się na akcję charytatywną "1", pieniądze na ten cel mogłyby być kierowane przez Redferna na jego imię.

"1" prowadzi nadal swą akcję charytatywną za pozwoleniem sowieckim. Mimo obaw o aresztowanie, nie chce on opuścić Wilna, twierdząc, że na nim spoczywa cały ciężar opieki nad zubożałą ludnością polską. M.i. wydaje on 1000 obiadów dziennie. Paszport zagraniczny z wizą szwedzką został dostarczony mu do Wilna. Ostatnio nadchodzą pogłoski, jakoby bolszewicy zaproponowali mu zorganizowanie pomocy dla Polaków, wysłanych do Kazachstanu.

Grozi aresztowanie popularnej przewodniczącej R.W. "2". Ukrywa się ona; pieniądze dla R.W., które na mój wniosek wypłacił ostatnio "3" /300 £/ rozdziela "4".

Dużą pomoc rodzinom wojskowych niesie "5", której działalność obejmuje prowincję. W Wilnie wyróżnia się swą ofiarnością żona "6" oraz żona "7".

Komitet Związku Kolarzy, w którym dawni kolarze polscy odzyskali swe prawa, stara się w ramach obecnych stosunków uruchomić szeroką pomoc dla swych członków.

Wszystkie ochronki dla dzieci, przytułki dla starców i inne instytucje charytatywne w m. Wilnie - przejął pod swój zarząd Wydział Opieki Zarządu Miejskiego. /Pr. Wil. 21.8./

Postawa społeczeństwa jest b. dobra. Zawód, jaki sprawiło pozytywne ustosunkowanie się władz sowieckich do litwinizowania i szowinizmu litewskiego na Wileńszczyźnie, - stanowi niezawodne zabezpieczenie przed zagrażającą poprzednio przychylnością dla bolszewików.

Na lep agitacji sowieckiej szczerze i bezmyślnie idą b. nieliczni. Poza tymi, masa robotnicza wykorzystuje koniunkturę, by poprawić swój byt. To samo inteligencja pracująca.

Z drugiej strony objęcie Litwy przez Sowiety nadal jest oceniane, jako zapowiedź wojny sowiecko-niemieckiej i w dalszym ciągu stanowi podstawę do nadziei i oczekiwań.

Wiadomość o aresztowaniu i wywiezieniu "8" okazała się nieprawdziwą. Powstała ona na tle nocnej rewizji w jego mieszkaniu, gdzie poszukiwano "9". "9" udało się zbiec, natomiast "8" poleciała policja polityczna meldować się nazajutrz. Następnego dnia "8" zwił - obaj razem z "9" przeszli zieloną granicę.

Również nie potwierdziła się wiadomość o aresztowaniu "10". Ukrywa się on dotychczas w okolicach Kowna.

38

REFORMA ROLNA.

Według komunikatu Państwowej Komisji Rolnej - na fundusz rolny wzięto na Wileńszczyźnie:

z powiatu Wileńskiego.....	31.901 ha z	712 gospodarstw,
" Trockiego.....	24.349 ha z	846 "
" Święciańskiego.....	12.812 ha z	346 " /Pr. Wil. 25.9./.

- 4 -

W pow. Wileńskim uznano jako majątki państwowe, nast. majątki ziemskie: Jaszury 278 ha, Annowil 624 ha, Biała Waka 446 ha, Jody 256 ha, Bartkuski 249 ha, Gliniszki 537 ha, Werki 338 ha, Pawłowo 278 ha, Prudy 120 ha i Kazimierzowo 275 ha. /Pr. Wil. 21.8./

Wobec katastrofalnej suszy, jaka trwała na Wileńszczyźnie od połowy lipca, niedopisały zboża jare oraz koniczyny i siano. Zapas słomy i siana jest o połowę mniejszy niż w r. ub. Późniejsze deszcze sytuacji nie poprawiły, przeciwnie pogorszyły jakoś zebranych pasz. /Pr. Wil. 31.3./

Kowieńska "Elta" z 23.8. ogłasza, że właściciele rolni, którym po zostawiono normę gospodarstw 30 ha lub mniej, zachowują jako swą własność cały inwentarz żywy i martwy oraz majątek ruchomy i nieruchomy. Wynika stąd, że wywłaszczeniu i parcelacji podlega tylko ziemia.

Ogłoszono ustawę o pracy akordowej w zakresie robót: ziemnych, malioracyjnych, kamieniarskich, brukarskich, transportu drzewa oraz leśnych. W pracach tych robotnicy podzienni mogą być zatrudnieni tylko wyjątkowo.

Jak donoszą w listach prywatnych kierownikami majątków państwowych pozostali w kilku wypadkach ich dawni właściciele.

39

SPRAWY SZKOLNE.

Na początku roku szkolnego, który w Litwie rozpoczął się 16.IX. programowe oświadczenie złożył na łamach prasy zast. Ludowego Komisarza Oświaty I. Ziugzda. Twierdzi on m.i. "Oświata w Litwie rzekomo "niepodległej" była całkowicie pod kierownictwem i kontrolą duchowienstwa katolickiego", - "przystępując do pracy, Ludowy Komisarjat Oświaty opracowuje szereg ważnych zarządzeń", "...Pierwsze, to reforma systemu i programu szkolnego", "...Usuwamy naukę religii i wogóle cały ten mistyczny balast, który rozpalał w sercach młodzieży uczucia antagonizmu i nienawiści do osób innej narodowości"... "Odciążenie programu... pozwoli skrócić czas nauki"... "Prowadzi się język rosyjski, historię ZSSR, geografie ZSSR, stalinowską konstytucję"... "Reakcyjne szkoły prywatne zostaną zamknięte"... "Zarządzenia te udostępnią szkołę dla wszystkich pracujących". "Dużo uwagi zwracamy na wykształcenie pozaszkolne"..... "Nastąpi zupełna reforma Uniwersytetów. Uniwersytety litewskie korzystały z autonomii tylko na papierze"... "Obecnie statut Uniwersytetu został zmieniony. Lud. Kom. Oświaty bezpośrednio wpływa na skład administracji jak i grona profesorów. Opracowane są nowe plany naukowe. Maksyzm, leninizm, historia i literatura ZSSR., prawo sowieckie i stalinowska konstytucja, teoria i praktyka sowieckiej pedagogiki, osiągnięcia w dziedzinie nauki i sztuki sowieckiej, jak również język rosyjski zajmą godne miejsce na Uniwersytetach Litewskiej SRR. Kładziemy kres ogniskom klerykałizmu - fakultetom teologicznym". /Pr. Wil. 15.9./

Szkół powszechnych uruchomiono na terenie Wilna 70, w tym 5 w lokalach b. szkół prywatnych /w r. szk. 1939/40 istniało 65 szkół miejskich i 17 prywatnych/. Językowo szkoły podzielono następująco: polskich 36, żydowskich 20, litewskich 5, rosyjskich 3, białoruskich 1. Prócz tego istnieje 5 szkół specjalnych dla dzieci upośledzonych /Pr. Wil. 15.9./

W dniu 30 i 31.8. odbyła się przymysowa rejestracja dzieci w wieku ponad 7 lat, obowiązanych uczęszczać do szkoły. Rejestrację przeprowadziły organy milicji. /Pr. Wil. 30.8./

W roku b. w Wilnie otwarto 7 szkół technicznych /rzemieślniczych I-go stopnia. Funkcjonuje również dawna Wileńska Szkoła Techniczna. Po przyłączeniu do niej "Technikum Tow. Ort." szkoła będzie liczyć 750 uczni w tym 400 Polaków, 200 Żydów, 100 Litwinów i 50 Rosjan i Białoru-

sinów. Wykłady przewidziano w języku litewskim, ale na żądanie grup językowych utworzy się odpowiednie klasy. Z gimn. Mech. Elektrycznego i Szkoły Budowniczej utworzono szkołę Rzemieślniczą. W dziedzinie szkół zawodowych zapowiedziane są na przyszłość reformy. M.i. mają powstać oprócz wymienionych szkół technicznych również szkoły handlowe i administracyjne. Na łamach prasy stwierdza się, że obecna ilość średnich szkół zawodowych nie odpowiada zapotrzebowaniu. W jednej z nich na 200 miejsc złożono 1000 podań.

Otwarto w Wilnie 6 nowych gimnaziów. Ogółem jest teraz 15 gimn. w tym 8 z językiem wykładowym polskim, 3 - żydowskim, 2 - litewskim, 1 - rosyjskim, i 1 - białoruskim. Zlikwidowano gimnazja prywatne żydowskie oraz Nazaretanek, Jezuitów i Benedyktynek. W gimnazjach uczy się 7000 uczni.

W okólniku dyr. dep. szkół średnich z 15.9. podane są wytyczne dla programów. M.i. zapowiedziany jest program specjalny dla języka litewskiego i rosyjskiego. Inne języki obce /polski?/ mogą być wykładane według programów dotychczasowych "wyrzucając z nich to, co jest sprzeczne z duchem ZSSR. "Program historii i geografii będzie zupełnie nowy. Zamiast przedmiotu "nauka społeczna" wprowadzi się przedmiot "konstytucja". Co do innych przedmiotów zezwala się na używanie dotychczasowych podręczników.

Na Uniwersytecie Wileńskim rektorem pozostał "towarzysz prof. M. Birżyszka". Według wiadomości udzielonych przez niego jako wywiad dla "Prawdy Wil". organizacja Uniwersytetu przedstawia się następująco: Prorektorem został z nominacji prof. Zemajtis, Dziekanem Wyd. Przyrod. Mat. - prof. Matulis, Wydz. Humanist. - prof. Augustajtis, Dziekanem Wydz. Prawa prof. Wacław Birżyszka, brat rektora. Wydz. Ekonom. ma objąć prof. Rymba. Z dawnych profesorów usunięto 20-tu. Uniwersytet walczy z trudnościami wskutek braku pomieszczeń na Wydział Medyczny, ale liczą się, że się uzyska zwrot przez wojsko budynków dawnych.

Zapisało się na wszystkie Wydziały 1500 nowych słuchaczy.

Językiem wykładowym będzie język litewski, jednak ponieważ "są tacy", jak twierdzi rektor Birżyszka, którzy słabo znają język litewski, wykłady będą streszczane w języku polskim lub rosyjskim w zależności od potrzeb słuchaczy. Bardzo ciekawy ustęp wywiadu rek. Birżyszki brzmi: "Gdyby młodzież litewska знаła dobrze język polski i rosyjski, możnaby poświęcić więcej uwagi wykładom w tych językach. Wszystko jest zależne od dobrej woli studentów". Wyglądało to na pozostawienie zagadnienia wykładów polskich - jako sprawy otwartej. Katedra języków słowiańskich zostaje podzielona na 3 katedry: polską, rosyjską i białoruską. Wprowadza się nową katedrę: języka i literatury żydowskiej. Na zapytanie: "jaki wpływ wywarł ustrój burżuazyjny na naukę i Uniwersytet" - rektor odpowiedział, że początkowo była utrzymana dość duża autonomia, później zaś "w interesie grupy pracującej" była coraz bardziej ścieśniana.

Jak się dowiaduję prywatnie wywiad ten został następnego dnia odwołany, a specjalnie w odniesieniu do ustępu o języku wykładowym. W sprostowaniu zaznacza się, że może być mowa tylko o podręcznikach w innym języku.

Wywiad z "towarzyszem" Birżyszka wskazuje, że polscy profesorowie U.S.B. mimo próśb i deklaracji nie znaleźli dostępu do Uniwersytetu. Biorą oni jednak czynny udział w życiu intelektualnym miasta. W organizacji wystawy "Stare Wilno" biorą udział: prof. Morelowski, prof. Bułhak, prof. Limenowski, oraz dyrektor Waleszko i dr. Sledziewski, którego widocznie nie zechciano zatytułować właściwie: "ksiądz" /Pr. Wil. 15.9./.

Docent Uniwersytetu krakowskiego, Jerzy Krystyn Zaręba, zamieszkały jako uchodźca w Wilnie stanął do konkursu na docenturę matematyki w Stalinabadzie /Tadżygska ASRR/, w wyniku którego otrzymał nie tylko docenturę, ale i katedrę w tej uczelni. /Pr.Wil.30.8./. Jak mię informują inicjatywa tego polegała na żarcie. Gdy Zaręba chciał się wycofać i odpisał, że nie ma pieniędzy na przejazd tak daleko, - przekazano mu parę tysięcy rubli.

Jeden z dyrektorów wileńskich gimnazjów przypomina na łamach prasy - Ignacego Fika i jego "20 lat literatury polskiej" skonfiskowane w Polsce za komunistyczne tendencje, wskazując na to źródło jako na podręcznik nauczania literatury polskiej.

Jak widać z nastawienia w szkolnictwie, język polski, mimo krzywdzącego pod względem procentowym potraktowania, zajmuje w Wilnie nadal dominujące stanowisko. Stwierdza to "Prawda Wileńska" przy innej okazji, a mianowicie napisów na filmach. Pisze ona: "nie wszyscy w Wilnie znają język rosyjski lub ukraiński, w którym obrazy są nagrane, a w szczególności nie zna tych języków młode pokolenie wileńskie". I dalej: "inne filmy wyświetla się z napisami. Napisy te są robione przez ludzi nieznających chyba języka polskiego." /Pr.Wil.13.9./.

Mimo tak wyraźnej pozycji języka polskiego - szowinizm litewski nie ustąpił z placu i nadal zdarzają się akty gwałtu i wystąpień antypolskich. Są to wiadomości z listów, a potwierdzenie urzędowe znajdujemy w komunikacie o konferencji prasowej u naczelnika pow. Wileńskiego Kazanowiciusa. Poza innymi sprawami powiedział on: "Wbrew pogłoskom nigdzie nie stwierdzono żadnych zaostreń szowinistycznych. Praca w szkołach/ idzie normalnie, zgodnie z powagą nauki. Wprawdzie odczuwany jest brak miejsca w szkołach, jednakże ta dotkliwa kwestia zostanie w krótkim czasie załatwiona. Należy z całym naciskiem podkreślić, iż nigdzie w Wilnie i na prowincji nie miały miejsca nieporozumienia językowe." /Pr.Wil.21.9./.

Przy sposobności sprawy braku miejsca w szkołach warto zanotować głos tejże "Prawdy Wil.", że "samorządy gminne, zajęte sprawą reformy rolnej zapomniały o remoncie budynków szkolnych." /Pr.Wil.15.9./.

Omawiając zagadnienie oświaty dla dorosłych "Darbo Lietuva" notuje cyfrę 4000 osób, któreby chciały czegoś się uczyć. Dyr. Dep. Oświaty dla dorosłych jest J. Geniusz, do niedawna skrajny szowinista litewski obecnie "towarzysz", autor historii Litwy, wydanej przez rząd Smetony. Charakterystyczne, że podręcznik ten mimo wszystko został zalecony do użytku szkolnego i obecnie, "ze zmienionym naświetleniem życia powojennego Litwy" jak pisze V. Zilionis, dyr. dept. szkół powszechnych. /Pr.Wil.19.9./.

W gmachu biblioteki Wróblewskich mają się odbywać uniwersyteckie kursy administracji sowieckiej dla urzędników, wojskowych itd. Wykłady będą prowadzić profesorowie uniwersytetu. /Pr.Wil.31.8./.

Do Wilna ma być przeniesiony Instytut Lituanistyki z Kowna. Również i zbiory Litewskiego Tow. Naukowego w Wilnie mają być przeniesione do biblioteki Wróblewskich. /Pr.Wil.30.8./.

Do Wilna przeniesiono Instytut Handlowy z Szawel.

Majątek i fundusze T-wa Wzajemnej Pomocy Oświatowej im. Tomasza Zana został przekazany Min. Oświaty. Również Min. Oświaty przejęło majątek Lit. Tow. Naukowego. /Pr.Wil.21.8./.

SYTUACJA ŻYDÓW.

Prócz wymienionych wyżej żydowskich szkół i katedry na Uniwersytecie, Żydzi w Wilnie utrzymali swe placówki kulturalne.

Zydowski Instytut Naukowy istnieje nadal. Zorganizował on we własnym gmachu wystawę podręczników szkolnych w języku żydowskim. Wystawa ma za poznac nauczycieli żydowskich z wydawnictwami sowieckimi./Pr.Wil.15.9/.

Dobrze prosperuje Wileński Zydowski Instytut Muzyczny.

"Zydowski Teatr Ludowy" posiada zespół aktorski, liczący 40 osób i lokal o 550 miejscach.

POLSKIE ŻYCIE KULTURALNE.

"Teatr Polski" po wyrzuceniu go z Pohulanki urządził się na Końskiej Nr.3. Grają: Moralność Pani Dulskiej, Panna Maliszewska, Zamiat Komedii. Reżyseruje Perzanowska.

W "Lutni" - dawny skład z Ordonówną na czele.

"Teatr Miniatur" w lokalu przy ul.Mickiewicza 9, prowadzi Sępoliński.

Powstał przy ul.Wielkiej 2 u Sztrala teatrzyk "Ksantypa" pod kierownictwem J.Mińkiewicza.

Wreszcie "Teatrzyk Kukielkowy Bajka" zapowiada baśń ludową litewską w opracowaniu... Teodora Bujnickiego.

Muzeum Sztuki powstaje przy ul.Sw.Anny w zabudowaniach Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. i dawnych koszarach I-go Pal.Leg. Rozpoczęto tam roboty restauracyjne jeszcze przy rządzie poprzednim dla muzeum sztuki kościelnej.

Artyści Plastycy z Wilna otrzymali jako dom wypoczynkowy majątek Zatrocze hr.Andrzeja Tyszkiewicza./Pr.Wil.3.9./.

Z pośród uchodźców literatów chcą się przypomnieć niektórzy, jak zapowiada "Prawda Wileńska" - wybitni pisarze przedwojennej Polski". Ukazał się zbiór ich utworów literackich, zatytułowany "W drodze" /dokąd?/. Ten tom na 270 stronach, zebrany pod redakcją W.Przyłuckiego, J.Trunka i Z.Rabona, obdarza czytelników utworami: Dawida Umru. J.Najmana, Chaima Grade, A.Wolgera, A.Suchiwera i J.Fiszmana.

PRASA.

W "Prawdzie Wileńskiej", która jak na stosunki sowieckie pisze wyjątkowo dużo i jest dobrze informowana, współpracują: Jędrzychowski /obecny poseł na sejm lit./ Swieżewski, H.Liński / z warsz."Kurierem Polskiego"/ i K.Namysłowski / z b.wil."Gazety Ludowej"/.

Prócz "Prawdy Wileńskiej" ukazuje się w języku polskim "Prawda Komsomolska" - pismo agitacyjne, pozbawione istotnych informacji.

W języku rosyjskim wychodzi "Nowaja Ziemia", której współpracownikiem stał się niej.Babinicz. Jest on równocześnie korespondentem "Moskiewskiej prawdy".

W języku litewskim ukazuje się "Wilniaus Balsas" a w języku żydowski "Winer Ems".

42

SPRAWY GOSPODARCZE.

Burmistrz m.Wilna wydał dn.29.8. zarządzenie, mocą którego sklepy z galanterią, trykotażami i obuwiami są otwarte tylko od godz.15 do 18. Oczywiście jest to traktowane jako ograniczenie w nabywaniu tych towarów.

Ceny na artykuły żywnościowe utrzymują się naogół na dawnym poziomie z wyjątkiem tłuszczu. Znaczna wyższość cen na towary włókiennicze i obuwie nie powstrzymuje ludności od zakupów. Towaru prawie już niema.

Ostatnio nadchodzą wiadomości o ogromnej spekulacji obuwiami. Cena dolara utrzymuje się na czarnej giełdzie na poziomie 20-23 lit. za zgodność:

PRM 46B 3/37.
Załącznik do L.1377/40.
Załącznik Nr.2.

- 1 - ks. Kucharski
- 2 - płk. Fieldorfowa
- 3 - min. Preston
- 4 - prof. Pelczar
- 5 - adw. Sztukowska
- 6 - żona płk. Kardaszewicza
- 7 - żona płk. Słowickiego
- 8 - Piotr Kowmacki
- 9 - dr. Swierzawski
- 10 - Prystor

43

ZAC NR 4
Komendant Bazy "Anna"

PRM 46 B O d p i s

Do L.dz.1377/A/t.j.40.

NADBAŁTYKA.

Załącznik Nr 3.

WPŁYNĘŁO DNIA..... N° 244/-
XV

W dalszej ewolucji ustroju są do zanotowania nast. etapy:

Ostatecznie zakończyły swe prace Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Wojny i Sztaby Generalne wszystkich trzech państw Bałtyckich. MSZ zostały zlikwidowane 5-9.br. Wszystkie Placówki dyplomatyczne opuściły Nadbałtykę z wyjątkiem Poselstwa niemieckiego w Kownie. Zostaje ono przekształcone w Konsulat, a pozostawienie go uzasadnia się akcją reemigracyjną Niemców litewskich, którzy w ilości 45.000 mają być przesiedleni do Rzeszy. Obecnie toczą się rokowania w tej sprawie.

Likwidacja odrębnych armii estońskiej, łotewskiej i litewskiej nastąpiła na zasadzie uchwalonych konstytucji.

W Łotwie ukazał się dn.31.8. rozkaz ministra Spr.Wojsk.gen:Dambitisa i Dcy Armii Klawinsza, na podstawie którego:

- a/ Ministerstwa i podległe agendy zostały zlikwidowane;
- b/ Składy osobowe armii oraz cały majątek zostały przekazane Dcy Nadbałtyckiego Okręgu Wojennego ZSRR.;
- c/ Szkoły wojskowe łotewskie zostały przekazane dla przeorganizowania w szkoły armii czerwonej;
- d/ Szeregowi liniowi, którzy przeszukali 6 miesięcy oraz wszyscy szeregowi pozaliniowi zostali zwolnieni dn.8.9./Tr.G.2.9./

W Litwie zniesienie Litewskiej Armii Lidowej nastąpiło w drodze uchwały Rady Komisarzy Ludowych z dn.30.8.40. Zawiera ona postanowienia:

- a/ Zreorganizowanie armii na korpus terytorialny strzelców Czerwonej Armii;
- b/ Przemianowanie Szkół Wojennych Litwy na Szkołę Piechoty;
- c/ Skład osobowy Szkoły i Korpusu zaprzysięć w ciągu 2 miesięcy;
- d/ W korpusie strzeleckim pozostawić dotychczasowy uniform Armii Litewskiej, wprowadzając odznaki stopni Armii Czerwonej;
- e/ Całe uzbrojenie i majątek Armii przekazać Nadbałtyckiemu Okręgowi Wojennemu Armii Czerwonej./Pr.W.31.8./.

Również i w Estonii armię estońską przekształcono w korpus terytorialny.-

Przy wszystkich, związanych z powyższą reorganizacją zwolnieniach, - le zwolniono nikogo z marynarki i wojsk lotniczych.

Dn.18.9. zlikwidowano prefektury policji. Funkcje policji objęła "robotniczo-włościańska" milicja./Tr.G.18.9./.

Zostały wprowadzone ograniczenia w wynajmie mieszkań. Jedna osoba bez rodziny może zajmować 20 m.kw., rodzina po 9 m.kw.na każdą osobę. W przestrzeń tę wlicza się wszelkie pomieszczenia w mieszkaniu: kuchnia, łazienka i t.p. Osoby zajmujące większe mieszkania, obowiązane są do 14 dni przyjąć do mieszkania odpowiednią ilość mieszkańców. Potym terminie ilość mieszkańców przydziela komisja mieszkaniowa./Tr.G.20.9./.

28.9. ukazał się dekret o nacjonalizowaniu przedsiębiorstw handlowych, których roczny obrót handlowy przewyższa 100.000 złotych. Wykaz obejmuje 1144 przedsiębiorstw, reprezentujących 60% całego obrotu handlowego Łotwy./Tr.G.30.9./.

Komisarz komunikacji ZSRR.Kaganowicz ogłosił ustawę o organizacji Kolei w Nadbałtyce. Każda Republika Nadbałtycka ma własny zarząd kolei. Naczelnikiem kolei litewskich został wyznaczony Łochtamow, kolei litewskich Worobjew, estońskich - Mełgunow. Zastępcami ich zostali mianowani dawni urzędnicy tych kolei. /Pr.30.8./.

44

Pierwsze dni września przeszły w Nadbałtyce pod egidą rozpoczęcia roku szkolnego. Władze wkładają dużo starań aby jak najszybciej przedstawić życie szkolne na sowieckie tory.

W Łotwie odbył się wielki kongres nauczycielski. Ocenę kongresu daje "Trudowaja Gazeta" słowami jednego z nauczycieli: "Dotychczas nas kierowano na Zachód. Przed nami ukrywano wszystko, co zostało osiągnięte w ZSRR. Teraz otworzono nam oczy. My obecnie należymy do Wschodu". I.t.d. -

Programem szkoły jest obecnie "w ciągu 2-ch lat wyplenić analfabetyzm którego rządy plutokracji nie usunęły w ciągu 20 lat".

Szereg szkół przechodzi na rosyjski język wykładowy.- Do uniwersytetu zostaje wprowadzony b. oględnie nowy element. Na 1376 wolnych miejsc zakwalifikowano na zasadzie nowych egzaminów 1374 kandydatów. Obecnie nowe władze dopuściły do dodatkowego egzaminu jeszcze 1200 kandydatów, a przyjęcie nastąpi z ogólnej liczby 1574 kandydatów.

Rektor Uniwersytetu w Rydze prof. Paszkiewicz w wywiadzie prasowym, udzielił danych o reorganizacji Uniwersytetu. Zostały zlikwidowane obydwa wydziały teologii. Zreorganizowano wydziały filologii i filozofji, gdzie zamknięto oddział pedagogiki i "reakcyjny oddział idealistycznej filozofii".-

wprowadzono: teorię marksizmu - leninizmu, ekonomię polityczną i język rosyjski. Od następnego roku będzie obowiązywać wstępny egzamin. Zostały zlikwidowane wszystkie studenckie organizacje, które zastąpi "zawodowy związek studentów. /Tr.G.20.9./.

W Dynaburgu polską szkołę powszechną przekształcono w polskie gimnazjum /10-klasowe/. Tr.G.31.8./.

Reforma rolna w Łotwie została dn.22.9. zakończona. Wydzielono: 34672 "resztówek" do 30 ha, 22882 uzupełniono gospodarstw karłowatych, 47487 nowych gospodarstw i 29338 parcel dla potrzeb państwowych i społecznych. /Tr.G.24.9./.

Trzeba podkreślić bardzo poważny efekt społeczny reformy: z górą 70000 rodzin zostało "obdarowane" ziemią, co stwarza do 350.000 "zadowolonych" obywateli. Równocześnie jednak zagospodarowanie nowych 47.500 gospodarstw - to ogromne obciążenie dla państwa.

Każdy nowy gospodarz ma otrzymać pożyczkę - po 4000 latów na zabudowania i 2000 latów na inwentarz. Kredyt na ten cel wynosi 14.000.000 latów. /Tr.G.25.9./.

Projektuje się na razie pomieścić 30.000 gospodarzy w zabudowaniach tymczasowych, a budowę przeprowadzić tylko dla 17.500 gospodarstw. Ogólna cyfra rozdzielonej ziemi wyniosła 811.838 ha. /Tr.G.26.9./.

Zaznaczyły się duże zmiany w życiu ludności.

Robotnicze płace zostały z dniem 16.9. podwyższone. Stawki podwyżki wynoszą: od 60% dla przemysłu metalurgicznego do 25% - dla wiejskich lekarzy. /Tr.G.26.9./.

Komunikat Państwowej Komisji Rolnej w Litwie podaje, że do dn.21.9. przejęto na rzecz funduszu rolnego 568.675 ha z 25412 gospodarstw rolnych. Z tego brygady pomiarowe zaprojektowały 57.960 działek o powierzchni 334120 ha /Pr.Wil.25.9./.

W dalszym postępie sowietyzacji Nadbałtyki wprowadza się na niższe szczeble organizacje partyjne i komitety, które są wybierane w fabrykach przez robotników, a we wsiach przez związki robotników rolnych i przez włościan. Obecnie odbywają się wybory do komitetów włościańskich. /W.P.25.9./

Ograniczono nabywanie zegarków /Tr.G.24.9./.

Wprowadzono ograniczenie w nabywaniu obuwia i ubrań. /Tr.G.23.9./.

Za zgodność:

/Rożański/
ppor.

Komendant Bazy "Anna"
Okupacja niemiecka.

O d p i s

Do L.dz.1377/A/tj.40. 3/40
 Zał.Nr 4.

REPRESJE.

PRM 46 B

WPŁYNEŁO DNIA..... N° 244/XV

Sąd doraźny w Łodzi skazał na śmierć Franciszka Łodzińskiego z Łodzi za posiadanie pistoletu i nabojów zakopanych w ziemi./L.Zt.21.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał na śmierć rolnika Józefa Łodczyka za przechowywanie w szafie belgijskiego pistoletu, który znalazła u niego niemiecka policja. W obu wypadkach broń przechowywana była naoliwiona i doskonale opakowana, co wskazuje na świadome ukrywanie jej z określonym przeznaczeniem./Litz.Z.21.9./.

W dniu 17.września 1940 r. straceni zostali 30-letni Ignacy Rożyński z Fordonu i 53-letni Franciszek Skawiński z Mariampola, skazani 3.maja 1940 r. przez sąd doraźny w Bydgoszczy na śmierć za zakłócenie spokoju publicznego z bronią w rękę. Oba skazani należeli do "bandy Polaków" która zbrojnie napadła niemiecką ludność w okolicy Fordonu w dniu 2.9.1940./D.Rund.21-22.9./.

Sąd doraźny w Inowrocławiu na sesji wyjazdowej w Aleksandrowie skazał Czesława Raczkowskiego na śmierć za szereg wypadów z bronią w rękę, dokonanych w listopadzie i grudniu ub.r. wespół z innymi Polakami. "Bandyci" ukrywali się w polskich dworach przed niemiecką policją. Musieli to być nie "bandyci", jak stwierdził sąd niemiecki, lecz zorganizowana grupa Polaków, która stawiała zbrojny opór okupantom./H.Z.23.9./.

Murarz Andrzej Pentos, b.obywatel niemiecki polskiej narodowości, który służył w niemieckiej armii podczas Wielkiej Wojny, skazany został przez sąd doraźny na 1 rok więzienia za oświadczenie publiczne w niemieckiej oberży: "Wam Szwabom, jeszcze raz się głowy utnie, bo Polska była i będzie"./Litz.Z.22.9./.

Robotnik leśny Jan Walczak skazany został przez sąd na 2 lata więzienia za publiczną obrazę państwa niemieckiego./Litz.Z.22.9./.

Sąd grodzki w Królewskiej Hucie skazał 26-letniego Jana Bienata na 2 lata więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała urzędnika niemieckiego. Biernat kopnął Niemca, gdy ten kazał mu mówić po niemiecku. Podając tę wiadomość prasza zaopatruje ją następującym komentarzem: "Tę łagodną karę zawdzięcza Biernat tylko tym okolicznościom, że specjalne przepisy karne dla terenów włączonych do Rzeszy, weszły w życie dopiero 16.6.1940. W myśl tych przepisów każdy Polak musi sobie dobrze uświadomić, że przeciwstawiając się Niemcom, ryzykuje głową.". Kto używa przemocy w stosunku do przedstawicieli sił zbrojnych, policji, partii lub jej instytucji, jak również w stosunku do pojedynczych Volksgenossen, będzie karany karą śmierci, a przy specjalnie łagodzących okolicznościach - długotrwałą karą więzienia. Biernatowi, który popełnił swe przestępstwo 9.czerwca udało się jeszcze uniknąć tych zastrzonych przepisów karnych. /Kat.Z.19.9./.

Sąd doraźny w Poznaniu skazał nauczycielkę polską 31-letnią Jadwigę Stasiewską z Poznania na 1 rok i 3 mies.więzienia za przesyłanie swemu mężowi, oficerowi polskiemu w obozie jeńców w Niemczech "nieprawdziwych wiadomości politycznych" pisanych specjalnie niewidomym atramentem./O.B.21.9./

Sąd doraźny w Poznaniu rozpatrywał sprawę szeregu obywateli polskich, którzy zniszczyli szopę niemieckiego rzemieślnika, wyciągnęli z niej auto na ulicę i zdemolowali, splądrowali rzekomo sad i kurnik. "Specjalnym podżegaczem do awantur" odznaczyły się 46-letnia Józefa Ciechocka i jej 20-letnia córka Leokadia i obie zostały skazane za naruszenie porządku publicznego na 9 miesięcy więzienia każda.

22-letni robotnik murarski Mieczysław Staszak z Inowrocławia skazany został przez miejscowy sąd w trybie przyspieszonym na 6 miesięcy więzienia, za danie jednego papierosa jeńcowi wojennemu./Hoch.Z.10.9./.

Sąd w Inowrocławiu w trybie przyspieszonym skazał Anastazję Woźniak, Różę Pietrzak, Irenę Lemańską, Stefanię Lisiecką, Irenę Szymańską i Władę

sławę Borkowską /niektóre z Inowrocławia/ na karę więzienia 6 lub 8 miesięcy za: "zakazane stosunki z jeńcami wojennymi". Oskarżone dostarczały jeńcom żywność, podrzucając ją lub podkładając. /Hoch.Z.9.9./.

Sąd doraźny w Olsztynie skazał Niemkę Annę Burchart z Wartenburga na 3 lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw za nawiązanie stosunków i flirt z jeńcem polskim, z którym razem zatrudniona była na robotach. /All.Z.21-22.IX/.

Sąd doraźny w Katowicach skazał Stanisławę Cichoń z Sosnowca na 4 lata ciężkiego więzienia za słuchanie zagranicznych audycji radiowych w języku polskim i opowiadanie ich treści publicznie wieczorem w swej restauracji. /Katt.Z.21.9./.

Sąd doraźny w Katowicach skazał 45-letniego Pawła Schonfelda z Huty Biskarka na 3 lata więzienia za słuchanie w okresie od września 1939 r. do lipca 1940 r. zagranicznych a specjalnie francuskich i angielskich audycji radiowych /Kat.Z.14.9./.

Sąd doraźny w Katowicach skazał na 2 lata i 6 miesięcy więzienia 32-letniego Franciszka Klejnota z Kostowa za słuchanie zagranicznych audycji radiowych. /K.Z.14.9./.

Sąd w Wieluniu skazał rolnika z Wieluńskiego na 4 miesiące więzienia za słuchanie audycji z niezgłoszonego w niemieckim urzędzie pocztowym odbiornika. /Hoch.Z.3.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał na rok więzienia Stefana Kopytkoę który wysiedlony do "General Gouvernement" powrócił nielegalnie do Łodzi i stawiał opór przy aresztowaniu. L.Z.18.9.

Sąd doraźny w Łodzi skazał na 9 miesięcy więzienia Mateusza Kulika chłopca przesiedlonego do "Gen:Gub:", który wrócił do rodzinnej wsi nielegalnie. /L.Z.17.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał po 5 miesięcy więzienia Zygmunta Lipińskiego i Mariana Polaka za nielegalne przekroczenie granicy. /L.Z.17.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Zofię Urbańczyk, Stefanię Buc i Genowefę Kobuz z Piotrkowa po 6 miesięcy, a Marię Świdorską na 8 miesięcy więzienia a nielegalne przekroczenie granicy "Gen:Gub." oskarżone zamierzały nabyć Łodzi żywność i bieliznę. /L.Z.17.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Jadwigę i Marię Jonce oraz Edmunda Żydorkiewicza po 4 miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy "Gen. Gub.".

Sąd doraźny w Łodzi skazał Michała Andrzejczaka i Ludwika Kamińskiego po 8 miesięcy więzienia a Leopolda Poletyka na 7 miesięcy więzienia za nielegalne przekroczenie.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Stanisława Jarończyka i Janinę Mieszalską po 6 miesięcy więzienia a Zofię Urbanek, Apolonię Czuba, Mariannę Krzysztofowicz, Halinę Okrani, Krystynę Stachowicz i Władysława Szczepaniaka po 3 miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy. /L.Z.18.7./.

Tadeusz Franciszek Łozicki z Warszawy został skazany na 1 i pół roku więzienia za nielegalne przekroczenie granicy.

Jan Juszyński, Henryk Jarosławski, Feliks Sużygał i Harry Dawid Pawlicki - Baden skazani zostali po 6 miesięcy więzienia za przekroczenie granicy.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Czesława Zarzymkiego na 9 miesięcy więzienia za czterokrotne przekroczenie granicy. Czesława Złapińskiego na 6 miesięcy więzienia, Henryka Raczkowskiego, Franciszka Płasniaka, Józefa Zdzierskiego i Walerię Liszewską po 5 miesięcy więzienia a Janinę Markiewicz, Mieczysława Bryka, Kazimierę Sieroń, Julianę Trocha i Stefanię Paradowską po 4 miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy. Wszyscy udawali się do Łodzi po artykuły żywnościowe. /L.Z.19.9./.

Antoni Stępień i Wiktor Zieleńkiewicz wysiedleni do "Gen.Gub." zostali skazani w Łodzi po 7 miesięcy więzienia za nielegalny powrót. /L.Z. 24.9./.

Aleksander Kwiatkowski za nielegalne przekroczenie granicy i legitymowanie się przepustką ojca, skazany został na 5 miesięcy więzienia i 4 tygodnie aresztu. /L.Z.24.9./.

Edward Załęga skazany został na 5 miesięcy więzienia, a Zygmunt Szmidt, Maria Święcicka, Jadwiga Matynia i Stanisław Suwajtkowski po 4 miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy. Wszyscy udawali się do Łodzi po żywność. /L.Z.24.9./.

Za podwyżkę cen skazano w Poznaniu na kary pieniężne Bronisława Bogajewicza na karę RM.1000 - i Petronelę Bogajewicz - na karę RM.500.- /Ost. B.18.9./.

Szewc Aleksander Pietrzek przechowywał u siebie towary tekstylne, które mu skonfiskowano i skazano go na 4 mies.więzienia. /L.Z.24.9./.

Konrad Adler zakupił 2 kg.kawy i 1 kg.herbaty, które chciał dalej odprzedać. Złapany przez policję, skazany został przez sąd na 5 mies. więzienia. /L.Z.24.9./.

Handlarka jarzyn Julia Szczesiak w Pabianicach ukarana została grzywną RM.150 i 4 tygodnie zamknięcia sklepu za przekroczenie maksymalnych cen /L.Z.25.9./.

Prezydium policji w Łodzi skazało 14 kupców towarów kolonialnych na kary pieniężne w wysokości 100-300 RM. za przekroczenie maksymalnych cen na artykuły spożywcze. Wśród kupców przeważają nazwiska polskie, jak n.p. Pawłowski, Niedźwiecka i t.p. /L.Z.19.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Piotra Kornackiego na 6 mies.więzienia, Czesława Zyska - na 4 mies.więzienia, Bolesława Charubina - na 3 mies. więzienia i Janinę Gutowską - na 2 mies.więzienia za kupowanie oraz pośredniczenie przy kupnie towarów bez kartek przydziału. /L.Z.18.9./.

Urząd żywnościowy m.Poznania skazał 11 Polaków na karę 10-20 RM za używanie kart żywnościowych osób nieobecnych. /Ost.B.13.9./.

W Bydgoszczy Urząd Regulacji Cen wprowadził bardzo wysokie kary za podnoszenie cen artykułów żywnościowych.

W Toruniu kupiec towarów kolonialnych ukarany został szeregiem kar w wysokości RM 50-500 za niedoważenie cukru.

Za przekroczenie cen sprzedaży artykułów żywnościowych ukarano jednego z kupców w okręgu miejskim Torunia karą RM 1200, w Nakle - karę RM 1000 w okręgu miejskim Chełmży - karę RM 500.-

Zauważono również, że szereg piekarń i sklepów rzeźnickich podnosi ceny. Przeprowadzono kontrolę w Toruniu i okazało się, że na badanych 10 piekarń w 8-miu zakwestionowano towar, pieczywo było przeważnie niedoważone, a w 5 - stwierdzono podwyższone ceny. Przy kontroli 17 sklepów rzeźnickich w 9 towar zakwestionowano, stwierdzono wszelkiego rodzaju podwyżkę cen oraz fałszowanie gatunków kielbas. We wszystkich wypadkach nałożono kary pieniężne na przedsiębiorców. /D.Rund.20.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Kazimierza Milczarka na 8 miesięcy więzienia za usiłowanie przekroczenia murów ghetta z 1050 kostkami "Maggi", które zamierzał sprzedać. /L.Z.17.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał na 9 miesięcy więzienia Teofilę Stolar-ską za uprawianie niedozwolonego handlu z ghettem. /L.Z.17.9./.

Józefa Granowska i Władysława Sobczak zostały skazane przez Sąd doraźny w Łodzi po 6 miesięcy więzienia, ponieważ weszły do ghetta, aby tam sprzedać po 3 i pół kg.masła. /L.Z.18.9./.

Żydzi Bolesław Dawidowicz i Mordka Lejbowicz wyszli z ghetta, aby kupić żywność w Łodzi. Zatrzymani zostali przez policję. Sąd skazał ich na 9 mies więzienia karnego. /L.Z.24.9./.

Sabina Duszyńska nie opuściła ghetta w Łodzi, gdy zostało ono zamknięte. Przemieszkawszy tam kilka miesięcy chciała je opuścić, za co skazana została na 2 mies.więzienia. /L.Z.24.9./.

Stefan Jakubowski, który jako elektromonter elektrowni łódzkiej pracował w ghetto, przynosił przy tej okazji artykuły żywnościowe i pieniądze do ghetta, a specjalnie do jednej żydówki, którą często odwiedzał w jej mieszkaniu. Skazany został na 10 mies.więzienia. /L.Z.24.9./.

Sąd w Grudziądzu skazał Franciszka Grzegolewskiego na 2 lata więzienia za fałszerstwo dokumentów. /D.R.16.9./.

Sąd doraźny w Katowicach skazał 27-letniego Andrzeja Kralla z Jaworzna, jako szkodnika ludu, za popełnienie bszustwa oraz fałszerstwa dokumentów na 4 lata więzienia. /K.Z.14.9./.

Sąd doraźny w Łodzi skazał Ludwika Szkalaja na 9 mies.więzienia za przekupstwo niemieckiego urzędnika przy pomocy RM 10. /L.Z.17.9./.

Kaliski robotnik Władysław Marian Ignasiak skazany został na 9 mies. więzienia za nieprawne noszenie odznaki NSDAP.

Kreślarz ostrowskiego urzędu powiatowego Stefan Hadzel skazany został na 1 rok więzienia za opór stawiany władzy, które chciały go wylegitymować, gdy przebywał w stanie nietrzeźwym. Ta łagodna kara została na niego nałożona przez niemiecki sąd tylko dlatego, że był zawsze dobrym pracownikiem oraz, że "zachowywał się przyzwoicie wobec Niemców jeszcze za polskich czasów." /L.Z.22.9./.

Poznański sąd doraźny skazał 32-letniego robotnika rolnego Antoniego Hetmana na śmierć za to, że jako kapral Wojsk Polskich rzekomo zadawał ciężkie męczarnie i źle obchodził się z Niemcami w początkach kampanii polsko-niemieckiej. /O.B.20.9./.

Sąd doraźny w Inowrocławiu na sesji wyjazdowej do Wrześni skazał na śmierć Brzozowskiego za znęcanie się nad Niemcami w czasie konwojowania pociągu z internowanymi oraz za rzekomy mord, dokonany na młodej dziewczynie niemieckiej. /Hoh.Z.23.9./.

Kaliski sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Ostrowie skazał na śmierć Władysława Jankowiaka z pow.Środa za rzekome napady rabunkowe we wrześniu r.ub.w Jarocińskim, oraz Józefa Cielucha z pow.Września i Marię Nowak z pow.Ostrowo - po 1-2 lat więzienia za napad na Niemkę we wrześniu ub.r. /L.Z.-21.9./.

17.września 1940 r. stracony został 54-letni Józef Krajewski, skazany na śmierć w lipcu przez sąd doraźny w Bydgoszczy za rzekome plądrowanie domu rodziny niemieckiej, zastrzelonej przez polskich żołnierzy. /D.R.23.9

Poznański sąd doraźny skazał 39-letniego pielęgniarza Józefa Jaskólskiego na śmierć i 39-letnią robotnicę Wiktorię Maturską /oboje z Pomorza/ na 15 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw za ciężkie zakłócenie porządku publicznego we wrześniu 1939 r., związane ze znęcaniem się polskich żołnierzy nad Niemcami. Współoskarżony w tej sprawie portier Władysław Józefowicz został uniewinniony z braku dowodów. /Os.B.20.9./.

"Nieznani sprawcy" dokonali mordu przez pobicie na śmierć 40-letniej kobiety i jej 9-letniego synka w biały dzień na Żoliborzu w Warszawie przy ul.Wyspiańskiego /willa/. /W.Z.19.9./.

Za zgodność:

/Rożański/
ppor.

PRM 46 B

T a j n e

№ 869/71/41.

NOTATKA W SPRAWIE PROPAGANDY NA RZECZ ZESŁANCÓW
POLSKICH NA SYBERIE

W związku z telegramem Ambasady R.P. w Tokio z dnia 29.III. w sprawie propagandy prasowej, dotyczącej losów zesłańców polskich na Syberię, przesłanym na ręce gen. Sosnkowskiego, w którym to telegramie Ambasada sugeruje ewentualne zaprzestanie kampanii prasowej, nasuwają się następujące uwagi:

Przesiedlenia na Syberię w ogromnej większości wypadków nie noszą wg oficjalnej tezy sowieckiej charakteru represyjnego i są niewątpliwie dokonywane w sposób zbliżony z przeprowadzaniem planów przesiedleniowych w innych częściach Z.S.R.R. Metoda przesiedleń jest bardzo często przedmiotem ostrych krytyk nawet ze strony prasy sowieckiej. W tych warunkach zamieszczanie w prasie zagranicznej wiadomości o ciężkim losie przesiedleńców nie powinno by wywołać jakichś kontrrepresji ze strony rządu sowieckiego. Przeciwnie, można nawet wyrazić przypuszczenie, iż władze sowieckie będą się starały wykazać niesłuszność stawianych zarzutów, co, w sporadycznych wypadkach oczywiście może nawet spowodować usunięcie takich czy innych niedomagań w pewnych ośrodkach, gdzie grupują się zesłańcy. Oczywiście, n i e m o ż n a w żadnym wypadku stawiać przypuszczenia, iż zagraniczna kampania prasowa przyczyni się do j a k i c h ś z m i a n b a r d z i e j z a s a d n i c z y c h, czy też zaprzestania przesiedleń. Natomiast jest dosyć nieprawdopodobne, aby mogła ona pogorszyć los zesłańców, lub też utrudnić starania o zezwolenie na niesienie im pomocy z zewnątrz.

50

W odniesieniu do tej ostatniej sprawy, negatywne stanowisko rządu sowieckiego wobec propozycji organizacji zagranicznych udzielania pomocy zesłańcom oparte jest przede wszystkim na doktrynalnym założeniu, iż obywatel sowiecki znajduje się zasadniczo w lepszych warunkach, aniżeli ludność państw burżuazyjnych. Propaganda sowiecka podkreśla stale, iż ludność terenów okupowanych jest traktowana na równi z innymi obywatelami Sowietów /co w gruncie rzeczy niewiele odbiega od rzeczywistości/. W tych warunkach zezwolenie na szerszą pomoc dla zesłańców z zewnątrz byłoby dla władz sowieckich pośrednim przyznaniem się, iż oficjalna teza o dobrobycie, w jakim żyje obywatel Z.S.R.R., nie jest prawdziwa.

Wobec powyższego, uważałbym raczej za wskazane kontynuowanie propagandy w sprawie zesłańców polskich na Syberię.

W odniesieniu do samej metody propagandy, zastrzeżenia ~~pk~~ placówek Waszyngtońskiej i Tokijskiej co do nieogłaszania źródeł i dróg otrzymywanych informacji wydają mi się zupełnie słuszne. Wiadomości należałoby opatrywać uwagami, iż dochodzą drogą bezpośrednią, względnie via placówki polskie, nie zajmuje się tą sprawą, jak np.

Teheran czy Ankara. Uważałbym również, że możnaby rozważyć kwestię podawania ich pod firmą jakiejś agencji prasowej, która zgodziłaby się to firmować, względnie fikcyjnej agencji informacyjnej polskiej. Pozwoliłoby to na uniknięcie powoływania się prasy, w szczególności amerykańskiej, na konsulaty i poselstwa polskie jako źródła informacyjne.

A samej propagandzie możnaby położyć nacisk nie tylko na ciężkie położenie samych zesłańców, ale również na sprzeczność, zachodzącą pomiędzy oficjalną tezą propagandy sowieckiej o celach przesiedlenia, a rzeczywistością.

Tak np. przetrzymywanie na Syberii kobiet z małymi dziećmi nie może być w żadnym wypadku traktowane jako wyraz chęci osadzenia tam "pionierów postępu". To samo da się powiedzieć o wywożeniu inteligencji zawodowej na roboty leśne itp. Należałoby również podkreślać, iż ogólna sytuacja gospodarcza ziem wschodnich nie daje żadnego uzasadnienia dla akcji, mającej na celu usunięcie z tego terytorium części ludności. Oczywiście, nie należy również zapominać o kładzeniu nacisku na bezmyślne i złośliwe metody, jakie stosuje administracja sowiecka przy przesiedleniach.

Celem zasadniczym tych przesiedleń jest niewątpliwie chęć usunięcia z terenów okupowanych elementów wykazujących większą odporność wobec propagandy sowieckiej. Wynika to jasno z przebiegu całej akcji przesiedleniowej nie tylko w odniesieniu do terenu Syberii /gdzie ilość zesłańców jest prawdopodobnie stosunkowo niewielka/, ale i innych części ZSRR, do których kieruje się ludność z terenu okupowanego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu informacji, iż mogą się zwiększyć możliwości uzyskiwania dla zesłańców wiz południowo-amerykańskich. W tym warunkach byłoby rzeczą wskazaną zwiększenie nacisku na ten odcinek propagandy na terenie Ameryki Południowej.

Materiały, znajdujące się w tej chwili w posiadaniu Ministerstwa Inf. i Dok., pozwalałyby nawet na opracowanie krótkiej broszury, poświęconej wyłącznie sprawie zesłańców polskich na Syberię.

Londyn, dnia 25.IV.1941

/Witold Wyszyński/

RM.
MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr. 43/III/41

PRM 46 B

Londyn, dnia 28.kwietnia 1941 r.

5.

T a j n e.

W PŁYNEŁO DNIA.....938/II/41.N°.....

W załączeniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyciąg z listu byłego radcy Ambasady R.P. przy Stolicy Apostolskiej, p.Janikowskiego z Rzymu z dnia 2.kwietnia 1941 r. dotyczącego wiadomości z Wilna i z Litwy.

zał.

za M I N I S T R A.

Januszewski

/Jan Wszelaki/

52

Otrzymują:-

Pan Prezes Rady Ministrów.
Pan Minister, General K. Sosnkowski.
Pan Minister Informacji i Dokumentacji.
Pan Minister Spraw Wewnętrznych.
Pan Szef Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta R.P.
Pan Ambasador R.P. w Londynie.
Pan Ambasador R.P. w Washingtonie.

Rzym, dnia 2.kwietnia 1941 r.

Był w Rzymie Jezuita, który jako Niemiec musiał z Kowna wyjechać, zdaje się, w ostatnich dnia lutego. Jest inteligentny i wyraźnie dobrej woli. Przed wyjazdem był w Wilnie. Mówi on, że bolszewicy znacznie bardziej przesładują Litwinów niż Polaków, zwłaszcza jeśli chodzi o kler i zakonnice. Arcybiskup Jąbrzykowski trzyma się dobrze, zarówno fizycznie jak i moralnie. Pod sankcjami kościelnymi zabronił on księżom i zakonnicom chodzić po cywilnemu, /Na Kowieńszczyźnie wszyscy to robia/. Wśród kleru polskiego, świeckiego i zakonnego, niema naogół aresztowań. Jeuita O.Kucharski, o którym były wiadomości, że został wywieziony, ukrywa się. Na Wileńszczyźnie nabożeństwa i kazania odbywają się po polsku. Obecny stan rzeczy naogół przypomina warunki, jakie panowały w Małopolsce Wschodniej na początku okupacji sowieckiej. Skonstatowano to na zasadzie rozmów z jednym z Jezuitów, który przyjeżdżał ze Lwowa na Litwę. Spodziewają się, że kurs zostanie zastrzyony po 25.marca, t.j. po wyjeździe Poselstwa Niemieckiego i resztek ludności niemieckiej. Osoby pochodzenia niemieckiego mogły wywozić swoich współmałżonków, dzieci, wnuków, ich rodziny oraz domowników. Tym sposobem jedna osoba wywoziła czasem po 50 innych. Ogółem wyjechało przeszło 50.000 osób. /Pani Lazoraite mówiła, że część Litwinów, którzy w ten sposób wyjechali, Niemcy skierowują do Poznańskiego i pod Toruń/. Duże ułatwienia przy wyjeździe z Litwy, zwłaszcza księżom, robił Poseł niemiecki, protestant, oraz radca. Na wniosek przyjeźdnego Jezuita otrzymali oni specjalne podziękowanie Papieża. Bolszewicy tysiące ludzi rozskłali do Kazakstanu. Mogą oni pisywać. Narzekają na głód i nędzę. Wolno domnich wysyłać paczki z ubraniami i żywnością. Aresztowani przez Gepeu są więzieni na miejscu w Wilnie i Kownie. Do Moskwy naogół są wysyłani ci, którzy zostali aresztowani na polecenie władz wojskowych. W końcu stycznia, w więzieniu Mickiewicza w Kownie, znajdowali się między innymi: Prystor, Bystras i Petrułis. Był tam również p.Komar. Wiadomości te pochodzą od kleryków litewskich, którzy również tam siedzieli, a następnie zostali zwolnieni. Urbszko-przebywa w Tambowie i podobno daje lekcje. Szkolnictwo litewsko-komunistyczne jest na bardzo niskim poziomie. Szkoła powszechna trwa cztery lata, gimnazjum sześć lat, uniwersytet trzy lata. Wewnętrzny duch w szkolnictwie właściwie nie uległ zmianie, gdyż komunizujący nauczyciele poszli na wyższe stanowiska do urzędów centralnych, a w szkołach wykładają dawni nauczyciele, których bolszewicy nie mają kim zastąpić. Żywności na Wileńszczyźnie jest pod dostatkiem, "może więcej niż we Włoszech", tylko ceny są astronomiczne. Warunki w więzieniach nie są najgorsze, choć oczywiście cięższe niż za czasów litewskich. Wypadków torturowania podobno nie było. W czasie przesłuchiwań Gepeu pyta się często, czy dana osoba nie ma rodziny zagranicą, i czy nie otrzymuje z tamąd korespondencji. Nawet Polacy tęsknią do przyjscia Niemców. Jeden z nich mówił, że to wstyd, ale się musi modlić o przyjscie Hitlera. W Poselstwie niemieckim panowało przekonanie, że wobec sprzeczności światopoglądów dłuższe współżycie hitlerowsko-sowieckie jest niemożliwe. Odrębne traktowanie Wileńszczyzny i właściwej Litwy było bardzo wyraźne. Nawet ruch pasażerski między nimi był utrudniony i krzątyły pogłoski o zamierze zamknięcia go. Mówiono również, że urzędy litewskie mają być spowrotem przeniesione z Wilna do Kowna. /Polskie sfery kościelne miały nadzieję, że przy tym wyjeździe również i biskup sufragan litwin z Wilna/. Mój rozmówca uważał za wysoce prawdopodobne, niemal pewne, że bolszewicy przygotowywali wyodrębenie Wileńszczyzny w samodzielną "oblast". Potwierdzają się również wiadomości o tworzeniu polskich oddziałów czerwonych. Natomiast Lazoraite, na zasadzie gazet otrzymywanych z Kowna, mówił mi przedwczoraj, że do jesieni wszystkie komisarijaty mają być przeniesione z Kowna do Wilna i że obecnie przenosi się tam "prokurator" sowiecki. Według Lazoraite, różnica w traktowaniu Polaków i Litwinów ma na celu sianie niezgody wewnętrznej. L. mówił mi, że Smetona przyjechał do Waszingtonu 28.lutego. Wyjechał on z Europy, ponieważ był do tego zmuszony. Widocznie ani Niemcy ani Szwajcjarja nie chciały go na stałe u siebie. Wśród tutejszych Litwinów nastroj jest przygnębiony. L. po dawnemu liczy się z długą wojną, choć może mniej jednostronnie stawia na zwycięstwo niemieckie. W każdym razie

nie bardzo liczy na to, by kto inny prócz Niemców mógł wypędzić bolszewików. Obawia się rozprzestrzeniania komunizmu w konsekwencji długiej wojny. Zarówno on jak i Poselstwo Litewskie przy Watykanie, mają wyraźne trudności finansowe. Zwijają dotychczasową willę i szukają zwykłego mieszkania, aby nie trzymać trzech osób służby. W dalszym ciągu Poselstwo przy Watykanie ma mieszkać wspólnie z Lazorajtisem. Lazorajtis był na audjencji u Papieża. Papież zrobił na nim dobre wrażenie, ale przewiduje on upadek politycznego znaczenia Watykanu, pomimo wzrostu religijności w świecie. Pani Lazorajtis mówiła, że Papież i Watykan widzą tylko niebezpieczeństwo nazistowskie a nie doceniają grozy komunizmu. Papież podobno nie chciał przyjąć na audjencji Litwinów po inwazji, aby nie wywołać represji. Państwo L. są bardzo wrażliwi na to, co radio Londyńskie mówi o Litwie po polsku. Między innymi byli dotknięci podkreśleniem polskiego charakteru Wilna. Pod tym względem niczego się nie nauczyli. Lazorajtis mówił mi, że miał kontakt z naszym MSZ i Sztabe, za pośrednictwem jednego młodego człowieka, który parę razy do roku jeździł do Warszawy. W roku 1937 pan L. przesłał tam krótki memorjał z zasadniczymi wytycznymi polityki litewskiej, zarówno w ówczesnych warunkach, jak i na wypadek porozumienia niemiecko-sowieckiego. Memorjał jednak ten, zdaniem p.L., został zlekceważony. Tyle o sprawach litewskich.

Z-Polski nie specjalnie pocieszającego. Ostatnie aresztowania zrobiły w Warszawie wrażenie wśród szerszej publiczności. Dnia 11 stycznia na ulicy został aresztowany prof. Kazimierz Zakrzewski. W tych dniach przyszła wiadomość, niezbyt wyraźna bo w liście cenzurowanym, o aresztowaniu na wsi Seweryna Czetwertyńskiego, jego brata Ludwika, który poprzednio był uwięziony przez bolszewików, oraz administratora ich majątku Suchowola. Są oni obecnie w Radzynie. Niepokojące rezultaty, wywołujące depresję, powoduje bardzo zreźna agitacja niemiecka przeciwko Watykanowi i Papieżowi. Jedna z pań gorliwych katoliczek, pisała mi, że Papież "jest najbardziej niepopularną osobą w Polsce, i że każdy się wzdryga gdy o nim mówi". Im więcej radio Londyńskie będzie broniło Papieża, tem lepiej dla wszystkich. Biskup Adamski wydał rozporządzenie zabraniające używanie języka polskiego w swojej diecezji, co mu się na nic nie przydało, gdyż już przebywa wraz z sufraganem w General-Gouvernement. Kursują ciągle pogłoski o zmianach w stosunkach sowiecko-niemieckich. Znowu odżyły podejrzenia, że Niemcy oddadzą Polskę - Bolszewikom. Jest to wysoce nieprawdopodobne, a z listów i wiadomości z Polski i Litwy możnaby się raczej spodziewać pójścia Niemców na wschód. Z paru stron, między innymi od Litwinów, słyszałem ostatnio o koncentracji wojsk niemieckich na wschodzie. Jedna z tutejszych pań polskich odniosła się do znajomego Niemca, Gehem-Rata na stanowisku o pomoc dla swojej rodziny w Wilnie: odpowiedział on m.i.: "Ich hoffe bestimmt, dass sich die Verhältnisse zu Gunsten Ihrer Angehörigen ändern werden" /Ten sam Niemiec ostrzegł ją, na wiosnę 1939 roku bardzo przejrzyście o zbliżającej się wojnie/.

PRM 46 B

6.

LISTY Z KRAINY SMUTKU, ŁEZ I NIEDZY.

Listy te pochodzą z czerwca 1940 i charakteryzują sytuację w okupacji sowieckiej. Dają one obraz życia Małopolski wschodniej, w szczególności małego miasteczka w województwie stanisławowskim.

WPEYNEŁO DNIA 30. IV. 41. No 816/VI /41.

PRM 46 B

1. MAŁY GOŚCI.

Noc dnia 19 września 1939 roku upłynęła wśród ogromnej udręki i niepewności. Ostatnie oddziały polskie wycofały się we wtorek rano dnia 19 września. Z pod ziemi wyrosła milicja czerwona /żydowska/, na gwakt rozpruwano polskie chorągwie, aby wywieść czerwone sztandary. Budowano bary tryumfalne, wyjechała specjalna delegacja przez ~~.....~~ aby zaprowadzić do miasta czerwoną armię. ~~.....~~ ~~.....~~ ~~.....~~

Ozuwano całą noc, wreszcie rano o godz. 8-nej okrzyk: hurra - zwitował przybycie gości. Wjechał pierwszy czołg, za nim kilka dalszych, momentalnie pokryły je grubą warstwą kwiaty rzucane wybiecznie przez młodzież żydowską, która wszedłszy następnie na czołgi z głoźnymi okrzykami "hurra" tryumfalnie objeźdźiała miasto.

Nastąpiło powitanie przed ratuszem. Przemawiał Ukrainiec - inteligent - jeszcze wczoraj zajmujący wysokie stanowisko w Polsce, udający lojalnego obywatela, opływający we wszystkim. "Ważdzieście lat czekaliśmy z ustęsknieniem na wasze przyjście, dwadzieście lat czekaliśmy na uwolnienie nas z przeklętej polskiej niewoli, z kajdan, nędzy, - Dzisiaj nastało wyzwolenie... hurra, hurra, hurra, hurra...."

Wkraczą regularne oddziały wojskowe przeważnie w samochodach ciężarowych - stare Fordy - mocno zużyczone, pojawia się konnica, sławni ongiś kowacy.

-2- PRM 46 B

5/2

Wrażenie fatalne. Waprosno wypstruje bodaj jednej usmiechniętej i zadowolonej
 twarzy. Wszystkie ponure, smutne, wprost rozpaczliwe. Twarze ziemiste, nie-
 dokrewne, nieodżywione, o wyglądzie wybitnie gruźliczym.-

Na obliczach wypisany przestrasz i lęk paniczny z obłędem. Prze-
 ważnie młodzi chłopcy; Oddychają ciężko, są zmęczeni i przestraszeni.
 wszyscy trzymają karabiny "na ostro", obawiają się własnego cienia, cho-
 dzą grupkami, pojedynczo nie pokazuje się żaden. Konie liche, nędzne, za-
 biedzone.- Obserwujemy ich bacznie; ubranie nędzne, podarte, pozatane,
 wiatrem podszyte; wszyscy przeraźliwie brudni; rzadko który posiada ko-
 szulę, brak jej zasłaniają na piersi t.zw. "rubaszkami"- plecy gołe. Prze-
 ważnie się nie myją; wolno im się myć tylko przy studni, a ponie że woda
 jest zimna więc nie myją się wcale. Aż cuchnie Azją , tą najstraszliwszą
 Azką z jurtt jakuckich.

XXXXXXXXXXXX

Zaraz następnego dnia afisze iznajmają ustanowienie władz i wez-
 wanie na mityng. Cały "mityng" jak wszystkie inne - to jeden stek idio-
 tyzmów obliczonych na poziom umysłowy murzynów z głębi Afryki, jedno
 wielkie zakłamanie i poniżenie wszelkiej godności ludzkiej. Oczywiście
 główną treścią przemówień są ohydne paszkwile na "Pańską Polszcę" różne
 soczyste epitetety, pod adresem "Panskiej Polszczy". Przemówienie, to wyuczo-
 ne deklamacje bezdusznych marionetek na ten sam temat." Proklata Pol-
 szcza" to salonowe wyrażenie w stosunku do innych, które nie nadsją się
 do powtórzenia.

57

W
 Na jednym mityngu przemówieniu pewnego komandira naliczono 376
 słów "kultura", przemówienie trwało 28 minut.

Ten sam komandir poszedł po mityngu do fryzjera? Po ostrzyżeniu i

ogoleniu wziął fryzjer rozpyłacz, aby woda kolońska zdezynfekowała twarz. Puścił w ruch tę "piekielną maszynę" "kulturowy komandir" zerwał się z krzesła jak oparzony, błyskawicznie wyciągnął rewolwer w stronę fryzjera: "czto etoj" / co to takiego/. Fryzjer zbladł, rozpyłacz wypadł mu z rąk; na szczęście nie zbił się/ z trudem udało się wytłumaczyć "kulturowemu towarzyszcowi" co to jest za "maszyna". Przekonany wreszcie usiadł spowrotem mrucząc: "da, da, niezwo - wot technika".

Do tego samego fryzjera przyszła żona pułkownika, aby zrobić ondulacje głowy. Pierwsze pytanie, jakie ostawiła po rosyjaku: "czy jest maszyna do bicia wazy w głowie? gdy jej ze zdziwieniem oświadczone, że u nas takie rzeczy nie istnieją, opuściła oburzona do najwyższego fryzjerna, narzekając na brak "techniki i kultury".

Są to rzeczy autentyczne i ścisłe.

Chemstwo, nędza, brud straszliwy, niespotykane upodlenie - to cała "technika i kultura" tak szumnie reklamowana na wszystkich mityngach i po wszystkich gazetach.

58

Nowe Władze

Wraz z wojskiem pojawili się komisarze bolszewicy, aby na swój sposób urządzić po "bohatersku" zdobytą ziemię. Typy - o jakich niema pojęcia kto ich nie widział na własne oczy i kto nie miał "przyjemności" obcowania z nimi. Ludzie bez żadnej ogłady towarzyskiej, bez znajomości najprostszych form życiowych. Wiele z nich wybitnie sadyści, którym sprawa niekłamana radość móc zadawać drugiemu najstraszliwsze tortury moralne ~~widnem~~ widnem mogącej każdej chwili nastąpić śmierci lub jeszcze straszniejszych tortur. Pojęcie prawa lub najbardziej prymitywnej sprawiedliwości, któreby obowiązało Pigmajczyków, stojących na najniższym

PRM 46 B

-4-

poziomie kultury, jest dla nich śmieszne, niedostępne, nieistniejące. Rewolwer i nóż to cała racja, prawo i sprawiedliwość. Mistrzami są w straszaniu i upadaniu ludzi, w łamaniu charakterów; guzik, szpilka czy papieros ma dla nich większe znaczenie niż życie ludzkie.

Ci "wybrańcy" przyszedli "wyzwalać" uciśnionych z pod tyranii "Pańskiej Polshczy". Zaczęło się tworzenie komitetów, które miały być namiastką rad miejskich i gminnych. Oczywiście - jak zawsze w podobnych wypadkach - wypływają na światło dzienne najgorsze elementy. Włóczęgowie, zawodowi kryminaliści, mordercy, podpalańcy, pspolici złodzieje i oszuści "wyzwoleni z Pańskich więzień" zostali mianowani członkami komitetów. Ludzie bez czci, bez wiary bez sumienia. W krótkce dali się we znaki rządy wybrańców wszystkim nawet najbardziej zgorzalałym zwolennikom "samoistnoji Ukrainy".

59

Treść gospodarki komitetów to rabunek, kradzież pod hasłem: "kto więcej ukradnie, kto więcej zdoła zrabować". Najlepszą do tego okazją to rewizje "za bronią" u "podejrzanych". Oczywiście podejrzany są wyłącznie Polacy. Rewizje odbywają się tylko w nocy; jest to reguła, od której się nie odstępkuje. Rewizja tak ~~trwa 4-5 godzin~~ trwa 4-5 godzin. Zdarza się, że zmęczą się jedni, zmieniają ich drudzy i rozpoczyna się rewizja od "początku". Ścisnięci mieszkańcy w jednym kącie pod grozą karabinów muszą patrzeć na rabowanie całego swego mienia. Zabierają więc do pis. szycia, dywanów,

znalezioną "broń" w postaci metal. maszyn, pierścionków, zegarków, papierosnic, ołówków, bielizny i t.p. Dla zachowania pozorów zawsze kogoś aresztują jako "kontrrewolucjonistę" zwykle głowę rodziny. "Wolność, równość i braterstwo". Odbywa się to wszystko w nocy. W dzień dzielą się łupem i naradzają, gdzie mają urządzić następną bohaterką wyprawę, po

nową "broń".

Groza pada na ludzi, bronią się jak mogą, ukrywają jak mogą. Czy to jednak co pomoże ! Więzienia zapełniają się niewinnymi, uczciwymi ludźmi.-

Bywają wypadki znalezienia dziecinnej zabawki jak korkowy pistolet, luk dziedziny i t.p. jest to wystarczający powód do aresztowania, trzymania w więzieniu straszliwym całymi miesiącami i prowadzenia poszukiwań za dalszą "bronią"; wszystkie zebrane równocześnie przedmioty w postaci biżuterii, bielizny i t.p. są konfiskowane na własność skarbu państwa - oczywiście bez żadnych poświadczeń.

60

Rabunki w sklepach.

Pierwszym zarządzeniem nowych władz było ~~zarządzenie~~ zrównanie rubla ze złotym al pari. Rubel, który wogóle na giełdach nie był notowany został jednym ociągnięciem pióra zrównany ze złotym mającym stosunkowo wysoki kurs na giełdzie światowej. Pierwsze oddziały wojskowe były zdaje się dla propagandy - zaopatrzone dość obficie w ruble. Nawitki, świeże prosto z pod prasy, świeżo tłoczone, pachnące jeszcze nie dość dobrze wyschlą farbą drukarską; pieniądze bez daty i bez żadnego podpisu w przeciwieństwie do starszych rubli zaopatrzonych w datę i podpisy dignitarzy sowieckich.-

Zaczął się formalny najazd na sklepy; budowano wszystko co wpadło w rękę, obojętnie czy potrzebne czy nie, czy wiadomo do czego i na co dana rzecz może służyć. "Niczewoo- nam eto nada - wszystko cokolwiek było- wszystko im "nada", wszystko im "nužno". /potrzebne.-/

Specjalnym pokupem cieszyły się zegarki, pierścionki, scyzoryki,

PRM 46 B

-5-

wieczne pióra /gdy dowiedzieli się co to jest/, noże, przede wszystkim jednak zegarki. Wielkie dzieci z odległej planety zjawiły się nagle w magazynie, w którym jest wszystko i chciały odrazu mieć wszystko. Naiwności i głupocie nie było końca. Nabierano ich też co się dało. Kupowali zegarki, których u nas na rękę nikt nie wzięł, chłopcy ulicznie sprzedawali swoje odpustowe zegarki kupione po 20 gr. dla zabawy jako "dobre maszyny". Spotykało się różnych komendirów i żołnierzy, mających na każdej ręce po kilka zegarków; im zegarek był większy, wzbudzał tym większy zachwyt. Żalił się jeden, któremu już zabrakło rubli: "dwanaście czasów ja kupiłem, mnoho diengiw zapłacił i ani edin sobaka nie chodit - no sie na ruci je."

61

A u was są zegarki - widocznie niema, skoro tak kupujecie u nas jestwsicho mnoho, u nas czasy traktoramy dziekjut - odpowiada komandir.

Wielkie dzieci sowieckie ze zdziwieniem oglądały najprostsze rzeczy. Do sklepu mieszanego przyszła żona kapitana., i ogląda się coby kupić. Zobaczyła młynek od mięsa - skolko stoit" - ile kosztuje? zapłaciła 80 rb. i zadowolona wyszła. Po godzinie wróciła zirytowana robiąc swenturę, że "maszyna zepsuta". /Wszystko maszyna, nawet scyzoryk to maszyna/. Kupiec zdziwiony pyta o powód: edin czas krutiżam i ne hraje ". Ogdzine kręciże i nie gra. W innym sklepie galenteryjnym Komandir leitnant zobaczył na wystawie biustniki damskie "czto teo takoj - sprodať - spróbował na wasy, przyglądał się w lustrze " eto charosze". Kupił 35 szt. cały zapas w sklepie. Zdziwiona służba pyta po co mu tyle tego. "Meni to nada" i zadowolony wyszedł ze sklepu wśród uciechy personelu. Sprzedawała konieta na ulicy lep na muchy. Czto że eto takoj, zagadnął praporszczyk /podoficer/ - po wytłumaczeniu co to za maszyna zakup

pił cały zapas 47 szt. i skrzył i. se orał do kieszeni. Wyciągnął następnie jeden, rozwinął i próbował językiem czy dobre. Publiczność konała z uciechy.

Mógłbym przytoczyć mnóstwo podobnych wydarzeń ilustrujących unysławność i kulturę naszych czasowych gości, głoszących szumnie na wszystkich mitingach, że niosą oświatę i kulturę. Chcę tylko przez podanie kilku sporadycznych wypadków rzucić światło ogólne na całość.

Wykupowano wprost z pasją obuwie po kilka par i wszelkie choćby najgorszego gatunku materiały tekstylne. Po dobrym obłowieniu się zakupieniu - a jeśli się dało upadzeniu - /w innym sklepie/x prokurator w oczach kupca ukradł damską bućki i schował do kieszeni/zegarków, sukien, koszul - wyjeżdżali różni komandorowie na urlop po żony.

62

Powoli sklepy pustoszały, z początku ludzi to bawiło, zorientowali się jednak wkrótce, że zabranie obuwia, ubrań itp. rozpoczął się więc wyścig kupna. a że pieniędzy nie było, zaczęto sprzedawać szaliki, dywany, które bolszewicy kupowali za bezcen. Z końcem października nie było już co kupować, większość sklepów zlikwidowano. Wówczas wyszedł nakaz: sklepy mają być otwarte, towar nadejdzie z Kijowa. Przez dwa tygodnie stały otwarte próżne, dosłownie próżne, a w nich śli, zirytowani kupcy. Potym zaczęli sami sklepy zamknąć, już ich nikt nie karał. Zaczynał się raj kooperatywny.

W przeciągu dwóch miesięcy cały handel został dosłownie zniszczony. Zaczął się teraz pospolity rabunek. Urządzano rewizje w domach kupców i zabierano wszystko, dosłownie wszystko pod pozorem pochowa-

./.

nia towarów. A zawsze w noccy.

Głoszony przez każdego żołnierza i komandira wyraz: "w Rosji jest wsio mncho" podchwycano i dokucalibie już nawet przez dzieci powtarzany tak często, że wreszcie potapali się, że są wyśmiani, przeto pod karą zabroniono tego wyrazu używać. Na pytanie czy u was jest to lub to, odpowiedź: "jeest", a czarna oapa u was jest: "j e e s t", a cholera u was jest ~~ż~~ "jeest" "u nas wsio jest - da, da".

Kobieta bolszewicka.

63

Zaczęły przyjeżdżać w listopadzie 1939 r. - Przed tym nastąpiły rewizyjne mieszkanie, początkowo niedźwiało, potem z coraz większym tupetem i bezsensownością. /Otuchy i informacji dokładnie udzielili miejscowi żydzi i ukraińcy/. Wyrzucano i ciągle wyrzuca się ludzi z ich mieszkań, zabierając rzeczy co lepsze. Wyrzucano ludzi z ich własnych domów, obojętnie starców, kobiety, dzieci przy 20-30 stopniowym mrozie dosłownie na bruk. "niczewo - nam to nada" - cała odpowiedź. Widziało się rzeczy godne pióra Dartojskiego. Dzieci bosa bez ubrania brutalnie wśród śniegu, wiatru i mrozu, wyrzucone na bruk. Dwie godziny na opróżnienie mieszkania to normalny czas, jaki zostawiano nieszczęśliwym właścicielom na spakowanie się i zabranie rzeczy. Jeśli się udało, że w przyśpieszonym tempie dobrego humoru dane im mieszkanie zwykle bardzo nędzne, wówczas wyrzucanemu z własnego domu kazano płacić czynsz za nowe mieszkanie.

Znacjonalizowano najlepsze domy i mieszkania i zaczęto je nagwałt urządzać na przyjazd żon komandirskich.

Pojechał jeden z tutejszych szoferów po żonę majora autem na

Ukrainę. Komandir-majors, prosił z sobą całe auto pa-
czek. Zajechali do ziemianki. Na prób ziemianki wyszła jakaś kobie-
ta zabiedzona, ubrana nędznie bez koszuli; w jednej izbie stała
szeroka ława sbita z desek, na niej trochę słomy, w barłogu 3 pół-
nagich dzieci komandira-majora. Pod grozą śmierci sakasał major mó-
wić o tym szoferowi, co widział. Na widok przywieszonych rzeczy wpa-
dła w istny szal radości. Po dwadzieścia razy mierzyla te same re-
czy. A major-złobowca "niekulturalnego" kraju cieszył się, że je-
dnak stamtąd takie kulturalne przywiózł rzeczy. Przejadła oczywiście
już jako "pani majorowca" w ubraniu i toaletach wprost z Kosji
małe in Stanisławów czy Lwów. "W Kosji woiło jest".

64

Zaczęły przyjeżdżać gromadnie. Dnia 12/11.39. jechałem pocią-
giem. Musieliśmy czekać trzy kwadransy z odjazdu, ponieważ nad-
jeżdżał właśnie pociąg z żonami komandirów. Czekali na nie na pero-
nie. Powoli zajechał pociąg. Dano znak do natychmiastowego odjazdu,
abyśmy nie nie widzieli. Obok dworca czekały kryte auta. W szczytnie
jednak coś się popsuło, musieliśmy czekać. Był to zresztą pozor;
gdyż kolejarze narówni z nami chcieli zobaczyć nowych gości z kra-
ju "traktorów, maszyn i tischniki". A także z kraju o którym na mi-
tyngach opowiadano, że pomarańcze i cytryny wyzabia się traktorami.
Zobaczyliśmy biedne niewolnice 20-go wieku.

Obdarte, brudne, zabiedzona aż litoczyć patrząc. A jak to ubra-
ne. Najgorsze służąca w "Falszkiej Polsszci" nie widziała takiej su-
kienki. Zdołałem zauważyć na własne oczy trzy kobiety, które miały
spódnice z worków z cukru z Chodorowa, o czym można się było bez
pomylki przekonać po czarnych pieczykach widniejących na pewnych

czyszczeniach ciała: "Refinaria cukru Choczerów".

Spotykamy się z nimi za kilka dni. Już nie te same. Przebwane nawet wygęte, zdokęły się i naperfiknowały. Pozion unyślowy 10-cio letnich dzieci. Poznań je łatwo: biały beret, czerwona spódnica, biały smal, dziecięce na rękach - to eszaryt elegancji. Na nogach się trzęsą, nie umiają jeszcze chodzić w półbutku i na wysokim korku. Łasza na nową chodby tokurową torabkę, którą trzyma zdaleka od siebie, często na nią spoglądając. Dadaż zaciekawienie ogólne, mało dzieci na nią biega i śmieją się. Przechupki mają zabawę na wesoło. Traktują je pogardliwie. Nie chcą im sprzedawać. Wysylają do Bojki, gdzie wszystko "jest". Awantury na poczęciu dziecinnym.

Przedstawia bolszewickie w raju.

65

O g o n k i.

Stworzona została prawie że urzędowo nowa instytucja "OGONKI" przy sklepach spożywczych. Instytucja ta ma nieznaną. Jej wodzą tu żony komandirów, gdyż początkowo nie miały swoich kooperatyw. Argumenty mają za sobą poważne. I przekonujące. "My już dwadzieścia lat stoimy w ogonkach - u was jeszcze biedy niema, jak jeszcze sobaki chodzą". Co na taki argument odpowiedzieć! Żywności brak. W ogonkach piekło. Walczą kulcie na pięści o to, by otrzymać kawałek chleba, mydła, a zwłaszcza cukru ani na lekarstwo.

Porządku nie ma żadnego, jest wprawdzie milicja ale po to, aby zapłtrywać siebie i swoją rodzinę. Mroz 25 stopni, wieje wiatr. Często dziesięcioletnie dzieci, nogi owinięte kachmanami. Stoją, bo rano o godz. 8-mej ma być cukier. Tłok nie do opisania. Lądzie mdle-

ją, ewentualnie z ogonem odwożą do szpitala. Poszarpane płaszcze, zniszczone ubrania. Ogonek się zwiększa, sięga 150 m. Przekleństwa, narzekania. Najwodną żydzi. Godzina 8-ma - przychodzi milicja. Klep otwarcie. Naprzód milicja, jej rodziny i wybrani. A reszta - reszta dowiaduje się około południa, że cukru już nie ma. A marali 9 i 15 godzin. Tak stale.

We Lwowie złodzieje mały sowieckie często gęsto wzięli kpiły z nędzy lwowskiej. Szli lwowie do ogonków już o 10 wieczór. Na 20-stopniowy mrozie. Białeni, zamrażający, biedni. I głodni. Wano o godz. 4. zajątkują auta sowieckie z milicją i pod groźbą karabinów wsiadają ogonkowiec przemocą do aut. Krywki, przekleństwa. Wokół, za co. Jazda. Wywiezione zamrażających i głodnych biedaków 20 albo 30 km. za miasto i tam przesłano wolno. Do godz. 8-mej daleko, jeszcze odgryzcie na czas. Bieżąc się idąc w ogonkach zajęli wybranci, którzy przyjeżdżali autami. Złodzieje mały odjechały zadowolone śmiejąc się z nędzy lwowskiej. Tak było często.

Ważnym instytucją ogonków to jedna osoba przekleństwa, kłótni, awantur w najgorzej wynastokowy wylaniu. Czterdzieli procent ogonkowiec to małe dzieci.

U r z a d y.

66

Po zdobyciu w "bohaterskich bojach" i wyzwoleniu z pod jarzma "Ruskiej Polszczy" ziem "Zachodniej Ukrainy" trzeba było jakoś urządzić nową radiańską republikę. Zjawiają się poza II władze cywilne /w mundurach/ z odznaką czarną /G.P.U. obecnie H.K.S.S. Waczałnyj Komitet Amatorskich Dzieł/ na czele.

Burmistrz - holowa /głowa/ z radą przyręczoną, mianowaną z ostat-

nich sątów ulicznych, prokurator, nadprokurator, sąd, zarząd powiatu, zarząd kooperatyw, Bank ziemny, Milicja, Zarząd Gospodarczego Rejonu, Zarząd bankowy dróg itd, itd. Naliczyłem w mieście powiatowym 27 urzędów głównych, nie licząc mnóstwa pobocznych. Miasto liczy 13.000 mieszkańców, powiat podzielono na 4 powiaty. Obsiedla wprost wygłodniała staraniosa miasto. Trzeba dać jeść. I mieszkańia tek. Więc nowe rągi, nowe wyszcucanie z mieszkań, nowe rabunki i grabieże. I zrozuć się nad ludźmi. Trzeba by krewią to pisać, bo to męki i ta gehenna warta krwi, która już i tak z oczu płynie.

We wszystkich urzędach naczelnym hasłem robienie porządku po "Polskiej Polonary". Pająki cięgiełi cozwroć epitety pol. adresat Polski i Polaków. Przesuwać od najgłębokich. Bolaszewicy są nieco powściągliwi. Wato djabełnie skłoniwi. Ja walpy. Radobł wileczną in sprawa domaszanie, poniżanie obywatelstwa i okazywanie wleczny. Biara zawalone portrety i afiszami tak wewnątrz jak i zewnątrz. Są pierzuby lichy, pakunkowy. Trzeba przynajmniej, że przasył portretami i jest u bolszewików postawiony dobrać. I afisze także. Nstrój i obydę nawet u kulturalniejszych bolszewików wzbudzają afisze kochające Polskę i żołnierza polskiego.

67

Całe ulice, urzędy zawalone portretami różnych bolszewickich zbawców ludzkości. Oblepione całe kamienice. Na jednej naliczyłem 157 na samym parterze. "Onaj żywe walczył Stalin" rozlepione w dziesiątkach tysięcy takich afiszów. Czerwista z fotografią. Ubrane słupy telegraficzne, chłopaki szopy, drógowskany, parkany - wszystko. Nawet rowery. I auta też.

W urzędach wroć praca. Afisze, portrety, portrety, afisze i tak bez końca. Urzędników bez liku.

Wszystko pisać, pisać, pisać. Co - nie wiadzą. Po co - nie wiadzą. Za co i dla kogo - nie wiadzą. Jedną napisany protokół przepisuje się 60 razy. Robota ma być idealna. Musi być widoczna. Następnie dane akta wciągają _ pisze się na nowo. I tak bez końca.

Wrota państwa twórcza. Bałagan, nieporządek, cięśniętowo tak straszliwie, że aż porażające.

U-rodzowanie odbywa się we wszystkich językach. Po polsku, rosyjsku, rumuń, żydowski, nie licząc.

Pensje są płatne z dołu. Nie mogą być, że wrodzić może otrzymanie pensji z góry. Pracownicy usiłek, gdyby nie z góry zapłacono. Pensje głotowe. Są tylko jeden pens odczyty 10 i 20-tygodniowo.

Powinno inteligentny intelektualistów siedzieć od administracji się w powojennej rodzinie polskiej od lat: Myśliwi to prawda, ale tak jakby była leżała, to zuchwałymi umiarkowanie pojecha. Janko, daleko się. Po tak. Jakto opowiadać, że w Pałacu stworzili system do mów, zaskiwiali bez pieniędzy lat się i że się opowiadał pieniądze o 5 lub 10 złotych według umowy. Prowadzić to wszystko bliżej. W tym nie ma niebezpieczeństwa. Taka nie może być. I nie wierzyć. Czy wyobrazić i przenieść z kłopotliwych. Biedni ludzie.

68

1. o l e j .

Jedną obecną koleją to pokuta za najcięższe grzechy i czyściec narodził. Pociągów było; na dworcach czekała cięta ciekawstwa ukraińskiego, dyszące słonwiścią do "Wielkiej Polenski". Siostrami również bolszewików. Czekając na Niziora. Wony bilionów to samo. Polono. Dla propagandy. Na pieniądze uzyskane ze sprzedaży jaj kuku, można kupić wjechać. Szansa do N.K.V.D. Wagon to istne spe-

lunki. Cudój, brud, niechlujstwo. Lepsze obicia podziernone. Idąc po
wycinane całe piaty materii. Pasy przy oknach i zasłony również.
Paszy to burżuazski przesąd.

Łości i tloki nie do opisania. Na większych stacjach trzeba
czekać po 6 - 20 godzin, aby się dostać do pociągu. Czasami, jak we
Krowie - nocuje się na peronie. To bardzo często. Często gęsto trzo-
ba się okapywać zimną miedzią ludowa wypuszcza na peron. Bardzo często
już po odejściu pociągu. Rozkłamów jazdy niema wogóle. Bałagan i nie-
porządek na kolejach jest tak ogromny i przerażający, że trudno
naprawdę w to uwierzyć.

Uragonicy kolejcy zatrudniają bezsilnie rycy, urwanie rozglądają
samiymyśla iabierzeńskich porządku. Władnia się ich u siebie, zasa-
ni. Przechodzą nowi, aby zaprowadzić bolszewicki porządek. Woni chło-
pi ze wsi. Reprezentują na kurs. Kurs taki trwa dwa tygodnie i wycho-
dzi już pierwszy urzędnik konstruktor, konstruktor, urzędnik ruchu i in-
żynier.

Ważny wagon obsługują jedna Ukrainka, za nią kroczy kontrolorka
wzycie środków, za nimi dwie kobiety bolszewiki z lewabinami.

Wiązane nowe konstruktorów nie umie czytać. Czasem z czyta-
niec drukowanymi jako tako. Waz jednak przewidział wydanie bilet i obli-
czył należałoby gorzej sprawa. Wagon na wieści.

69

s k o t a.

Wzrost także powaleni: niema więcej nie spa. Waz ukolpili się
i złością bolszewicką. Inżynierów to jedno z najgorszych uproszo-
nych urzędów.

Była p. znowy w nauce. Wzrost wydana nakaz otwarcie szkod. Za-

szła się nauka. Od mitygów. Osobno dla młodziaków osobno dla młodych-
 cielstwa kuray uświadniające. Przez dwa miesiące zabijanie mityg,
 mityg, mityg. A nauka! "Kichiewo" - wale budżet. A preferenci Bo-
 kel co to za tyty, jaka kultura, jaki sposób rozważania. Stalin,
 Lonia, Irasow, Kozłotow, Gromyłow we wszystkich odzieniach, przy-
 padkach i czasach. Trójdzią wszystkie mitygów to "Pawłaja Kolesowa"
 "neperemożna szerszona armia", i szewca ludzkości "batko talin".
 Zawsze to samo, bezkaszka, bezmyślnie wymazane papłuchy pamięgi. Chcie-
 li pamięgi, zastawiali, wstrętny bajan śliczy młodziak.

Sawiełli się. Iodzień o powieściach śpiewa "by nie by było".
 Wówczas dla prelegent na świat / tam nie pamięgi i mityg / śpiewa
 mityg, mitygów. Nie miał rady, nie miał ustąpić. Irasow wyje masy
 bezkaszka.

"Wszedł wina w niko w imięta
 Pamięgi mityg mityg
 Wszedł w imięta talin wisia?
 Co było bogami"

70

Śpiewały wszystkie dzieci. Wacugby się, mityg, mityg i dawa liwy-
 kowa nauki cielstwa i młodzi. Wacugby z sobą jakieś indywidualne zabu-
 rano o mityg, o mityg, mityg, ludzi w wieku od lat 20 - 25 na nie emi-
 ków i "profesorów". Coś to za tyty! / Wacugby w 1. dzień taki
 profesor w mł. B-dzie o mityg, mityg, mityg, że jama mityg, mityg, że mity-
 gowa o mityg, mityg, mityg i mityg mityg i co się mityg. Śawiełli go,
 a że wyjechał wyjechał mityg, mityg w mityg "mityg" mityg, mityg, mityg
 postawo to do mityg mityg mityg, mityg, mityg, mityg i mityg
 mityg "mityg mityg mityg".

Wacugby tu "mityg mityg" mityg, mityg, mityg, mityg, mityg, mityg
 mityg. Wacugby mityg, mityg, mityg, mityg, mityg, mityg, mityg, mityg

na pamięć kilkanaście małych broszurek o Leninie, Stalinie i o dobrociąjstwach komunizmu. Cytują to przy każdej okazji. O naukę też zupełnie nie dbają. Jest niby rozkład godzin, obowiązują ścisła punktualność. Pod groźbą natychmiastowego wydalenia i oddania w opiekę G.P.U., tyczy się jednak wyłącznie Polaków, których zawsze jakiś sędziogłówny pilnuje i podpatruje. Sami na lekcje często nie przychodzą zupełnie, nigdy zaś punktualnie.

Ważnie ograniczać polską naukę na korzyść języka ukraińskiego od półrocza uczą to język polski w szkole i jako przedmiot i jako język wykładowy, wprowadzono natomiast naukę języka ukraińskiego, inna podobnie po ukraińsku. Nawet w szkołach, gdzie jest 100 Polaków nie wolno używać po polsku. Samozwolstwa uważa się za przestępstwo i grozi wydaleniem i aresztowaniem, "jeżeli odważą się mówić po polsku. Wszędzie w czasie lekcji i podczas zajęć polskimi, czy naukowymi nie używa się po polsku". "Nie wolno być po ukraińsku, Polacy nie wolno być, tylko jak Ukraińcy i wolno być po ukraińsku".

Wyjątkowo tak "ukraińskimi" w tym czasie minutach wystawiono tu i owamie szkoły polskie. To bardzo niebezpieczne wyjątki. 71

Wprowadzenie języka polskiego w szkołach to systematyczne działanie do zniszczenia niekhorobitnego polskiego na terenie szkoły. W niektórych szkołach w województwie lwowskim, w Kładowie 7 mi. szkoły ukraińskie wydały oficjalny zakaz pod najgroźniejszymi groźbami by uczeń i nauczyciel używania języka polskiego w terenie szkoły.

Wszystko, wszystko i wszystko jak mogą, wszystko jest śle, nauka śle, czytanie śle, wszystkie śle. Za to klasy prowadzone przez

Koszali to wzór lażu, porządku. "Moty same "widminno" celujące - 1
 lunge: nieca. A nas nauczyciele się nęczą i pracują. Zorientowali
 się skróćce. Obojętne jaki będzie stan nauki, czy wogóle była nau-
 ka czy nie - grunt nota. Jeśli jest widminno - celujące, to nauczy-
 ciel dobry, jeśli jest "widminno" więcej to lepszy, jeśli "widminno"
 mają wyższy - wówczas nauczyciel wzór doskonałości. Nikt nie bada
 stanu umysłowego uczniów, nikt nigdy nie troszczy się o metody nau-
 czenia, o to czy uczalowie naprawdę coś umią. Lekcji prawie się nie
 wizytuje, tylko "zawpedzi w swoich cichoknzech pod drzwiami" - to
 rzecz obojętne, drugą rzeczą, byle było "widminno" i byle było napi-
 sane.

Wolno było nauczycielska is są jed- estato. 2-3 razy w tygodniu
 trawję po uli w szkole, is jedni siedzi i ka. Inni w dół piłą pa-
 pio czy, inni piłą herbata, inni spią, inni grają w karty, a ktoś
 tam coś mówi.

72

Realnie to o widminno jest zupełnie próżny. Co widzą -
 piłą, piłą, piłą. Co i na co i di kogo- nie widzą, ale piłą mu-
 szą. Istotnie, calienca, opirowania, uwagi, konfrontacje z realni-
 cami, sprawozdania ze stanu konwizji, bezczelności itd. itd.

Milczymy są jednak na kserowide przepisy. Urządzone są obo-
 wiązowe z wykazem których miał by. Ktoś także z roz. idów. Byłto dla
 obywateli. Wdy jeżak waga mały, a kserowide spychano pod przymu-
 ssa i omyłkowo wstawia w nich coś nieistotnego, odłączają od drzewi
 wolebną piłą wchłoni, dobyte piłąi konwizji i rozpracowują
 si płacizna i zabawa na czasie. Bufet dostany dla warty śmieci -
 czepielca z wodną i innymi przyprawami. Powi się, nie ma z kserowide,
 i to nie należy, sąż. Ukazują. Polity po cichu wstawia si. je-

PRM 46 B

61

ny ich interesów przed władzami.

Z grona "proszków" są wybitni daleńcy, którzy mają wyla-
wał opinie o wartości i kwalifikacjach zawodowych kolektów i koleśka-
nek. Nie nawna się. Dojmuje ich sobą. Nawna się kieruje wyborami
tak, aby z ludziami z akademickim wykształceniem opinali ludzie
z niższym wykształceniem, czasem bez wykształcenia.

Przy końcu roku są egzamininy począwszy od 4 klasy. Miedno nau-
czycielstwo. Każdy przygotowuje po trzy kartki dla każdego ucznia
i po 3 dla kierownika szkoły, na każdej kartce są listy po trzy
pytania.

Ważnym jest kierownik z wydziałem to osoba "Istoty". To jest
naukowiec i przychodzi do niego z prośbą na egzamin. Wtedy po-
chodzi go do niego pięćdziesiąt procent, wydziałem jest kierownik
pru dnie się koleśka, który słyszał, że chodzi do szkoły, ale
nie słyszał się ucie po prostu. To jest nie ludzi przychodzi się
kierownika, który nie ma kierunku, jeżeli to się wie.

74

W porządkach bardzo często w roku 1902-1903 to jest
robót kierownika z uchwałami w szkole, i nie ma to do tego na-
pewnie, wydziałem różne sprawy dotyczące. Wtedy w szkole. Wtedy
go nie rozumie: nagłał to jest nie kierownik z powołani. On się
nie rozumie przychodził drugi. Z tego w szkole wchodzi. To jest nie
na kierownika tego wydziałem. Wtedy kierownik, który to-
wale, nie rozumie się na niego, że trzeba być kierownikem,
aby go kierować. Z tego przychodzi do tego kierownika, który jest pro-
wład tym kierownikem, kierownikiem, kierownikem i kierownik.
Wtedy kierownik się kierownik, kierownik jest kierownikem na duchu

Do wagonów. Wagony towarowe, bydłoco. Przeciętnie do wagonu 40 osób. Aby było ciepłej. W kącie wagonu zakładowi blaszany pisecyk i wiązanka drzewa lub wiaderko węgla. Na trzy tygodnie drogi. Na Syberię. "NICZEGO I TAK ZDOMINIEZ PO DOZIEI". Przyjeżdżali na stację krewni, znajomi, aby podać ciepłej strawy, pieniędzy, o leba - melzia. W oczach nieszczęśliwych słuzanców, szoszących zębami, w oczach zamarzających dzieci, wylewały te SOTRY przyniesioną ciepłą herbatę, a nie pozwolili poiać do wagonów: "Chaj zlecajot".

Stali następnie nieszczęśliwcy niekła po 2 i 3 doby po stacjach zania sobie o nich przypominano i często zwozić na wiekna stacje, gdzie znów postój kilka dni. Próż szalał da ej.

Opowiadali mi świadkowie, którzy mieszają obok stacji, że takie był jyk, takie szloch, nieludzkie wprost wycia, że te jęki zostają im na całe życie w pamięci. Tego się nie zapomnia. Tracili ludzkie rozum, w wagonach dostawali pomieszania zmysłów.

Od czasu do czasu otwierano okienko wagonu i wyrzucano z niego jakiś przedmiot owinięty w kaczany. Czwartek wagonu jęki i szloch. Zbliże się kondukt, aby zobaczyć "co to co takiej". Trup zamrażający tego dziecka. "Mieszwo", "zdechła sobaka".

78

Po kilku dniach postoju na 30 stopniowej mrozie wyruszyli śluzacy w podróż. Do Koz i. Do Sybariz. Do Arcangi iska. Poszli męczennicy 20-go wieku starym mroźnikiem szlakuem roku 830 i 863 i znów do Kopalni. - Przyjechaliśmy na miejsce po trzech tygodniach jazdy wśród strasznego mroza. Przy końcu drogi był już już nawość zamrażająca. Z wagonów nas wykastono, o własnych siłach nie mogliśmy już wyjść. Cze u nie pomagaliśmy w drodze. Mieszkańcy w norze, która

się nazywa barakiem. U mnie w domu ówinka miała lepszy chlewek. Żona oficera musi ciężko pracować w lesie przy s ładaniu sędów i chodzić kilka kilometrów. Dzieci dziewczynki wywiezione same, noszą tal wodę 2 kilometry i sprzedają po 10 kopiejek i z tego się utrzymują. Praca ta wśród strasznego mrozu. Wesołdy stale bardzo głodni, zapadają na zdrowie; dzieci nie widzą zupełnie mleka, bledną i mkną w oczach, grozi im gruźlica. W kosci s rasana nędza, bieda i głód. Wielu bardzo wielu pracuje ciężko w kopalni złota i rtęci na Urulu. Dzieci ta niełatwie 14-18 lat, starszy ludzie, kobiety, mat i karmiące dzieci są przemoc na ciężką pracę, poszłanę do kopalni. Już nie mogą, chorują na płuc, na gardło, na nerwicy, ręce nam białe s skodzi. Pracują po 8-12 godzin.

Utrzymują się, uperaszwie pogłoski, że imo wywień tyler osadników wojskowych były i s Rodola, miejscowi są Ukraińcy mają system dotyczący do zniszczenia żywiołu polskiego wywo i wywiezionie osadników i kolonistów, którzy przyšli na kresy po roku 1920.

Wreszcie jako miał rzeczą pewną, że zdecydowały s wywiezionie miejscowe bo iloty skłaniają się wyłącznie s nara. Ukraińców. Oni dawali swoje plęcy, oni skłaniali swoje podziły, oni są za wszystko odpowiedzialni. Jest to polota wywiezionie ukraińców. 79

Były miejscowości - o. o. barako nie. Isano - jakie kobiety stanowią oparły się wywoń i nie wywieziono nicogo.

Wywiezione uprawia "na okres" pięć ukraińców i osadników, nie stoi to jednak w Barany stozanka do ilości wywiezionych Polaków. Jak i - 1.000 .

Do wywiezioniu rozpoczął się zabunek mienia t. abosę, była,

urządzeń domowych. Kradli kandydaci, kradli członkowie komitetów. Do ograbionych domów wywieziono albo siadanków ze wsi - naturalnie samych ukraińców - albo sprowadzono wysiedlonych z nad wszechmości. Tylko ukraińców.

Ornity wywożenia i przesiedlenia pękłości powtórzyły się dwiema malpy bolszewicko-ukraińskie równo dwa miesiące później z 12 na 13 kwietnia, również z piątku na sobotę. Te same sceny rozgrywały się wczoraj. Tym razem party ornity miasta. Przeważnie polska inteligencja. Żony, oficerów, podoficerów, podpułkowników, urzędnicy, kapcy. Wieszono znów dzieci od rodziców, żony od mężów. Wywieziono rodzinę prawie wszystkich niewinnych wroczkowiczów. Wywieziono rodziny, jeśli obywateli od wojny korespondencje z zagranicą. To "aspion" i "kontrrewolucjonista". Wieszono tysiące 5 niewinnych ile. Osiemdziesiąt, że z samego kwietnia 9 tysięcy.

Wieszono także i tych bezwzględnie i tak bezsensownie, że nie ma na to żadnego uzasadnienia. Wp. wywieziono starą zaszakowaną matkę, właścicielką sklepu z żoną liczącą 87 lat życia. Także "aspion" i "kontrrewolucjonista", który mógł być i w rodzinie bolszewicki.

80

wywieziono starszą, dzieci, kobiety, wywieziono żonę sierżanta, będącą w ciąży - podobno zmarła w drodze. Inną kobietę ciężko chorą wywieziono z ciężko chorą, na gruźlicę 10-letnią córką.

Znowu w dr. znów stary szlak. Wzięły się znów sceny nieludzkie, wiozący ludzi w dyktach. Wieszono wywieżenia między innymi to, wyłączenie robotników. Wczoraj oficerowie, podpułkownicy, kapcy - wiedzieli po "burżuazji" urządzone mieszkanie. Byłoby można widać i robotnik.

Nieszczęśliwym ofiarom żonom oficerskim pozwolono zabierać tyl o trochę odzieży, po cieni i jedzenia. Nie wolno srebra ani biżuterii. A reszta "niczego" - to się sprzeda i pieniądze wam się odeszły".

Zaczął się sprzedawanie powiedzmy rybunek. Całe urządzenie domu jednej wdowy po policjancie zakupił komandir za 150 rb. /według kursu obecnego dolara - 2 dolary/. Sprzedawano otomany po 5-10 rb., lustra kryształowe po 20 rb., zastawy stołowe z oficerskich domów po 50 rb., na takie niespodzianki otrzymuje wojsko trzy miesięczne pensje, aby byli przy pieniądzech, wszystkie najpiękniejsze urzędnicy. Urządzano komodie z licytacji. Ale kupować mogli tylko komandirowie. Niechby kto inny spróbował - G.P.U. czuwało. Resztą z Polaków niktby nie kupił. Czasem ktoś z żydów. I ci jednak bardzo mało. Zbyt dużo na tych rzeczach krzywdy, aby można było coś z tych rzeczy przynieść spokojnie do domu. Chyba ostatni zbrodniarz, lub bolszewik.

Mówią obecnie o dalszych wywożeniach. Trudno. Wierzą w prawo równowagi, wierzą, że krzywdy będą pomśczone, że zło triumfującego szatana dochodzi do szczytowego punktu. Do zenitu.

G e h e n n a .

81

/N.K.W.D. Naczelny Komitet Wewnętrznych Dział - aresztowania, śledztwa, konfidenci/.

Jeżeli poprzednie wiadomości były nieraz przerażające, to uwagi w obecnym rozdziale przewyższają wszystko, cokolwiek człowiek w złości swojej mógł wymyśleć, aby dokuczyć i żywcem zamęczać drugich, skazywać ich na śmierć powolną. Mam na myśli osławioną i znaną na całym świecie G.P.U. obecnie N.K.W.D. razem ze znakomitym funkcjonującym aparatem szpiegów i konfidentów. N.K.W.D. czyli G.P.U.

na za sobą opinię świata od wielu lat dokładnie już ustaloną.

Pierwsza z władz cywilnych zjawiała się po przyjeździe wojska Czecha G.P.U. w zielonych urzędowych czapkach względnie sino-czerwone otoki. Aby wyłapywać "niewiernych", tępie kontrrewolucjonistów i namawiać ludność do wiary w swego Allaha - Stalina.

Pierwsze dni przeszedły na sporządzaniu spisu osobowego obecnych i nieobecnych i całej ich działalności od urodzenia aż do chwili obecnej. Potrzebni są do tego informatorzy. Powołany został do życia specjalny typ zaprzędanego ze swą podłą duszą lokaja t.zw. "konfident".

Wyszukiwano ich między najgorszymi szumowinami, ludźmi wyzutymi z wszelkich wartości człowieczeństwa, gotowych za pieniądze sprzedać i zabić własną matkę. Zaczęły się zaraz potem masowe aresztowania i otwierania w każdym mieście ogromnej ilości więzień. W skonfiskowanych sklepach posiadających kraty, w prywatnych domach najczęściej w piwnicach. W jednym powiatowym mieście naliczyłem w lutym 1940 r. 14-cie więzień. Było w nich zamkniętych 3.000 ludzi. W małej komórce nieopalonej, głodni /raz na dzień trochę ciepłej wody z chlebem/ siedziało przeciętnie 40-60 osób.

82

Aresztowania poprzedzała zawsze rewizja. Zawsze w nocy. W dzień nigdy. Wystarczyło najmniejsze doniesienie lub choćby podejrzenie, aby się znaleźć przed "dobrotliwym" obliczem szefa N.K.W.D.

Konfidentci spełniają swą rolę znakomicie. Otrzymują stałą pensję, ponadto wynagrodzenie od poszczególnego doniesienia. Wysilają się też, aby móc cokolwiek wysyśleć i rzucić oszczerstwa na niewinnych ludzi.

./.

Oprócz płatnych konfidentów są i inni złamani moralnie i zmuszeni do podpisania deklaracji, że będą donosicielami. Wzywa się wówczas upatrzonego do N.K.W.D. przedkłada "wykaz jego grzechów i zbrodni", które nigdy nie miały miejsca. Są tam kradzieże, podpala-
 nia, przechowywanie broni, oficerów, pomaganie uciekinierom, buntowa-
 nie ludzi itd. Na nic nie zdadzą się jakiegokolwiek protesty. Żądają
 podpisu. Zazwyczaj nieszczęśliwi delikwenci odmawiają. Zaczynają się
 katusze moralne i fizyczne. Przesłuchują zbiry takiego kandydata
 na swojego sługę nieraz po 3-4 dni. Bez przerwy. Dzień i noc. Aby
 zmaltretować, zmęczyć, złamać. Oprawcy się zmieniają, idą jeść,
 spać, bawić się, a ofiara siedzi na tym samym krześle kilka dni
 bez jedzenia, bez kropli wody, bez spoczynku, nieruchomie. Patrząc
 w jeden punkt na ścianę. Zostawiają czasem ofiarą samą. Tak na go-
 dzinę - dwie. Wówczas gasi się światło w pokoju i puszcza się na
 męczonemu biedaka silny snop światła elektrycznego 500 volt - presto
 w oczy. Zmęczona ofiara szleje. Od czego wiadro wody. Po kilku
 dniach ofiara jest bezsilna, podpisuje co chcą. Nawet wyrok śmierci,
 na et na siebie.

83

Bardzo silne charaktery trwają. Wypuszcza ją ich czasem jednak
 pod grozą strasznych tortur i kar na przyszłość zakazują, aby nie
 wspomnieć ani słowem o tym, co było w N.K.W.D. Wychodzą po kilku
 dniach ludzie z siwym włosem starsi o 20 lat.

Ulubionym sposobem nakłaniania do "dobrowolnych" zeznań to za-
 manie palców w drzwiach. Wkłada się przemocą palce między drzwi
 obok futryny, a potem powoli, aby zadać większy ból, zamyka się
 drzwi. Ofiara wyje z bólu. Ulubioną również metodą jest straszenie
 rewolwerem. Miałem sam przyjemność doświadczyć tego na sobie. W cza-

sie mojego przesłuchania, które trwało wyjątkowo krótko bo "tylko" cztery i pół godziny, szef Czeki miejscowej pokazywał sztuki z rewolwerem. Wyjął rewolwer, w moich oczach naładował go i zwróciwszy lufę wprost na mnie brzytał tak broń przez 50 minut, ciągle repetując, spuszczać cyngiel tak sobie "nicziewoo". Zorientowałem się zaraz, że ładunki są próżne, a nuż jednak. Cały czas zadał mi pytania. W końcu byłem nerwowo tak zmęczony, że było mi wszystko jedno. Zapytałem: "Towariszu a ręka was nie boli". Rzucił z wściekłością rewolwer. Kosztowało mnie to jednak i nerwów i zdrowia. A jest to przecież tylko niewinna zabawka w stosunku do innych metod.

84

Nieszczęsnym ofiarom, które "dobrowolnie" podpisały deklarację wyznacza się terminy, wzywa do N.K.W.D. aby składali raporty. Niewiele mają do powiedzenia. Dręczy się ich jednak straszliwie.

Wszędzie węższy się szpiegów, we wszystkich widzi się "kontrrewolucjonistów". Specjalną "opieką" cieszą się ci, którzy zostali schwytani przy przechodzeniu granicy. I ci, którzy im pomogli. "Piękną" znów kartę, bardzo obfitą, mają chłopcy ukraińscy. Są na usługach wywiadu bolszewickiego. Za pieniądze. Cena jest różna. Od 100 - 300 rb. od głowy. Sami bolszewicy w stosunku do nich nie wykazują tyle zdziwienia i tyle nienawiści jak oni - nasi bracia jeśli chodzi o te specjalne sprawy!

Ukraińcy chodzą po lasach, zasadzają się na wszystkich ścieżkach i dają znać o najmniejszym ruchu. O każdym osobniku, któryby się skądkolwiek zjawił. Wydają bez miłosierdzia w ręce bolszewickie każdego. Mężczyzn, dzieci, kobiety. Pomocy nie udzielą nikomu. Chy-

ba na to, aby zaraz potem sprowadzić milicję. Czasami w największym zaufaniu pod przysięgami zgłaszają się do znajomych Polaków na przewodników. Początkowo wierzone im. Naiwni zawsze się znajdują. Kazali sobie dobrze płacić od 200 - 500 rb. od głowy, brali i pieniądze i oddawali wprost w ręce bolszewików. Jednym z największych takich zbirów to wysoki Kucuł z Popielnik nad Czeremoszem /ma odstrzelony częściowo jeden palec u ręki/, który ponad 100 osób, w tym większość oficerów oddał w ręce bolszewików. rzecz jasna, że bolszewicy też płacili.

85

Złapane ofiary obdzierają bolszewicy doszczętnie, rabują wszystko, co mają przy sobie. Pierścionki, zegarki, papierosnice, plecak - wszystko. Zdzierają nawet kołnierzyki. Chustki do nosa. Wszystko. Potem piwnica w schroniskach nadgranicznych. W jednej takiej piwnicy, która by mogła pomieścić 20 osób trzymano w zimie przez dwa miesiące wśród 30-stopniowego mrozu 80 osób. Kiedy się miejscowi kłaci Nr.1. zmęczą odsyłają do katów Nr.2. do miasta powiatowego, stamtąd do katów Nr.3. do miast okręgowych. A stamtąd taki małański spacer... do Hercyzyska, Solówki lub kopania rtęci na Uralu.

Często w ciągu zimy trzymano złapanych, skutkiem zdrady Ukraińców - w zwykłych szopach wśród straszliwego mrozu.

Będą mieć kroniki szpitali miast nadgranicznych wiele do powiedzenia o ilości odciętych, odmrożonych nóg skutkiem takiego nieludzkiego postępowania. Kaleki jednak też nie wypuszczano. W szpitalu pilnowali "ciężko chorych z odciętymi nogami "kontrrewolucjonistów" milicjanci z karabinami na ostro. Dzień i noc. Asystowali nawet przy stole operacyjnym. Po jakim takim podleczeniu - do kryminału. Dalsza męka i dalsze tortury.

Właściwie można powiedzieć, że cała okupacja, to jedno wielkie więzienie, po którym hulają na razie bezkarnie zbrodniarze z G.P.U. i ich lokaje będący na usługach jako konfidenci, szpicle i donosiciele synowie bratniego narodu ukraińskiego. Nie potępiam całego ukraińskiego narodu; jest pewna zdrowa jego część, która zdaje sobie dobrze sprawę z tego, co się dzieje i jakie to skutki pociągnie za sobą, jest ich jednak znikoma ilość. 86

Aresztowania trwają ciągle. Agenci G.P.U. zabierają ludzi na - gle z warsztatu pracy, nie pozwalając zabrać najbardziej koniecznych rzeczy. Tak jak był w pracy, bez niczego. Zostają niezaopatrzone dzieci, liczne rodziny. Zwalnia się urzędników Polaków, jeśli chodzą do kościoła. Wywiera się najstraszliwszy nacisk, aby odstręczyć od Kościoła. Grozi się najstraszliwszymi karami na przyszłość. Tak "kaniecznie" - przecież konstytucja stalinowska głosi w artykule 124: "Wolność" uprawiania kultów religijnych oraz wolność propagandy antyreligijnej przysługuje wszystkim obywatelom".

Niech jednak spróbuje ktoś powołać się na konstytucję.

Idziemy straszną drogą krzyżową. Ludzie tracą nerwy, zdrowie i siły. Pomimo wszystko trzymają się. I to dzielnie. Pociuszającym zwłaszcza jest to, że pomimo wszelkich szykan i prześladowań, pomimo aresztowań i maltretowań, trzymają się dobrze wieść. Chłopi mówiący po ukraińsku, zruszczeni, nigdy nie czuli się tak Polakami, jak obecnie. Mówią o tym głośno, chociaż wiedzą, że mogą mieć z tego powodu szykany. Zbudzili się. Wierzą, że już nie zasną nigdy. Prześladowanie obudziło ich z narodowego uśpienia. To także coś warte.

Mulaj Czeko dalej - wierzyły, że twój kres nie daleki. Mogą być jeszcze ofiary, mogą być jeszcze aresztowania, może być jeszcze całe morze więzien. PRZEMERWANY. Opadną katowi ręce, nie a wy wśród wolnych znów staniesz wolni, I S I L N I.

rolnictwo.

87

Czekaliśmy z ciekawością na zarządzenia bolszewickie odnośnie do wsi, specjalnie zaś do rolnictwa.

Urządzano masę mityngów. O znaczeniu rolnictwa, o kulturze rolnej. I o kolhospach. Jako ideał dos onalności i wydatnej pracy kolhospów podawano, że w Rosji zbiór ziemniaków z jednego hektara ziemi wynosi 100 kwintali. Pokazywano fotografie, filmy, prześroczka itp.

To wszystko dlatego, ponieważ w Rosji wszystko robi się traktorami. Kultura rolna stoi bardzo wysoko. Wyżej niż u Germanów, niż u Francuzów. Bo w Rosji wszystko "traktorami".

Ku swojemu zdumieniu dowiadują się jednak, że tu w "wyzwolonych ziemiach" bez żadnego specjalnego trudu każdy gospodarz ma z jednego hektara najmniej 200 kwintali. I do tego bez traktorów. Kompromitacja na całego. Trzeba się było gwałtownie wycofywać.

Agitacja po wsi jest ogromna. Za kolhospami. Chłopi jednak nie kwapią się. Są tylko gdzieś wyjątki. Wieś jest systematycznie niszczone i kupiona ze wszystkiego. Za prowianty rolne, które musi wieś dostarczać dla wojska płaci się ceny przedwojenne. Żyto 18 zł. /na rynku 150/, pszenica 27 zł. /na rynku 200/, owies 15 zł. /na rynku 180/. Za bydło płaci się przeciętnie 30% wartości rynkowej. Równocześnie chłop za zelówki /jeśli dostanie je wogóle/ płaci 60-80 zł. Nie ma zupełnie ani na "lekarstwo" gwoździ, nie ma ubrań,

plówna, i śladnych najprostszych rzeczy potrzebnych do gospodarstwa. Przyjdzie wszystko z kijowa. Prosto z "traktorów". Nie ma również na wsi zupełnie cukru i herbaty. Przydziela się czasem kooperatywom po 2 i 1/2 /dwa i pół/ dekagrama na osobę.

Wydane zostały surowe zarządzenia pod ciężkimi karami w sprawie obsiania i zasadzenia pól. Następnie zostało skrupulatnie wymienione wszystko, co zostało obsiane czy zasadzone. Zmonopolizowany został len i konopie, policzono nawet krzaki. Nie wolno wywać śladnego. Nie wolno strzyść owiec ani kozy bez kontroli władz. Wełna także kazonna. "Pene - mówił mi pewien stary ukraiński chłop - ciężkim podurili". Kto kiedy strzył kozy. Policzono w gospodarstwach wszystkie kury, gęsi, kaczki - nawet drzewa w ogrodzie. Od wszystkiego ma być nałożony podatek. Od konia 600 zł. rocznie, od krowy 400 zł od kury 2 zł. od kaczki 3 zł., od gęsi 5 zł., od owcy 1 kg wełny. od drzewa w ogrodzie 5 rb. itp.

88

Niezależnie od tego podatek od pola. Zdumiony chłop zaczął przecierać oczy. Zwłaszcza ukraiński. Tak się cieszył i tak witał bolszewików, którzy im dali wolną, samodzielną Ukrainę.

Na wsi pomruk i niezadowolenie coraz większe. Urządza się przymyślnym szep i kpiny, które ludność wiejską doprowadzają do wściekłości.

Zajeżdża do wsi oddział wojska po bydło i zboże dla wojska. Zrabowano co trzeba było, obłowiono się dos onale. Zapłacono "ceny maksymalne". Ludność "szczęśliwa i zadowolona". Jeszcze nie koniec. Komitet otrzymuje rozkaz, aby dostarczył kilka wozów ubranych zieloną i girlandami. Na wozach muszą usiąść właściciele "z radością oddanego dobytku" odświętnie ubrani. Krowy i świnki musiały mieć wieniec koło szyji. Nawet kojce z kwiatami. Zebrano następnie wszyst-

kich grajków z całej wsi i wsadzono gwałtem na pierwszą furmankę. Rozdano przywiezione transparenty. Na każdej furze żołdaci z karabinami na ostro.

Kazano im śpiewać. Muzyka grała. I tak z radością, z weselem wracały podobne pochody do miasta wojewódzkiego. Były nawet liczne. Śpiewali ludziska - a równocześnie łzy im płynęły z oczu.

I tu również idzie wszystko ku zniszczeniu. Chłop pracuje tylko tyle, ile musi. Wybija drób, cielęta. Całe okolice są, w których nie ma zupełnie sztuk zarodowych.

Ubożeje wieś, niszczeję gospodarstwa. Bolszewic ie porządku i gospodarka zaczyna się wsi dawać we znaki. "Lipszy buło za Polszczi" - to powszechne zdanie.

89

Szpitalnictwo.

Opowiadają cuda bolszewicy o kulturze wsi, o pracy dążącej do podniesienia stanu zdrowia ludności, o zakładaniu całego szeregu szpitali; wreszcie o bezpłatnym leczeniu. Znów piękna bańka mydlana. W rzeczywistości zostaje po niej trochę brudu. Nawet bardzo dużo. Rzeczywiście rozbudowano szpitalnictwo do niebywałych rozmiarów. Po zakładano nowe szpitale. Po miastach, małych miasteczkach. Nawet po większych wsiach. Nie dość jednak powiedzieć - jest dom, miejsce, więc jest i szpital. Trzeba go jeszcze urządzić. Tu pomysłowość bolszewików przeszła wszelkie granice. Od czegoś są burżujskie pensjonaty tak licznie rozsiądane w całej Małopolsce. Zaczął się więc rabunek pensjonatów. Zabierano łóżka, pościel, naczynie - wszystko. Dla szpitali.

Półowa zrabowanych rzeczy nie dojechała zresztą do szpitali.

Urządzono szpitale. I ogłoszono leczenie bezpłatne. Ten i ów zdumiony otwierał oczy. Za darmo - tak za darmo. Zaczął się wobec tego najazd na szpitale. Przyjęto nową służbę - radosna twórczość "wyzwolenia na całego". Znam szpital, w którym przed wojną było 21 osób personelu. Szpital był wzoremładu i porządku. Obecnie jest w tym samym szpitalu 98 osób. W szpitalu brud, gnój, niechlujstwo. Jak wszędzie. Opowiadał mi świadek nocny wrażenia niemieckiej komisji, która w maju 1940. przyjechała do Lwowa. Jeden z członków komisji, który znał Lwów przed wojną, po oglądnięciu porządków bolszewickich oświadczył: "Co to było zrobiło z tego miasta w tych kilku miesiącach. Przecież to jedna stajnia". Tak jest wszędzie. 90

Przyjmowano do szpitala każdego, kto się zgłosił. Wkrótce zaczęli chorzy ze szpitali uciekać. Niema co jeść, a chory także jeść potrzebuje. Ważniejsze jednak, to katastrofalny brak lekarstw i opatrunków. Ani "na lekarstwo". Były wielkie zapasy po "Pańskiej Polsce" - wyczerpały się jednak. Większość skradziono i wywieziono. Nowe "nadejdą z Kijowa". Brak wszystkiego. Niema waty, bandaży, jodyny, spirytusu, dosłownie niczego. Ani aspiryny, ani proszku na ból głowy. Niema nic. Szpitale są, lekarzy "nafabrykowano" także dość - natomiast przyrządów lekarskich ani lekarstw ani opatrunków niema zupełnie.

Apteki gonią jessene resztkami. Są zresztą także znacjonalizowane. Częste są wypadki, że lekarz musi kilka razy zmieniać receptę, gdyż niemoże żadna być zrealizowana. Chyba w Kijowie. Chory jednak tymczasem umrze - więc lekarstwo będzie niepotrzebne.

Przerażającym jest brak wszelkich najkonieczniejszych szcze-

pionek. Niema też zupełnie szczepionek przeciw wściekliźnie. Genialnie to jednak rozwiązali "specje" bolszewicy. Gdy się pojawi gdzieś na terenie wsi wściekły pies, robi się poprostu obławę. Wszyscy mieszkańcy muszą brać w niej udział. Wybijają się wówczas we wsi wszystkie psy. Tak do ostatniego.

Sprawa jest załatwiona i problem wściekliczny rozwiązany. W kąk Pasteur. Na co tu wogóle szczepionki. Psów niema, wściekliczny nie będzie. Poco "burżujom" nabijać kieszenie i sprowadzać jakieś szczepionki. My to robimy praktyczniej. Jak traktorami.-

P o c z t a .

91

Jak wszędzie tak i na poczcie rozmach i rozbułowa. Powiększono personel kilkanaście razy. Tu królują niepodzielnie sami żydzi. Całkiem jak w milicji lub w N.K.W.D. Urzędnicy Polacy zostali zwolnieni. Bardzo niebezpiecznie na "Poczcie" trzymać kontrrewolucjonistów. Zwolniono nawet listonoszy. Wyglądali zanadto po burżujaku. Zostawiono tylko Polaków buchalterów. Przyjmuje się nawet chętnie Polaków na stanowiska buchalterów. Stanowisko to jest bardzo odpowiedzialne. Za wszystkie braki, nieporządki odpowiada buchalter. Żaden bolszewik ani żyd nie zgodzi się na prowadzenie buchalterii. Tu najłatwiej się dorobić. Kryminaku.

Telefony są obsadzone przez nieletnie dzieci, przeważnie 14-16 letnie żydóweczki, które dotychczas handlowały cebulą. Koże i chciałyby jakoś pracować, nie umiają jednak. Telefonem wogóle rozmówić się nie można. Trzeba czekać na to kilka godzin.

Komunikacja pocztowa jest niezmiernie utrudniona. Paczek i przesyłek pocztowych nie przyjmuje się wcale. Głównym zajęciem poczty do

sprowadzanie gazet i rozsyłanie ich między "żądnych wiedzy". Istnieje przy poczcie t.zw. "Gojuzpieczat", który ma za zadanie szerzyć propagandę i rozszerzać jaknajwięcej pism. Im więcej rozprowadzono pism, tym samym urząd lepiej funkcjonuje.

W urzędach brud i niechlujstwo - jak zresztą wszędzie. Pisze się obecnie mało. Zresztą, co można pisać.

92

W każdym urzędzie i na poczcie również - jest jeden urzędnik agent G.P.U.- Ni ma określonego przydziału. Kontroluje rozmowy telefoniczne, przychodzące telegramy, listy i donosi do K.K.W.D. Na stacji kolejowej siedzi przy sprzedaży biletów.

Specjalną opieką otoczone są listy przychodzące z zagranicy. Są wykapywane skrupulatnie i skrupulatnie notowane. Na ich podstawie ustala się obecność "wrogów proletariatu" i sporządza się listy tych, którzy mają być wywiezieni, - do Rosji. Są niebezpieczni. Mają zagranicą kontrrewolucjonistów. Trzeba ich unieszkodliwić. Listy te często pisane nierozumnie, nieoględnie, były przyczyną wielu tragedii i bardzo wielu wywozeń. Ci, którzy piszą, powinni dobrze uważać, co piszą. Najlepiej przysłać pozdrowienia bez żadnego podpisu. Adresat będzie wiedział od kogo.

T e a t r .

Jeszcze kilka słów poświęcę polskiemu teatrowi. Zostało w kraju bardzo dużo artystów bez pracy, bez zajęcia, bez środków do życia. Teatr jest również państwowy. Artysty są płatni jak urzędnicy państwowi. Na raty. I z dołu. Aby nie uciekli przed przedstawieniem.

O teatr naogół bolszewicy dbają. Jest przecież wybitnym środkiem propagandowym na propagandę czerwonego reżimu wyłącznie prze-

znaczonym. Łożą na teatr duże sumy.

O kulturę zresztą i poziom artystyczny teatru nie chodzi zupełnie. - Poziom gry artystów rosyjskich stoi na wysokości przedstawienia amatorskiego z przeciętnego małego miasteczka. Beznamiętne, wyuczone deklamacje. Marionetki z dużej sklepowej wystawy.

Chętnie też przyjmują do swoich zespołów artystów-Polaków, którzy umią po ukraińsku. We Lwowie pozwolono założyć teatr polski w wielkim teatrze.

Jednego dnia są przedstawienia w języku polskim, drugiego w języku ukraińskim. Prowadzi teatr polski Zuzanna Łozińska. Artystyci i gra pierwszorzędna. Konkurencja między zespołem ukraińskim z Kijowa a polskim na zabój.

W rezultacie teatr ukraiński świeci pustkami, teatr polski wysprzedany do ostatniego miejsca stałe. Nawet komandorowie, żołdaci, N.K.W.D. wolą iść do teatru polskiego. Poznać ich łatwo. Siedzą w czepkach.

93

Były grane sztuki Moliera. Obecnie "na rozkaz" jest w przygotowaniu sztuka bolszewicka w polskim tłumaczeniu.

Artystyci ukraińscy wściekają się na swoje niepowodzenie. Często się mylą. Nie umieją ról. Instytucja suflerów jest u bolszewików nieznaną.

Artystyci polscy zbierają tryumfy. Zwłaszcza Wasilewski.

Mówi się jednak coraz głośniejsz o tym, że teatr polski ma być zlikwidowany. Polacy rozmyślnie popierają teatr polski. To kontrrewolucja. Nie mogą pojąć i zrozumieć, że Lwów był i jest polski. Że polskim zostanie. Wszystkich się wywieść nie da. Miasto bohaterkich Orłów nie ugnie się przed żadnym najeźdźcą.

Leopolis semper fidelis.

NISZCZENIE POLSKOŚCI.

Pomimo niewątpliwego, straszliwego wprost bałaganu we wszystkich zarządzeniach i we wszystkich urzędach sowieckich, pomimo braku uzgodnienia całości i ogromnych różnic między poszczególnymi władzami - wśród całego tego chaosu jest jednak jedna myśl, o której obecni władcy z uporem godnym lepszej sprawy pamiętają. Myśl ta nie daje im spać, straszy po nocach. Trzeba ją jaknajprędzej wykonać. To - zniszczenie wszystkiego co polskie. Jest to naczelne hasło. Głośno wprawdzie niewypowiedziane, przeprowadzane jednak w życiu codziennym z całą perfidią i wyrafinowaniem. W radzieckiej republice ukraińskiej mogą być tylko Ukraińcy.

94

Zaczął się zaraz od pierwszych dni systematyczne niszczenie materialne. Zniszczyć wszystko, zabrać wszystko, rabować wszystko. Rozpoczęły się przede wszystkim rabunki dworów tak licznie rozsiadanych we wschodniej Małopolsce. Nie ostał się ani jeden. Padły ofiarą wspaniałe stadniny, obory zarodowe, chlewnie, znikł cały majątek narodowy. Opowiadał mi z płaczem pewien zarządca stajni zarodowej, jak kilkadziesiąt klaczy matek wysoko-ciężarnych, nigdy nie zaprzęgniętych zabrano do armat. Kilka z nich padło zaraz. Ziomianie zostali w straszliwej nędzy. Do wyjątków bardzo szczęśliwych należało, jeśli pozwolono coś z majątku zabrać. Najczęściej udało się uratować życie. Znam jednego ziomianina, który przez cztery tygodnie tłukł kamieniem na drodze, nie mając z czego żyć. Dowiedzieli się bolszewicy, że to "pamięszczyk", natychmiast zwolnili go bez zapłaty za pracę. Równocześnie zwolnili urzędnika Polaka, który się takiej zbrodni dopuścił, że przyjął "pamięszczyka do pracy". Wymieniony obywatel wyje -

chał obecnie do niemieckiej okupacji. To tylko jeden obrazek -
mnożyłoby je można w tysiące i tomy całe o tym pisać.

W miastach na pierwszy ogień idzie rabunek domów polskich
czyli tak zwana "nacjonalizacja" tj. konfiskowanie domu na rzecz
skarbu państwa. "Kaziomna". Pracowali ludzie całe życie, a teraz
marsz ze swojego domu. Jeśli przypadkiem w drodze szczególniejszej
łaski zostawiono właścicielowi w jego własnym domu jeden lub dwa
pokoje - musi za nie płacić czynsz. Jest on zwykle tak wysoki, że
sam musi "dobrowolnie" opuścić mieszkanie. Tak po sprawiedliwości.
Sam się przecież wyprowadził. Czego chcecie.

95

Po wsiach odbywają się ciągle rekwizycje inwentarza dla wojska.
Naturalnie na pierwszy ogień idzie zawsze mienie Polaków.

Polacy są zwalniani masowo z zajętych stanowisk. Bez żadnej
przyczyny. Bez zwiadomienia. Bez opłaty. Nawet najmniejszej. Czę-
sto bez wypłaty pensji, ponieważ pensje są wypłacane z dołu. Przychod-
zi do pracy urzędnik, kolejarz itp. rano i widzi na tablicy swoje
nazwisko wypisane. Jest zwolniony.

Z czego żyć. Wysprzedają ludzie co mogą. Inżynierowie, adwoka-
ci itd. itd. chodzą po mieście, po ulicach i sprzedają ubrania, ser-
wisy, biżuterie. Być trzeba. I przetrwać. Czy to jednak długo wystar-
czy. Co po tym. Głód, nędza, jedna mogiła. Strach pomyśleć.

Zostawiono na razie tylko Kościoły. Ziemię zabrały komitety.
Na probostwach mieszkają komandirówie z żonami. Do kościołów nie za-
glądają. Tylko szpicle i konfidenci. Zawsze na kazania. Są "ładni"
słowa Bożego. Księżom zostawiono po jednym pokoju. Wyjątkowo dwa.
Dnia 5 maja zabrano i skonfiskowano wszystkie metryki i archiwa.

Oprócz systematycznego wyniszczania wszystkiego co polskie, stosuje się rzeczy znacznie gorsze, bo straszliwe moralne udręki, straszy się ciągle wywożeniami na Sybir. Co kilka dni rozpuszczają wieści agenci bolszewicy "w największym zaufaniu", że będzie nowa wywózka. Oznaczają dzień, nawet godzinę. Słabsi wierzą, upadają na duchu. Zaczynają się pakowania i przygotowywania do drogi. A lotrzy zacierają ręce z uciechy. Postraszyli. Udało się. Ludzie stają się kłębówiskiem nerwów, tracą panowanie nad sobą, chodzą jak cienie. Wymęczniali, smutni. Nie widzi się prawie zupełnie twarzy wesółych, rozesmianych. Smutek znów zstąpił na naszą niemiłą krajinę. Udała się to nawet dzieciom. Nie usłyszysz się nigdzie śpiewu chyba tylko w kościele. Tylko tyle nam zostało.

A jednak przetrwamy. Wiary nie tracimy. Wierzymy, że prędko piorun Boży porazi ohydą bestię apokaliptyczną.

Żydzi.

96

Chcę w niniejszych szkicach przedstawić najaktualniejsze momenty w ciągu ostatnich miesięcy, nie mogę pominąć milczeniem stanowiska Żydów w czasie najazdu bolszewickiego. Całkiem naturalne, że wypowiedziano tu uwagi, nie będą odzwierciedleniem stanowiska Żydów w całej okupacji; odnoszą się wyłącznie do jednego powiatowego miasta i okolicy, ponadto kilka uwag ogólnych - zresztą wiarygodnych.

Stanowisko społeczeństwa żydowskiego w czasie najazdu bolszewickiego w okolicy, z której te uwagi pochodzą, muszą poznać na trzy grupy.

Jedną część tego społeczeństwa, najbiedniejsi wyrobnicy, rze-

miedlnicy przyjęli bolszewików z niekłamany entuzjazmem. Oni witali. Oni obrzucali kwiatami, wręczali podarunki, stawiali bramy, z ich też grona jest do dzisiaj najwięcej "urzędników". Do nich należy zaliczyć niewielki odłam inteligencji i zawodowych komunistów z czasów Polski. Ci przyłączyli się bez zastrzeżeń do nowego reżimu.

Druga grupa - stan średni - zajęła stanowisko wyczekujące, raczej jednak bierne. Trzymali się zasady "zobaczymy w przyszłości" - lepiej się obecnie trzymać w rezerwie i na uboczu.

Trzecia grupa wreszcie - to grosiści, możni kupcy, właściciele ziemscy, ci zajęli odrazu stanowisko wobec bolszewizmu zdecydowanie wrogie i okazywali i okazują sympatię Polsce i naprawdę szeroko pragną powrotu Polski. Nie jest to tylko słowne wyrażenie szczęśliwości, okazują to w miarę możliwości i czynnie. Są jednak skrypowani i na równi z innymi pozbawieni domów i całego majątku. **97**

Wracam jednak do pierwszych, najliczniejszych, gdyż stanowią przecież poważny odłam społeczeństwa żydowskiego. Oni dają się najwięcej we znaki ludności. Z nich są najlepsi informatorzy i konfidenty. Oni są sprawcami licznych aresztowań, rewizji, wyrzucania z domów. Oni roznoszą wszystkie wezwania władz, oni są członkami milicji. Widzimy ich w każdym urzędzie, na każdej placówce. Polaków zwalnia się masowo, ich zaś miejsca zajmują Żydzi z tej grupy, często 14-letnie dziewczęta. Są specjalistami od dokuczania, prowadzenia rewizji. Gdyby nie oni, bolszewicy byłiby bezsilni, nie posiadając informacji o miejscowych stosunkach. Ci naprawdę przyłączyli się do bolszewików bez żadnych zastrzeżeń, tu nie może być dwóch zdań co do ich wartości i stosunku do Państwa Polskiego. Mszczą się z wyracho-

waniem i satysfakcją na swoich wczorajszych wrogach tak Polakach jak i Rusinach. Dokuczają też zrosztą i swoim współwyznawcom bogatszym Żydom.

Grupa grupa prędko oprzytomniała, zobaczyła na własnej skórze dobrodziejstwa bolszewizmu, a kiedy zaczęto im najejonalizować domy, niszczyć sklepy, wyrzucać z mieszkań, zabierać handlu - wychodzące ich stanowisko początkowe zmieniło się natychmiast w tęsknotę "za utraconym polskim rajem". Szerze też pragną powrotu Polski i dawnych prawych i uporządkowanych stosunków.

Trzecia grupa pozostała wierna swoim pierwszym przekonaniom, stara się znosić z Polakami, w miarę możliwości pomaga biedniejszym. Są między nimi wartościowe i ofiarne jednostki. Tym społeczeństwo polskie ich stanowiska nie zapomni.

98

Przyznać jednak trzeba lojalnie, że wielu inteligentów żydowskich z pierwszej grupy komunizujących lub komunistów wyleczyło się gruntownie po 3-4 miesiącach ze stalinowskich idei.

W pociągach rejsową wodzą komuniści-żydki. Z pierwszej grupy. Mają satysfakcję w tym, aby stale schydzad Polkę i Polaków, oraz narzekać na "nędzę i biedę i prześladowania" ich w Polsce. Nawet oni jednak w ostatnich czasach spuścili z tonu. Jeszcze się panoszą, jeszcze są buluczni, ale oni też zaczynają odczuwać brak ubrań i obuwia, im również zaczyna strawa bolszewicka szkodzić.

Uważam, że Polska jutra rozwiąże sprawę żydowską sprawiedliwie. Ale i rozumnie.

W y b o r y .

Konstytucja sowiecka przewiduje przeprowadzanie wyborów do

"wszystkich rad delegatów ludu pracującego". Mówi o tym rozdział XI. konstytucji w artykułach 134-142. zapewnia tajność wyborów, jak również wszelką swobodę równego i bezpośredniego prawa wyborczego. Tak opiewa teoria. W praktyce jednak jest zupełnie co innego. Zgłaszać kandydatów wolno tylko jedynie Związkom komunistycznym lub bezbońniczym po zatwierdzeniu ich z góry, po "sprawdzeniu ich wartości moralnej i stosunku do rewolucji" przez N.K.W.D.

99

Delegaci czy deputaci to najgorsze szumowiny z mętów ulicznych, których unikali ludzie uczciwi nie chcąc mieć nic z nimi wspólnego. W przygniatającej wiskozości Ukrainy. Czasem tak "dla oszasty" Polak, jak osławiona Wasilewska we Lwowie. W miastach wiskozych jak Lwów, Stanisławów, Ternopol, wysuwa się więcej znanych działaczy i obrońców krzywdzonego proletariatu przez "Polską Polonazę".

Po ustaleniu "najbardziej zasłużonych" złodziei i szumowin jako delegatów pracującego ludu, rozpoczyna się komedia z przygotowaniem wyborów i orgia afiszowania. W tym się specjalnie kochają. Znow wszystkie słupy telegraficzne, auta, rowery, wozy, domy oświetlone afiszami z fotografią przyszłego wybranego ludu, sławiące jego cnoty, zasługi itp. Ulicami przeciąga muzyka, na czele transparent z portretem delegata. Lokale wyborcze oświetlone i przybrane zieloną, kradzionymi dywanami itp. W lokalu wyborczym naliczają 26 urzędników. Otrzymuje się kartę z wydrukowanym nazwiskiem. Można po tym iść za parawan i tam pisać swoje uwagi. Dają nawet ołówki. Parawan jest przeznaczony, w drugiej połowie sził siedzi agent Czeki. Zresztą podejrzany o "kontrrewolucjonizm" wręcza się kartki nieco odmianego koloru. Tak dla kontroli. Aby łatwiej było zbadać. Niechby ktoś

spróbował pójść za parawan. Przy urnie 3 żołdatów z najeżonymi bagnetami i trzech komisarzy.

100

Sklepy mają być przez cały dzień otwarte. W lokalach wyborczych sprzedają członkowie komisji ciastka i cukierki.

Pomimo wszystko, pomimo megafonów, głośników, aut propagandowych, lokale wyborcze puste do po udnia. Złe - kompromitacja. Trzeba wzbudzić miłość do deputata i batka Stalina. Mobilizuje się milicję, wojsko i inne siły pomocnicze. Bagnet na parabin i od domu do domu ze spisami w ręku "zachęca się" do wyborów. Tak "zachęceni" idą dobrowolnie. Z miłości. I z przywiązania. Są jeszcze chorzy, którzy mimo wszystko przyjść nie mogą. Nawet oni jednak "gorzej" płacizną chęcią oddania głosu. Zamyka się na godzinę lokal wyborczy, komisja siada do aut i pod silną eskortą maszeruje z urną do domu chorego. Warto widzieć takie kino. Wszczę byłoby lepiej sfilmować. Chory ucieszony "tęłą troskliwością o jego prawa obywatelskie" oddaje głos. Nawet nie idzie za parawan. Foto. Oczywiście głosuje 100% bywały wypadki, że nawet 120% gaj z nadmiernej gorliwości wpisano umarłych. Dlaczego i oni nie mieli oddać głosu.

Komedia - jak cały bolszewizm jest komedią tylko tak strasznie tragiczną. Upodlenie ludzi dochodzi do szczytów. Zakłamanie tak straszne, że aż obrzyżenie bierze. A wszystko ubiera się w pozory prawa i sprawiedliwości. Chce się nawet przekonać ludzi, że to uczciwie. Wycofy się skończyły - wolni obywatele radiańskiej Ukrainy oddali głos - teraz już może nastąpić nowe wywołanie na Sybir. Tak zaczęto szeptać. Nie omyliły obliczenia. Za dwa tygodnie /wybory 24/3.40/ wywołanie na Sybir. Za "miłość i przywiązanie do batka Stalina. Za oddanie głosu. On j żywe.

Nie byłyby uwagi powyższe kompletne, gdyby nie poświęciło się nieco miejsca stosunkowi Ukraińców do Polski i Polaków w chwilach decydującej próby i bolesnych doświadczeń.

Cała nienawiść do Polski i Polaków sięgająca czasów Chmielnickiego, podsycana i podtrzymywana przez rozpolitykowany i przez nikogo nieposkramiany kler ruski, wybuchła teraz z żywiołową nienawiścią. Trudno podawać dokładny obraz wszystkiego; uczyni to historyk, który będzie miał do swojej dyspozycji odpowiednie źródła.

Pamiętały dobrze tragiczne dni, kiedy armia polska uderzona zdradzieckim nożem bolszewickim w plecy, musiała się cofać na Węgry. Rozpoczęły się teraz popisy młocjów. Rozbroić, odebrać broń, uzbroić się - oto naczelné hasło Ukraińców. Główne szlaki: Małopolski wschodniej wiodące na Węgry i do Rumunii znovu obficie kwiały męczeńską żołnierską polską zrosiły tę ziemię. Dobrze było, gdy wojsko szło zwartym sztykiem, skoro jednak pojawili się maruderzy albo chorzy pojedynczy żołnierze lub mniejsza ich grupa, z za każdego węgla domu, z poze każdego drzewa wysierała ku nim dysząca nienawiścią zbrodnicza ukraińska ręka. Padło wielu nowych męczenników znieważonej wolności. Kto ich imiona zliczy. Przez miasto, w którym mieszałem w czasie odwrotu przeszło kilkanaście tysięcy żołnierzy. Między tylko jednego kapitana między nimi widziałem, reszta porucznicy lub podporucznicy i podoficerowie. Ze łzami w oczach opowiadali mi żołnierze o bestialstwie Ukraińców, o mordowaniu chorych, bezbronných żołnierzy przez ukraińskich młocjów i odsieraniu ich do naga z ubrania. Opowiadał mi pewien kapral z Poznańskiego, jak bezsilny,

ukryty w lesie musiał patrzeć na śmierć dwóch swoich towarzyszy bestialsko mordowanych. Nawet po śmierci już kłóli martwe ciała bagnietami, kopali nogami, kołbami rozbijali głowy. Opowiadali iani żołnierze, jak w Stanisławowie strzelano do nich z ukrycia domów, jak odstawiano wody lub jakiejkolwiek pomocy. Gorzej było, kiedy zdobyli nieco broni, wówczas już szukano na drogach napadali mniejsze oddziały, żądając oddania broni. Jeśli szedł jakiś mniejszy oddział to był bestialsko mordowany. W mordach brały udział i młodycy. Napadali na auta, na furgony, na treny. Zginęło wielu szlachetnych przewych i wartościowych synów Ojczyzny.

102

Wiem zamieszanie umysłowości ukraińskiej ówczesnej nienawidziła do polskości trza nam. Otrzęświci niestórny. Nie wszyscy. Czasami podstępnie wyolęgają rękę do wspólnej pracy, aby znowu polityka szkodzić. Kobiłą się ciągle do Hitlera. Chcąc być sprawiedliwym muszę przyznać, że mala grupa inteligencji ukraińskiej i niewielka część książy wspomina się lojalnie i poprawnie. Pragną powrotu Polski. Są jednak w znikomej liczbie. Nowa krew myślowa stanęła między nami.

P R A S A.

Z przyjaciele bolszewików straciliśmy kontakt ze Wiatem. Zostało radio. Niezłe przesłanie, aparatów pozabierano. Proponowano może pozostawić słuchanie polski, kto zna języki. Nie iacki lub francuski. Audycje polskie są słabe. Zagłuszone. Do wyjątków bardzo szczęśliwych należą, jeśli uda się wysłuchać kilka słów po polsku. Jeśli zapożyczą przesłuchać. Poza tym tylko plotki. Agencja J.P.F. /jedna pani powiedziała/ albo agencja M.O.L. /w ogólnym mówiono/. Aha,

prawda - są jeszcze gazety. Dzienniki, pisma ilustrowane, wiadomości sportowe. Oczywiście tylko i wyłącznie sowieckie. I tylko same urzędowe.

W radzieckiej republice niema wolnej prasy. Cała prasa bez wyjątku jest zmonopolizowana.

Dziennikarze i redaktorzy są urzędnikami państwowymi. Pisac wolno tylko to, co władza każe. Można sobie wyobrazić stan, treść i wartość tej prasy.

103

Na całym obszarze S.S.R. niema ani jednej niezależnej gazety. Niechby się spróbowała pojawić. Nie możnacy jej sprzedać, wydrukować. Wszystkie drukarnie są własnością państwa. Papier używany do drukowania dzienników jest wstrętny. Widac ze wszystkich dzienników, że trocienki są stare, zniszczone, parzący się z powonnością jeszcze carskie czaszy. Cała gazeta, czai ulatki. tego wrażenie jednej zamuszonej kary. Jakby ktoś pociąnął papierem po świeżym piśmie. Zagląnijmy jednak do trocici, choć i sama forma zamętrana ma także niepodzielnie znaczenie. Na wszystkich stronicach, na wszystkich spaltach Stalin, Stalin, Stalin. Ten człowiek chyba nie innego nie robi tylko się ciągnie s fotografuje w najrozmaitszych pozach. Mógłby chyba już sam zostać fotografem. Dotychczas same popiersia. Obecnie widzimy fotografie całego Sta im. Do zieni. I nogi też. Mówią złośliwi, że obecnie kupili mu spólnie w łwoie i postali w prezencie. Aby się mógł sam fotografować.

Z dzienników bije straszliwa zakłamanie aż do obrzydzenia, czolobitność, uniżoność doprowadzona do perfekcji.

Najbardziej z wszystkich gazet - to "Praxis", gazeta urzędowa. Kłanie i ona jak s nut, zawsze jednak coś można w niej wyłowić. Inne

szkoda mówić i brać w ręce. Chyba zaraz potem umyć ręce.

Dla Polaków specjalnie drukowany jest w Kijowie dziennik pt: "Głos radziecki". Redaktorzy napewno śydsi, gdyż pisany jest tak strasznym polskim językiem, że nieboszczyk profesor Małeckci napewno w grobie się ~~XXXXXX~~ przewraca. Zmusza się pod grozą kar do prenumeraty. Więc ludzie prenumerują. Czytają jednak rzadko. Przychodzi zresztą nieregularnie. Zwykle tłumaczy się, że zabrakło papieru. Albo przeszkody techniczne. Nazywamy tę gazetę "Głos zdradziecki".

Cała prasa sowiecka to jeden "lunbug". Gdzie nie ma wolności myśli i wolności drukowanego słowa, tam nie może być mowy o jakiegokolwiek prasie. Ta truciźna urzędowa podawana w gazetach bolszewickich nie zasługuje na imię prasy. Za wielki to zaszczyt. 104

Więcej pokoleń nie resygnuje wysłowane na tego rodzaju prasie i podawanych w niej wiadomościach, jest przesadliwie ciemne i strasliwie zacięte.

Najbardziej elementarnych wiadomości nie są w stanie pojąć ani zrozumieć. Jedynym kryterium jest zawsze to, co powiedział "Doktor Stalin". Mądra o tym, jak wyuczone papugi. "Zawsze w kółko -acieju.

Taka prasa, która uważa najbardziej podstawowym warunkiem wolnego słowa, które wszelką myśl wolną i inicjatywę prywatną zabija nie powinna mieć przedstawicieli w międzynarodowych związkach prasowych. Bo na wzrę pracy nie zasługuje. Jest jej parodią.

Nadziwskie święta.

Jest tych święt dużo. Nawet dużo. Więcej niż w "Pańskiej Polsce". A każde z nich trwa kilka dni. Obowiązuje "dobrowolna" dekoracja domów, wywieszenie portretów, oświetlenie domów, zdobienie gir-

laniami, budowanie bram tryumfalnych. Całkiem "dobrowolnie". Z żywiołowej miłości do reżimu. Całkiem po proletariacku. Obowiązkowo musi być defilada z muzyką. Po całym mieście są zainstalowane megafony. Buduje się specjalne trybuny. Wprawdzie to burżujski zwyczaj i przesąd, jednak jakoś to składniej wygląda. Odbywa się to według jednego "sziałka" wszędzie. Spędza się "dobrowolnie" ludzie na jeden plac. Jakna więcej. Przyjść muszą wszyscy. Nawet pielęgniarki ze szpitala. Ze tam ktoś tymczasem umrze. Stoją nast. pnie spędzone ofiary na placu, nieraz wśród deszczu, w ściele dosłownie 3-5 godzin i muszą wysłuchać pod rząd około 20 przemówień. Każdy ważniejszy komandir musi mówić, aby okazać swą gorliwość. I aby było w gazecie napisane. Wskazówki jedno głupstwo od drugiego. Prawo - kurwa - tak "spontanicznie", "z przekonania i na zawołanie" po każdym przemówieniu. Następuje pochód i defilada. Ludzi spędza się przemocą. Już kilka dni przed tym "holowy" delegatów komitetów otrzymują rozkaz: "zostali tyżi ludzi na paradyście święto ppa osobistą odpowiedzialnością" /czytaj - pod groźną wysłania na Sybir/. Wipe słowa "holowa" czyni co może i w gorliwości swojej "dostawia dwa razy tyle." Jest ich też na defiladzie dużo. Spółne jednak właśnie: nieporządek, bałagan, i jedno szkielety. Megafony ryczą, muzyka fatkuje niekalkulowalnie, sygnaly są wzruszone, koczki wędrują na ludzi - widać się niebo. Nawet przesady tak są o i to samo. Niechby choć coś nowego wynalili. "Wielce konstruacji, wielce rewolucji, święto emulowanej aradi, uwolimy 50 000, Stalina, Siergiej Lening, wielolety różnych dyktarzy itp. W każdej chwili. Dużo więcej wiat, niż u "wyzyskujących pracujących ludzi" demokracji.

Po defiladzie "zabawa ludowa". Na rynku. Warto zobaczyć to. Siedzą pijani komandorowie, żołdaci tańczą z ich rosocznymi żonami - czasem ktoś "z masz en" bierze udział w zabawie, czasem "dobrowolnie" ktoś wziąć udział musi. Nowoczesne - Saturnalia - czy Bacchanalia - jak kto chce. I co woli.

106

Miejscowa izba ludowa.

artykuł 6 Konstytucji sowieckiej opisuje: Ziemia, jej woda, wody, lasy, fabryki, banki, środki łączności, zorganizowane przez państwo przedsiębiorstwa państwowe /kolchozy, stacje maszynowo-traktorsowe itp, hutę, kopalnie węgla, żelaza, transport kolejowy, wodny i powiatowy, jak również przedsiębiorstwa kołchozowe, oraz państwowy zasób domów mieszkalnych w miastach i osiedla państwowe wsi w własności państwowej, na jakie również są takie listy.

artykuł 123 opisuje: nieuprawnienie mieszkańców obywateli do rania prawa.

jest to teoria. do teorii "państwowy zasób domów mieszkalnych w miastach". Teoria mieszkania jest nieuprawnienie - w praktyce - każdy dom, który się komandorowi, albo jego połowicy, mieszkojącej dotychczas w mieście, sprowadza; należy do państwowego zasobu domów mieszkalnych", właściciele. Bez żadnego uszanowania. Bez odwołania. Bez uprzedzenia. Bez jakiegokolwiek wystrachu. Bez o niego nie zdążyć zabrać - kuzyni. /cały komandor i c/.

tytuł siebie na miasto poprzez kuzynę złożoną z różnych obywateli i kuzyni oraz inne porachunki. który dom się sprowadza, jest porachunki, gdy z właścicielem kuzynicy miał całonocną kuzynę jakiegoś natarg, mejonizacja, czyli zabranie do u i miast państwo. /cały t-

ko jednak ubiera się w formę prawną. Zapowiada się, że idą wnioski do Komisji, a tam dopiero decyduje zapalnie. Wszak jasno, że decyzja jest zawsze nieprzychylna dla właściciela. Paszół won i koniec.

W ten sposób padły ofiarą grabieży największe domy, wille, budynki szarytkowe. Właścicie w teorii tak. Są sądy przydługie, można wnieść apelację. W praktyce ci sami dygnitarze, którzy mianem radcowali, są równocześnie sędziami i instancją odwoławczą. Przeszli idą ręce przechodzą wnioski do władz najwyższych. Nigdyby zresztą ktoś spróbował upomnieć się o swoje prawa. Panna rewizja, przesłuchanie i opłata N.K.W. D. na odwołanie. Imo szłość na zapewnianą. W Warszawie lub na Łódźkach.

107

Całkiem naturalne, że w tych warunkach nikt absolutnie nie myśli o jakimkolwiek budowie, ani o poprawianiu domu, b. dyżków lub parkanu. Wobec i dla tego. Nikt nie wie, czy jutro będzie właścicielem swego domu. Nie ma zresztą zupełnie materiałów budowlanych. Węgiel, wapno, cementu - ani na lokalnie. Nawet na węgry słone. Ciężko je powołać w przyszłość. Ludzie stracili ochotę do pracy. Szakują innego jutra. A gdy nadejdzie - Bóg wie, czy wiedzie.

Wniosek o uwagi.

Wobec tego listy. Nie ma wyjątku w podobnym w ciągu sześciu dni w ukryciu, aby nie wpadły w niepowolane ręce. Są w nich pewne niedo-
wiedności stylistyczne i literackie. Nie oto jednak o ciele, lecz głównie o to, aby podać rzeczonymi oświadczenie tego, co się tu dzieje i zarządzić wszelkich zarządzeń o faktycznym stanie.

SZTAB NACZELNEGO WODZA
Oddział VI.

PRM 46B

7

L.dz.1480/Tj.41.

ŚCIŚLE TAJNE!

M.p., dnia 21.V.1941.

3046/XV/41

PAN PREMIER i NACZELNY WODZ

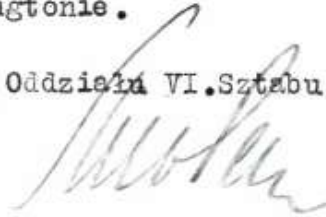
/ do rąk własnych /

w m i e j s c u .

Z rozkazu Pana Generała Broni Sosnkowskiego,
który przebywa ranny w szpitalu, przedstawiam Panu
Generałowi odpis raportu Komendanta Okręgu Wileńskiego,
z dnia 22.II.1941, nadesłanego drogą przez Ambasadę
R.P. w Tokio i w Waszyngtonie.

Szef Oddziału VI.Sztabu N.W.

Załącznik 1.


/ S M O L E N S K I /
Płk.dypl.

108

I. Położenie ogólne.

Sytuacja w części woj. wileńskiego, opanowanej w październiku 39 r. przez Litwinów przedstawia się odmiennie jak w województwach wschodnich, okupowanych przez Bolszewików we wrześniu 1939 r. Bolszewicy we wrześniu 39 r. weszli na tereny Polskie jako zdobywcy i zniszczyli w przeciągu paru tygodni przedewszystkiem życie ekonomiczne okupowanych terenów, przyezem na gruzach dawnego życia gospodarczego nie potrafili tam nic zbudować. Panuje tam nędza, niesłachana drożyzna, niemal absolutny brak artykułów pierwszej potrzeby. Wywołując dziesiątki, a może i setki tysięcy ludzi /gros Polaków/ do Półn. Rosji i Kazakstanu wyjałowili teren z elementu inteligentnego i czynnego. Rujując życie gospodarcze, grabiąc wieś podatkami szczególnie w naturze, dezorganizując transport, utrudniając ludności poruszanie się /przepustki/ i odbierając ludności poczucie elementarnej wolności osobistej zrazili do siebie i utracili wszelki kontakt z terenem i oparcie w masach. Bolszewicy są powszechnie znienawidzeni, nie tylko przez ludność polską, ale również przez białoruską, a nawet częściowo i żydowską. Bolszewicy rządzą wyłącznie terrorem, posługując się tysiącami szpiclów i prowokatorów. Tęsknota za Polską jest powszechna i ogromna, ale ludność jest słaba, albo wcale zorganizowana, pozbawiona dowódców i przywódców i zdecydowanej inteligencji, tajnej prasy i rzetelnej informacji. Ludność czuje się bardzo źle ale nie wierzy w trwałość władzy sowieckiej. Wierzy w powrót Polski i czeka cierpliwie na moment odwetu. Litwę bolszewicy opanowali od wewnątrz, dzięki wprowadzonym uprzednio bazom wojskowym i opanowaniu komunistycznej partii Litwy, która wychodząc w czerwcu 1940 r. z podziemi liczyła około 1.500 członków. Czerwona armia wkraczając w czerwcu 40 r. do Litwy ułatwiła tylko K.P. Litwy opanowanie władzy. Odbyło się to bez żadnych wstrząsów - poprostu rząd Merkisa zastąpił rząd Paleckisa, przyjmując cały nienaruszony aparat administracyjny i aparat dowództwa armii. Członkowie b. rządu smetonowskiego uciekli, względnie odeszli bez słowa protestu, również czołowi przedstawiciele administracji, czy też armii, czy też szulisi poszli na "urlop". Armia litewska oddała teren bez walki i dzięki temu ludność zachowała się i zachowuje zupełnie biernie. Pod "protektoratem" Czerwonej armii 15 lipca odbyły się wybory do sejmu ludowego, który na sesji w dniu 21 lipca spełnia potulnie "wolę ludu". Litwa stała się socjalistyczną republiką radziecką i już 3 sierpnia, na mocy uchwały Rady Najwyższej Z.S.R.R. weszła w skład Związku Radzieckiego. Fakty te nie zmieniły rzeczywistości litewskiej; tylko przemałowały ją na czerwono, świadory o tym ~~wzrost~~ wzrost K.P. Litwy. W dniu 1 stycznia 41 r. K.P. Litwy składała się z 2.504 członków /stat. oficjal./ jednak 1814 członków otrzymało dokumenty partyjne oraz 634 kandydatów. Wymowne jest społeczne oblicze K.P. Litwy: 50% robotników, 24,7% włościan, innych 25,3% i w tem 14,3% kobiet. Jeszcze wymowniejsze jest jej oblicze kulturalne: 4,5% /154 osób/ posiada ukończone lub nieukończone wyższe studia, 18,5% /579 osób/ posiada pełne lub nieukończone wykształcenie średnie, 76,5% /2318 osób/ ukończyło szkołę powszechną, 0,85% /17 osób/ analifabetów. Oblicze polityczne ~~z innych partii politycznych~~ do K.P. od czerwca 40 r. /58 osób/

oraz 6,6% /191 osób/ przeszło do K.P. z organizacji szmalców, młodolitwinów, związku młodzieżowego i innych. Siłą rzeczy, cały prawie aparat państwowo-administracyjny spoczywa w rękach pracowników z okręgu smetonowskiego, którzy całą duszą orientują się na Berlin i czekają Hitlera jako "zbawcy". Przemianowanie ministerstw na ludowe komisariaty, zarządów gminnych na komitety wykonywcze i t.p. - niewiele zmieniły dawny stan rzeczy. Gospodarstwo socjalistyczne zaczęło się od nacjonalizacji ziemi i podziału ziemi między włóścian, zostawiając jako najwyższą normę 30 ha, dotychczasowym właścicielom, resztę zaś 607496 ha. jako państwowy fundusz rolny, rozdzielono od października 40 r. w ten sposób: 393778 ha rozdzielono 75623 gospodarstwa dla bezrolnych i małorolnych włóścian oraz parobków. Z 45000 ha dobrej ziemi utworzono 60 gospodarstw radzieckich, resztę ziemi przekazano zakładowi zawodowym, samorządowym, ochronie zdrowia i t.p. Reforma ta została przeprowadzona dziko, w pośpiechu, pokrzywdziła ogólnie właściciela ziemskiego /własność duża i średnia/, zaś chłopów z Litwy i Wileńszczyzny tylko rozgorzyczyła. Bogaci chłopcy litewscy i z rejonu Wilna wyprzedają lub też wyrzynają swój inwentarz żywy, ponieważ spodziewają się nagonki "na kulaków". Na wieściach i w prasie już zaczynają nawoływać do tego i prawdopodobnie nagonka na posiadaczy zacznie się rzyć.

W dziedzinie przemysłu.

Z 16000 przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych narazie znacjonalizowano tylko 902 przedsiębiorstwa, w których pracowało 38600 robotników. Resztę przedsiębiorstw organizuje się w "artele" pod hasłem spółdzielczości przemysłowej jako formy gospodarki socjalistycznej.

W dziedzinie handlu.

Znacjonalizowano 1597 przedsiębiorstw wielkiego handlu z 211,000,000 aktywą i 500,000,000 obrotu. Obecnie odcinek handlu prywatnego stanowi już tylko od 20 - 25%, reszta weszła już w skład handlu państwowego i spółdzielczego.

W dziedzinie majątku nieruchomego.

Znacjonalizowano dotąd domy od 220 m² powierzchni. Nauczani doświadczeniem na terenach dawniej okupowanych, bolszewicy na Litwie i Wileńszczyźnie poszli inną drogą: starają się usilnie nie dezorganizować życia gospodarskiego i unikają drażnienia wsi. Choć ceny na żywność i na artykuły pierwszej potrzeby wzrosły 2-3 razy, niemniej żywności jest dużo i narazie żadnych trudności z jej zdobywaniem nie ma. Nawet do Gen.Gub. można wysłać paczki żywnościowe do 10 kilo. Wysokość płac zarobkowych nie poszła w ślad za cenami towarów. Ludność narazie jednak jest zaopatrzona w ubrania, a na wyżywienie zarobków wystarcza. Oczywiście dotyczy to tylko pracujących. Ilość bezrobotnych jest bardzo wielka pomimo wysiłku bolszewików. Wprost tragicznie przedstawia się sytuacja ludności polskiej niepracującej, a szczególnie inteligencji, wojskowych i ich rodzin. Zasadniczo inteligencja pracy nie otrzymuje, ponieważ bolszewicy, a szczególnie Litwini starają się wszędzie umieścić swoich ludzi, a oprócz tego przed otrzymaniem pracy każdy kandydat musi przechodzić próbę ogniową rozmaitych ankiet - dochodzeń, dotyczących pochodzenia socjalnego, stosunku do wojska polskiego, b. organizacji społecznych i t.p. Ostatnio miało miejsce wyłączenie z pracy nawet fizycznej byłych podoficerów armii polskiej. Jako "wrogi lud". Ostatnio dała się zauważyć przygotowania bolszewików do

represji co oni nazywają "czunością rewolucyjną". Mimo to narazie pewna ilość inteligencji jeszcze nadal pracuje jako robotnicy fizyczni na robotach publicznych. Duża część utrzymuje się korzystając z dokumentów fałszowanych /wystawia org.wojsk./. Pomimo wysiłków rząd i kompartia nie mogą opanować sytuacji i chaos na wielu odcinkach stale wzrasta. Powód: dziwaczna struktura organizacyjna organów rządu i organów partii, brak podziału kompetencji, walka poszczególnych trustów, arteli, brak fachowców i t.d. To wszystko wytwarza bałagan i stan ciągłych reorganizacji. Trudności powiększa fakt, że językiem urzędowym jest litewski, stolicą L.S.S.R. jest Wilno, gdzie nikt nie umie po litewsku i bardzo niewiele po rosyjsku. Natomiast główne urzędy i ministerstwa są w Kownie i częściowo w Wilnie. Wszystko to denerwuje bolszewików i kompartję i stawia ich w trudnej sytuacji.

Wilno i Wileńszczyzna przeżywa przewrót dokonany w Litwie w swojej istoty sposób. Eksterminacyjna w stosunku do Polaków polityka rządu smetonowskiego dała się tak we znaki, że polskie społeczeństwo prawie że odetchnęło z ulgą, spodziewając się, że będzie mogło zdobyć pracę zarobkową i łatwiej przetrwać. Wkrótce jednak społeczeństwo polskie odczuło, że niewiele się zmieniło, to jest tylko tyle, że obok bolszewików i Litwinów, przemalowanych na czerwono, stał się przemalowany na czerwono Żydzi wileńscy, w szeregu gnębielili Polaków; nadal najgorszymi gnębielcami Polaków zostali Litwini. Czerwone władze administracyjne litewskie po staremu zachowują nieprzejednaną postawę szowinistyczną wobec ludności polskiej. Pod tym względem komunistyczna partja bolszewickiej Litwy narówni z rządem Smetony dąży do tego, by z Wilna zrobić swoją rzeczywistą stolicę, a tym samym nie dopuścić Polaków do głosu i znaczenia na jakimkolwiek odcinku życia gospodarczego czy społecznego. Dlatego właśnie Wilno i Wileńszczyzna była dla nich najwładźniejszym terenem nacjonalizacyjnym. Proces nacjonalizacji ziemi, przemysłu, handlu i nieruchomości przeprowadzono najbardziej, gdyż przez to najradykałniej podcinało polski stan posiadania. Pozatym z dużą wprost solidarnością obsadzają swoimi fachowcami wszystkie placówki w przemyśle i handlu, byle nie dopuścić do nich Polaków. Wolą dopuścić Żydów. Na tle tych stosunków i szowinistycznej mentalności litewskiej więcej niż wątpliwa jest możliwość dogadania się i współpraca z Litwinami. Dwadzieścia lat byli konsekwentnie wychowywani w nienawiści do nas. Orientują się proniemiecko. Czynnicy pewne kroki nawiązania z Litwinami kontaktu licząc na element starszy, jednak jak dotąd bez rezultatu. Żydzi bezwzględnie i bez zastrzeżeń współpracują gospodarczo i politycznie z bolszewikami. Jako element znający dobrze teren, są dla N.K. W.D. nieocenionym wprost biczem przeciw ludności polskiej. Dotyczy to szczególnie młodzieży żydowskiej, zarówno inteligentkiej jak i robotniczej.

Białorusini.

Razem z ludnością polską nie idą na współpracę z bolszewikami, szukają wyłącznie pracy zarobkowej i kawałka chleba. Politycznie inteligencja białoruska /działacze polityczni/ kuma się z Litwinami i orientuje się na Berlin, wierząc razem z Litwinami w zwycięstwo Hitlera. Ich polityczna koncepcja jest następująca: Hitler jako zwycięzca buduje wielkie państwo białoruskie z granicami od Tandygradem i Kaługą o zaludnieniu 30.000.000 mieszkańców pod protekto-

ratem Niemców. Działacze ci liczą, że w przeciągu kilkunastu lat taki organizm państwowy wzmocni się, masy zostaną uświadomione i przy następnym konflikcie taka Białoruś uzyska całkowitą niepodległość. Samo przez się zrozumiałe, że w ich pojęciu granice zachodnie takiej Białorusi kosztem Polski znalazłyby się już gdzieś nad Bugiem. Jakaś delegacja białoruska montowała już tę sprawę w Berlinie i tylko pobyt Mołotowa w Berlinie zawiesił tę koncepcję na pewien okres czasu. Prowadzenie rozmów z działaczami białoruskimi o podobnych zapatrywaniach nie mogło dać żadnych wyników. Zresztą, czy to działacze, czy to inteligencja białoruska żadnego wpływu na masy nie posiadają; masa białoruska jest bierna, nienawidzi bolszewików, pragnie ich odejścia i czeka powrotu Polski.

Na Wileńszczyźnie bolszewicy stosują inne metody jak na Białorusi i Ukrainie Zachodniej. Wykorzystują tu Litwinów i dają im wolną rękę w ich eksterminacyjnej polityce. Ogólnie należy stwierdzić, że bolszewicy usiłują uruchomić przemysł miejscowy, by zatrudnić bezrobotnych, lecz Litwini mają w swoich rękach giełdę pracy i starają się wszędzie preferować swoich ludzi, a Polaków utracić. Wprost tragicznie przedstawia się sytuacja ludności polskiej niepracującej, a szczególnie inteligencji, b.wojskowych, rodzin więźniów politycznych i uchodźców. Komitet Pomocy Ofiarom Wojny /prezes prof.U.Stefana Batoro, Pelczar/ został zlikwidowany przez Litwinów jeszcze w czerwcu 1940 r. Towarzystwo Opieki Społecznej ks.Kucharskiego zostało przekształcone na kolektyw i dotąd konspiracyjnie w małej skali prowadzi akcję ratunkową. Komitet Uchodźców w październiku 1940 roku został zlikwidowany, a zarząd jego prawie cały aresztowany. Agebdy jego przejął obecnie komisariat opieki społecznej. Wpływy od społeczeństwa polskiego, po znacjonalizowaniu całego majątku, spadły, siłą rzeczy do zera. Giełda pracy jest w rękach Litwinów i Polaków z pracy ruguje się, zaś resztki przedsiębiorstw prywatnych mogą wchłonąć b.niezliczoną ilość pracujących. Nędza jest ogólna, ale pomimo to postawa ludności polskiej jest dobra. Na pełną współpracę z Bolszewikami z Polaków poszli tylko: Henrykostwo Dembińscy, Jędrychowscy, Stachelscy, oraz Winnicki z Warszawy i szuja i sprzedawczych Teodor Bujnicki.

Kościół katolicki - jest ogniskiem najwięcej skupiającym społeczeństwo polskie Wilna, Wileńszczyzny i całej Białorusi. Duchowieństwo zostało prawie wszędzie na posterunkach i spełnia rolę wódców i pocieszycieli społeczeństwa oraz wychowawcy religijno-naukowego dzieci i młodzieży. Po okropnie przykrych napadach i demonstracjach Szaulisów litewskich na kościoły wileńskie obecnie nastąpiło pewne odprężenie. Twarde i zdecydowane na wszystko stanowisko arcybiskupa Jałbrzykowskiego wobec wszelkich zakusów N.K.W.D. by sparaliżować działalność kościoła i myśliciel jakiegokolwiek ustępstwa wydało jaknajlepsze rezultaty. Kościół katolicki polski na całym obszarze okupacji sowieckiej ma dużą swobodę ruchów i posiada nawet szacunek bolszewików. Według wiadomości z terenów t.zw. republiki Zachodniej Białorusi, kościół katolicki w tym najcięższym okresie nie tylko nie stracił, ale nawet zyskał wiele wśród ludności prawosławnej. Arcybiskup obecnie wysyła na tereny Zachodniej Białorusi nowe kadry proboszczów i wikarych. Jak dotąd bolszewicy szanują dokumenty kurii arcybiskupiej. Wogóle na terenach metropolii wileńskiej bolszewicy dotychczas uwzględnili tylko jedną osobę - Sufregan Wil. arcyb. Reinis, naznaczony Metropolicie przez Rzym jeszcze za rządów Smetony jest zupełnie izolowany od Litwinów bo ci się prze-

nieowali na czerno, i od Polaków, bo ci go świadomie ignorują od początku. Te stosunki kościelne w Wilenszczyźnie i wogóle w metropolii wileńskiej, jakrawo odbijają się od ponurego widoku kościoła w Litwie, ostro prześladowanego przez K.P./b/ Litwy. Kilkadziesiąciu księży katolickich osadzono tam w więzieniu, a reszta sterowyzowana ustępuje z pracy kapłańskiej na całej linii. Ani jeden klasztor nie ostał się na miejscu na Litwie, wszystko w rozrypcie, a w Wilnie i całej metropolii męskie zakony prawie całkowicie utrzymały się na miejscu. Jedyne żeńskie zakony, które prowadziły zakłady wychowawcze, szkolki, przedszkola itp. uległy likwidacji przez Litwinów z polecenia komisarjatu oświaty. W całym szeregu kościołów ludność polska do dziś śpiewa "Boże coś Polakę".

II. Pokośnienie wsi. Nastroje wsi wileńskiej i litewskiej są pozornie paradoksalne: sytuacja ekonomiczna wsi jest bardzo pożylna. Ceny produktów wiejskich wzrosły bardzo znacznie, zarobki uboczne przy robotniczej gospodarce leśnej, przy budowie i rozbudowie torów kolejowych, dróg, lotnisk i urządzeń wojskowych, koszar itp. są stosunkowo bardzo wysokie, podatki na razie jeszcze minimalne, troska rządu i kompartii o zapatrzenie wsi w niezbędne dla niej artykuły - bardzo duża, a jednak stosunek ludności wiejskiej do bolszewików jest więcej niż wrogi. Chłopi obawiają się kołchozów i cwochozów, chociaż władze państwowe stale zapewniają, że chłopi są posiadaczami ziemi na własność. Najlepszą agitacją był fakt, że ostatnio została otwarta granica pomiędzy L.S.R.R. a Białorusią i ludność stała się któraś nowo przyjechała po zakupy do Wilna dokładnie poinformowała tułających o rajach socjalizmu u siebie. Mianowicie o olbrzymich podatkach w naturze i pieniądzu, kołchozach i cwochozach, braku artykułów pierwszej potrzeby a szczególnie odzieży i obuwi, zawrotno ceny cukru /30 rb kg/, mąki /25 rb kg/, buty /500 rb/, brak soliwał itp. - agitacja szła za siebie. Chłop wie, że stan obecny jest tylko stanem przejściowym i że czeka go los jego brata na wschodzie i że daje w wyniku, że najbardziej twardo, najbardziej bezwzględnie chce wierzy w wkrzeszenie Polaki chłop i robotnik.

III. Szkolnictwo i młodzież. Na odcinku szkolnym rządzą dotychczas bezkonkurencyjnie Litwini i z propagandą nie szczędzą szkolnictwu polskiemu. Młodzież polską we wrześniu 1940 r. zamieszano z rolnych b. gimnazjów polskich i w ten sposób rozbito ją zupełnie. Poza tym we wszystkich szkołach średnich wprowadzono produkcję. We wszystkich szkołach średnich wprowadzono organizację komunistyczną, a w szkołach ciągle zabawy taneczne. Wpisy do szkół na jesieni 1940 r. z sądownictwem poszczególnych języków: polskiego, litewskiego, żydowski i białoruskiego, dały tak druzgocące zwycięstwo językowi polskiemu /wiadomość pełna całkowicie pewna/, że Litwini nie ośmielili się ogłosić wtedy danych statystycznych i zarządzili przerwanie spisu. Szkoły zostały zorganizowane wokół gwiazdy litewskiego klucza litewskiego. Bolszewicy nie unikali w to sągadniczenie i w większości szkół językiem wykładowym i obowiązkowym jest język litewski. W pierwszych klasach, nawet w gimnazjach polskich, obowiązuje litewski język wykładowy Ministerstwo oświaty nieci się w Wilnie i rządzi wszechwładnie. Szkoła jego weszło dużo bolszewików, Rosjan i wynik jest ten, że odsetek nauczycieli Polaków zmniejszył się od ub.r. o 80%. Młodzież jednak

114- 6 -

PRM 46 B 7/6

trzymają się na ogół dzielnie; wprawdzie daje się zauważyć pewne rozluźnienie obyczajowe, włączenie się po zabawach, a nawet objawy pijactwa, ale pod względem narodowym postawa młodzieży na ogół dobra. Do komсомоłu wstąpiły początkowo liczne jednostki, obecnie już i one się wycofują, tak, że oblicze młodzieży jest na ogół jednolite, patriotycznie polskie. Młodzież zakładów średnich polskich została przez nas zorganizowana w kółka samokształcąco-wychowawcze, które podlegają organizacji. Przewidujemy użycie tej młodzieży do akcji zbrojnej, gdy zaistnieje możliwość i potrzeba. Organizacja młodzieży ma swoje konspiracyjne pismo "Za naszą i waszą wolność"; Nakład 400 egzemplarzy, dwa razy miesięcznie. Finansowane jest przez organizację wojskową. Uniwersytet w Wilnie jest czysto litewski i liczy bardzo nieznaczny ilość młodzieży polskiej i dlatego na tym terenie akcji nie prowadzimy.

IV. Uchodźcy. Niedawno ukończono rejestrację uchodźców połączoną z nadaniem obywatelstwa sowieckiego. Pomimo szantażu, terroru, gróźb i rozmaitych nacisków, obawy utraty pracy i niemożności zameldowania się w miejscu zamieszkania, perspektywy wysiedlenia do Rosji - około 50% uchodźców odmówiło przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Spory procent uchodźców żydów na koszt organizacji żydowskich wyjeżdża do Ameryki i Palestyny. Garstka Polaków-uchodźców też stara się wyjechać zagranicę.

V. Organizacja wojskowa. Pomimo trwającego ciągle i niezmiennego natężenia aresztów, rzucania się na oślep NKWD organizacja nie została rozbita. Aresztowania mają charakter przypadkowy. Organizacja zachowuje nadal charakter kadrowy we wszystkich gatunkach broni. Ma swój oddzielnie zorganizowany wywiad, łączność, sąd wojenny i kolumnę egzekucyjną. Siecią swą obejmuje całą Wileńszczyznę i Litwę Kowieńską. Główna uwaga skupia się na gotowości mobilizacyjnej. Organizacja wydaje co miesiąc dwa tajne pisma "Polska w Walce" - 3.000 egzemplarzy i "Jutro Polski" - 400 egzemplarzy. W organizacji od grudnia 1939 r. zgrupowano na ogół wszystkie aktywne odłamy społeczeństwa różnych kierunków politycznych, przy zawieszeniu walk partyjnych, w oparciu o autorytet Rządu Polskiego w Londynie. W radzie wojewódzkiej - organie doradczym Komendy - skupiają się czołowe jednostki wszystkich kierunków politycznych i wspólnie ustala się dyrektywy dla społeczeństwa polskiego w krytycznych momentach. Tak więc organizacja stale myśli za ogół społeczeństwa i kieruje za pomocą ulotek i pism tajnych. Organizacja jednak nie może opanować całego społeczeństwa i narzucić mu swą wolę. Nie mniej jednak posiada pewien autorytet i wpływ na społeczeństwo wywiera. Wpływ ten jest daleko większy niż wywierał komitet polski, który ciicho zmarł w czerwcu 1940 r. z obawy przed aresztowaniami. Organizacja podlega Warszawie, z którą utrzymuje niestety rzadką łączność /trudności techniczne/. Utraciła prawie całkowicie łączność ze Sztokholmem /Wierzba/, utrzymuje łączność z woj. białostockim i nowogródzkim.

VI. Opieka materialna nad ludnością. Organizacja nie jest w stanie o roztoczyć szerokiej opieki materialnej nad ogółem ludności potrzebującej tej opieki. Nie jest nawet w stanie należycie wspierać członków organizacji i ich rodziny.

Całkowity budżet organizacji /miesięcznie/ wynosi około 400 dol.am. zasobów wystarczy na dwa - trzy miesiące. Za półtora roku pracy otrzymaliśmy z Komendy Głównej 1900 dol.am. i od ob.Wierzby 800 £ i 910 dol.am. Miesięczne potrzeby nasze na organizację i na opiekę nad ludnością wymagają co najmniej kwoty 200 tysięcy do 300 tysięcy rubli /około 10.000 dol.am./. Sprzedaż dolarów w warunkach sowieckich robi się coraz trudniejsza. To samo dotyczy £ ang. i nawet złota. Społeczeństwo polskie od chwili wejścia tu bolszewików nie odczuwa opieki ani poselstwa angielskiego w Moskwie, ani amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Prosimy o interwencję i nacisk w tym kierunku ze względów już czysto ludzkich. Organizacja przeprowadza obecnie zbiórkę za pomocą bonów z orłem polskim na "skarbie narodowy" i na "bezrobotnych", ale przy ogólnym zubożeniu społeczeństwa polskiego akcja ta wydaje bardzo skromne rezultaty. Oddzielną sprawą jest sprawa opieki nad tymi co zostali wywiezieni do Kazakstanu i północnej Rosji z Białorusi, Wołynia i Podola. Sytuacja ich jest poprostu rozpaczliwa i jeżeli amerykański Czerwony Krzyż byłby w stanie rozwinąć tam jakąś szerszą akcję uratowałoby to dziesiątki tysięcy dzieci i kobiet /starcy i niemowlęta wobec tych warunków, w których żyją tam, napewno już nie powrócą/

VII. Sprawy wojskowe. Od listopada 1939 roku bolszewicy fortyfikują swoją obecną granicę z Niemcami. Jest to ich pierwsza linia obronna. Drugą linię stanowią dawne ich fortyfikacje przeciw-polskie już poza granicami R.P. /linia Woroszykowa/. Na całym terenie województw wschodnich rozbudowano i w dalszym ciągu rozbudowuje się ogromną sieć lotnisk. Bolszewicy na terytorium okupowanym utrzymują ogromne siły. Szczegółów nie znamy. Wyposażenie armii w sprzęt lotniczy, pancerny i motorowy jest silne. Służą roczniki młode, wyposażenie i wygląd armii - dobre. Karność duża. Zachowanie tajemnicy wojennej - bez zarzutu. Jednak wojskowy bolszewik w pojedynkę potrafi wyzwolić się z teroru i powiedzieć dość dużo. Jednak ogólnie wartość bojowa tych mas jest wątpliwa. Masa oficerska - nie inteligentna. Bardzo znaczny procent Azjatów w szeregach. Stale prowadzą bardzo intensywne ćwiczenia w terenie i aplikacyjne. Zatargu z Niemcami boją się. Lotniska i aparaty stale w ostrym pogotowiu. Ze źródeł N:K:W.D. /które również mogą mieć na względzie swoje cele agitacyjne/ bolszewicy przygotowują się bardzo starannie do dalszego pochodu na Zachód, gdy Niemcy ulegną sile Anglii, względnie zostaną rozsądzone od wewnątrz. W tym celu jakoby rzucają olbrzymie sumy na kreć robotę w Niemczech. W związku z tym na Porubanku wprowadzili naukę języka niemieckiego dla lotników. Dwa razy tygodniowo po dwie godziny. Przygotowują się również do obsadzenia Polski okupowanej przez Niemcy; rzekomo emerytowany generał Zegota-Januszajtis zgodził się stanąć na czele czerwonego legionu polskiego, który ma ułatwić bolszewikom sytuację w dalszym ruchu na Zachód, na terytorium R.P. Jakoby część jeńców znajdująca się w obozach w Rosji /liczba nieznana/ i którzy zgodzili się na wstąpienie do tego legionu została przeniesiona do specjalnego obozu, całkowicie izolowana od innych jeńców polskich, jest szkolona i uczy się "politgramat" Rzekomo w obozach jeńców w Rosji znajdują się gen. Głuchowski, Langner i Boruta Spiechowicz. Płk. Dąbrowski /partyzant/ wywieziony z Kowna

116

w lipcu ub. roku zmarł, względnie został zamęczony w Mińsku w więzieniu. W Moskwie w więzieniu przebywa p. Sadowska ze składu poselstwa angielskiego w Kownie, p. Jakubianiec. Wiadomości te pochodzą od szt. oficera polskiego, który ujęty przez N.K.W.D. w Białymstoku został wywieziony do Mińska i Moskwy. Po kilkutygodniowym więzieniu podpisał deklarację /według jego własnych słów/, że zgadza się pracować dla bolszewików jako prowokator. Po podpisaniu został przewieziony w tym charakterze do Białego-stoku, zbiegł i ukrył się.

M.p., dnia 22.II.1941.

JW/KG

PRM 46 B

8

MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH

117 LONDYN, dnia 6 czerwca 1941 r.

No. 73/II/41.

WPEŁNYŁO DNIA 10. VII. 41. No. 1376/II/41.

W załączeniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła do wiadomości odpis zeznań uchodźcy polskiego, który wyjechał ze Lwowa 11-go marca r.b. Dokument ten został nadesłany przez Konsulat R.P. w Bejrucie.

Za M I N I S T R A

J. Wszelaki

J. Wszelaki.

załącznik

Stosunki we Lwowie od dnia 1. lutego 1940 r. do 11. marca 1941 r.

W miesiącu lutym 1940 r. zaczęła się naganka na osadników, policję polską i ich rodziny; skończyła się wywożeniem w dniach 15 i 17 lutego do Archangielska i w różne okolice Syberji. Warunki w jakich wywożono ludzi były wprost straszne. Nie mówiąc o tym, że rozdzielano rodziny, mężczyzn osobno, kobiety i dzieci osobno, w wagonach towarowych zamkniętych mieszczono 30 do 40 osób. /Zima 1939-1940 była bardzo groźna/. Po załadowaniu wagonów ludźmi, trzymano pociągi na stacjach we Lwowie kilka dni. Ludzie literalnie marzli, nie mając ciepłej strawy. Dawano tylko chleb i wodę wprawdzie gorącą. Zabieranie z mieszkań odbywało się przeważnie nocą w ciągu jednej do dwu godzin. W tych warunkach niemożliwością było zabezpieczenie pożywienia na dłuższy okres czasu, tym bardziej, że w mieście trudno było cośkolwiek dostać, zapasów w domu prawie nikt nie posiadał. Podawanie żywności do wagonów było zabronione. Były wypadki, że dzieci marzły na śmierć - o ratunku nie mogło nawet być mowy.

W miesiącu kwietniu ¹⁹⁴⁰ nastąpiła druga fala wywożeń, tym razem rodziny wojskowych lub też aresztowanych z jakichkolwiek powodów. Warunki we Lwowie były nieco lepsze ze względu na wiosnę, pozatym ten sam brak pożywienia i to samo natłoczenie ludzi w wagonach. Zdarzało się podobno, że ładowano do wagonu do 70 osób. Tych wywieziono przeważnie do Kazakstanu. Warunki w jakich tam przebywają są wprost rozpaczliwe. Z listów jakie przychodziły można było wnosić, że warunki sanitarne niżej wszelkiej krytyki, zarobki bardzo niskie, ceny zaś produktów nadzwyczaj wysokie. Trudno było zarobić na pół kilo chleba dziennie. Zdarzały się wypadki, że kobiety tam wywiezione prosiły o przysłanie trucizny by skrócić ich męki. Gwałcenie kobiet zdarzało się podobno często.

W miesiącu maju zaczęła się rejestracja uciekinierów pod pozorem wysyłki do stron rodzinnych. Prawie wszyscy z bardzo małymi wyjątkami zarejestrowali się sądząc, że w ten sposób będą mogli wydostać się z raju. Z końcem maja zjechała komisja niemiecka, która miała jakoby sprawę tę załatwić. Komisja zaczęła urządować przy ul. Orzeszkowej. Rzucili się wszyscy zapisywać na listy. Zorganizowanie to było w ten sposób, że byli powołani setnicy i tysiącznicy, każdy setnik wpisywał na listę, gdy tysiąc był skończony zdawano listy tysiącznikowi, który przedkładał ją komisji. Zapisano się około 85 ~~mil~~ tysięcy osób. Autor powyższego sprawozdania był również jednym z tych, którzy poszli się zapisać; wydawało mu się jednak dziwnym, że władze żądają podawania ścisłych adresów, jakoby dla łatwiejszego skomunikowania setników z zapisywanymi. Postanowił więc czekać, badając sytuację. Boć łatwiej zainteresowanym odnaleźć jednego setnika, jak setnikowi powiadomić stu zainteresowanych rozsypanych po całym mieście. Okazało się, że miał rację odwołując się do zapisania się, gdyż z 85 tysięcy zapisanych, przyjęto zaledwie 1200, reszta, jako nadliczbowa pozostała. Spisy z adresami posłużyły zato władzom do łatwiejszego wykrycia kryjówek uciekinierów przy wywożeniu. Przy zapisywaniu się na listy były i pewne nadużycia. Ludzie wprost kupowali miejsca w bliższych tysiącach, by jaknajprędzej opuścić Lwów. Część ludzi bardziej przedsiębiorcza i z większymi zasobami gotówki udała się do Przemysła, gdzie również urządowała komisja niemiecka i tam opłacając na prawo i lewo, by uzyskać bliższe miejsca, wydostała się szczęśliwie przez Bug do części kraju okupowanej przez Niemców. Gdy już listy były gotowe i zdane władzom sowieckim zaczęto przebąkiwać o wywożeniu uciekinierów co też nastąpiło w miesiącu czerwcu i lipcu. Ci trafili bodaj górzniej jeszcze, jak przy wywożeniu zimą. Stłoczeni w wagonach towarowych po 40 do 50 osób przy drzwiach i oknach zamkniętych, dusili się poprostu nie mogąc użebrać nawet wody do ratowania zemdlonych, nie mówiąc już o ugaszeniu pragnienia. W kilka dni wprowadzono pewne złagodzenie losu biedaków przez otwarcie drzwi wagonu, w których jednak stali żołnierze z nabitymi karabinami. Było kilka wypadków porodów w tych ciężkich warunkach. Choć zdarzało się również, że ostatnie tygodnie ciąży lub niemowlę ratowało od wywożenia.

Zależało to jednak tylko od komendanta dowodzącego oddziałem policji przeprowadzającej wywożenie. Byli między nimi ludzie przeważnie bezwzględni, zdarzali się jednak nieco bardziej ludzcy. Z całej liczby 85.000 ludzi zapisanych na wyjazd 1200 pojechało do okupacji niemieckiej, z pozostałych, jednostkom zaledwie udało się pozostać we Lwowie.

Po wywożeniach zaczął się przymus paszportowy. Cała ludność bez żadnych wyjątków obowiązana była zgłosić się po paszporty, wyłączone były tylko dzieci, do lat 15-tu, które były wpisywane na paszporty rodziców lub opiekunów. Część ludności Lwowa która chciała sobie zabezpieczyć byt otrzymując pracę, lub też bardziej tchórzliwi, wzięli paszporty już wcześniej w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu. Między nimi była lwia część żydów, którzy pochwytili najprzeróżniejsze urzędy i posady, gdzie się tylko dało.

Paszporty były wydawane w ten sposób, że ludność Lwowa, pracująca czy to robotnicy, czy pracownicy umysłowi otrzymali paszporty normalne, pozostali zaś: uciekinierzy i osoby posiadające przedsiębiorstwa lub nieruchomości we Lwowie otrzymali paszporty z paragrafem według których w ciągu najdalej 10 dni zmuszeni byli opuścić Lwów przemieszczając się w okolice podmiejskie.

Co było przy wywożeniach ludności to samo i teraz przy przesiedlaniu. Kto mógł zabrać ze sobą większy bagaż, zabierał co mógł, reszta pozostawała pod quasi opieką N.K.V.D. Rzeczy tych ludzi bieliznę i urządzenie i t.p. sprzedawano na licytacji. Do licytacji tej mieli prawo stanąć tylko członkowie partji lub urzędnicy przybyli z głębi Rosji sowieckiej. Były wypadki, że naczelnicy N.K.V.D. lub policji upatrzawszy sobie coś cenniejszego wpłacali wprost nieraz śmieszna sumę n.p. za duży kufer z bielizną półjedwabną i ubraniami wpłacono 100 rb. i zabrano rzeczy. Pieniądże uzyskane z licytacji miały być zwrócone właścicielom. Ponieważ jednak koszty licytacji liczone b.wysokie, przeto nikt z poszkodowanych pieniędzy za sprzedane rzeczy nie otrzymał, przynajmniej piszącemu to sprawozdanie nie zdarzyło się słyszeć choćby o jednym wypadku. Natomiast zdarzało się i to często, że urzędnik sowiecki, jak w pewnym wypadku prokurator, zajmując mieszkanie po wyjeżdżającym z paragrafem, zmusił go pogrózkami wywiezienia na Syberję do zrzeczenia się wszystkich mebli i rzeczy na jego dobro, polecając mu wydać pokwitowanie w którym zaznaczono sumę wypłaconą za rzeczy. Suma tak określona wynosiła zaledwie 1% wartości. Suma ta nigdy wypłaconą nie była mimo, że pan prokurator za znacznie większe przewinienia został później skazany na 8 lat więzienia

Zaopatrzenie miasta. Pierwszy raz od rozpoczęcia wojny autor powyższego sprawozdania był we Lwowie w początkach Stycznia 1940 r. Zaopatrzenie miasta było wówczas bardzo słabe. Chcąc otrzymać kg.chleba razowego za 65 kop. /bułka ciemna Rb.1.30 za 1 kg./ trzeba było długie godziny spędzić w ogonkach. Chleb poza ogonkiem w sklepach prywatnych, które wówczas były jeszcze otwarte kosztował około 3 rb. dochodząc do 4 rb. Cukier 20 - 35 rb. Kg.skłoniny 40-50 rb. cena jej w miesiącu lutym podskoczyła do 70 rb., o mąkę, kaszę i inne produkty było bardzo trudno. Mięso było stosunkowo jeszcze niedrogi, kg. kosztował 9 do 18 rb. Brak produktów spowodowany był 1/ przeludnieniem Lwowa, gdyż poza zwykłą ilością mieszkańców było jeszcze około 90.000 uciekinierów, 2/ wojska sowieckie po wkroczeniu widząc obfitość wszelkiego rodzaju produktów, ubrań, bielizny i żywności kupowali masami, wysyłając do Rosji swoim rodzinom. To trwało całą jesień i zimę. Z początkiem własny produktów brakło tymbardziej, że nie było zorganizowanego dowozu. To samo zresztą działo się w innych miastach sąsiednich. Ostatecznie życie w mieście stało się trudnym. Na szczęście bielizna, ubrania i nawet różne błyskotki, płacili sobie ci przybyli z głębi Rosji bardzo dobrze, nie mówiąc już ~~o~~ zegarkach, które były wprost bezcenne, do 2.000 rb. sztuka. Okazało się potem, że wszyscy przyjezdni otrzymali poważną sumę gotówki

na reprezentację dla propagandy. Ale, że w Rosji sowieckiej tyle dobra nie widzieli, więc też kupowali i płacili nie wiedząc nawet ile za co.

Ku wiośnie - wojna z Finlandją skończona - zaczęła się ceny nieco normować. Gotówka przybyłym z Rosji zaczęła się wyczerpywać, przestali płacić ceny żądane, złoto którego 1 gram dochodził w styczniu i początku lutego do 150 rb. spadło w cenie, dolar, który na czarnej giełdzie dochodził w styczniu do 300 rb. spadł na 150 rb. wśród ludności zaczął się dawać odczuwać brak pieniędzy. Szczególniej dotyczy to Polaków miejscowych i uciekinierów. Często wydawać oględniej, żyć skromniej. Spadek cen wzrasta. W ciągu miesięcy następnych spada w cenie wszystko, choć niewspółmiernie. I tak chleb pozostaje w dawnej cenie, mięso spada do 7-16 rb. za kg., słonina do 30 rb. kg. inne produkty różnie. Za to cena bielizny z 70 rb. za koszulę do 30-40 rb., prześcieradło z 120-140 rb. na 60-70 rb., to samo suknie damskie, ubrania męskie i inne przedmioty nawet zegarki spadają do 1/2 ceny, złoto w marcu 110 rb. w kwietniu 80 rb. w maju 60-70 rb. itd. stopniowo, aż w miesiącu grudniu 1940 r. do 20 rb., w miesiącu marcu 1941 r. do 10-11 rb. W tymże okresie mięso 6-14 rb./kg. chleba razowego 0.75 rb., słonina 18-20 rb., kg. masła 24-30 rb., mleko cały prawie czas utrzymuje się w cenie 1.50 rb. latem 2 rb., jesienią i zimą 3 rb. za litr. Jajko od 0.40 w maju dochodzi jesienią do 1 rb. spadając następnie w marcu do 40 kop. Stosunek zatem materiałów, które ludność sprzedaje do pożywienia staje się coraz ciasniejszy, bo bielizna w marcu dochodzi do cen b. niskich np. prześcieradło jeszcze w r. 1940 kosztowało 120 rb. w marcu zaś 1941 r. spadło do ceny 30 rb., mięso z 9-18 rb. do 6-14 rb. W miesiącu maju 1940 r. we Lwowie zaczął się pokazywać chleb w większych ilościach czego jednak nie można powiedzieć o prowincji, gdzie raczej zimą 1940 r. łatwiej można było go dostać. Zapałek i soli od początku było zawsze dosyć i stosunkowo b. tanio, bo paczka zapałek 5 kop. zaś 1 kg. soli 15 kop. Inne produkty od mies. czerwca widać na ryku w ilościach dostatecznych, na rynku t. zn. w bakalach i gastronomiach, gdyż sklepów prywatnych coraz mniej aż do końca grudnia 1940 r. W styczniu sklepów prywatnych pozostało we Lwowie zaledwie kilkanaście. Z handlu prywatnego pozostały jeszcze stragany na targach, choć liczba ich w każdym miesiącu maleje. Dowóz produktów jest b. nieregularny. Są np. okresy, że masła można dostać wszędzie po 24-27 rb. za kg. Raptem masło zostaje wyczerpane i kilka tygodni nie ma go wcale, nieliczne kobiety przynoszą je ze wsi ciągnąc ceny bardzo wysokie. Z cukrem to samo. Jest okres 2-3 tygodniowy, że cukier jest choć w niewielkich ilościach. Kto rozporządza wolną gotówką i czasem staje w kilku ogonkach /kolejkach/ kupuje po 1/2 kg. kilka kilo i czeka czasu kiedy cukier okaże się znowu. Mięsa i słoniny jest ilość dostateczna, choć ze względu na biedę nie wszystkich stać na ten luksus. Jaryzyn dowóz również nieregularny, prywatnie na rynkach ceny dość wysokie, kapusta główka 2 rb., cebula 6 rb. kg. Kartofle około 50 do 60 rb. za 100 kg. W sklepach rządowych wprowadzie wszystkie jarzyny tańsze, ale jaka różnica w jakości. A i dowóz również nierównomierny. Ubrań i bielizny na wystawach nie brak, choć nie wszędzie można kupić. Gatunek słaby, lub b. słaby, ceny dość wysokie, choć od czasu zajęcia Besarabji znacznie spadły. To wszystko dotyczy Lwowa, w miastach prowincjonalnych zaopatrzenie przedstawia się znacznie gorzej. Poza chlebem niezawsze jadalnym i zapałkami, często brak produktów do tego stopnia, że znajomi wysiedleni z paszportami z paragrafem pisują listy do znajomych lub rodziny we Lwowie prosząc o przysłanie cukru, kaszy nawet namiastki kawy /prawdziwej brak zupełny/, nie mówiąc już o herbacie, której we Lwowie b. mało i tylko raz najwyżej dwa razy w miesiącu można ją otrzymać 1 dzień. Kto przeoczy, lub nie ma znajomości w sklepie musi się obejść bez niej. Wogóle chcąc być zaopatrzonym w produkty trzeba 3-4 godzin dziennie tracić na wyszukiwanie różnych artykułów.

Zestawienia cen różnych produktów z zarobkami poszczególnych rodzajów pracowników. Najtańsze we Lwowie, jak i na całym

terenie U.R.S.S. są zapalki; paczka kosztuje 5 kop., i sól, której kg. kosztuje 15 kop, następnie idzie chleb razowy 65 kop.kg., biały 130 kop.kg., bułka pszenna z mąki 65% 260 kop.kg., chleb razowy pszenny 110 kop.kg. Kasza od 120 kop., owsiana do 400 kop. gryczana mąka od 280 do 380 kop., mięso 650 kop. w tym około 60% kości, bez kości 12 rb. w jatkach rządowych, prywatnie do 14 rb. znaczy u przekupniów, których w tej branży jeszcze się spotyka. Kielbasa rządowa od 6.80 rb. do 20 rb.kg. zależy z czego. Prywatnie kielbasa powyżej 20 rb.kg. Rzecz oczywista o sprawdzaniu jakości czy zdrowotności mięsa niema nawet mowy. Ostatnio t.j. w marcu 1941 r. przynosiły kobiety ze wsi cielęciny po 6 do 7 rb.za kg. z kośćmi. Tłuszcz; margaryna 16 do 18 rb.kg., olej słonecznikowy 14 rb.kg., masło jak już mówiłem 24 do 27 kg., topione 22 rb.kg., słonina od 18 do 24 rb.kg., duże wahania zależne od dowozu, czasu i t.d. tylko prywatnie, w sklepach rządowych brak zupełny, boczek 30 rb.kg., szynka 35 do 40 rb.kg., ciastka, których wszędzie pełno 1 rb. sztuka, papierosy machorkowe 4 rb. setka marne, za 7.50, 10 i 15 kop. sztuka te możliwe.

Zarobki dziennie robotników wahają się od 5 rb., nawet 4.70 do 12 rb. zależnie od uzdolnienia i fachowości. Urzędnicy sprzedawcy w sklepach 110 rb. miesięcznie z odpowiedzialnością za kasę i manco. Sekretarz zarządzającego domem 250-300 rb., zarządzający blokiem domów do 500 rb. przy dużej odpowiedzialności za kasę, za przebywanie osób niemiełdowanych i t.p., widać stąd, że nawet robotnik wykwalifikowany nie może zarobić dziennie na 1 kg. jakiegokolwiek tłuszczu. Wyższe kategorie zarobków są okryte tajemnicą i trudno dowiedzieć się dokładnie ile wynoszą. Zdaje się być pewnym, że np. prof. Parnas, który jest wybrany, raczej mianowanym, deputowanym miasta Lwowa, zarabia do 9.000 rb. miesięcznie, gdzie to wobec tego równość? Żona jego wykupuje za bezcen różne cenne rzeczy od tych co są zmuszeni sprzedawać. Dozorca domu, który obecnie ma do obsługi nie jeden dom jak dawniej, ale trzy domy, zarabia zależnie od powierzchni sprzątania od 60 do 90 rb. miesięcznie plus mieszkanie i światło. /mieszkanie zajmowane dawniej/. Dozorcy zbyteczni zostali usunięci z 2 tygodniowym wypowiedzeniem, pozostawieni jednak w zajmowanych mieszkaniach.

Po wejściu wojsk S.S.S.R. i po zaprowadzeniu władz administracyjnych zaczęła się wprowadzać zmiana w administracji. Usuwano więc urzędników, Polaków, jako nie umiejących pracować wydajnie i ich miejsca obsadzano 2 lub nawet 3 Rosjanami. Często posady nieco odpowiedzialniejsze oddawano komuś z zasłużonych miejscowych. By otrzymać posadę trzeba było wypełnić ankietę, w której na 20 pytań różnego rodzaju było 1 w sprawie wykształcenia i fachowości, reszta zaś dotyczyła przeszłości i pochodzenia petenta. Kto nie obawiał się, czy to ze względu na solidarność czy też ze względu na brak znajomych w danym mieście, jakiejś denuncjacji, zmyślał prosto ankietę, podając się za człowieka, którego pochodzenie nie wzbudzało podejrzeń, życie zaś upływało w ciężkiej znoonej pracy u wrogów Kapitalistów. Tutaj rzucała się w oczy wyższość Żydów, między którymi b. rzadko zdarzały się denuncjacje, podczas gdy z Polakami było wręcz przeciwnie. Nietylko szkodzili im Żydzi, ale niestety w wielu wypadkach i bracia Polacy. Efekt, że wszystkie posady nieco lepsze zostały obsadzone przez Żydów i jedynie tam, gdzie nie było amatorów oddawano Polakom lub Ukraińcom, początkowo ostatni mieli pewne przywileje. Zaczęły się tworzyć trusty, kooperatywy. Z tych nie wszystkie jednak były zatwierdzone. Trzeba było albo zaprzedać się z duszą albo też przyjąć do zarządu zarejestrowanego komunistę. Tutaj znowu ludzie bez skrupułów wygrywali. Pozostało dla Polaków nieco posad w szkolnictwie i to każdy dyrektor szkoły otrzymywał drugiego równorzędnego dyrektora Rosjanina i musiał zgodzić się na obsadzenie pewnej ilości posad ludźmi narzuconymi. Do dzisiejszego dnia jeszcze są dalej usuwani stopniowo dawni urzędnicy Polacy i zastępowani przez Rosjan, których przybywa do Lwowa coraz to więcej; liczą obecnie przyjezdnych Rosjan około 350 do 400.000 osób. Pótwierano nowe biura i różne urzędy, sklepy, pracownie itd. Holową ich są w 95% przybyli z Rosji. Skład ogólny pracujących

ny. Inicjatywa prywatna prześladowana. Właściciele nielicznych pozostałych sklepów obłożeni niewspółmiernymi podatkami. Szewcy i krawcy prywatni pracujący zlikwidowani w tenże sposób, wyjątek stanowią całkowicie inwalidzi, którym pozwalają zajmować się rzemiosłem na własny rachunek. O obciążeniu prywatnych rzemiosł t.j. prowadzonych na własną rękę daje wyobrażenie fakt następujący: krawcowej szyjącej po damach /pracownia 1 osoba w małym pokoiku/ nałożono podatek 100 rb. miesięcznie, wynosiło to 40-50% obrotu miesięcznego. Nie mogąc tyle płacić gdy zwręciła się do rządowej szwalni z prośbą o przyjęcie, zażądano wkupu przez złożenie maszyny do szycia /wartość około 1.200 rb./. Chcąc uratować maszynę od licytacji za niezapłacone podatki, zmuszona była zgodzić się na wszelkie stawiane warunki. /Maszyna powyższa stanowiła cały jej majątek/.

Mieszkanie.

Z mieszkaniami sprawa przedstawia się b. źle. Jak już wspominałem wyżej Lwów był prześladowany ludźmi wskutek napływu ukucienierów z całej prawie Polski. O mieszkanie było b. trudno. Po zajęciu Lwowa przez władze sowieckie zrobiło się jeszcze ciasniej, gdyż starsi wojskowi i urzędnicy sowieccy rozlokowywali się w mieście. Zaczęto usuwać ludzi z ich mieszkań, by zrobić miejsce dla przyjezdnych. Każde mieszkanie winno być zgłoszone z oznaczeniem ilości pokoiów i mieszkańców. Na każdą osobę wyznaczono 13 m². powierzchni. A więc większym rodzinom wyznaczano 2 pokoje, w b. rzadkich wypadkach pozostawiano 3, resztę mieszkania zabierano umieszczając jakiegoś urzędnika sowieckiego. Dla 2 osób pozostawiano 1 pokój przeważnie bez względu na jego wielkość. Kuchnia miała być wspólna jak również wszelkie ubikacje. Wspólnota kuchni przedstawiała się w ten sposób, że wszyscy lokatorzy gotowali na jednej płycie posiłkując się naczyniem i opakiem dawnych właścicieli przeważnie bez żadnego skrępowania. Doszło do tego, że dawni właściciele mieszkań kupowali sobie małe kuchenki ustawiali je w swym pokoju i rezygnowali z kuchni, częściowo pozostawiając naczynia kuchenne zaborcom. Zdarzało się jednak, że wycofywali się z kuchni zabierając z sobą naczynie. Na tym tle powstawały niesnaski, które przeważnie kończyły się nieprzyjemnie dla dawnych właścicieli mieszkań. W początkach r. 1941 zostało wydane prawo nie zwzwalające na ustawianie kuchenek w pokojach. W drugiej połowie lutego zaczęto chodzić po mieszkaniach likwidując kuchenki. Ludność chowała je w czasie gdy nie były konieczne i zaskaniała się prymusami, i różnego rodzaju maszynkami. Jak ta sprawa rozwinęła się dalej nie wiadomo, do 11. marca 1941 r. konkretnie nie była jeszcze załatwiona. Chodziło władzom sowieckim o to by zmusić ludność do wspólnego użytkowania kuchni. Gorzej znacznie przedstawiała się sprawa wspólnych łazienek i ubikacji. Kończyło się przeważnie na tym, że jedni brudzili w najokropniejszy sposób, drudzy musieli sprzątać i utrzymywać jaki taki porządek. Kto trafił na ludzi względnie kulturalnych, jako współlokatorów, ten winien był czuć się szczęśliwym człowiekiem. Znane jednak były warunki nie do zniesienia, a jednak znosić trzeba było wszelkie przykrości. Jeżeli wypadło, że pozostawiono właścicielowi mieszkania pokój przechodni, to sprawa przedstawiała się jeszcze gorzej, przybysze nie krępowali się niczem, nie mówiąc o porzednia czy nocy, wchodzili w czasie obiadu w strojach pozostawiających wiele do życzenia, wieczorami, dniami, czy nocą przechodzili przez pokój bez pukania, czy uprzedzenia pozostawiając za sobą przeważnie drzwi otwarte od ubikacji, nie mówiąc już o krępowaniu się zachowaniem ciszy /trzeskanie drzwiami jest uważane w Sowietach za dobry ton/. Wszystko to dotyczy domów upaństwowionych. W domach nieupaństwowionych, była pozostawiona większa swoboda, choć każde mieszkanie wolne było natychmiast zabierane do użytku przyjezdnych. Zdarzało się także, że dom upaństwowiono, zabierano mieszkania, a nawet pokoje, po pewnym czasie oddawano dom właścicielowi bez prawa usunięcia lokatorów. Opłaty za mieszkania liczone różne, zależnie od zarobków lokatora. Dozorca domowi mieli mieszkania darmo. Czarni robotnicy najniższą stawkę około 40 do 50 kp. za 1 metr kw., następnie inwalidzi zarejestrowani stopniowo aż do ludzi bez pracy, którzy płacili stawkę najwyższą, wynoszącą w niektórych wypadkach do 4 rb. za 1 m.kw.pow. Kuchni i korytarz niezamieszkałych nie liczone. Mimo wszystkich tych obostrzeń

ne były osobistości, które zajmowały 5 i 6 pokojowe apartamenty umeblowane luksusowo oczywiście rzecz meblami zabranymi biedakom wywiezionym lub wysiedlonym.

Nastroj ludności. Przeważnie duże przygnębienie. Ludność, która czuje się polską oczekuje upragnionej zmiany, wegetuje raczej niż żyje, w teatrach, kinach jej się nie spotka, w cukierniach rzadko zbierze się na pogawędki /spotyka się i takich między żydami/. Częściowo pracują ciężko na kawałek chleba w wielu wypadkach, będąc bez pracy resztki dawnego względnego dobrobytu zjada, a i ta, która pracuje też częściowo się wyprzedaje. Część pracuje w organizacjach. Zdarzają się tacy, którzy w wódcę, której jest wbród, szukają pocieszenia - ci przeważnie straceni. Inni, słabsi zgodzili się ze swym losem, zapisali się do MOPR'u i jako tako zabezpieczeni żyją sobie względnie swobodnie. Ludność ukraińska nieco swobodniejsza od polskiej oczekuje Niemców, którzy obiecali wyswobodzić Ukrainę. W ostatnich czasach wykryto organizacje ukraińskie i zaczęto stosować większy ucisk, poważną ilość aresztowano i uwięziono. Żydzi zachowują się różnie. Jest pewna ilość, która czuje się Polakami, są i tacy choć nieliczni, których można stawiać za wzór. Przeważna ilość jako ludzie łatwo przystosowujący się do warunków bytu, żyją prawie normalnie, tymbardziej, że jak już wspominałem, przeważnie pracują na różnych posesjach. Ciekawą i charakterystyczną rzeczą jest fakt, że zimą i wiosną roku 1940 na ulicach słychać było mowę żydowską, niemiecką lub ukraińską, od jesieni stopniowo daje się słyszeć mowa polska, wyjącając rzecz oczywiście przyjezdnych z Rosji i nawet na giełdzie czarnej od mies. lutego 1941 r. zaczęto notować dawny złoty polski 8-12% za papiery, 45-50% za bilon srebrny i przeprowadzać transakcje. Wiesz zachowuje się opornie. Do kolchozów należeć nie chcą, mimo dwukrotnie wyższej stawki podatkowej. W tych sprawach autor powyższego, pragnął przewiść gazety z ciekawymi zarządzeniami i artykułami, zostały jednak wszystkie na granicy zatrzymane, mimo, że służyły do opakowania różnych przedmiotów. Zdarzało się, że wysiedlano całe wioski odporne zastępując mieszkańców importem z głębi Rosji. Tam też nie lepiej. Chcąc przekonać się o tym, trzeba zajrzeć głębiej nie zwracać uwagi na to co przygotowane dla oka. Podróż odbywał autor powyższego z braku gotówki 3 klasą od Lwowa do Beyrouthu. W Żmerynce oczekując całą noc na pociąg do Odessy widział w poczekalni 3 klasy podróżujących ludzi ze wsi - wielu jechało na rejestrację. Ubrani znacznie gorzej od naszych Polesszucków, mimo mrozu nogi przeważnie owinięte galganami około 50% w cholewach uszytych i kaloszach /cholewy z materiału różnokolorowego namiastka walonków/. Siedząc jedli suchy chleb razowy, polesszucy zawsze mieli na drogę do chleba słoninę i czosnek. Na kolejach wszyscy za specjalnymi przepustkami, bez zezwoleń jazda pociągami w Sowietach wykluczona. Od Lwowa do Odessy 2 razy sprawdzano przepustki. W Odessie na pozór względny dobrobyt również trzeba zajrzeć głębiej, by zobaczyć nędzę ludzką. Jak twierdzą miejscowi około 25-30% ludzi bez pracy, żyją jak się da.

Autor powyższego 8 dni czekał w Odessie na okręt. W banku państwowym przy zamianie pieniędzy spotkał przy kasie kobietę ze wsi, która będąc ubraną gorzej od naszego dziada na proszonym, przyszła sprzedać 5 rb. carskich z głową Aleksandra. Kasjer zaproponował jej 22 rb. za całą monetę pytając czy się zgadza. Z westchnieniem odpowiedziała "coś robić". Zapytana przez autora powyższego, czyż to rzeczywiście już taka bieda u was, że wyzbywacie się resztek, obejrzała się trwożliwie i ponieważ niezbyt daleko zobaczyła kogoś jeszcze, zamiast odpowiedzi rozplakała się. Na okręcie w III-iej klasie spotkał autor Rumuna, powracającego do Ojczyzny po 23 latach pobytu w Sowietach i po 5 latach starania się o wizę. Pracował w kolchozie koło Winnicy. Twierdził, że zarobki tak małe, że w żaden sposób nie wystarczy na życie. Liczył lat 45 wyglądał na 58-60. Po zawarciu bliższej znajomości, gdyż początkowo obawiał się wogóle mówić, wyjaśnił kilka ciekawych spraw; pochodził z części Rumunii przylegającej do Bessarabii. Jako jeniec wojenny z poprzedniej wojny pozostał w Rosji, gdzie się ożenił. Od początku rewolucji pracował w kolchozie. Na pytanie dlaczego tak

124 - 7 -

PRM 46 B

84.

staro wygląda odpowiedział, że tam wszyscy po 40 latach są już starymi ludźmi, wyżej 60 lat wogóle się nie spotyka. Zarobki b. słabe. Przy wyrobieniu normy dostaje robotnik 600 gr. chleba na dzień i zupę na obiad. W razie niewyrobienia normy 300 gr. chleba i wodę gorącą na cały dzień. Opowiadał o głodzie w 1933 r. widział jak matki zjadały własne dzieci. Ludzie puchli z głodu i padali tysiącami. Ludność tamtych stron oczekuje tylko wojny z Niemcami by gołymi rękami rozzerwać wszystkich N.K.V.dzistów, a nawet i opornych żołnierzy. Uważa, że w razie wojny rewolucja natychmiastowa. Ludność ma już dosyć. "Wiele nędzy ludzkiej przy pisywał żydom i twierdził, że naród znajdzie sobie na nich pomstę"

Wojsk przez Lwów przewinęło się dużo. Były wszelkie rodzaje broni. Lotnictwo sowieckie jest bronią najpewniejszą i jest go dosyć dużo. Jest to dobór ludzi, przeważnie oddanych. W ostatnich czasach ćwiczenia nad Lwowem ustały. W miesiącu grudniu 1940 r. w jednym dniu dwu obserwatorów wypadło z aeroplanów, spadając w śródmieściu.

Artylerja dość dobra i dość liczna.

Wojska zmotoryzowane przedstawiają się znacznie gorzej. Maszyny zaniedbane, środki transportowe /wozy ciężarowe/ w ciągłej reperacji. Czołgów jest dość dużo. Jednak również psują się ciągle. Widuje się na ulicach miasta jak się ratują wzajemnie przy pomocy liny.

Materiał ludzki słaby, choć ćwiczą stale na ulicach miasta, postawy żołnierskiej nie widać. Obdarte to, odrapane, każdy żołnierz w innych butach. Broni zdaje się mają dosyć; karabiny maszynowe lżejsze i cięższe. Śmiertelność wśród wojskowych duża, na przeciętnie 100 pogrzebów we Lwowie dziennie, 40 ludności miejscowej, 20 przybyłej sowieckiej, 40-u wojskowych /dane śmiertelności zasiągnięte od księdza starszego, wielkiego patrioty, który te rzeczy badał./ Wojska we Lwowie jest dużo - koszarowo- wane, ilość jednak niewiadoma.

Materiał koński dość różny i słaby, z wyjątkiem koni zabrenych z naszej armii, które są utrzymane dobrze.

do
Wprowadzenie starego systemu/armii nie na wiele się przyda. Może do pewnego stopnia w ćwiczeniu rekruta, zapasem i tymi, którzy zaznali swobody Woroszykowa będzie zdaje się gorzej. Poboru do wojska nie było poza dwoma rocznikami wziętymi w grudniu - ukraińcy i trochę żydów, powołani są indywidualnie. Z pośród Polaków znajomych nie wzięto. Zarejestrowani wszyscy od 1890 r. do 1923 r. Korpus oficerski zdaje się być intelektualnie bardzo słaby.

Położenie więźniów jest wprost straszne. Nie mówiąc już o natłoczeniu po kilkudziesięciu w jednej celi, ale warunki zdrowotne jeszcze gorsze. Bez słońca i powietrza, okna zabite deskami. Politycznym chcą wydobyć zeznania, nie dają spokoju, przerywają sen, który w warunkach natłoczenia w celach jest już i tak bardzo utrudniony. Więźniowie przywołani do sądu mają wyraz twarzy przybity, kolor cery ziemisty, obsypani wrzodami na twarzy, głowie, szyji. Wogóle wygląd wprost okropny. Widać, że ludzie ci przechodzą straszne męki i żyją w warunkach niżej wszelkiej krytyki.

MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI
3953/41/Wiad. 12

PRM 46B
DNIA 9.7.43. No 3723/11/43 -9
Londyn, dnia 9 lipca 1941

VIII

T a j n e

125

Podaję poniżej telegramy, których źródła są niemieckie.

MINISTER *J. Skarżyski*

OD KORESPONDENTA PAT W SZTOKHOLMIE

7.VII.41

"Deutsche Zeitung in Norwegen" z 4 lipca donosi, iż polscy jeńcy wojenni i cywilni znajdujący się w Sowietach w chwili wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej włączeni zostali przymusowo do tzw. oddziałów robotniczych i zatrudnieni byli w pierwszej linii frontu przy robotach fortyfikacyjnych. Wielu z nich stało się obecnie jeńcami Niemiec. Potwierdzają oni, że pracowali pod terorem karabinów maszynowych sowieckiej GPU.

Korespondenci berlińscy pism "Svenska Dagbladet" i "Stockholms Tidningen" potwierdzają wiadomości pisma "Aftonbladet" o wymordowaniu 4.000 Ukraińców i Polaków przez GPU we Lwowie podczas wycofywania się armii sowieckiej.

"Ostdeutscher Beobachter" z 30 czerwca donosi, iż po zajęciu Brześcia Niemcy zwolnili 5.000 więźniów GPU, których większość stanowią Polacy i Niemcy. Więzienie GPU w Brześciu znajdowało się w wielkiej cegielni, gdzie w celach na 6 osób umieszczonych było 32 więźniów.

"Svenska Dagbladet" donosi, iż w Białymstoku po wejściu Niemców Polacy zniszczyli wszystkie pomniki Lenina i Stalina, manifestując w ten sposób żywe uczucia antysowieckie.

Berliński korespondent "Stockholms Tidningen" donosi, iż pierwszego dnia po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej GPU zaarrestowało we Lwowie wszystkich przywódców ukraińskich za wyjątkiem metropolity Szeptyckiego, który zamknął się wraz ze swoim otoczeniem w katedrze św. Jura, do której GPU nie odważyło się wejść. Jednocześnie Ukraińcy rozpoczęli antysowieckie demonstracje. Wojska czerwone bez litości strzelały w grupy demonstrantów. Ukraińcy sformowali rodzaj milicji, zabarykadowali się w dzielnicy przyległej do katedry i strzelając z karabinów maszynowych odparli kilka ataków bolszewickich. GPU zaarrestowało wówczas 7.000 Ukraińców, a szczególnie rodziny

126 PRM 46 B

- 2 -

przywódców, zapełniając wszystkie więzienia, areszty śledcze i koczary. Na placu Misjonarskim GPU w przeddzień wycofania się dokonało masowych egzekucji. Niemcy w jednej tylko celi więziennej znaleźli 52 trupy, które były tak zniekształcone, iż nie można ich było rozpoznać. W areszcie śledczym zamurowano wszystkich rannych i zabitych w jednej piwnicy później podpalono budynek. Budynek spłonął tylko piwnica została nienaruszona. Ogólna ilość ofiar ostatnich egzekucji obliczana jest we Lwowie na 3.000 osób, w Samborze na 500 osób i w Dubnie na 528 osób.

Korespondent "Dagens Nyheter", który zwiedził Lwów natychmiast po ucieczce bolszewików donosi, iż większa część miasta zarówno centrum jak i przedmieścia jest w ruinach. Informatorzy niemieccy zapewniali go jednak, że zniszczenie dokonane zostało przez Rosjan. W mieście nie ma ani elektryczności, ani gazu, ani wody. Sklepy są zamknięte. Pomimo przeszło dwuletniej okupacji sowieckiej niewiele jest śladów rządów bolszewickich. Większość małych a nawet średnich przedsiębiorstw, które miały być upaństwowione na jesieni pozostają nadal w rękach prywatnych. W oczekiwaniu na upaństwowienie właściciele przedsiębiorstw handlowych musieli kupować wszystkie artykuły w instytucjach sowieckich po cenach przez nie dyktowanych. Korespondent ów zwiedził również obóz jeńców wojennych koło Lwowa, napotykając wielu Polaków i Żydów, którzy zmobilizowani zostali do armii czerwonej w przeddzień wojny.

Jak można sądzić z fotografii zamieszczonych w "Voelkischer Beobacher" Grodnow uległo poważnemu zniszczeniu.

Korespondenci węgierscy w Sztokholmie otrzymali wiadomości, iż Polacy przyjaźnie spotykają w Stanisławowie wojska węgierskie, których stanowisko wobec Polaków jest jak najpoprawniejsze, ale jednocześnie stosunek ich do elementów bolszewizujących, do hucłów i żydów jest surowy.

Biuletyn, wydawany przez poselstwo sowieckie w Sztokholmie, ogłasza znaleziony jakoby u niemieckiego jeńca wojennego oficera dokument, według którego Węgrzy nie są uprawnieni do zajęcia zagłębia naftowego w Małopolsce, które zarezerwowane jest wyłącznie dla Niemców.

8.VII.41

Korespondent berliński "Stockholms Tidningen" donosi ze Lwowa, iż Lwów udekorowany jest chorągwiami niemieckimi i ukraińskimi, lecz sen o niepodległości Ukrainy jest daleki od spełnienia. Wprost przeciwnie mówi się wiele o rozszerzeniu obszaru generalnego gubernatorstwa w kierunku wschodnim, pomimo iż wszystkie miasteczka ukraińskie ozdobione są transparentami z napisami "Heil Hitler" lub "Witaj nam, Hitlerze!"

Według korespondenta "Stockholms Tidningen" po deportacjach sowieckich ludność Lwowa składa się obecnie z 40% Polaków, 30% Ukraińców, resztę zaś stanowią Żydzi i inne narodowości.

Jak podaje korespondent, ludność nieżydowska oddycha z ulgą

pomimo drakońskich rozporządzeń niemieckich, mocą których każdy, kto nie wykonywa pracy codziennej skazywany jest na śmierć jako sabotażysta. Kurs marki ustalony jest na 10 rubli, ale nie kupić nie można. Wiele pól jest nieobsianych z powodu braku ziarna. Większa część miasteczek w okręgu lwowskim jest spalona. Ludność mieszka w namiotach.

Przemyśl, który zajęty został 22 czerwca i dwa razy przechodził z ręk do rąk, natychmiast włączony został do generalnego gubernatorstwa. Żydzi w każdej zajętej miejscowości natychmiast są zmuszeni do noszenia białych opasek z gwiazdą. W Przemyślu wszystkie napisy i reklamy muszą być albo niemieckie, albo dwujęzyczne polsko-niemieckie.

Pierwsze wiadomości o zniszczeniu Lwoaa i liczbie zamordowanych ofiar okazały się przesadzone: kilka tylko budynków m.in. więzienie Brygidek zostało spalonych. Po sprawdzeniu okazało się, że w więzieniach zamordowano 698 Ukraińców i Polaków. Ciała zabitych wyrzucone zostały na podwórze więzienne, lecz rodziny z trudem tylko mogą je zidentyfikować, tak bardzo były one okaleczone. Większość zabita została uderzeniem w kark, przy czym twarz została całkowicie zniekształcona. W każdej celi przeznaczonej dla 6 osób zamkniętych było 30. Rosjanie nie zostawili ani jednego więźnia żywego, zabierając wszystkich niezabitych. Większość trupów wykazuje, że zostali oni zabici 3 dni przed ewakuacją.

Korespondent podkreśla, iż 20 miesięcy okupacji sowieckiej pozostanie w historii miasta najstraszliwszym okresem zarówno dla Ukraińców jak i dla Polaków.

Ludność jest zupełnie zrujnowana. Zarobki robotnika wynosiły 150 rubli podczas gdy para butów kosztowała 300 rubli a ubranie 1.000 rubli.

Okręg zagłębia naftowego pozostał nienaruszony, lecz Niemcy potwierdzają, iż nie na tym nie wygrali, gdyż i tak otrzymywali całą produkcję na mocy traktatu z Rosją Sowiecką. Ostatni pociąg z naftą wyjechał do Niemiec z Przemyśla o 11-ej wieczorem dn. 21 czerwca, czyli 4 godziny przed rozpoczęciem działań wojennych.

Korespondent berliński "Dagens Nyheter" donosi ze Lwowa, że Rosjanie cofając się niszczyli wszystko co się dało, szczególnie wodociągi, elektrownie, gazownie i telefony, lecz nie udało im się spalić zboża na polach Małopolski.

Z wyjątkiem nalotu dnia 24 czerwca samoloty sowieckie nie pojawiły się nad obszarem gubernatorstwa. Działalność lotnictwa sowieckiego nad wschodnią Małopolską również była nieznacząca.

Dziennik "Nya Dagligt Allehanda" ogłasza fotografię Brześcia, który jest całkowicie zrujnowany.

D O D A T E K

Ze sprawozdania kierownika Placówki M.I.i D. w Lizbonie z 2.VII.41.

./.

128

PRM 46 B - 4 -

9/3

Dopisek kierownika Placówki ręką w chwili wysyłki sprawozdania:

- Właśnie otrzymałem pierwszy list z kraju po ataku Niemiec na Rosję ze środowiska Uniwersytetu Krakowskiego. Treść mniej więcej taka: "wszyscy zachwyceni niespodzianką jaką zrobiła Rosja. Silne sympatie prorosyjskie". Będę te rzeczy osobno śledził.:"

Otrzymują do wiadomości:

Pan Prezes R.M.
P.P. Ministrowie
P.Szef Sztabu N.W.

hi

PRM 46 B

GENERAL BRONI SOSNKOWSKI

T a j n e !

10

L.dz. 2471/tj.41.

TAJNE

3379/xv/41

M.p., dnia 22.VII.1941 r.

129

PAN PREMIER I NACZELNY WÓDZ

/Do rąk własnych/

w miejscu.

W załączeniu przedstawiam Panu Generalowi wyciąg z otrzymanego w dniu dzisiejszym raportu sytuacyjnego z Kraju, z dnia 30.V.b.r. - omawiający położenie jeńców polskich w obozach w Rosji Sowieckiej. -

Załącznik Nr 1.

Kazimierz Sosnkowski

/Kazimierz Sosnkowski/
general broni

30.V.41.

Położenie jeńców polskich w obozach w Rosji Sowieckiej. 10/1

Na podstawie wiadomości zebranych do maja 1941 r.

W wyniku działań wojennych na terenie Polski we wrześniu i październiku r.1939, szczególnie zaś po okupacji ziem wschodnich Rzeczypospolitej przez Bolszewików - znaczna liczba wojskowych polskich, oficerów i żołnierzy znalazła się pod zaborem sowieckim i została zesłana do obozów dla jeńców w głąb Rosji. Żołnierzy wkrótce przeważnie odesłano do domów, oficerów zatrzymano w obozach, do których następnie przybyli jeszcze oficerowie polscy z Litwy, Łotwy i Estonii po zajęciu tych ziem przez Bolszewików.

Ponieważ jeńcom przez długi czas nie było wolno korespondować z rodzinami, /w wielu obozach zakaz ten trwa dotąd/ przeto wiadomości nadchodzące do Kraju były bardzo spóźnione i dotąd jeszcze są bardzo szczupłe. Korespondencja odbywa się przez Moskwę przy pomocy skrzynek pocztowych, których dotąd sygnalizowano 11. Z obozów pracy, do których przydzielano niekiedy oprócz cywilnych i jeńców wojskowych, czasami nadchodzą wiadomości wprost przesyłane pocztą, jednak niezmiernie rzadko.

Poza wiadomościami, czerpanymi z listów prywatnych relacji szczegółowych dostarczyły osoby, wracające z obozów do Kraju. Wprawdzie relacje te były zazwyczaj wskutek długiej podróży mocno opóźnione, nie mniej były cenne dla uzupełnienia obrazu życia w obozach. Ustne te wiadomości nadeszły dotąd: latem 1940, jesienią r.1940 i w lutym r.1941.

W jesieni 1939 r. powstały w Rosji Sowieckiej dwa większe skupienia jeńców wojennych polskich w Starobielsku i w Kozielsku. W Starobielsku było ponad 7.000 ~~samiych oficerów~~ jeńców /prawie wyłącznie oficerów/, w Kozielsku - ok.8.000 z małymi wyjątkami samych oficerów. W trzecim utworzonym wkrótce obozie w Ostaszkowie umieszczona została polska policja i żandarmeria przeważnie z terenów polskich zagarniętych przez Bolszewików. Obozy w Kozielsku i Starobielsku zostały zlikwidowane do końca maja r.1940. Do Kozielska przewieziono następnie w sierpniu r.1940 oficerów polskich z Litwy, Łotwy i Estonii w liczbie ok.5.000 osób. Wiadomości od nich brak.

Jeńcy ze Starobielska i Kozielska, którzy przeżywali tam od jesieni 1939 do maja 1940, zostali po zlikwidowaniu obozów rozproszeni albo na roboty /obozy pracy/ albo do mniejszych skupisk, skąd nie zawsze przychodzą wiadomości. Najczęściej odzywa się obóz w Griazowcu /koło Wołogdy/, gdzie znajduje się 470 jeńców. Listy idą w każdą stronę cały miesiąc. Jeńcom w najlepszym razie wolno pisać raz na miesiąc w określonym dniu, gdy "poczta odchodzi". Listy są naogół dość osobiste. Wiadomości ogólnych b.mało, a o kolegach lub trzecich osobach /na zapytania/ - wiadomości przysyłają niezmiernie rzadko.

Kozielsk.

Budynki poklasztorne, centralne ogrzewanie, elektryczność, lecz brak kanalizacji. Jedzenie dwa razy na dzień zupełnie dostateczne /jedynie brak mięsa i witamin/, nadto stale woda na herbatę. Opieka lekarska i dentystyczna - bezpłatne.

Budynków 17, rozmieszczonych w dwóch oddzielnych rejonach, otoczonych wysokim murem, trzema rzędami zasieków z drutu kolczastego i strażą wojskową. Izby z pryzami dwu i trzy piętrowymi. Dano koce, poduszki i sienniki ze słomą lub wiórami.

v
wychodzące

Jeńcy dzielili się na kompanie i bloki, kierowników wybierali sami. Część cywilnych /w grudniu r.1939 było ich ok.500/, została w grudniu tegoż roku przydzielona na roboty przymusowe w rejonie Kozielska. W obozie tym lekarzy polskich było ponad 400 /centr.Wyszk.Sanit., Szpital Polowy Nr 104, Szpital Polowy z Białowieży itd./. Dla jeńców zastosowano szczepienia ochronne przeciw dyzenterji i durowi brzuszemu; stosowano desynfekcję odzieży, kąpiel była obowiązkowa raz na dwa tygodnie. Prace wewnętrzne wykonywano we własnym zakresie: kuchnia, pranie, reperacja obuwia i odzieży. - W obozie było kino, radio /z Moskwy gazety rosyjskie i polskie w Kijowie. Przy blokach utworzono komisje odczytowe, które organizowały odczyty, naukę języków: rosyjskiego, niemieckiego, litewskiego. Zespół wykładowców był pierwszorzędny, gdyż w obozie przebywało wielu profesorów i docentów wyższych uczelni polskich. Świetne miały być wykłady z dziedziny lekarskiej i in. doktorów Zawdzińskiego, Zuberbiera, Szepelskiego, Pieńkowskiego, piękny odczyt o starej Warszawie wygłosił dr Potrzebowski. - W obozie zorganizowano również polski chór. - Początkowo były odprawiane w obozie nabożeństwa, później jednak kapelanów wywieziono. Zasiłków pieniężnych nie udzielano żadnych. Pieniądże uzyskiwali jeńcy sprzedając zegarki, pierścionki /o ile kto miał dwa, to mu jeden zabierano/. Pieniądże skarbowe ujęte zostały w ewidencję i miały być przechowane. Pisać pozwolono raz na miesiąc; w styczniu 1940 r. cofnięto pozwolenie.

Oficerowie wyższych rang mieli lepsze warunki i obsługę. - W ciągu zimy r.1939/40 zmarło w obozie 15 jeńców.

Po zlikwidowaniu obozu część jeńców przydzielono do robót ziemnych i leśnych. Ostatnią partię oficerów wysłano z Kozielska w początku maja 1940 r. do Pawliczewa Boru, gdzie mieli lepsze warunki. Po miesiącu skierowano ich do Griazowa.

Starobielsk.

Warunki podobne jak w Kozielsku. Budynki poklasztorne, baraki drewniane. Dla jeńców kąpiel, łaźnia, prysznic - b.przestrzegana czystość. Bieliznę dawano wojskową w miejsce zniszczonej. Wśród jeńców około 400 lekarzy. W ciągu zimy r.1939/40 było 40 zgonów.

W styczniu 1940 r. odbyła się wizyta delegata Amerykańskiego Czerwonego Krzyża /jeńcom dano kakao i lepsze pożywienie/. Ze Lwowa przyjeżdżały Polki delegatki Czerwonego Krzyża, przywoząc szaliki, swetry, rękawice, dary od Związku Lekarzy i..... komunistyczną bibułę. Dostęp miały do jeńców swobodny.

Griazowiec.

W obozie ok.470 jeńców, rozmieszczonych w budynkach po dawnych pielgrzymkach obok dwóch cerkwi, z których jedna służyła za łaźnię, druga była rozbierana /na brukowanie ulic w obozie/. Trzy domki i willa dla oficerów służą za pomieszczenia dla jeńców.

W obozie jest duża biblioteka, książki autorów rosyjskich i tłumaczenia, książki w językach: niemieckim, francuskim i angielskim. Radio z Moskwy nadaje w sposób neutralny komunikaty, często daje koncert muzyki wokalne i symfonicznej. Gazety są rosyjskie. W obozie odbywają się lekcje języków /zwłaszcza angielskiego/, pogadanki artystyczne i in.

Obozy pracy:

- 1/ Solikomsk, Mołotowska Obł., 2/ Gorod Kotłas, Archangielskaja Obł./więźniowie z Kobrynia/.

132

- 3 -

PRM 46B

10/3

Inne obozy. - przeważnie dla cywilnych:

- 3/ St. Itatka, Nowosibirskaja Obl., puganskiy rejon.
- 4/ Kozielsk, Smolenskaja Obl., sochnoz, krasnyj płodowod.
- 5/ Mołotowskaja Obl., Kujbyszewskij rejon, krasnyj pahar,
- 6/ Nowosibirskaja Obl., Asinskiy rejon, st. Jaja.
- 7/ Murmanskaja Obl., Kandałaksza Łagier. N.K.W.D. Niwa 3.
/więźniowie z Przemyśla/.
- 8/ Pawłodarskaja Obl., Kujbyszewskij rejon.
- 9/ Mordowskaja A.S.S.R. Posełok Javas, Prokombinat.
/więźniowie z Nowogródka/.
- 10/ " " miejscowość niewiadoma /więźniowie z Przemyśla/.
- 11/ " " miejscowość niewiadoma /więźniowie z Łomży/.
- 12/ Archangielskaja Obl., Oneżskij rejon. P/O Małoszupka, borok
Łag. N.K.W.D. /więźniowie z Bałty/.
- 13/ Kom. A.S.S.R. Ustwimskij P/o Ajkino. /więźniowie z Bielska
Podlaskiego/.
- 14/ Łopatin, Marinskoj A.S.S.R. Wolisk.

PRM 46 B

3403/II/41

115

OKUPACJA SOWIECKA /62/

I.	Wprowadzenie przez okupantów wstępnych zarządzeń	1
II.	Wprowadzenie ustroju sowieckiego	2
	a/ Wybory	
	b/ Zmiany w administracji	
	c/ Zmiany w sądownictwie	3
	d/ Zmiany w administracji skarbowej	
III.	Ustrój gospodarczy	4
	a/ Waluta	
	b/ Banki	
	c/ Gospodarka rolniczo-leśna	5
	d/ Praca najemna	
	e/ Przemysł	6
	f/ Handel	7
	g/ Koleje	
IV.	Stosunki kulturalno-oświatowe	8
	a/ Religja - kościół	
	b/ Kultura - szkolnictwo,	
V.	Warunki egzystencji materialnej	9
VI.	Stosunek Sowietów do narodu polskiego, Ukraińców, Żydów, wysiedlenia	10
VII.	Stosunek Sowietów do okupowanej ziemi wileńskiej....	12
VIII.	Sprawa ukraińska	13
IX.	Stosunek polsko-ukraińsko-żydowski	14
X.	Stosunek ludności polskiej do okupanta	15
XI.	Ocena bolszewickiej armii	16

I. Wprowadzenie przez okupantów wstępnych zarządzeń.

Ludność okupowanych przez bolszewików ziem nie zdawała sobie sprawy, w jakim charakterze wojska sowieckie przybywają. Wkroczenie wojsk sowieckich poprzedzone było w większości uspakajającymi odezwaniami zapewniającymi, że czerwona armia nie przybywa do kraju jako wróg. W Tarnopolu wojewoda Malicki witał bolszewików jak zresztą większość ludności tego miasta. Przybyłe oddziały wojskowe natychmiast ukracały samowole zrewoltowanych ukraińców. W miastach i wsiach zapewniano dowódcy czerwonej armii, że przybyli zabezpieczyć miennie i życie biednego ludu. Tworzono miejskie i wiejskie komitety robotniczo-chłopskie, którym powierzano administrację miejscową i nieraz obdarzano władzą policyjną. Już po kilku dniach jednak ten przejściowy stan uległ zmianie na niekorzyść Polaków. Wyposażono patrole wojskowe we władzę nie tylko administracyjno-policyjną, ale także karzącą, skutkiem czego, na podstawie opinii, wydawanej przez wroga do Polaków usposobionych ukraińców i nierazko szumowiny o kryminalnej przeszłości, wykonywały one liczne wyroki śmierci natychmiast i bez dochodzeń, niczym nie różniące się od zwykłych morderstw. Ofiarą padły jednostki najbardziej czynne ze społeczeństwa polskiego. Wraz z patrolami wojskowymi w większych miasteczkach i miastach, rozpoczęli działalność prokuratorzy wojskowi i komisarze polityczni, którzy aresztowali polskich sędziów, prokuratorów, urzędników politycznych i policjantów. Część z nich spotkała kara śmierci, w większości długoletnie więzienie. Wszystkie wyroki w podobny sposób motywowano. Wszyscy winni byli występu przeciw klasie robotniczej. Okres ten trwał od 14-20 dni aż do obsadzenia granic przez wojska sowieckie. W tym czasie rozpoczęły działalność przybyłe za wojskiem oddziały N.K.W.D. /Naczelny Komisariat Wntrisznych Dziel/. Ich zadaniem było wprowadzenie bolszewickiego ustroju politycznego oraz oczyszczenie terenu z wrogich dla sowieckiego ustroju elementów. Od tej chwili bolszewicy odkryli właściwe zamiary i odtąd ludność zajętych przez czerwone wojska obszarów przestała mieć wątpliwości co do ich wrogiego wobec Polaków nastawienia.

Przez ten okres czasu przybyłe wojska okupacyjne ze zdziwieniem stwierdzić musiały, że "sgniły zachodni burżuazyjny" kraj, jakim w agitacyjnych określeniach sowieckich była Polska, posiada tyle bogactwa, dla każdego dostępne. Rozpoczęło się wykupywanie masowe wszystkiego, zegarków - po kilka - ubiorów na różne przypadki, bez zdawania sobie sprawy z ich właściwego przeznaczenia, damskiej garderoby itp. Nietylko zwyczajni żołnierze, ale i oficerowie zdradzali często zupełny brak znajomości rzeczy, brak najpodstawowszych zasad kultury. We Lwowie na zabawę ludową, urządzoną z okazji rocznicy rewolucji październikowej, żony dygnitarzy sowie-

ckich przybyły w kolorowych pyjamasach. Oficerowie w braku zegarków nosili kompasy na obu rękach. Składy dużych domów towarowych wywołano autami ciężarowymi na wschód do Rosji. Mieszkańców ogarnęła niechęć, nie tylko Polaków, ogarnęła przygnębienie. W takiej sytuacji N.K.W.D. rozpoczął wprowadzać ustroj sowiecki.

II. Wprowadzenie ustroju sowieckiego.

a/ Wybory.

Sowiety nie uważają się za okupantów ziem wschodnich Polski, lecz za oswobodzicieli ludu pracującego i ludności ukraińskiej i białoruskiej z polskiej pańskiej niszweli. Zmianę stosunków społecznych i urządzeń państwowych chcą oprzeć na woli ludu. Temu celowi służyć miały wybory przeprowadzone z takim nakładem pracy, jakby rzeczywiście chodziło o akt wyborczy w rozumieniu zachodnio-europejskiej demokracji.

Podstawą jednak życia politycznego Sowieców jest zakłamanie, chyba w żadnym ustroju i w żadnym czasie tak szeroko i z taką perfidią niestosowane. Fałsz ten znajduje wyraz w konstytucji stalinowskiej, która traktuje o osobistej wolności, wolności słowa, wolności piśmi, wolności przekonania.

Nie czekali więc bolszewicy wcale na objawienie się woli ludu, lecz urządzali się na swój sposób w okupowanym kraju.

Wybory miały głównie na celu ustalić delegatów, którzy mieli współdziałać przy włączeniu ziem okupowanych do Ukrainy. Na wszelki wypadek poprzedzono wybory aresztowaniem kilkuset najwybitniejszych jednostek społeczeństwa polskiego. Także część nacjonalistów ukraińskich pozbawiono wolności, bo bolszewikom nawet nie śniło się realizować pomysły budowania "wolnej Ukrainy". W celu powiększenia ilości głosujących, wciągnięto do list wyborczych wszystkich uchodźców, którzy w liczbie około 1,000.000 przebywali na terenach objętych spisen. Kandydatów ustalano na zebraniach kolegiów pracowniczych. Jedyne prawo wyborcy polegało na możliwości skreślenia nazwiska kandydata. W tym celu musiano udać się za parawan, co znów uważano za akt braku uznania porządków, wprowadzonych przez radzieckie rządy. Gdy w takich warunkach tylko 5% głosów oddano z przekonania, nie przeszkodziło to agitacji sowieckiej głosić na cały świat, że wybory odbyły się na zasadzie najbardziej demokratycznej i że społeczeństwo dokonało aktu wyboru z entuzjazmem i z wdzięcznością.

b/ Zmiany w administracji.

Po przyłączeniu ziem wschodnich do Zachodniej Ukrainy, najwyższą władzą administracyjną dla okupacji sowieckiej jest centrala N.K.W.D. na zachodnią Ukrainę w Kijowie. N.K.W.D. podlegają urzędy gubernialne /oblasny uwiady/ rejonu odpowiadające powiatom, a rejonom gorodskie upravlennia mniejszych miast i selrady z wyjątkiem miasta Lwowa, które jest osobną

jednostką administracyjną.

Miejsca kierownicze w N.K.W.D. zajmują żydzi. Na żydów miejscowych też mogą przedewszystkiem liczyć agenci N. K.W.D. jeżeli chodzi o zdradę. Ofiarą demuncjacji żydów padli liczni Polacy, wymienić tylko siostrę gen. Januszajtisa, ks. Zientarę. Lwów posiada osobny N.K.W.D. mieszczący się w budynku elektrowni miejskiej, z podległym komisariatem milicji, z kierownikami z głębi Rosji, a milicjantami miejscowymi po części Ukraińcami, po części żydami. Na usługach milicji są agenci, jako dozorczy kamienie.

Przy N.K.W.D. jest t. zw. G.P.U., instytucja najbardziej w Rosji zorganizowana. Tej specjalnej policji tajnej w praktyce wszystko jest podporządkowane. Agenci GPU, przy pomocy doniesień, cenzury korespondencji, szpiegowania, stwarzają sobie dokładny obraz działalności każdego mieszkańca, dla którego istnieje kartoteka. N.K.W.D. wyznacza też komisarzy politycznych do szkół wszystkich rodzajów i warsztatów pracy.

Administrację sowiecką cechuje formalizm połączony z niedołęstwem i biurokratyzm. Siłą bolszewickiego "porządku" wogóle stanowi N.K.W.D. i G.P.U. - Gdyby w jeden dzień dało się usunąć ten aparat kilka tysięcy osób liczący, bolszewizm przestałby istnieć. Aparat GPU. i NKWD. jest znienawidzony nie tylko przez szeregowych czerwonej armii.

c/ Zmiany w sądownictwie.

Sądownictwo polskie nie istnieje. Sowiety wymierzają sprawiedliwość na zasadzie zupełnej dowolności. Każdy oskarżony, bywa z reguły ukarany. Sędzia rosyjski jest manekinem, czynność jego ogranicza się do formalnego ustalenia kary. Faktycznie decyduje prokurator, których urzęduje ogromna ilość. Prokurator przesłuchuje aresztowanych, decyduje o oskarżeniu, on wnioskuje o ukaraniu, jego wnioski są wiążące dla sędziego. W stosunku do białogwardzistów i kontrrewolucjonistów postępuje się z całą bezwzględnością, wynikającą ze wschodniego braku umiaru. A każdy Polak oskarżony, w pojęciu sowieckim, to kontrrewolucjonista. Podstawą aresztowania są wnioski GPU.

d/ Zmiany w administracji skarbowej.

W przeciwieństwie do innych gałęzi administracji publicznej, bolszewicy posługiwali się polską administracją skarbową do końca 1939 r. w celu ściągnięcia podatków za rok 1939. Tam, gdzie zeznania podatkowe nie pokrywały się z wymiarami, skorzystano z ukraińskich przeważnie referentów, aby wymierzyć podatki w nowej wysokości, doprowadzając do ruiny majątkowej licznych kupców i rzemieślników. Ukraińcy posuwali się przy wymiarze podatku w stosunku do niektórych Polaków do sadyzmu. W większych miastach zapłata wymierzonego podatku równała się konfiskacie majątku. Była to jedna

z form niszczenia dotychczasowego ustroju gospodarczego. Następnie, wobec nacjonalizacji przemysłu, handlu i nieruchomości miejskich, urzędników skarbowych polskich zwolniono, a aparat skarbowy uległ przebudowie według wzorów sowieckich. Wszystkie kooperatywy, trusty, spółdzielnie, muszą oddawać część swych dochodów na rzecz państwa. Dla nieznacjonalizowanych sklepów, kułackich gospodarstw, domów i warsztatów, wprowadzony został nowy podatek przemysłowy.

III. Ustrój gospodarczy.

a/ Waluta.

Do 21.XII.39. złoty polski zachował moc jako środek płatniczy. Obok niego pojawił się rubel, którego w kursie zrównano ze złotym, choć przedwojenny stosunek był: 1 zł = 3,50 rb. Łatwość miejscowa zmuszona do przyjmowania rubli nie miała do niego zaufania i pozbywała się go, jak szybko mogła. Z dniem 21.XII.39. ogłoszono rozporządzenie pozbawiające złoto mocy prawnego środka płatniczego, ale w praktyce złoty polski jest walutą pomocniczą. Wymieniany w różnych wysokościach od stosunku 1 pari gdy chodzi o banknoty 500 zł aż do 5% wartości nominalnej złoto przy papierach 20 złotych. Kurs dolara wynosi od 60-80 rb., złoto 14-te karat. sprzedaje się za $1/3$ wartości. Cena 1 gr. złota wynosi 17 rb. Po tej cenie muszą złotnicy pozbywać się zapasów złota i przedmiotów złotych.

b/ Banki i instytucje finansowe.

Do banków wprowadzili bolszewicy komisarzy w celu likwidacji banków. Do Banku Polskiego we Lwowie zgłosili się delegaci sowieccy, i po sporządzeniu spisu depozytów, zabrali skrzynię, zawierającą dary FON. i księgę depozytów. Dyrektora Blagę skazano na 7 lat więzienia za ukrywanie skarbcza FON. i wywieziono do Rosji. Dział bank działa jako oddział Banku Sowieckiego. Zlikwidowano towarzystwa ubezpieczeniowe.

Z kont oszczędnościowych do wypłaty przeznaczono kwoty do 300 rb., wypłatę reszty powstrzymano, czyli skonfiskowano. Dotknęło to zarządzenie zwłaszcza oszczędności najbiedniejszych rzemieślników i robotników, znów wbrew formalnemu brzmieniu litery prawa bolszewickiego, które pozwala na oszczędności z pracy. W dziedzinie papierów kredytowych komisarze bolszewicy wykazali zupełną nieznaną rzecz. Pewnemu rzemieślnikowi, który wręczył Kasie oszczędności weksel do inkasa, otrzymany jeszcze za czasów polskich tytułem zapłaty, kazano weksel ten zapłacić. Schowki skarbców w bankach i kasach oszczędności zostały obłożone aresztem a zawartość skonfiskowana. Natychmiast po l.I.40 r. przystąpiono do rygorystycznego ściągania wierzytelności, zmuszając dłużników do zapłaty nawet więzieniem.

138

Po zlikwidowaniu dawnych instytucyj kredytowych, wprowadzono sowieckie ludowe kasy oszczędności we wszystkich wiejskich miejscowościach. Kasy przyjmują wpłaty na 4% w stosunku rocznym na książeczki oszczędności do 10.000 rb.

Powszechny Zakład ubezpieczeń jako sowiecka instytucja państwowa dokonytuje ubezpieczeń budynków do 5.000 rb. a ubezpieczenie życia nie może przekraczać 10.000 rb.

c/ Gospodarka rolniczo-leśna.

Sowiety przebudowują strukturę gospodarczą okupowanych ziem fazami. W pierwszej fazie przystąpiono do rozgrabienia majątków, a ogolone ze wszystkiego ziemie rozdano chłopom. Chłopi posiadający zaledwie 5 morg ziemi, nie chcieli tej ziemi brać. Bezładną grabież zastąpiono później rekwizycją. Obowiązek dostawy określonej ilości zboża, bydła i trzody, ciążył na wszystkich gospodarstwach wiejskich. Chłopi wobec tego wybijali bydło, nawet zarodowe. Ucierpieć musiała wobec tego uprawa roli. Chłopi posiadali jedynie najniezbędniejszą część zboża na własną potrzebę, a wobec dezorganizacji gospodarki dworskiej zasiano zaledwie 30-45% arealki dworskiej. Gospodarstwa rybne zostały w zupełności zniszczone, stawy rybne spuszczone, ryba, nawet zarodowa, wyginęła. Na wiosnę 1940 r. przydzielono niektórym chłopom bydło zaprzęgowe, ale zostało później odebrane i przystąpiono do zakładania kolchozów. Wydano rozkaz zatrudnienia robotników rolnych, zlikwidowano sklepy z narzędziami rolniczymi i wymierzano wysokie podatki w naturze, z dużą progresją dla większych obszarów. Podatki przewyższają znacznie normy dawnych świadczeń i wynoszą 50-70 kg. mięsa żywego na 1 ha, 200 litrów mleka krowiego, 150 szt. jaj oraz szarwark bardzo uciążliwy i pod batem.

Równocześnie utrudnia się chłopom zbyt produktów z wolnej ręki, a nadto bolszewicy spodziewają się złamać opór chłopów stałą groźbą poboru koni. Małorolne gospodarstwa są zrujnowane, chłopi tęsknią do rządów polskich, nie wierzą w trwanie obecnego stanu rzeczy...

Lasy niszczone są nie tylko rabunkowym wyrębem chłopskim, ale więcej jeszcze żużciem na opalanie lokomotyw. W tym celu zarządzono nadzwyczajną ściwkę, przekraczającą wielokrotnie ilość, ustaloną rocznym planem wyrębu leśnego w ramach gospodarki z czasów polskich. Władze sowieckie zabierały na opał drzewo /dębowe słupy/ nawet już wyrobione.

d/ Praca najemna.

Do najbardziej sowieckim systemem doświadczonych należy klasa robotnicza. Wszystkie zdobycze socjalne i prawa robotnicze i pracownicze zostały pogwałcone. Usunięto 46-godzinny tydzień pracy, wprowadzono najbardziej przez robotników znienawidzony system pracy akordowej. Jak zawsze w Sowietach tak i tu znów bolszewicy ukrywają gwałt pod płaszczykiem le-

galności działania. Na wiecach robotniczych, zmusza się robotników do "uchwalenia" 10 godzinnego dnia pracy. Ogłoszono ukaz z zarządzeniem "progul" odnoszącym się do spóźnienia do pracy i opuszczenia zakładu pracy. Za spóźnienie 5-20 minut grozi 2 lata ciężkich robót, za samowolne opuszczenie zakładu pracy, kara do 10 lat więzienia. Po ukończeniu pracy rząd nazywający się robotniczo-chłopskim nie pozwala robotnikom zużytkować czas według własnego uznania. Urządza się mityngi propagandowe, na których obecność jest obowiązkowa i bywa stwierdzana przez politycznych komisarzy. Dawne rady zakładowe i zakładowe rozwiązano, natomiast ustanowiono bolszewickie "rady zakładowe", które mają za zadanie pilnować robotników przy pracy i zmuszać ich do osiągnięcia norm stachanowskich. W zakładach wytwórczych odzież, ubranie, pracują robotnice od 16 lat życia, pracę rozpoczynają o g.6-tej rano, a kończą 16.30 z półgodzinną przerwą. Równocześnie ustrój bolszewicki nie jest zdolny ani pracy ani wsparcia materialnego dać bezrobotnym. Bezczynnie robotniczo-chłopski rząd patrzy, jak bezrobotni giną z głodu.

Wszystkie organizacje robotnicze zostały rozwiązane, nawet kasy robotnicze uległy likwidacji. Odebrano robotnikom wszystkie uprawnienia, redukując ich do roli zwykłej siły roboczej. Robotników rolnych likwiduje się nakazami zatrudnienia ich przy pracach rolnych, bo sprzeciwia się to polityce kołchozów. Działacze związków robotniczych nawet nie polityczni, uznani zostali na równi z innymi Polakami za wrogów rewolucji. Opieka socjalna nie istnieje właściwie, choć według powszechnej zasady fałszu i zakłamania sowieckiego, w razie niezdolności do pracy przysługuje renta. Wysokość jej nie pokrywa kosztów mieszkania, nie dając możliwości utrzymania się przy życiu. Dużo też tych "rencistów" ginie z głodu, wielu popełnia samobójstwo.

Porada lekarska jest bezpłatna, lekarstw w aptekach niema, a prywatnie trudne do otrzymania, pastylka aspiryny kosztuje 1 rb., mała buteleczka coraminy 15-20 rb.- Leczenie sanatoryjne kosztuje od 1.200-5.600 rb. miesięcznie, dostępne jest tylko dla wysokich dygnitarzy sowieckich.

e/ Przemysł.

Większe fabryki pozostawały przez krótki czas w ruchu pod kierownictwem polskim, bez większych zmian w składzie załogi. Po pewnym czasie, 2-3 miesięcy, aresztowano kierowników pod różnymi zmyślnymi zarzutami a nawet nie podając przyczyn, fabrykę nacjonalizowano, zmieniano ilość godzin pracy, wysokość płac. Fabryki obróbki drzewnej, tartaki, muszą być utrzymane w ruchu, choć niema drzewa, fabryki czekolady, cukrów, muszą pracować mimo braku surowca. Warsztaty rzemieślnicze odebrano właścicielom i utworzono kooperatywy państwowe. Są kooperatywy ślusarskie, elektro-techniczne, krawieckie, remontu aut, a nawet fryzjerskie.

Stanowiska kierownicze zajmują sprowadzeni z głębi Rosji dyrektorzy z płacą około 3.000 rb., pracownicy najwyższej, i to rzadko, zarabiają 400 rb. miesięcznie, zwykły pracownik otrzymuje dziennie od 3-6 rb.

Wyżywienie należy do obowiązku "trustów", których dyrektorzy jeżdżą państwowymi autami, prowadzą wystawny tryb życia. Chlibotrust dostarcza czarnego chleba za 1.60 rb. za 1 kg., Miasotrust mięsa, skupuje bydło po 1.50 rb. wagi żywej, sprzedaje po cenie 7.5 do 14 rb. za 1 kg.

W tym stanie rzeczy chłopci wybijają bydło i trzodę i pokątnie sprzedają po 5 rb. i kg.

Warsztaty rękodzielnicze odprowadzać muszą 60% każdej faktury do Centralnego Zarządu branżowej kooperatywy, które służą na pokrycie kosztów zarządu centralnego i na podatki a 40% pozostałe na koszty ruchu zakładu, płace robotników i kierowników zakładu i koszty surowca.

f/ Haniel.

Haniel i instytucje handlowe zlikwidowano bardzo szybko. Żołnierze sowieccy, posiadający dużo pieniędzy - podobno zarobowane w kasach państwowych złote polskie rozdano między żołnierzy i oficerów - wykupywali wszystko, przyczyniając się w ten sposób do likwidacji zapasów w składach. Następnie pozabawiono złotego mocy środka płatniczego, likwidując osoby, dotąd handlem się trudniące, uniemożliwiając kupcom odnowienie zapasów. Wywołało to pierwsze poważne skutki aprowizacyjne, przyczyniło się równocześnie do podniesienia cen, co znów wobec braku pieniędzy u ludności, doprowadziło do handlu wymiennego. Resztki istniejących zapasów przepłacano. Produkty żywnościowe kosztowały: za 1 ltr mleka 5-6 rb., 1 kg masła 80-90 rb., 1 kg słoniny 90 rb., 1 kg kawy 400-600 rb., herbaty 600-900 rb.- Za ubranie płacono 1.000-1.500 rb., za 1 dolara płacono 300-360 rb.- Po krótkim okresie trwania "wysokich cen" pozabawiono właścicieli własności składów, aresztowano i wywieziono do Rosji a sklepy przekształcono w kooperatywy. Dostarczają one partie pewnego towaru w większej ilości, po którym następuje dostawa innego towaru. Np. kooperatywne sklepy obuwia dostarczyły obuwia juchtowego w niewielkiej ilości, a po wyprzedaży nadeszły treпки i pantofle mimo, że było to w listopadzie.

Z Rosji nadechodzą regulanie zapasów śle się palące i raz po raz kawior, konserwy rybne - herbata. Lekarstw wogóle otrzymać nie można.

g/ Koleje.

Ruch kolejowy w Sowieciach wobec ograniczenia wolności osobistej przez bolszewików istnieje właściwie tylko jako ruch towarowy i transportowy. Celem usprawnienia ruchu kołowego na kolejach, bolszewicy przystosowują szerokość torów polskich do

szerokości rosyjskich. Kolejarzy polskich zastąpili sowieckimi, ruch jest nieregularny i wyczerpuje się głównie w dostawach do Niemiec, transportach wojsk i dostawach żywności.

IV. Stosunki kulturalno-oświatowe.

a/ Religia - kościół.

Bolszewicy nie tępią kultu religijnego siłą fizyczną, prowadzą raczej politykę na daleką metę. Przez zakaz studiów teologicznych i skasowania wszelkich seminariów, chcą doprowadzić do wyginięcia kleru, pozbawiając lud przez to możliwości korzystania z praktyk religijnych. Równocześnie pod pozorami, o które nie trudno, aresztują księży, zwłaszcza rzymsko-katolickich i wywożą w głąb Rosji. W szkołach, pozbawionych nauczania religii, prowadzą bolszewicy specjalną propagandę przeciw Bogu i religii, usiłując w nowym pokoleniu od podstaw wypłenić uczucia religijne i przywiązanie do kościoła.

Same kościoły różnych wyznań są otwarte, o ile nie zostały skasowane i przeznaczane na szpitale, koszary dla krasnoarmiejców, lokale partyjne. Usiłuje się je zgniebić przez nakładanie ogromnych podatków. W razie niezapłacenia wymiaru podatkowego, kościół zostaje zamknięty. Ludność tłumnie wypełnia kościoły, księża - zwłaszcza rzymsko-katolicy, sprawują się pierwoszorzędnie, kazaniem patriotycznymi podtrzymują na duchu gnębiony lud. Ks. Metropolita lwowski Twardowski został zmuszony do opuszczenia swego mieszkania, metropolita grecko-katolicki Szepetycki oświadczył, że dobrowolnie nie opuści pałacu na górze św. Jura, gdzie dotąd przebywa. Nawet nabożeństwa w bóżnicach cieszą się większą frekwencją, niżeli przed wojną. Około 2.000 księży katolickich wyjechało do Rosji sowieckiej dobrowolnie z wysiedlonymi, by nieść im pomoc duchową i pociechę religijną.

b/ Kultura - szkolnictwo.

O kulturze w pojęciu zachodnio-europejskim trudno mówić. Akcja bolszewików sprowadzała się raczej do likwidacji istniejących instytucji kulturalnych. Muzea, biblioteki, teatry, kina, pozbawione charakteru "kontrrewolucyjnego". Podporządkowano je następnie sowieckiej akademii naukowej, a częściowo ukrajinizowano. Ze szkół wyższych, Politechnika lwowska i Wydział Medyczny jako samodzielna szkoła medycyny podlegają Moskwie, reszta uczelni Ukrainie. Poziom nauczania jest bardzo niski. Dążeniem Sowietów jest kształcić 1.000 studentów medycyny na każdym roku studiów. Pobory profesorów wynoszą około 1.000 rb. miesięcznie, asystentów i lekarzy ordynatorów 400 rb. Rektorem Politechniki zamianowali bolszewicy studenta nieukończonego oraz pewnego sierśanta sowieckiego.

Z profesorów Polaków uczą dalej prof. Bartel, Kuczyński, Kamiński. Na Uniwersytecie pozostał prof. Makarewicz; wywieziono natomiast lub aresztowano prof. St. Głabińskiego, St. Grabkiego,

Renckiego, L. Kozłowskiego, Sokolnickiego.

Wydziały: prawniczy, teologiczny i filozoficzny zostały w zupełności zniesione. Na nowym wydziale prawa wykłada się konstytucję Szkalinowską, ustroj sowiecki i zobowiązanie sowieckie oraz prawo karne. Językiem wykładowym formalnie jest rosyjski lub po części ukraiński, ale ponieważ większość ich nie rozumie, często używany jest polski. Na słuchaczy przyjęto w 1940 r. około 50% Rosjan i Żydów i po 25% Polaków i Ukraińców. Przyjętym może być każdy, kto umie czytać i pisać. Szkolnictwo średnie i niższe jest zupełnie zdeorganizowane. Uczniowski radca i komitetem przyznano prawo oceniać pedagogów i żądać ich usunięcia. Zakłada się, że każdy uczeń jest zdolny, a nauczyciel ponosi winę, gdy uczeń nie wykazuje postępów. Dużo czasu marnuje się na przygotowania i obchodzenia różnych "świąt" rewolucyjnych. Historii powszechnej i polskiej nie uczy się wcale, nauka języków obcych ma być według programu szkolnego również zniesiona. Rok szkolny kończy się 18 maja, do 20 czerwca odbywają się "egzaminy", które mają zadecydować o zakwalifikowaniu uczniów do klasy wyższej. Zatrudnieni z początku nauczyciele Polacy, zostali z początkiem roku 1940. zwolnieni, a od 1.9.40r. część z nich znów przyjęto do pracy. Na czele zakładów stoi dyrektor sowiecki i ma do pomocy rodzaj politruków, komisarzy politycznych, którzy czuwają nad prawomyślnością nauczycieli, dzieci i nauczania.

Dzieci demoralizuje się oficjalnie w szkołach przez agitację i wyszydzanie zasad moralnych i etycznych, rozbuja się wczesnie popęd płciowy przez kodyfikację i urządzenie częstych zabaw tanecznych dla młodzieży. Zasadniczym typem szkoły jest 7-letnia szkoła powszechna na wsi, a 10-letnia w mieście. Stowarzyszenia naukowe i samopomocowe zostały zakazane. Zezwolone są tylko oficjalne mityngi polityczne, czytanie czerwonego sztandaru; zebrania naukowe, referaty i dyskusje seminaryjne są również zabronione.

Stypendia w wysokości 150 rb. miesięcznie otrzymują zakwalifikowani "gorliwi" studenci.

V. Warunki egzystencji materialnej.

Los ludności pozostałej pod okupacją sowiecką posiada dość specyficzny charakter. Władze sowieckie wyrażające pogląd, że nie okupowały tych ziem, lecz objęły w prawne posiadanie, stosują do tej ludności wszystkie "zdobycze" ustroju sowieckiego, nie uznając tej ludności za swoją. Stał wynikiem upośledzenie jej pod każdym względem, nieprzyjmowanie do pracy, brak elementarnej troski czy opieki. 95% stanowisk w administracji mają żydzi i Ukraińcy i nieliczni komuniści polscy. Wiceprezydentem miasta Iwewa został Karmazyn, Ukraińiec, rozwolający dawniej beczki w browarze. Zajął 6-ciopokojowe mieszkanie, jeździ tylko autem. Brak znajomości języka ukraińskiego jest przeszkodą do zatrudnienia nawet przy sprzątanju miasta. Ludność bezrobotna zaś jest gnębiona stale szykanami, bo jest uważana za wroga ustroju bolszewickiego. Najgorszą bolączką jest pozbawienie ludności swobody ruchów i zakaz wydalania się poza obręb wsi, w której

się mieszka. Sowiety wprowadziły średniowieczną zasadę "glebae adscriptio" w ten sposób, że przez przymus posiadania t.zw. paszportów, każdy zostaje zainwentaryzowany do pewnego miejsca, miasta czy wsi, odbiera mu się swobodę poruszania się, zakazane są kontakty z mieszkańcami najbliższej wsi nawet. Ludność nie tylko polska wzdycha do powrotu rządów polskich. Utaił się slogan, często przez ludność powtarzany do bolszewików: "Weście sobie waszą wolność, a zwróćcie nam naszą niewolę".

VI. Stosunek Sowietów do narodu polskiego, Ukraińców i Żydów.

Trzy okresy już dziś można ustalić w rozwoju stosunków okupanta do narodu polskiego. Październik i listopad 39 r. odznaczały się względną tolerancją wobec ludności miejscowej, - od połowy listopada 39. do stycznia 40 r. panuje przyspieszona ukraińszczyzna, by od lutego do lipca 40 r. ustąpić miejsca rusyfikacji i rządem N.K.W.D. - Na tym wyczerpało się uroszczenie metod sowieckich, bo od sierpnia 40 r. znów zaczyna się jakby łagodniejsze obchodzenie się z ludnością, po którym nastąpi znów zaostrzenie kursu, co ma na celu nieprzyzwyczajenie ludności do jednostajnie postępującego procesu. Ogólnie określić można już dziś cel, kierujący postępowaniem Sowietów. Zależy im na zniszczeniu narodu polskiego przez wytworzenie takich warunków, by zachowanie dawniejszych więzów rodzinnych, kulturalnych, tradycyjnych było niemożliwe, a tylko jednostki przetrwać mogły ten okropny proces wynaradawiania, teraz zapoczątkowany. Okres początkowy był z natury rzeczy przejściowym. Wykorzystały go męty społeczne do porachunków przeważnie politycznych. Celowali Ukraińcy i bolszewicy Żydzi w prześladowaniu Polaków. Samowola zastąpiona została przez terror uporządkowany, jaki wprowadzili okupanci. Następują liczne aresztowania przeważnie pod kątem oceny politycznej. Co czynniejsi przywódcy ludności polskiej wędrują do więzień, gdzie wielu z nich umiera na skutek urągających elementarnym warunkom zdrowotnym ponieszczeniom. W celach na polskich czasach przeznaczonych na 2-3 osoby, przetrwało po 25-30 aresztowanych aresztantów. Omalali z przemęczenia pozostawione nieraz w celach. Informacji o aresztowanych, przyczynie aresztowania, miejsca ich przetrzymania nawet członkom rodzin nie udzielano. Seigano wszystkich sędziów, policjantów, szefów personalnych wszystkich instytucyj oraz profesorów w późniejszym okresie b.wojskowych, zwłaszcza oficerów; aresztowano nadto posiadanych przez Żydów o antysemityzm niierzadko kobiety. Na podstawietakich doniesień aresztowano siostrę gen. Januszajtisa, ks.Zientarę. Wśród aresztowanych m.in. są profesorowie Głębiński, Grabski, Rencki, Sokolnicki, kupcy Backewski Stefan i Adam, adwokat Janiszewski, prezes Związku adv.polskich we lwowie, uczeń I.kl.licealnej Chwałibogowski, sędziowie Haniczek, Furgalski, lekarze dr.Jakliński, dr.Bruchnalski, dr.Soltyk.

Właściwa akcja zmierzająca do zniszczenia narodu polskiego znalazła wyraz w masowych wywożeniach w głąb Rosji. Jeszcze w grudniu zarządzona rejestracja oficerów służyła za podstawę

pierwszych aresztowań na wielką skalę. W kilka dni po dokonaniu spisów, zamknięto kilka tysięcy byłych wojskowych, urzędników, nauczycieli. Aresztowań dokonywano w nocy, przyczym nie ograniczano się tylko do mężczyzn, ale zabierano całe rodziny z dziećmi i starcami. W czasie aresztowań działy się sceny nie do opisania. Przy 30^o urozie rodzinie polecano opuścić mieszkanie w ciągu 2-ech godzin. Płacz dzieci, przekleństwa dorosłych, pozostawiały wrażenie niezatarte. Aresztowanych ładowano na furmanki, samochody ciężarowe, wywożono na odległe dworce, pakowano po 30-40 osób obojga płci do wagonów towarowych i bez względu na stan zdrowia wywożonych transportowano do nowych miejsc osiedlenia, rozdzielając rodziny, dzieci od matek. Podróż trwała od 2-4 tygodni. Wysiedlonych osiedlają bolszewicy przeważnie w guberniach Archangielskiej, Tomskiej, Permskiej, Świdłowskiej i Irkuckiej, Semipalatyńskiej i w Kazakstanie. Drugą transzą wysiedleń objęci byli reprezentanci życia gospodarczego, społecznie produkujący Polacy, reszta nauczycieli, członkowie rodzin przebywających zagranicami. Największe xx nasilenie wywożeń miało miejsce: 9-go lutego 1940., w dniach 8-15 IV.1940.r., w dniach 4 i 10 V. oraz od 26.VI. - 4.VII.41. O ile w czasie wywożeń w nieludzkich warunkach w zimie, około 20% wywożonych umierało w drodze z zimna, to w czasie upałów w maju i czerwcu trzymające skazaniów w zamkniętych wagonach bydzących po kilka dni na bezczynnych kolejowych bez względu na upał, nie pozwalając podać mleka, nawet dzieciom, a wody dorosłym. Jeszcze przed wyruszeniem transportów po kilka trupów wyrzucano z wagonów. Ogólną liczbę deportowanych określa się na przeszło 400.000, choć nie brak jest informacji, podających znacznie wyższe cyfry. Ludność znosi okropności te z heroizmem. Z hymnem narodowym, ze śpiewem pieśni kościelnych na ustach, śgnają kraj ojczysty. Deportowanym często dobrowolnie towarzyszą księża, którzy w ogólnej liczbie 2.000 wyjechali, aby nieść pociechę religijną nieszczęśliwym.

Majątek wywożonych, a nawet ruchomości ich i przedmioty osobistego użytku, likwidują bolszewicy w podstępny sposób. Spisany skrupulatnie inwentarz wręcza się osobie, wskazanej przez deportowanych, pełniąc jej opiece. Wkrótce potem przybywa urzędnik N.K.W.D. przedstawiając pełnomocnictwa, upoważniające go do sprzedania własności zesłańców w ciągu 10 dni, a gotówkę poleca złożyć w biurze N.K.W.D. celem przekazania zesłańcom, poczym oficerowie N.K.W.D. wykupują wszystko za bezcen. Sprzedaż osobie prywatnej w praktyce jest niemożliwa przez to, że pod pretekstem uzyskania zbyt niskiej ceny, biuro N.K.W.D. domaga się od "pełnomocznika" zesłańcy dopłaty wskazanej przez urzędnika kwoty. Pieniądzy w tej drodze uzyskanych nigdy nie widzą wysiedleń. Przeznacza się je na pokrycie kosztów przymusowych wysiedleń. Warunki w nowych miejscach pobytu zesłańców są katastrofalne. Deportowanych bez najprymitywniejszych środków rzuca się w pustynnej krainie. W jednej chacie-lapiance mieszka po kilka osób, leżąc na ziemi w ościeży, jaką mają na sobie. Na stepach zupełny brak drze-

wa, pali się suszonym gnojem bydłym, trawą suszoną; pożywienie składa się z nieokreślonego rodzaju kaszy, rzadko chleba, bez mięsa, masła, jaj. Miejscowa ludność wyraża zdziwienie z powodu przybycia Polaków pytając, czy w Polsce tak wielka bieda, że Polacy dobrowolnie przybywają w te odludzia. Gdy im tłumaczono, że zostali przymusowo aprowadzeni, okazują skrycie litość zesłańcom w obawie przed gestapami. Zesłańców używa się do ciężkich robót leśnych w kołchozach, w cegielniach, w tartakach, przy plantacjach bawełny i ryżu w błocie powyżej kolan, przyczym praca trwa przez 12-15 godzin dziennie, a w miejsce zapłaty deportowani otrzymują wyżywienie zdolne zaledwie do utrzymania ich przy życiu. Choroby zakaźne, gruźlica, dziesiątkują wysiedleńców.

Wywieziono także kilkaset nacjonalistów ukraińskich, którzy opierając się na podszeptach niemieckich, zagrażali poczynaniem sowieckim oraz kilkudziesięciu bogatych żydów, przeważnie sjonistów, a więc też nacjonalistów żydowskich. Gdy w stosunku do ukraińców i żydów deportacje miały charakter wyraźnie polityczno-zapobiegawczy, w stosunku do narodu polskiego akcja smierza do zniszczenia substancji narodu. Wywożenie powodują opustoszczenie miast nawet większych. W niektórych wsiach liczących 300-400 rodzin, pozostawiono 2 rodziny polskie, jak np. w Szczercu pod Lwowem.

Przerwa w deportacji nastąpiła w czasie wyborów do Rady Związku Radzieckiego i Rad Republik Ukraińskiej i Białoruskiej, które wyznaczono na 24.III.40.r. /24 marca/. Kandydatów naturalnie, zgodnie ze "swobodą" obywatelską, zagwarantowaną przez konstytucję sowiecką, wyznaczono z góry. We Lwowie kandydowali m.in. Wanda Wasilowska, prof. Stuziański i Andrzej Karmanyn. Dla przeprowadzenia agitacji potrzebny był spokój, wobec czego trzeba było przerwać akcję wysiedlania. Musiała ludność godzinami wysłuchiwać objaśnień o wielkim geniuszu Stalina. Według oficjalnych ogłoszeń 97% uprawnionych głosowało na przedstawionych kandydatów "radośnie" i z wdzięczności, że mogą oddać głos na życzenie "wielkiego Stalina". Jak z neutralnych informacji wynika, w rzeczywistości 5% ludności zaledwie godzi się z wprowadzonym stanem rzeczy. Po ukończeniu komedii wyborczej wzmożyły się wywożenia i aresztowania.

VII. Stosunek Sowietów do okupowanej ziemi wileńskiej.

Istniejąca granica między okupacją polską a litewską została formalnie 14.III.1940 r. zniesiona. Ponieważ jednak na Wileńszczyźnie i Litwie ceny były znacznie niższe i kraj nie wyniszczony, faktycznie granicę ze względów politycznego bezpieczeństwa Sowietów utrzymano. Stosunek Sowietów do ludności tych ziem jest w porównaniu z resztą ziem polskich, bardzo poprawny.

Aresztowano tylko najbardziej znanych działaczy oraz większą ilość oficerów polskich. Większym represjom sowieckim

podlegają raczej Litwini. Urzędy są stopniowo przejmowane przez komisarzy sowieckich, urzędowy język jest rosyjski i litewski. Od dnia 1.I.41.r. stolicę przeniesiono do Wilna. Między 1. a 12.I.41.r. odbyły się wybory do Sowietu Rep-Lit. w tych samych warunkach, jak w reszcie Polski.

W Wilnie w języku polskim drukuje się "prawda", po żydowsku "Emes" redaguje dwóch żydów Dawid Uaru i Bejlis Szlama, w litewskim języku "Tiesa", a w rosyjskim "Wileńskaja Zyzu". Treść wszystkich dzienników jest równa.

Audycje radiowe są zagłuszane przez Niemców, przeszkód w słuchaniu radia nie ma. W Wilnie działają trzy teatry: polski, litewski i żydowski. W polskim występują Ordonówna, Jerossy, Sempoliński i Wyrwicz. Teatr polski mieści się w gmachu Helios. W październiku 40 r. w rocznicę rewolucji październikowej we Wilnie, ukazały się ulotki antykomunistyczne i antyżydowskie. W listopadzie bolszewicka propaganda zorganizowała obchód Mickiewicza, przedstawiając Mickiewicza jako poetę rewolucyjnego.

Uniwersytet wileński, na którego czele stoi Litwin prof. Birzyska, przyjmuje również Polaków, a język polski jest faktycznie przeważającym językiem wykładowym. Gimnazja wileńskie przekształcono na szkoły koedukacyjne, w dwóch jest polski język wykładowy, dwa gimnazja są żydowskie, reszta litewskie lub rosyjskie. Adwokaci wileńscy zostaną dopuszczeni do wykonywania zawodu pod warunkiem, że zdadzą egzamin ze znajomości języka litewskiego. Okupacja sowiecka spowodowała znaczną zwyżkę cen, oficjalną monetą obiegową jest rubel, obok niego lit. Ceny obcych walut, jak dolara, jest ustalana według bieżącego zapotrzebowania. Plan nacjonalizacji życia gospodarczego jest wprowadzany stopniowo. N.K.W.D. mieści się w gmachu Sądu przy ul. Mickiewicza, w gmachu P.K.U. jest centralny Zarząd koczowca. Na Polulance w opróżnionym domu, bolszewicy urządzili więzienia, ponieważ pomieszczenia normalnego więzienia na Łukiszkach są przepełnione i niewystarczające.

VIII. Sprawa ukraińska.

Zagadnienie ukraińskie wiąże się ściśle z akcją Niemiec, prowadzoną przeciw Polsce. Teroryści ukraińscy uzbrajani i szkoleni przez niemieckich wojskowych, za pieniądze niemieckie, odgrywali rolę piątej kolumny w czasie działań wojennych polsko-niemieckich we wrześniu 39 r. Po zajęciu ziem wschodnich Polski przez Sowiety, Ukraińcy pełni nadziei, że Hitler stworzy dla nich państwo ukraińskie działali w kierunku osłabienia elementu polskiego zgodnie z interesami okupantów bolszewickich. Równocześnie jednak nacjonaliści ukraińscy usiłowali wzmacniać własne pozycje. Doznawali nadal poparcia zwłaszcza moralnego ze strony Niemców, którzy formowali legiony ukraińskie i podchorążówki dla Ukraińców na ziemiach okupacji niemieckiej, przyjmując do nich także Ukraińców zbiegłych z pod okupacji sowieckiej. Faktyka Ukraińców polega na wchodzeniu do wszystkich organów sowieckiej administracji, na ulawaniu gorliwych

bolszewików, by tylko tym bezwzględniejszą moc niszczyć żywioł polski, oraz zapewnić powodzenie swych zamiarów. Gdy jeszcze w grudniu 39 r. G.P.U. wezwało miejscowe komitety do sporządzenia spisu osób, które miały być wysiedlone, Ukraińcy w tych komitetach zasiadli, wymienili samych Polaków. Kierującą rolę wśród Ukraińców odgrywa prof. Studziński, który domagał się gwałtownych i masowych deportacji Polaków i zastąpienia ich Ukraińcami z Kijowa, czemu jednak sprzeciwiły się władze moskiewskie, które może zrozumiały intencje Ukraińców. Ukraińskie bojówki, zwłaszcza członkowie O.U.N. napadają na komandirów bolszewickich, na żołnierzy, nawet całe patrole sowieckie, kładąc często trupem kilku z nich. Wywołało to represje w stosunku do nich ze strony Moskwy. Topi się bezwzględnie O.U.N. sokół ukraiński t.zw. Łuk został zakazany. Liczne są aresztowania ukraińców, wywiezione setki działaczy ukraińskich do Rosji. To potęguje u kierowników politycznych Ukraińców przekonanie, że należy bezwzględnie postępować według wskazówek niemieckich. Te koła też liczą na pomoc niemiecką w realizacji niepodległej Ukrainy.

Nie brak jednak nawrotu z błędnej drogi. Metropolita Szeptycki zdaje się nie brać udziału w tej akcji, a swym zaufanym miał powiedzieć: idźcie razem z Polakami. Wśród ludności chłopskiej i robotniczej, tej niepolitycznej części Ukraińców zaczyna brać górę przekonanie, choć wyrażane indywidualnie, że kwestię Ukrainy należy rozwiązać w ten sposób, że ziemie o mieszanej ludności polsko-ukraińskiej winny się znaleźć w obrębie Państwa Polskiego, jako ziemie, w których dopuszczona byłoby oba języki na równi. Na zasadzie takiego równouprawnienia powinny powstać sukoty, organizacje polityczne i gospodarcze. W takich warunkach w obrębie Państwa Polskiego winna się kształtować przyszłość zagadnienia ukraińskiego. Po takim postawieniu zasady współżycia na tych ziemiach Polaków i Ukraińców mogłoby nastąpić stopniowe asymilowanie Ukraińców drogą oddziaływania kulturalnego i doskonałością urządzeń życia publicznego Państwa Polskiego. Nie brak też współdziałania "dekorów" społeczeństwa ukraińskiego z Polakami już dziś przeciw okupantom w obronie zagrożonych Polaków, co miało miejsce w powiecie Buczackim we wsiach Monasterzyska, Syroka, Żytonierz, Barysz, Gródek Jagielloński, gdzie nawet strażę wystawili Ukraińcy, nie pozwalając wywozić Polaków. Ogólnie panuje wśród niższych warstw ludności ukraińskiej przekonanie, choć nie wszędzie głośno objawiane, że tęsknią do czasów rządów polskich i do życia pod panowaniem polskim.

IX. Stosunki polsko-ukraińsko-żydowskie.

Stosunki polsko-ukraińskie jako dwóch ras ludów bez pośrednictwa władzy państwowej wykazują dużą ewolucję od najgorszych przejawów nienawiści ukraińskiej wobec Polaków, wyrażającej się w zbrojnym współdziałaniu z Niemcami, morderstwach i gwałtach popełnianych na spokojnych mieszkańcach miast i wsi, tylko dlatego, że byli Polakami, aż do współdziałania

pewnych drobnych odłamów obu społeczeństw ze sobą. Nie wykazuje żadnego zbliżenia z Polakami ukraińska inteligencja, która nadal bada swoje plany na współdziałaniu z Niemcami, sprawując na razie rolę niemieckiej piątej kolumny. Wśród ukraińskiej warstwy robotniczo-chłopskiej nastąpiło duże o-
trzęsienie i nie brak jest zbliżenia w pewnych, na razie jesz-
cze sporadycznych wypadkach.

Ogólnie jednak kompleks potęgi niemieckiej ciąży na planach ukraińskich jako całości i wiara w pomoc Niemców. Nacjonalisci ukraińscy są odporniejsi wobec metod najeźdźców i zwolennikami dostarczania jaknajwiększego kontyngentu do legionu ukraińskiego, formowanego przez Niemcy w Polsce okupowanej przez Niemców.

Z wsi położonych wzdłuż linii demarkacyjnej, wszyscy Ukraińcy przechodzili na stronę okupacji niemieckiej, mężczyźni, aby zaciągnąć się do legionu ukraińskiego.

Stosunki polsko-żydowskie raczej zaostrzyły się, choć w chwili obecnej nie należy się spodziewać starć na tym tle. Pewna ilość bogatych żydów zwłaszcza uchoźców, usiłuje zbliżyć się do Polaków, społeczeństwa żydowskie w ogromnej zaś masie jednak jest do Polaków wrogo ustosunkowane, duże z nich bierne czynny udział w prześladowaniach Polaków, uczestniczy w ogromnym odsetku we władzach sowieckich. Ponieważ pamiętne dla wszystkich Polaków jest współdziałanie żydów z bolszewikami przeciw Polakom w czasie wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 39 r. obecny ich stosunek do Polaków wniesca ogromną nie-
nawiść społeczeństwa polskiego.

Podobnie Ukraińcy są z akcji żydów, z ich postępowania na rozmaitych szczeblach administracji sowieckiej niezadowoleni. Żydzi zajmują niemal monopolicznie stanowiska w handlu kooperatyw, zarządzaniu znacjonalizowanych domów. Z tych powodów Ukraińcy często wspominając dawne czasy polskie, mówią: "Ja dumał szcze ce Ukraina a ce Palestyna". Nieraz następuje pogodzenie Polaków z Ukraińcami na tle zgodnej oceny postępowania żydów.

X. Stosunek ludności polskiej do/okupanta.

Spółeczeństwo polskie mimo okropnych ciosów, na jakie jest narażone, znosi prześladowania i chce wytrwać, szukając w najgorszych chwilach przygnębienia irracjonalnych pobudek dla przetrwania chwil najstraszniejszych. Wiara w ostateczne zwycięstwo jest mocna, tylko często daje się słyszeć powątpie-
wanie, czy wówczas jeszcze będą Polacy jako naród na tych zie-
niach istnieć. Wywołania odbywają się przy chóralnym śpiewie hymnów narodowych i kościelnych. Obawa bolszewików przed tę-
żyzną polskiego społeczeństwa jest tak duża, że oficjalnie w języku polskim drukowany "Czerwony Sztandar" jest tylko w nielicznych egzemplarzach dostępny w sprzedaży dla ludności. Ustrój sowiecki i system rządów spotyka się z ogólnym potępie-
niem. Z Polaków właściwie nikt poza Wandą Wasilewską nie współ-

działa z bolszewikami, ale i Ukraińcy zdecydowanie zajęli stanowiska negatywne do sowieckich rządów.

Przybyszów ludność polska, pozostająca jeszcze na miejscu traktuje ironicznie i z pogardą. Przyczyniają się do tego sami bolszewicy, tchórzliwie i podejrzliwie odnoszący się do ludności, opowiadający o braku kultury w Polsce, gdzie niema odważalni, a w Rosji jest na każdej stacji.

Spółczesność nie pozwala sobie ubliżać. Nie rzadkie są wypadki, że ktoś z ubliżających Polakom bolszewików nagle w zamieszaniu pada trupem.

XI. Ocena bolszewickiej armii.

Wojsko sowieckie robi złe wrażenie. Żołnierze są źle wyżywieni, podejrzliwi, bojaźliwi, strach przed niepewnością jutra przejawia się na każdym kroku. Umundurowanie jest również niedostateczne.

Uzbrojenie oceniają fachowcy jako dobre, ale stwierdzają brak znajomości maszyn i umiejętności technicznej u żołnierzy. W czasie wojny fińskiej oficerowie sowieccy niechętnie szli na front, częste były dezercje do Rumunii i Węgier.

Rekruci przywożeni z Turkestanu, Kazakstanu, Mongolii i republik zakaukaskich, odziani są w łachmany zawieszane. Po wykopaniu i odwieszaniu zawinięci w koce, są transportowani do koszar. Budzi to wstręt w społeczeństwie miejscowym i rzuca światło na właściwe stosunki, panujące w Sowietach.

W dysproporcji do takich faktów tylko dla unaczczenia przykładowo podanych, jest psychologia propagandy sowieckiej bardzo budząca. Wciąż musi ludność słuchać deklamacji o niezwyciężonej czerwonej armii.

PRM 46B

3403/11/41

12

Sprawozdanie z okupacji sowieckiej

za czas do 1.II.1941 r. /część II./

I.	Wstęp	
✓ II.	a/ Administracja polityczna	1
	b/ Administracja skarbowa - podatki	3
	c/ Sądownictwo	3
III.	Ustrój gospodarczy:	
	a/ Organizacja	4
	b/ Handel	4
	c/ Ceny	5
	d/ Rzemiosło	5
	e/ Rolnictwo i lasy	5
✓ IV.	Robotnicy	6
V.	Koleje, komunikacja, poczta	7
VI.	Stosunki kulturalne-oświatowe :	
	a/ stosunek do religii-kościół	7
	b/ Stosunek do nauki-szkolnictwa	8
VII.	Warunki egzystencji materialnej	11
	Opieka-szpitalnictwo	12
✓ VIII.	Stosunek Sowietów do narodu polskiego-Ukraińców	
	Żydów	13
✓ a/	Deportacje i wysiedlenia	13
✓ b/	warunki życia na wygnaniu	14
IX.	Sprawa ukraińska	15
X.	Sprawa wileńska	16
	Ustrój gospodarczy	16
	Rolnictwo	17
	Handel	17
	Rzemiosło	18
	Mieszkanie	18
	Robotnicy	18
	Ubezpieczenia społeczne	19
	Szkolnictwo-Religia	19
✓	Deportacje	20
✓	Stosunek do uchodźców polskich	21
	Zagadnienia haluców	21
	Nastroje społeczeństwa polskiego i działalność niepodległościowa	22
	Nastroje	22
XI.	Białoruś Zachodnia	22
XII.	Stosunek ludności polskiego do okupanta	23
XIII.	Ocena armii bolszewickiej	24
XIV.	Nastroje ludności polskiej i polskie życie polityczne niepodległościowe	25
XV.	Organizacja polityczna w kraju	27

PRM 46B

12/1

SPRAWOZDANIE Z OKUPACJI SOWIECKIEJza czas do 1.II.1941.r. 62.1.Wstęp.

Opanowywanie i wnikanie okupanta w życie polityczne, społeczne i gospodarcze uległo dalszemu pogłębieniu.

W stosunku do Polaków utrzymywał się naogół od lipca 1940 r. kurs złagodzony, wyrażający się w zaniechaniu masowych deportacji i aresztowań. Wprowadzono większą swobodę językową, zwiększono ilość godzin języka polskiego w szkołach, zmieniono częściowo napisy na sklepach w większych miastach z rosyjsko-ukraińskich na rosyjsko-polskie. Zarządzenia te jednak mają charakter czasowy i nie można przeceniać ich znaczenia. Wszelkie objawy wiary w powrót do Macierzy są bezwzględnie tępięne. Wybitniejszych przedstawicieli życia polskiego, którzy dotąd pozostali w dotychczasowych miejscach zamieszkania, wywozi się nadal sporadycznie w głąb Rosji.

Potwierdzają się wiadomości o wywiezieniu szeregu profesorów, adwokatów, lekarzy, których nazwiska z prof. Głębińskim na czele podane były już w poprzednim opracowaniu.

I. Administracja polityczna.

Administracyjnie obszar podzielony jest na "obłastie" odpowiadające naszym województwom. Obecnie istnieją na terenie t.zw. "Ukrainy zachodniej" obłastie: lwowska, stanisławowska, drohobycka, tarnopolska, żucka. Obłastie podzielone są na rejony odpowiadające naszym powiatom. Granice powiatów przeważnie nie zmieniono tak, że nawet powiaty, których części pozostały pod okupacją niemiecką tworzą rejony samodzielne. Wszystkie centralne władze znajdują się w Kijowie. Miasta wydzielone stanowią oddzielne obłastie.

Najwyższą władzą dyspozycyjną na terenie obłasti jest "Obłastni partyjny Komitet z sekretarzem na czele, który jest właściwie najwyższym zwierzchnikiem całej obłasti. Komitet partyjny wykonawczy t.zw. "obłwykomkom", dzielący się na sekcje i odpowiadający naszemu Urzędowi Wojewódzkiemu.

W rejonach działają Rejonowe Komitety Partyjne i Wykonawcze t.zw. "rajwykomkom". Na wsiach działają "Seljańskie Komitety Partyjne" i "Seljańskie Rady t.zw. Selrady", ostatnie jako organy wykonawcze.

W miastach są rady miejskie, również podzielone na sekcje, obejmujące całość życia miast. Najwyższą w istocie władzą jest N.K.W.D., spełniająca funkcje administracji wewnętrznej oraz policyjne, któremu podlega milicja. Do N.K.W.D. na-

leżą sprawy paszportowe, polityczne, do milicji sprawy mel-dunkowe i porządkowe.

Urzędnikami na wszystkich wyższych stanowiskach są Ukraińcy kijowscy lub rdzenni Rosjanie. Ilość ich w urzędach do-sięga 60% ogółu zatrudnionych. W większości sprowadzili rodzi-ny tak, że Lwów obecnie liczy 600.000 mieszkańców. Na niższych szczeblach administracji około 25% stanowią Ukraińcy miejscowi, około 20% Żydzi i około 10% Polacy. Poza oficjalnymi urzęd-nikami bardzo duża jest ilość agentów policyjnych, którzy prze-nikają wszystkie przejawy życia.

Na czele miasta Stanisławowa stoi Ukrainiec Bojko, jego zastępcą jest Polak Stolarczuk, karany długoletnim więzieniem za czasów polskich. Na czele m. Drohobycza stoi Nikolajewicz, przybyły podobno z Moskwy. Na czele poszczególnych działów zarządu miejskiego stoją urzędnicy, których bolszewicy nazywa-ją prokuratorami, którzy nie wspólnego z sądem ani prokuratu-rą nie mają.

Wnioski o wyjazdy zagranicę przyjmuje biuro N.K.W.D.- Kwestionariusze do tego służące zawierają następujące pytania: dlaczego i dokąd zamierza jechać - co robił w Polsce - ile zarabiał - kim był ojciec i ile zarabiał - stosunek do doktry-ny komunistycznej - do jakiej partii należał - czy służył w wojsku i jakim - czy siedział w więzieniu - czy był w inny spo-sób prześladowany - czy z rodziny był ktoś prześladowany - czy ma krewnych zagranicą - gdzie wyjeżdżał przed wojną z Pols-ki - za jakie pieniądze - daty wyjazdów i adresy miejsc, gdzie przebywał zagranicą -. Bolszewicy wierni teorii, że zakłama-nie najdalej ich zaprowadzi w podbojach obcych naórodów, usi-łują stworzyć legalne podstawy działania instytucji politycz-nych i aparatu administracyjnego. Temu celowi służyć miały "wybory" przeprowadzone na okupowanych ziemiach polskich, jakie się odbyły 15.XII.40.r. - Wybierano deputowanych do 3 różnych instytucji, jakich, informatorzy, ludzie inteligentni, okreś-lić nie mogli.

Kartki były 3 różnych rodzajów i zawierały wykazy 3 róż-nych zespołów kandydatów. Wybory były poprzedzone b. intensywną propagandą przy pomocy radia, głośników porozstawianych na ulicach i placach oraz bardzo licznych afiszów. Między godz. 19 a 20.00 urządzano mityngi domowe, na które wszyscy miesz-kańcy domów byli obowiązani przybyć. Kontrolę obecności powie-rzono dozorcóm domów, którzy dziś są niższymi funkcjonariusza-mi policyjnymi. Agitacja była najlepszą depropagandą bolsze-wi~~st~~ów. Jeżeli mimo to 99,16% uprawnionych głosowało, to wytku-maczenie daje "pokaz swobód obywatelskich" w rozumieniu bol-szewików, towarzyszący wyborom. Od samego rana, co pewien czas wpadali do mieszkań agitatorzy, milicjanci, żołnierze, z za-pytaniem, czy już głosowano. Przy samym głosowaniu żądano okazania paszportu, na którym zaznaczano udział w wyborach. Otrzymałszy kartkę, głosujący mógł udać się z nią za kotarę, celem wykreślenia nazwisk głosującym nieodpowiadających. W ta-kim razie jednak natychmiast towarzyszył śmiałkowi urzędnik, który odsłaniał kotarę, jak mówiono, w celu dopilnowania, by

nie zmieniano kartek wyborczych oraz odnotowywał coś na liście wyborczej. W lokalach wyborczych były ustawione bufety z wódką i papierosami, dostępne za niskimi cenami i bez kolejek wyczekiwania.

b/ Administracja skarbowa - podatki.

Sowiety w zasadzie zachowały system pobieranych podatków i ściągają je - o ile to w zmienionych warunkach jest możliwe. I tak podatek dochodowy wynosi 0,8% od zarobku brutto, kulturalny 0,7%. Oba podatki ściągane są razem, jednak 30 rb. zarobku pozostają wolne od potrąceń. Te dwa podatki płacą wszyscy bez wyjątku. Kupcy ponadto płacą podatek obrotowy, bardzo wysoki, osobny podatek płacą księża. Wieś płaci podatek w naturze. Od 1 ha 50 kg. zboża, pewna ilość mleka, mięsa, jaj itp. Podatki mieszkaniowe pobiera się w ten sposób, że niezależnie od wysokości komornego, wysokość podatku zależy od powierzchni zajmowanego mieszkania, oraz zależy od przynależności do grupy społecznej. Robotnik płaci od 1 m² powierzchni 45 kopiejek, zaś b.właściciel nieruchomości 4,80 rb. Najniższe stawki podatkowe płacą uczniowie i studenci, najwyższe podatki ciążą na księżach i kościołach - za 1 m² powierzchni kościół płaci 6 rb.

Administracja skarbowa zorganizowana jest w ten sposób, że istnieją na obszarze obłasti t.zw. "oblfinwydziały" a w rejonach t.zw. "rajfinwydziały". Przy każdej zaś selradzie działa urzędnik finansowy, zajmujący się ściąganiem podatków i ustalaniem ich wysokości.

153

c/ Sądownictwo.

Sądy dzielą się w zasadzie na rozpatrujące sprawy cywilne i karne w trzech instancjach i noszą nazwy rejonowe I. instancji, obwodowe II. instancji i najwyższe republiki III. instancji. Wszystkie osoby funkcje sądowe sprawujące pochodzą z nominacji wybranych kandydatów. Najwyższe sądy poszczególnych republik podlegają Sądowi Najwyższemu w Moskwie /Sąd ZSRR/. Istnieją nadto sądy ludowe oraz specjalne /dla spraw szpiegostwa politycznych i podobnych/. Pewne sprawy badane są tylko w dwóch instancjach, inne znów rozpatrywane są w specjalnych sądach w jednej tylko instancji. W sprawach, w których występuje prokurator, musi być i obrońca, a może występować, gdzie prokuratora niema. Adwokaci są mianowani, są urzędnikami państwowymi, oskarżony ma prawo wyboru obrońcy. Na czele prokuratury stoi naczelny prokurator w Moskwie, on mianuje prokuratorów republik oraz prokuratorów obwodów i rejonów. Prokuratura i N.K.W.D. działają na zasadzie ścisłej hierarchii, prokurator /sądowy/ jest niezależny od innych władz, on jest właściwym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości. Sędzia jest tylko pozornie panem sprawy, faktycznie prokurator dyktuje, jaką karę sędzie powinien wymierzyć. Adwokaci mogą wnosić jedynie o złagodzenie kary

klienta. Polaków w adwokaturze prawie niema, większość stanowi Rosjanie, jest także pewien procent żydów. Pracują na zasadzie kooperatywy we wspólnym biurze. Najstarszy adwokat przydziela sprawy według specjalności, ostateczny wybór należy do klienta. Zarobki adwokackie wynoszą do 1.000 rb. miesięcznie, ale dzięki łapówkom dochodzą nieraz do 10.000 rb.

W sądach językiem urzędowym jest ukraiński, jednak strony mogą mówić po polsku. Najwięcej jest spraw o spekulację i t.zw. nielegalną sprzedaż. Kara pozbawienia wolności jest wymierzana za najdrobniejsze przestępstwa, to też więzienia są przepełnione. W celach przeznaczonych dla dwóch do trzech aresztantów, przebywa obecnie 6-krotnie większa ilość tak, że tylko na zmianę pewna ich ilość może siadać. Za cięższe przewinienia wymierzają karę śmierci lub dożywotniego zesłania na roboty. Nie odnosi się to do zwykłych wysiedleń, które przeprowadza się w zasadzie na podstawie polecenia władz administracyjnych.

Sledztwo prowadzi się stale, dniem i nocą, krewni aresztowanych nie mają prawa nawet zapytać o tok śledztwa, ingerencja obrońcy jest niedopuszczalna. Nawet o wyniku dowiadują się zainteresowani tylko o tyle, o ile skazany został wywieziony i pośrednio przez to, że zarząd więzienia nie przyjmuje kwoty, wpłaconej na poprawę wiktury aresztanta. Każdy Polak aresztowany na wniosek G.P.U. jest uważany za kontrrewolucjonistę i odpowiednio traktowany.

III. Ustrój gospodarczy.

154

a/ Organizacja.

Naczelną organizacją gospodarczą są t.zw. "Promkombinaty", które reprezentują wszystkie znacjonalizowane przedsiębiorstwa. "Promkombinaty" działają w obłastach i rejonach.

W każdym większym zakładzie przemysłowym istnieją "Komitety fabryczne", robotnicy danej gałęzi produkcji tworzą rodzaj związków zawodowych t.zw. "profspiłki".

Handel hurtowny skupiony jest w t.zw. bazach, działających na terenie obłasti i rejonu. Fabryki dostarczają do baz towary według planu, układanego na podstawie ilości ludności. Niższe komórki gospodarcze zobowiązane są przesyłać do baz wykazy zapotrzebowań na cały rok. Na tej podstawie ustala się plany produkcji.

b/ Handel.

Handel drobny i średni skupiony jest w zasadzie w kooperatywach, podzielonych według rodzaju towarów, czyli, że w jednej kooperatywie nabyć można towary tylko jednego rodzaju. Jedynie w najmniejszych miejscowościach /miasteczkach i wsiach/ władze na podstawie specjalnych zezwoleń godziły się na prowadzenie handlu prywatnie, którym trudnili się prawie wyłącznie

żydzi. Sklepiki te od grudnia 1940 r. uległy likwidacji raczej

w drodze faktycznej przez ucisk podatkowy. Dla unacznienia sposobu perfidii działania wystarczy podkreślić, że wydając zezwolenie na prowadzenie małej wiejskiej wędliniarni, bolszewicy wymierzili równocześnie podatek w wysokości 30.000 rb. rocznie, osiągając w ten sposób zamierzony cel - likwidację resztek drobnego handlu.

c/ Geny.

W listopadzie 40 r. w Stanisławowie ceny kształtowały się następująco: mięso wołowe 8 rb. za 1 kg., wieprzowe 12-14 rb., słonina 20 rb. za 1 kg., cukier 40 rb. za 1 kg., masło 24 rb., za 1 kg., ser biały 7 rb. za 1 kg., miód 27 rb. za 1 kg.; wszystkie te środki spożywcze dostępne są poza oficjalnym handlem, który w teorii tylko dostarcza wszystkiego. Węgiel kosztuje 150 rb. 1 tona, każda osoba nabyć go może w ilości pół tonny, mały wóz jednokonny drzewa rąbanego kosztuje 100 rb. Para trzewików juchtowych 70 rb. - na jesień ich brakło i pojawiły się trepki i sandały. Para półbucików damskich kosztuje 200 rb. Za obce waluty płaci się zależnie od potrzeb. W końcu 40 r. za dolara płacono 45-50 rb., za gram złota 19 rb. i - rzecz charakterystyczna - żydzi skupują na czarnej giełdzie złote polskie płacąc po 20 rb. za 100 zł.

W tym czasie zarobki w najlepszym razie osiągalne dla robotnika wykwalifikowanego wynosiły 180 rb. miesięcznie. W grudniu 40 r. we Lwowie płacono za cukier, który prawie tylko poza ogonkiem było można dostać - 24 rb. 1 kg., masło 25 rb., mleko 1,5 rb. za litr. Tona węgla 130 rb. w ogonku, 1.000 rb. poza ogonkiem, obiad ostatniego rzędu u George'a 40-50 rb. może otrzymać każdy.

O ile stosunkowo nietrudne jest nabycie najpotrzebniejszych środków żywnościowych, pod warunkiem posiadania koniecznych środków płatniczych, nie do pomyślenia jest nabycie ubrania, bielizny, w dostatecznej ilości butów, blaszanego garnka. Na podkreślenie zasługuje, że oficerowie sowieccy noszą buty ceratowe, impregnowane smołą.

d/ Rzemiosło jest zorganizowane prawie wyłącznie w t.zw. "artelach", w których skupiają się rzemieślnicy jednej gałęzi. Kierujący artelem zwierzchnik przydziela pracę poszczególnym rzemieślnikom, również wyznacza i wypłaca wysokość wynagrodzenia.

e/ Rolnictwo i Lasy.

Stwierdzić należy stały postęp w kolchozowaniu gospodarstw rolnych, przeważnie zapomocą nacisku fiskalnego. Nakłada się wysokie podatki i daniny w naturze na nieskolchozowane gospodarstwa, doprowadzając je w ten sposób do ruiny i zmuszając do oddania ziemi pod zarząd najbliższego kolchozu. Narzędzia produkcji rolnej są zupełnie znacjonalizowane i najmniejsze nawet z nich nie można nabyć w wolnym handlu. W ten sposób zmusza się opornego chłopca polskiego do powolności sowieckich me-

to dom. Ogółem około 20% ziemi już skolehozowano. Sowchozów natomiast jeszcze nie zaprowadzono. Reszta ziemi uprawiana jest jak dawniej indywidualnie.

Chłopi jak dawniej nadal na targach rozprawdzają swoje produkty, nie natrafiając często na trudności ze strony bolszewików. Zbiory w roku ubiegłym były złe, a wyniki zbiorów pogorszył fakt fatalnej techniki żniw, stosowany przez bolszewików. Mokre zboże, które polecono zwozić pospieszanie do urzędowych składów porosło i w znacznej części uległo zniszczeniu. Owoców z powodu surowej zimy prawie wcale nie było.

Mimo to sowieckie centrale zakupów produktów wiejskich rozpoczęły działalność. "Obksojuzspilka" czy "rajspożywspilka" istnieją w każdej wsi i mają za zadanie zakup wszelkich artykułów od chłopca, dając mu wzamian wyroby przemysłowe. Chłop jak może unika tych instytucyj.

W gospodarce leśnej nastąpiło w stosunku do poprzedniego okresu zahamowanie rabunkowej metody eksploatacji, w czym nie można jednak jeszcze dopatrywać się żadnego przejścia do bardziej rozsądnej gospodarki.

IV. Robotnicy.

Obok inteligencji najbardziej sowieckim systemem doświadczona jest klasa robotnicza. Charakterystyczne jest powiedzenie "Kto pracuje, ten nie zarabia", które często słyszy się pod okupacją sowiecką. Oznacza ono niewspółmiernie niskie płace w stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby i artykułów żywnościowych.

Ustawa o "progulach" zawierająca sankcje za spóźnienia lub nieprzybycie do pracy, jest stosowana w całej pełni wraz z nieludzkim rejestrem kar, jakie przewiduje.

Dawniejsze organizacje robotnicze nie istnieją, wszystkich działaczy robotniczych nawet niepolitycznych, wywieziono do Rosji. Bolszewicy wprowadzili zasadę równouprawnienia kobiet. Rozumieją ją w ten sposób, że w zakładach wytwórczych odzieży pracują kobiety bez względu na stan zdrowia w wieku od 16 lat, pracując od godz. 6-tej rano do 16.30 z półgodzinną przerwą o-biadową. Kobiety są również konduktorami na kolejach, palaczami, a nawet maszynistami. Noszą ubrania męskie.

Warsztaty pracy są nawpół uruchamiane i utrzymywane w ruchu, choć często tylko pozornym. Bolszewicy wydali zarządzenia, w myśl których zakłady produkcyjne muszą być w ruchu. Często robotnicy stoją przy maszynach, które idą na ślepych obrotach, ale ruchu wstrzymać nie wolno. Inne fabryki zdemontowano. Wyjątek stanowią szyby naftowe, które bolszewicy już w styczniu 40 r. w większości uruchomili, a obecnie pracują normalnie.

Przeprowadza się poszukiwania za ropą. Prowadzono liczne wiercenia w okolicach Sarn i na Polesiu. Robotnicy zarabiają w zagłębiu naftowym 10 rb. dziennie, a inżynierowie od 500 do 1.000 rb.

V. Koleje, Komunikacja, Poczta.

Koleje w rozumieniu sowieckim służą tylko właściwie przewożeniu środków żywności i wyrobów fabrycznych i kopalnianych. Na obsługę ruchu osobowego nie są nastawione. Rozkład jazdy pociągów osobowych istnieje tylko o tyle, o ile dotyczy ruchu pociągów międzynarodowych. Wewnętrzny ruch pociągów pasażerskich stanowi dodatek do komunikacji towarowych pociągów i transportów wojskowych. Skutkiem tego pociągi osobowe, nawet przewidziane t.zw. planem ruchu, kursują bardzo nieregularnie. Funktualnych pociągów osobowych niema wogóle. Spóźnienia dochodzą do 18 godzin. Nieliczni jeszcze kolejarze polscy doradzają podróżnym zamiast zegarków nosić kalendarze.

Wskutek małej szybkości pociągów, czas podróży jest bardzo długi. Np. z Białegostoku do Stanisławowa podróż trwała 3 dni. Wagony są bardzo brudne, wprowadzono stare wagony 4-tej klasy, pierwszej klasy wagony zniesiono. Również otrzymanie biletów kolejowych jest utrudnione. Na dworcu lwowskim czynna jest tylko jedna kasa biletowa. W każdym wagonie jest 2-ch konduktorów, jeden miejscowy Ukrainiec lub żyd, drugi przybyły z Rosji. Polska straż kolejowa została zastąpiona przez straż kolejową N.K.W.D.- Orbis przy zmienionej nazwie pełni funkcje biura propagandowego.

Najwyższą jednostką organizacyjną jest komisariat kolejowy, któremu podlegają dyrekcje kolejowe. Tor Przemyśl-Kijów został rozszerzony.

Do dalekobieżnych pociągów są przyczepiane wagony sypialne - nie tow.wagons lits - o 3 rzędach ławek zwyczajnych, na których można leżeć po wykupieniu specjalnego dodatku do biletu. Autobusy są upaństwowione, kursują między miastami. Poczta funkcjonuje normalnie przyjmując zlecenia, na których wykonanie są liczne żale. Telefony działają w obrębie miasta. Na rozmowy międzymiastowe wymagane jest zezwolenie. Co pewien czas na nieokreślony z góry okres następuje przerwa w ruchu telegraficznym i doręczaniu listów poleconych.

Taksówki we Lwowie są bardzo nieliczne. Prywatne samochody posiadać wolno, ale nikt ich niema.

VI. Stosunki kulturalno-oświatowe.

157

a/ Stosunek do religii - kościoła.

Stosunek do religii i wszelkich wierzeń zasadniczo pozostał ten sam, jak w poprzednim ujęciu. Zakaz studiów teologicznych obowiązuje, niedopuszczone jest wyświęcenie młodych księży. Aresztowania poszczególnych księży są dość częste.

Kościoły w większości pozostają dostępne dla kultu religijnego, o ile wskutek nieuiszczenia podatku - bardzo wygórowanego lub z innych przyczyn - nie zostały zamknięte. Akcję bezbożniczą prowadzi się stale, dzieci wychowuje się antyreligijnie. Akcja bezbożnicza wzrosła na sile przed świętami Bożego Narodze. Urządzono cały szereg odczytów, do obecności

ci na nich zmuszano wszystkich gdzieś pracujących. Według bolszewickiej propagandy, święta Bożego Narodzenia to wymysł pogański, który powstał w 354 r. Przed tym rokiem nikt świąt Bożego Narodzenia nie obchodził. Chrystus jest naturalnie postacią mityczną. Ewangelia, na której opiera się nauka chrześcijańska, jest dokumentem sfalszowanym, który powstał znacznie później, aniżeli księga dziś twierdzą.

b/ Stosunek do nauki - szkolnictwo.

Nauka polska, poniósłszy ciężkie straty, na skutek wywiezienia licznych profesorów i bardzo licznych nauczycieli szkół średnich i powszechnych w głąb Rosji oraz zamknięcia pracowni bibliotecznych, pracowni seminaryjnych, w okresie sprawozdaniem objętym, nie zdołała odzyskać warunków rozwoju. Wprawdzie wskutek t.zw. złagodzenia kursu, wyrażającego się w przyznaniu Polakom większej swobody językowej - wyższe klasy szkoły znacjonalizowanej oraz niektóre wydziały szkół wyższych mogą pielegnować studia w języku polskim, ale nie pozwolono dotąd na wydatniejsze wykorzystanie tych udogodnień. Z wywiezionych do Rosji profesorów nikt dotąd nie wrócił. W zakresie szkolnictwa utrwały się zmiany - na gorsze, już poprzednio zaprowadzone. Istnieje zasadniczo jeden typ szkoły powszechnej 10-letniej dla miast, a 7-letniej dla wsi, powstały z połączenia istniejących za czasów polskich szkół średnich ogólnokształcących i szkół powszechnych. We wszystkich szkołach językiem wykładowym jest język ukraiński, tylko w większych miastach dawniejszych powiatowych, pozostawiono po jednej szkole z językiem wykładowym polskim. Zasada nauczania pozostała taka, jaka była. Przyjmuje się, że uczeń każdy jest zdolny i nauczyciel odpowiedzialność ponosi za złe postępy uczenia. Również obarczona nauczycieli za zachowanie się uczni, ich punktualność czy obecność w szkole. Uczniowskie komitety i rady mają prawo żądać usunięcia nauczyciela w wyniku złej oceny jego zdolności pedagogicznych, które uczniowie sami oceniają. Nauka w szkole trwa od 9 rano do 13 godziny czasu rosyjskiego.

We Lwowie istnieją szkoły ukraińskie jako zasadnicze, rosyjskie, żydowskie i trzy polskie.

W Stanisławowie dawne gimnazjum męskie t.zw. I-sze zamieniono na szkołę dla żydów z językiem wykładowym żydowskim, dawne gimnazjum II. ma dziś klasy z wykładowym językiem ruskim i polskim, dawne gimnazjum III. zlikwidowano, bo młodzież była "nielojalna". Wszystkie szkoły są koedukacyjne. Na czele wszystkich szkół stoją dyrektorzy sprowadzeni z Rosji, każdą szkołą "opiekuje" się specjalnie wyznaczony do tego "politruk" agent N.K.W.D.

Nauczyciele mają liczne i uciążliwe obowiązki i są szczególnie nadzorowani nie tylko w szkole ale i w życiu prywatnym przez agentów politycznej policji. Są obowiązani uczęszczać na różne kursy i mityngi polityczne, które wypełniają cały wolny czas poza nauczaniem w szkole. Nie mają czasu wystawać w ogonkach po najpotrzebniejsze środki żywnościowe i artykuły

pierwszej potrzeby. Wynagrodzenie ich jest trochę niższe niż robotnika i wynosi od 120-180 rb. miesięcznie i nie wystarcza na najskromniejsze życie. Obok szkół "znacjonalizowanych", a więc ogólnokształcących istnieją szkoły techniczne i w Drohobyczu szkoła wiertnicza 4-ro kursowa.

Pod koniec ubiegłego roku /1940/ ukazał się podręcznik historii w języku polskim, objętości około 200 stron. Zamieszczono w nim portrety Hitlera, Mussoliniego i Piłsudskiego, jako tego, który razem z Petlurą chciał zająć Ukrainę. Taki sam zaszczyt spotkał Rydza-Smigłego jako ostatniego marszałka Polski.

W szkolnictwie wyższym nie zaszły poważniejsze zmiany, wywieziono jeszcze dodatkowo w głąb Rosji profesorów Czekanowskiego, Ajdukiewicza i Longchamps'a.

Dekretem t.zw. Rady Komisarzy Ludowych ogłoszono pobieranie opłat szkolnych od 200-500 rb. od wyższych klas szkół zwykłych i szkół wyższych. Wykładowcy rosyjscy nie wykazują minimalnego chociażby przygotowania, operują oderwanymi od przedmiotu obcymi wyrazami, obliczonymi na wywołanie efektu u słuchaczy, wykazują nieznaną zasad ogólnych wiedzy i kultury, nie wiedzą co jest Buddha, o Afryce i innych częściach świata mówią, jakby odkrywali Amerykę. W wykładach historii czy "zasad Leninizmu i Marksizmu" trzymać się muszą niewolniczo brzmienia tekstu wykładu. Doprowadza to do śmiesznych nieporozumień w rodzaju tego, że historia, podzielona została przez Stalina na trzy okresy: 1/ do 1789 r. tj. Wielkiej Rewolucji Francuskiej, 2/ do 1917, Wielkiej Rewolucji Sowieckiej, 3/ do 1936 r. /ponieważ zjazd miał miejsce w 1936 r./. Na zapytanie studenta, co jest po 1936 r., skoro dziś liczymy 1941, - oświadczył "profesor", że on na to pytanie odpowiedzi dać nie może, bo Stalin tego nie powiedział jeszcze.

Bardzo ciężka jest atmosfera pracy dla polskich profesorów. Wszystko co władzom mogłoby być niewygodne, chociażby najskusniejszej dotyczyło sprawy, może być nazwane kontrrewolucyjną działalnością. Podejrzany o takie przestępstwo w najlepszym razie znajdzie się wkrótce w lasach czy kopalniach ural - skich. Panuje nieprawdopodobne donosicielstwo. Praca naukowa jest utrudniona, a często uniemożliwiona wskutek zakazu sprowadzania obcych książek i czasopism fachowych. Wogóle z zagranicy niczego sprowadzać nie wolno.

Warunki rozwoju kulturalnego dla Polaków nie istnieją. Wprawdzie pisują do "Czerwonego Sztandaru" różni literaci z polskimi nazwiskami, ale są to znani już z czasów polskiej komunizujący literaci, którzy dziś idą na pasku propagandy sowieckiej. Na czele literatów "polskich komunistów" kroczy Boy-Zeleński, który drukował pracę pt.: "Pan Tadeusz jako rewolucyjna epopea", pomniejszych są Halina Górska, Adam Ważyk, Jerzy Borejsza, Adolf Rudnicki, Jerzy Putrament, Bruno Winawer, Tadeusz Hollender, Lucjan Szenwald, Zuzanna Ginczanka i oczywiście Wanda Wasilewska.

Zajęli się również bolszewicy po swojemu sztuką, malarstwem; artyści podzieleni zostali na dwie kategorie: artystów

twórczych czyli t.zw. "chudoźników" i malarzy odtwórczych, którzy wcieleni zostali do kooperatywy. Rozróżnienie jednych od drugich przeprowadza się na podstawie egzaminu, jaki władze sowieckie przeprowadziły, mianowicie zorganizowana została wystawa obrazów i rzeźb, w której brać mogli udział wszyscy zgłaszający się. po zakończeniu wystawy znaczna ilość obrazów została zakupiona przez bolszewików do muzeów sowieckich. Autorzy obrazów zostali zaliczeni do kategorii twórców, wszyscy zaś inni do rzemieślniczej kooperatywy malarskiej.

Związek chudoźników podlegał początkowo władzom centralnym ukraińskiej republiki rad w Kijowie. Był to okres zupełnego nieporządku i jałowości. Prezesem Związku mianowany jest niejaki Dimitrenko-Rosjanin, podobno artysta-malarz, o nader słabych kwalifikacjach malarskich. Poza nim został wybrany t. zw. or-kamitet to znaczy komitet organizacyjny, składający się z kilkunastu żydów ze Lwowa. Członkowie komitetu organizacyjnego stanowią elitę polityczną artystów plastyków we Lwowie. Najbardziej cenioną kwalifikacją jest wykazanie się pobyt w Berezie Kartuskiej. Komitet zajmował się przeważnie dyskusjami politycznymi i nie miał czasu na zorganizowanie pracy malarzy i zbytu ich dzieł. Dopiero przed niedawnym czasem /jesień lub nawet zima 1940 r./ związek chudoźników podporządkowany został władzom centralnym w Moskwie i zapanował jako taki ład i porządek. Nadeszły też zamówienia na portrety członków "politbiuro", co daje znaczny dochód i od dawna było już załatwione dla kooperatywy rzemieślniczej.

160

Kooperatywa posiada inną władzę i organizację. Kierownikiem jej jest niejaki Stern, żyd z Krakowa, były uczeń Akademii Krakowskiej Sztuk Pięknych, był on również w Berezie, posiada więc wielkie znaczenie i możliwości. Wszyscy członkowie kooperatywy obowiązani są pracować razem w jednej pracowni. Ustalony jest też ścisły i surowy porządek pracy. Malarze muszą przychodzić do pracowni o oznaczonej godzinie i malować w ciągu 7 godzin. W razie spóźnienia do pracy obowiązują te same przepisy co i w innych instytucjach i przedsiębiorstwach w Sowietach, mianowicie za pierwsze spóźnienie kary pieniężne, za następne kary więzienia. To samo grozi za opuszczanie się w pracy. Lekceważenie sobie tych zasad powoduje niebezpieczeństwo podejrzenia o akcję sabotażową.

Jedynym tematem prac malarzy są portrety członków "politbiura" t.zn. 11 bolszewickich mężów stanu, których wizerunki są wszędzie wystawiane i reklamowane podczas wszelkich świąt i możliwych okazjach. Do tego zespołu 11 bohaterów należą m.in. naturalnie poza Stalinem i Leninem: Woroszyłow, Mołotow, Kałinin, Kaganowicz itp. Portrety są wytwarzane na zamówienie trestów, które mają monopol na dostawę portretów tym różnym instytucjom, urzędom, przedsiębiorstwom itd. Największą ilość zamówień miało miejsce w okresie zajęcia Bessarabii, oraz po przyłączeniu krajów bałtyckich. Wtedy zamawiano dosłownie tysiące portretów. Jest to produkcja znormalizowana i standaryzowana. Portret musi mieć 60 na 80 cm. wielkości i musi być wykonany specjalną bolszewicką techniką, mianowicie przez ./.

suche wcieranie farby olejnej na białym tle płótna. Płótno i farby dostarcza zarząd kooperatywy. Do wożenia obrazków tych skonstruowano specjalne samochody z ramami do ustawiania w nich portretów o rozmiarach 60 na 80 cm. Praca w pracowni wspólnej trwa od godziny 7 rano do 2 popołudniu. Wynagrodzenie za portret zależne jest od stopnia nateżenia popytu. Początkowo w okresie Bessarabii i państw nadbałtyckich ceny dochodziły do 200-300 rb. za sztukę. To też po namalowaniu paru tysięcy portretów nastąpiła znaczna niżka cen i płacono jedynie po 30 rb. Obecnie ceny spadły jeszcze bardziej i malarze otrzymują zaledwie po 17 rb. za portret.

VII. Warunki egzystencji materialnej.

Życie ludności pod okupacją sowiecką formalnie nie uległo zmianie, jednak w drodze faktu zanotować należy pewną poprawę. Większe miasta są przeludnione mimo deportacji setek i tysięcy Polaków, jakie wcześniej nastąpiły. Urzędnicy, milicjanci sowieccy a nawet oficerowie krasnej armii, dla których okupowanych terenach mimo nędzy, jaką okupacja ze sobą przyniosła, przedstawia dużą atrakcję w porównaniu z warunkami życia w Rosji Sowieckiej, posprowadzano rodziny: Lwów np. liczy obecnie około 600 tys. mieszkańców. Ludność polską zmuszono do zamiany mieszkań na gorsze lub ograniczenie się, by zapewnić miejsce dla przybyszów. Domy większe niż dla jednej rodziny, zostały skonfiskowane. W spekulacjach mieszkaniowych, zresztą dość surowo karanych, wielu stworzyło sobie wcale dobre źródło dochodu.

Hart ducha ludności polskiej sprawił, że nie poddała się wstępnym zarządzeniom, które zmierzały do ograniczenia wszelkich jej praw, nawet w zakresie używania języka polskiego. Obecnie skutki trwania przy swoim postanowieniu ludności polskiej, kulturalnie wyżej stojącej od okupanta dają pomyślny rezultat. Droga faktu, częstego używania języka polskiego osiągnięto, że bolszewicy pozwalają na używanie go w urzędach, wykłady na politechnice odbywają się w języku polskim, tak samo obecnie po części na uniwersytecie lwowskim, w języku polskim można się wszędzie porozumieć, a bolszewicy - zwłaszcza krasnoarmiejcy chętnie uczą się języka polskiego. Ponieważ w Sowietach zarządzenia mogą być zmieniane każdej chwili - przedstawiony stan poprawy, jako czysto faktyczny, tym więcej może nie posiadać cech trwałości. Warunki życia materialnego uległy raczej pogorszeniu, wprowadzicie zaopatrywanie większych miast choć jednostronnie w środki najpotrzebniejsze, uległo lekkiej poprawie, jednak ludność wyzbywszy się rzeczy, które mogła sprzedać, nie ma środków aby kupić sobie najniezbędniejsze środki pierwszej potrzeby.

Obciążenie daninami w naturze samodzielnych gospodarstw wiejskich, doprowadza do ich nieopłacalności i ma za skutek zupełne zubożenie chłopów. Zaznacza się przez to pewien postęp w kolektywizacji, bo choć chłop polski zawziął się na zmiany bolszewickie, nie może trudności wciąż narastających pokonać. Oddanie pola pod zarząd kolektywu czyni z chłopów robotę, po-

zbawionego prócz mieszkania i życia - wszystkiego.

Sytuacja materialna inteligencji nie uległa poprawie. Wprawdzie łatwiej obecnie uzyskać pracę, ale Polacy z reguły zajmują stanowiska najgorzej płatne i zarobki ich nie wystarczają na najskromniejsze życie przy wysokich cenach. Stan materialny miasta jest gorszy niż wsi, to też stan inteligencji polskiej kruszy się w zastraszający sposób. Nieliczni tylko z niej uzyskali pracę po zredukowanych Ukraincach, głównie na poczcie i w niższych komórkach aparatu państwowego.

Apro wizacja urzędowa jest nadal sztywna, nie zaspakaja potrzeb ludności. W dalszym ciągu przez kilka tygodni w państwowych składach kupić można tylko jeden i ten sam towar, po którym znów przez kilka tygodni jest w sprzedaży inny. Przed wszystkimi sklepami są kolejki. Bez czekania po kilka godzin niczego kupić nie można.

Zasadniczo ludność odżywia się kartoflami, fasolą i pęczakiem. Czynniki mieszkaniowy wynoszący dla robotników od 30 kop. dla księży od 4 rb. za 1 m² najmniej, jest ściągany przez zarządców domów, którym podlegają od 6-7 budynków. Oni też ułatwiają najem mieszkań i zarządzają eksmisją, którą przeprowadza, jako organ wykonawczy, milicja.

Opieka, szpitalnictwo.

Ubiegłej zimy nie zaobserwowano epidemii chorób zakaźnych we większych miastach terenów okupowanych. Panowała jednak grypa z bardzo ostrym przebiegiem i skłonnością do przerzucenia się na opony mózgowo. Panują jeszcze szeroko choroby skórne, nie weneryczne, wywołane zupełnym brakiem witamin w pokarmach i brakiem mydła. Według danych sowieckiej statystyki, śmiertelność w ostatnich miesiącach nie uległa zwiększeniu.

Cała opieka lekarska ześrodkowana jest w klinikach, w których lekarze zmuszeni są pracować za niskim wynagrodzeniem. Pobory lekarzy wynoszą 500 rb. a wynagrodzenie dyrektora szpitala nie przenosi 350 rb. W każdej poliklinice pracuje od 30 do 50 lekarzy, gdzie pomoc otrzymać może teoretycznie każdy potrzebujący. Pomoc lekarska jest bezpłatna, jednak za zapisywane w klinikach recepty, trzeba w aptekach płacić. Środki lecznicze są bardzo drogie. Odczuwa się szczególnie brak popularnych środków jak aspiryna, piramidon, jodyna, fenacetyna. Brak wszystkich lekarstw, opartych na związkach salicylowych. Apteki sprzedają wszystko na recepty, nawet watę i termometr. Dostęp do kliniki możliwy jest tylko na podstawie specjalnego upoważnienia. Zezwolenie wydaje np. we Lwowie naczelnik szpitalnictwa w magistracie, na które trzeba odpowiednio długo czekać. Tylko w ciężkich przypadkach chirurgicznych aparat sowiecki działa szybciej i chorego kałetką przewożą do szpitala.

./.

VIII. Stosunek Sowietów do narodu polskiego - Ukraińców - ży-
dów:

- a/ Deportacje i wysiedlenia,
- b/ Warunki życia na wygnaniu.

Stosunek władz okupacyjnych do Polaków, znajdujących się jeszcze w dawnych miejscach zamieszkania, nie uległ pogorszeniu. Nastąpiła poprawa o tyle, że ustały masowe wywożenia ludności polskiej. Indywidualnie aresztowania trwają w dalszym ciągu. Jak wspomniano, część Polaków otrzymała pracę po usuniętych Ukraińcach, język polski cieszy się obecnie większą swobodą i uznaniem. Wynikające z braku koordynacji różnych urzędów bolszewickich i złośliwości jednostek szykany, w dalszym ciągu gnębią Polaków. Dla przykładu niech służy proces wytoczony urzędnicze pocztowej we Lwowie. Doręczono jej paszport z § 11. nie pozwalającym na przebywanie we Lwowie. Ponieważ opuszczenie pracy grozi więzieniem udała się z paszportem do naczelnika poczty, by ją zwolnił, czemu jednak ten odmówił. Udała się następnie do N.K.W.D. przedstawiając swoją sytuację bez wyjścia, gdzie jej oświadczone, że nic to ich nie obchodzi. W rezultacie wytoczono jej proces i wymierzono karę 4-ech miesięcy więzienia. Pewna Amerykanka w Stanisławowie zażaliła się na prokuratora miejskiego, który na podstawie urzędowego zlecenia zarekwirował jej pokój. N.K.W.D. oświadczył, że winna była zamknąć drzwi i prokuratora nie wpuścić do mieszkania. W stosunku do Ukraińców przyjęli bolszewicy bardziej podejrzliwą postawę, wywołaną ich zdecydowanie filoniemieckim poczynaniem oraz przejawem nacjonalistycznej działalności. Deportowano kilkuset najczynniejszych Ukraińców w głąb Rosji Sowieckiej, zwolniono szereg Ukraińców z urzędów, ukrócono samowolę Ukraińców w stosunku do Polaków. Stosunek bolszewików do żydów układa się nadal pomyślnie. Nie wywieziono nawet kilkuset bogatych żydów, pozostali zaś są albo na usługach N.K.W.D., albo ~~xx~~ dobrze zmiany stosunków znoszą.

a/ Deportacje i wysiedlenia.

Jak wspomniano deportacje w okresie objętym sprawozdaniem, nie były stosowane do Polaków. Od jesieni 1940 r. zamiast deportacji, stosowany jest system przesiedlań. Osobom, zarządzeniem dotkniętym, wyznacza się miejsce pobytu /zwykle jakieś miejsce w Turkiestanie/ i poleca się udać na miejsce własnym kosztem. Pozostawia się im jednak czas do zlikwidowania majątku potrzebny, mogą też zabrać ze sobą co chcą i ile mogą. Wywozi się w dalszym ciągu bez podania miejsca pobytu tych, którzy mają proces polityczny bez względu na wyrok. Ich rodziny są deportowane także, z reguły jednak oddzielnie w inne strony.

Procesy polityczne zawsze są poprzedzone aresztowaniami, które są w dalszym ciągu dość częste, nierzadko na skutek denuncjacji żydów. Na podstawie takiego doniesienia odbył się proces przeciw uczniom byłego gimnazjum przy ul. Sapieżyńskiej

we Lwowie. Oskarżenie prokuratora było niezbyt przekonywujące. Pewien żyd, członek rady rodzicielskiej wystąpił z oskarżeniem że gimnazjum to miało wybitnie szowinistyczne nastawienie. Wyrok był skazujący na deportację.

Innego rodzaju był proces przeciw naczelnikowi stacji w Stanisławowie Obierkowi i profesorowi gimnazjum Jakubowskiemu. Oskarżonych skazano na śmierć. Obierek, jako naczelnik odpowiedzialny za mienie państwowe, zorganizował z nakazu władz polskich personel stacyjny przed nadejściem wojsk sowieckich. W czasie napadu na stację bandy komunistycznych żydów, które chciały zrabować stację, stawiał opór i kilku żydów zginęło przytym. Po nadejściu bolszewików, żydzi wytoczyli proces przeciw Obierkowi. Ponieważ jednak bolszewicy nie byli poszkodowani, proces zakończył się deportacją Obierka. Żydom jednakże to nie wystarczyło, spowodowali ponowny proces. Obierka sprowadzono do Stanisławowa i skazano na śmierć.

b/ Warunki życia na wygnaniu.

Wiadomości od deportowanych są dość częste. Losem ich całe społeczeństwo się przejmuje żywó. Wiadomości nadchodzące z miejsc zesłania są tragiczne. Donoszą o ciężkim położeniu, braku żywności, ciepłej odzieży i pracy przekraczającej nadludzkie siły. Warunki życia zesłańców są równe warunkom bydła, mieszkają w chlewach lub lżeptankach po kilku w jednym pomieszczeniu tak, że leżąc wypełniają całą przestrzeń. Podłóg brak, leżą na gołej ziemi, opalają suchym nawozem owczym. Latem gorąco dochodzi do 60° C., w zimie do 50° C poniżej zera. Praca trwa od 12-15 godzin. Dla kobiet niema wyjątków. Na sen przeznaczają się 5-6 godzin w nocy i 2 godziny w obiad. Przy budowie drogi przez góry Altaju, zarobek za 14 dni wynosił 30 rb. 20 dkg cukru, trochę cukierków i kawałek mydła. Za pracę w kołchozach wogóle nie płać, a zapewniają tylko pomieszczenie i marne pożywienie. Inni głównie mężczyźni pracują w kopalniach, przy wyrębie lasów. W innych okolicach np. w Archangielsku deportowani mieszkają w nieopalanym lżeptankach, jedzenie jest im dowożone raz na tydzień. Z miejscową ludnością nie stykają się, bo przebywają na robotach w lasach, a norma dzienna pracy jest taka, że miejscowa ludność ledwo jest w stanie ją odrobić. Zapłata wynosi 2-3 rb. dziennie. Błagają o żywność, o odzież i o lekarstwa, których w tamtych okolicach wogóle niema. Częste są dość ucieczki, zwłaszcza młodszych przez Turkiestan do Chin. I tu pomoc społeczeństwa jest minimalna, bo ograniczona brakiem środków materialnych.

Wśród deportowanych uprawiają propagandę komunistyczną i bezbożniczą, która jednak przeważnie idzie mimo uszu zesłańców, doświadczających na własnej osobie zdobycze bolszewickiego raju. Istnieją pewne możliwości wydostania się z głębi Rosji, ale bez środków finansowych jest to niemożliwe. Do deportowanych można wysyłać pieniądze i z pewnych mniejszych miast paczki do 8 kg.- Przez przekupstwo bolszewików i łapówki można bardzo dużo osiągnąć, ale potrzebnych do tego środków

nie mają ani zesłani, ani pozostali jeszcze w dawnych miejscach zamieszkania Polacy, choć wciąż wierzą w nadejście tej pomocy.

IX. Sprawa ukraińska.

Sprawę ukraińską jako całość trudno dziś traktować. Istnieje osobne zagadnienie ukraińsko-niemieckie, ukraińsko-rosyjskie i ukraińsko-zakarpackie.

Punktem wyjścia do obecnej sytuacji było początkowe wrogie nastawienie Ukraińców do Polaków. Kiedy jednak bolszewicy zaczęli wywozić wybitniejszych Ukraińców, a chłopom zaczęto konfiskować ziemię, wprowadzać gospodarkę w koło ozach i ogniem karabinów maszynowych uspakać co bardziej buntownicze wsie - nastąpiło zreflektowanie wyrażające się zrazu i przejściowo w propolskim nastawieniu, które się następnie zróżniczkowało. Pod wpływem kokietowania Ukraińców przez Niemców przyrzeczeniem stworzenia Wielkiej Ukrainy, szereg wybitnych Ukraińców związała swe nadzieje z polityką niemiecką i kilka tysięcy Ukraińców udało się pod opiekunczą władzę Niemców. Kilku działaczy Unda znalazło się w Krakowie, wśród nich Mudryj, Celewicz, Lysiak. Ale w miarę jak Niemcy swój stosunek do Rosji coraz bardziej utwierdzać zaczęli, a o urzeczywistnieniu danych Ukraińcom przyrzeczeń ani myślą, przyjaźń zaczęła się przeradzać w chłodniejszy stosunek. Przywódcom Ukraińców Niemcy też nie starają się szczególnie osładzać czekania, skoro Mudryj, wicemarszałek sejmu za polskich rządów, jeszcze w maju 1940 r. był portierem jednego z hoteli krakowskich. Choć więc Niemcy różnych mniej wybitnych działaczy ukraińskich przyjmują na różne posady w administracji i zarządach miejskich, niemniej rzeczywistość zaczyna odstraszać Ukraińców od zbyt bliskiego łączenia się z Niemcami. Wytwarza się przekonanie, że miraż niemieckie pozostaną niezrealizowane. Mudryj zdradził się, że jego zdaniem, koncepcja polityczna ukraińska najlepiej wyglądała w Polsce i nie krył się ze swoimi do Polski sympatiami.

Do wytwarzania się takiego myślenia Ukraińców przyczynia się wydatnie działalność Moskwy w stosunku do poczynań ukraińskich. Na żądanie Moskwy centrala ruchu ukraińskiego z Konowalcem przeniesiona została pod naciskiem Berlina z Berlina do Rzymu.

Bolszewicy represjami stosowanymi wobec wsi ukraińskich przyczyniają się do zmiany nastrojów szerszych warstw ukraińskich nacjonalistów, nie pomagają wskazywania na Wielką i Wolną Ukrainę, żyjącą w Związku Sowieckich Republik. Rzeczywistość sowieckiej okupacji zbyt wyraźnym jest zaprzeczeniem, pustym frazesem propagandy sowieckiej. Choć niemiędzy przywiązuje znaczenia do kazań popów, że "z pocałowaniem ręki witać będą wracających Lachów", warto poświęcić uwagę nowym hasłom ukraińskim "u was i z wami". Jest to hasło podzielane przez nacjonalistów ukraińskich.

Są także ukraińcy bolszewicy, którzy wyrażają zadowole-

nie ze zmiany stosunków, ale stanowią nieliczne stosunkowo wyjątki ogółu. Odrębny jest prąd prosowiecki tych Ukraińców, którzy ulegają agitacji sowieckiej działaczy zakarpaccich. Są to ludzie całkowicie zniechęceni do koncepcji niemieckiej. Przeszli w ostatnich latach kilka zmian warunków politycznych a obecnie podlegają procesowi madziaryzacji. Wykorzystują to agitatorzy sowieccy, argumentując nową koncepcją ukraińsko-sowiecką, która natrafia na grunt podatny, bo przeciw teorii propagandy nie przemawia rzeczywistość sowieckiego życia, która tam nie dotarła. To chwilowe powodzenie propagandy sowieckiej nie oznacza wcale stałości wpływów sowieckich na Rusi Zakarpacciej.

Z tych sprzecznych, zwalczających się nawzajem poglądów politycznych wytworzy się wspólne, conajmniej korzystniejsze, nastawienie, jak w przeszłości do narodu i państwa polskiego oraz do pogodzenia się z myślą współżycia - bliżej nieokreślonego na razie - z narodem polskim w obrębie jego państwowości.

X. Sprawa wileńska.

Dawniejsza republika litewska, do której należy ziemia wileńska okupowana przez Litwę oraz przyłączone w styczniu 1941 r. z Białorusi Zachodniej powiat nowoświęciański i obszar na linii Grodno-Lida, tworzy administracyjnie jedną "obłastie" gubernię, podzieloną na 3 rejony: Wilno-Vilnius, Orany-Varena, Nowoświęciany-Nanir Sventionella, z naczelnikiem rejonu na czele. Niższe jednostki administracyjne tworzą gminy miejskie i wiejskie z komitetem wykonawczym, mianowanym bez czynnika obywatelskiego. Na czele republiki stoi Najwyższa Rada L.S.S.R. a raczej jej prezydium, które mianuje rząd tj. Radę Komisarzy Ludowych, odpowiedzialną przed Radą Najwyższą. Chaos powstaje przez równoległe działanie z jednej strony władz centralnych rosyjskich jak NKWD. oraz władz partii, jak niemniej oficjalnego przedstawiciela Centralnego Rządu Pozdniakowa, b. posła rosyjskiego na Litwie, który ma decydujący wpływ na tok spraw państwowych. Niezależnie od tego działa t.zw. Profsojuz - związek zawodowy - arogujący sobie prawa ingerencji bezpośredniej na tok czynności, o ile dotyczą one przemysłu i handlu na równi z Komisariatem ludowym dla przemysłu, przez co powstają tarcia i nieporozumienia. Mimo wszystko ustroj na Litwie jest doskonały w porównaniu z ustrojem na terenach okupowanych /Białoruś/ i /Zachodnia Ukraina/, gdzie wogóle istnieje tylko chaos bez rozgraniczenia kompetencji poszczególnych władz, powiększony przez to, że odrębnie rządzone są tereny okupowane, a odrębnie republiki do których te tereny zostały włączone. Administracja skarbowa i sądownictwo oraz policja są zorganizowane podobnie jak na terenie t.zw. Zachodniej Ukrainy.

Ustrój gospodarczy.

166

Życie gospodarcze na Litwie dosyć sprawnie zorganizowane za czasów samodzielności przy istniejącym porządku zaczyna

powoli i systematycznie upadać. Fabryki zostały bezwzględnie znacjonalizowane w 100% i poddano pod zarządek państwowy. Produkcja mimo szumnej reklamy o rzekomych rekordach stachanowskich, ilościowo i jakościowo upada, co da się zauważyć w sposób dosyć jawny. W szczególności brak poszczególnych artykułów, które można było przedtem z łatwością uzyskać, jest oczywisty. Np. brak obuwia, kaloszy, śniegowców, manufaktury.

W fabrykach daje się zauważyć brak surowców, które rzekomo mają być sprowadzone z Rosji, ale bądź z powodu ich braku w samej Rosji, bądź też z powodu niedomagań komunikacyjnych nie dochodzą wcale, lub też bardzo nieregularnie, co hamuje ciągłość produkcji. Znane są wypadki, w których niedbalstwo lub brak organizacji powoduje zastój w produkcji. Np. dla wykończenia budynków powiększonej fabryki skóry w Szawlach potrzebny był cement, zamówiony w Rosji. Po dłuższym czasie przyszedł transport tego cementu, pakowanego jednak luźnie w otwartych wagonach. Skutkiem działań atmosferycznych stał się zupełnie niezdatny do użytku, wobec czego budowy fabryki niepodobna było dokończyć. Inny przykład: dla autotrustu w Kownie przysłano z Rosji kilka wagonów gwoździ, pakowanych luźnie o różnych rozmiarach. Sortowanie jednego wagonu gwoździ trwało 14 dni. To są przykłady chaosu, w którym przemysł obecnie pracuje.

Wytwory przemysłowe z fabryk dostają się do baz, skąd są rozdzielane do sklepów, celem rozsprzedaży między konsumentów. Rozdział następuje nierówno w ten sposób, że czasem w jednej miejscowości jest nadmiar pewnego artykułu, a w innej miejscowości zupełny jego brak.

Rolnictwo.

Na Litwie, gdzie reforma rolna została w swoim czasie zupełnie przeprowadzona, a maksymalnie dopuszczona norma władania, ustalona bardzo wysoko, bo na 30 ha., niewiele pozostało do zmiany w istniejącym porządku rzeczy. Niewielka ilość folwarków uległa nacjonalizacji bądź też parcelacji. Włościanie naogół odnoszą się bardzo nieprzychylnie do systemu komunistycznego i znane są wypadki odmowy ze strony włościan przyjęcia ziemi z parcelacji. Ponadto panuje obawa, że rząd litewski mimo przyrzeczeń przystąpi do organizacji gospodarstw kolektywnych, czego włościanie żadną miarą nie chcą; siłą faktu z powodu nieufności do waluty krajowej włościanie w miarę możliwości powstrzymują się od dowozu produktów i nabiału do miast mimo, iż ceny tych produktów niewspółmiernie wzrosły. Utargowane pieniądze lokują natychmiast w wyroby przemysłowe, płacąc każdą cenę.

Handel.

Handel spoczywa w całości niemal w rękach państwa. Istnieje t.zw. Gostorg tj. handel państwowy. Ponadto poddano cały szereg sklepów znacjonalizowanych istniejącym na Litwie spół-

dzielniom, które też upaństwowiono. Naogół znacjonalizowano wszystkie sklepy II.kat. i wyższe, oraz niektóre sklepy większe III.kat., pozostawiając w rękę prywatnych właścicieli tylko drobne sklepy, na które nałożono ogromne podatki niewspółmiernie wysokie, zmuszając w ten sposób do likwidacji. Ceny w handlu są bardzo wysokie, szczególnie za wyroby przemysłowe. Wadliwa organizacja samego handlu, niewłaściwe rozmieszczenie sklepów, chaotyczny rozdział towarów powoduje, że zaopatrzenie ludności jest niedostateczne.

Rzemiosło.

Rzemiosło zorganizowane jest przymusowo w t.zw. artele. Władze nie tolerują samodzielnego rzemieślnictwa. Oporni nękani są podatkami tak, że chcąc, nie chcąc przystępują do tych organizacji. Likwiduje się warsztaty i konsumstę skazany jest na korzystanie z usług artelu. Artele śrubują ceny. Placówek pracy jest znacznie mniej niż przedtem. Stan ten dla konsumenta jest bardzo niedogodny.

Mieszkania.

Znacjonalizowano domy o powierzchni zabudowania większej niż 220 m² w dużych i 180 m² w mniejszych miastach. Faktycznie jednak znacjonalizowano wszystkie domy, we władaniu właścicieli pozostawiając tylko małe domki jednomieszkaniowe wedle osobistego widzi mi się funkcjonariuszy lokalnego urzędu mieszkaniowego. Ruguje się masowo obywateli z miastek, zmuszając ich do przenoszenia się na przedmieście, a w mieszkaniach lokuje się sprowadzonych z Rosji urzędników.

Robotnicy.

168

Kasta rzekomo uprzywilejowana cierpi najwięcej, gdyż z jednej strony żąda się coraz to nowych rekordów wydajności pracy zapomocą drakońskich przepisów o dyscyplinie pracy, z drugiej strony stawki zarobkowe są bardzo niskie i nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie rodziny. Robotnicy nękani są stale różnymi pochodami, mityngami, zebraniem tak, że czas przeznaczony na odpoczynek jest mocno ograniczony. Nadto otoczeni są zgrają szpiegów i donosicieli, żyjąc w ciągłej atmosferze niepokoju. Robotnicy dosyć głośno objawiają swoje niezadowolenie, porównując stale stosunki poprzednie z obecnymi w świetle dla obecnego reżimu niekorzystnym. Wprowadzenie opłat za kształcenie młodzieży, dotąd bezpłatne, zaciążyło znacznie na budżecie rodziny robotniczej, powiększając niezadowolenie. Ograniczenie w swobodzie wyboru miejsca pracy oraz surowe kary za aktualne uchybienie w dyscyplinie, są dotkliwie odczuwane i pogarszają warunki życiowe robotników.

Zarobki robotnicze podniesiono dwukrotnie o 20% i 20%, gdy równocześnie ceny podskoczyły od 200-300%. Wykazana podwyżka zarobków przez bolszewików propagandowo wygrywana, nie

zaspakaja warstw pracowniczych.

Ubezpieczenia społeczne.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych brak dotąd jednolitego postępowania. Istnieją tylko ogólne zasady, niewprowadzone w życie tak, że po skasowaniu Kas Chorych niczego nowego dotąd nie wprowadzono.

Stosunki kulturalne oświatowe układają się na razie nieco pomyślniej, jak za pierwszej okupacji ziemi wileńskiej przez Litwinów.

Szkolnictwo.

Szkolnictwo utrzymało się naogół w dotychczasowej mierze, nie powiększając liczby szkół. Proces litwinizacji szkół powstrzymano. Istnieją szkoły z językiem wykładowym polskim, litewskim, rosyjskim, białoruskim i żydowskim. Skasowano szkoły z językiem wykładowym hebrajskim jako nacjonalistyczne. Ostatnio powstało kilka szkół średnich polskich. Na Uniwersytecie pozostali jeszcze profesorowie polscy, wykladać mogą w języku polskim, choć językiem urzędowym jest język litewski obok rosyjskiego. Ankieta w sprawie języka wykładowego dla szkół średnich, dała wynik 93% za językiem polskim jako wykładowym. Nie wiadomo, czy życzeniu głoszących stanie się zadość.

Położenie nauczycielstwa jest ciężkie, gdyż zmusza się je do wychowywania młodzieży w nowym duchu, grożąc represjami i usunięciem z posad. Nauka jest utrudniana z powodu braku podręczników nowych przy skasowaniu starych. Młodzież nakłaniana jest do wstępowania do organizacji młodzieży "Komsomol" i grozi się represjami rodzicom, o ile dzieci żądaniu temu odmawiają. Młodzież przeciwstawia się bardzo dzielnie tym żądaniom i stroni od wszelkich organizacyj imprezowych przez Komsomol.

To samo dotyczy szkół akademickich. Przy przyjmowaniu do szkół akademickich była ostra selekcja, a kandydatów aprobował zarząd Komsomolu, bez zgody którego przyjęcie nie mogło nastąpić.

Kościół na razie prześladowany nie jest. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego odwiedził miejscowy dowódca i jego zastępca, a po kilku dniach przysłano urzędnika z zapytaniem, dlaczego arcybiskup nie składa rewizyty. Gdy odpowiedział że jest chory i nie posiada samochodu, przysłano następnie sowiecki samochód. Ks. Jałbrzykowski był przekonany, że zostanie aresztowany, lecz okazało się, że samochód postawiono do jego dyspozycji, celem zmuszenia go do złożenia rewizyty.

Jak w innych dziedzinach przerostu litwinizacji tak i w kościelnej hierarchii bolszewicy zmusili Litwinów do zaniechania eksterminacji wcześniej rozpoczętej. Kler litewski musiał opuścić Wilno, księżom polskim świeckim jak i zakonnym nie czynią bolszewicy dotychczas trudności w wykonywaniu praktyk religijnych. Karmelici są przy Ostrej Bramie, a Jezuici w kościele św. Kazimierza.

./.

Stosunek do narodu polskiego nie przejawiał się dotąd w tak drastycznych prześladowaniach, jak w okupowanych ziemiach Małopolski Wschodniej. Wynika to niewątpliwie stąd, że przed bolszewikami stoją równocześnie dwa problemy, tj. problem ludności litewskiej obok polskiej. Bolszewicy widzą się zmuszeni ustępstwami na rzecz jednych szachować drugich. Wszystkie też ich łagodniejsze zarządzenia są tak w czyn wprowadzane, by kłócić ze sobą Litwinów z Polakami. Można też stwierdzić, że nie może być żadnego porównania z metodami stosowanymi przez okupanta we Wschodniej Małopolsce i rządu sowieckiej okupacji na Wileńszczyźnie w porównaniu z litewską są łagodniej odczuwane.

Deportacje.

Z Wilna masowych wywożeń takich jak w Małopolsce nie było. Bolszewicy za pierwszej okupacji Wilna aresztowali wybitniejsze osobistości i wywieźli ze sobą. Zabrani wtedy zostali prezydent miasta, prezydent sądu apelacyjnego, prezes sądu okręgowego, kilku adwokatów, kilku profesorów Uniwersytetu m.in. doc. Czarnocki. Według nadeszłych wiadomości umieszczeni oni zostali w przysiółku Jawas Mołowskaja SSR - Temlaga /Nad Wołgą/. Liczba wywiezionych wyniosła paręset osób.

Deportowani bez względu z jakiego obszaru, naogół w tych samych żyją opłakanych warunkach. Przychodzą wiadomości wstrząsające tragizmem położenia i warunków życia. Społeczeństwo przesyła im paczki i pieniądze. Paczki wysyłać można z Lidy, Baranowicz, Zdołbunowa, Tarnopola, Sniatynia, Nadwórnej, Bienia-koni, natomiast pieniądze ze wszystkich miejscowości. Środki własne społeczeństwa są niewystarczające dla niesienia efektywnej pomocy wywiezionym. Były wiadomości o ucieczkach z miejsc deportacji. Przyszła wiadomość z Szanghaju od jednego z deportowanych. Na Turkiestan ucieka więcej, zwłaszcza młodzieży, która ma dostateczną ilość sił do przebycia pieszo tysięcy kilometrów. Położenie deportowanych ocenić można jako najgorsze. Panuje powszechna nadzieja, że Rząd wejdzie w porozumienie z organizacjami międzynarodowymi dla zorganizowania pomocy tym wywiezionym, o co oni wołają w każdym liście lub kartce przysłanego do rodziny lub znajomych.

Aresztowania są dość często stosowane, jednak zachowanie się bolszewików podczas rewizyj i pobytu w więzieniu nie budzi naogół zastrzeżeń. Nie słyszy się o biciu, wymysłach, ani innych szykanach. Również opieka lekarska, warunki pomieszczenia i odżywiania są znacznie lepsze, niż w Małopolsce Wschodniej.

Kontakt między światem a aresztowanym jest całkowicie przecięty i nawet o wywiezieniu w głąb Rosji dowiedzieć się można tylko pośrednio, wpłacając na rzecz aresztanta pewną kwotę. O ile zostanie przyjęta, można mniemać, że aresztowany znajduje się jeszcze w Izieniu, w razie deportacji odmawiają przyjęcia pieniędzy.

Stosunki Litwinów wobec okupanta są serwilistyczne. Przejście rządów Republiki litewskiej pod komendę Moskwy odbyło się zgodnie z dyktandem sowieckim. Wybory i głosowanie odbyły się analogicznie do przeprowadzanych na innych terenach okupacji. Nastroje ludności są ponure, ale powolne wobec sowieckich innowacyj. Względem Polaków utrzymuje się w większości stosunek nienawistny, ujmowany w lapidarnym, często powtarzanym zdaniu: "Gdyby Polska była oddała Gdańsk, nie byłoby wojny, - gdyby nie było wojny, nie mielibyśmy /Litwini/ bolszewików".

Niemniej jak skutki okupacji dają się odczuwać, daje się zauważyć słaba poprawa w odnoszeniu się Litwinów do Polaków. Na całej Litwie, nie tylko na Wileńszczyźnie, można się porozumieć w języku polskim, a są okolice, gdzie tylko w polskim języku jest to możliwe, bo litewskiego nikt nie rozumie.

Stosunek do uchodźców polskich, w liczbie około 80.000 zarejestrowanych bezpośrednio po klęsce Polski był dość przychylny, by ulec później stopniowo pogorszeniu. Z przybyłych na Litwę około 20.000 wojskowych, bolszewicy wywieźli około 10.000 głównie oficerów w głąb Rosji. Działające do 25.VIII.40 r. na terenie Litwy przedstawicielstwa dyplomatyczne obcych państw, a Anglii i Francji do 5.IX.40 r. udzielały dużej pomocy, usiłującym wyjechać zagranicę Polakom. Konsul holenderski np. zaświadczał, że do wjazdu na Curaçao nie jest wymagana wiza i na tej podstawie konsul japoński udzielał wiz wyjazdowych w liczbie ogólnej około 5.000. Wyjechali na nie głównie Żydzi. Obecnie bolszewicy z państw europejskich zajętych, honorują tylko paszporty czeskie.

Zagadnienie haluców.

Na terenie Litwy działa żydowski "Joint", który skupił na wielu folwarkach większe ilości haluców, emigrujących do Palestyny na farmy rolnicze. Haluce ci pochodzą z różnych stron Polski. Wielu z nich pracowało przez rok i dłużej na folwarkach. Wśród nich była prowadzona agitacja komunistyczna przez ich współtowarzyszy, a w szczególności należących do t.zw. Haszomer Hacair, co oznacza "młoda straż". Są u nich tendencje do zrobienia "czerwonej Palestyny". Wspomiana organizacja wystąpiła z organizacji sjonistycznej t.zw. Agencji Żydowskiej z powodu wydanego przez Agencję manifestu antyrosyjskiego oraz z powodu pertraktacji z rewizjonistami o powrót do organizacji sjonistycznej. Wyraziło się to w zdaniu "z faszystami nie chcemy siadać razem". Niektórzy haluce istotnie nasiąknęli propagandą czerwoną, a to tym więcej, że wielu z nich należy do skrajnie lewicowej organizacji Poalej-Sjon-Lewica. Sprawa tej infiltracji do Palestyny wymaga dużej uwagi, jak wogóle działalność tej organizacji. Jest to jedyna dotąd stwierdzona działalność organizacyjna Żydów, powołana niewątpliwie do przeszczerpienia komunizmu na teren Palestyny.

Nastroje społeczeństwa polskiego i działalność niepodległościowa.

Istnieją na terenie Wileńszczyzny dwie tajne organizacje polskie. Jedna złożona z oficerów i podoficerów rezerwy i służby czynnej i druga obejmująca tak młodzież akademicką jak i niższych szkół. W listopadzie 1940 r. była próba organizowania jakiejś nowej organizacji wojskowej, robiona bardzo nieudolnie, co doprowadziło do aresztowania około 130 osób. O istnieniu organizacji polskich władze bolszewickie wiedzą, ale nie mogą wpaść na ich ślad. Istnieją również tajne organizacje żydowskie sjonistów ogólnych i rewizjonistów. Społeczeństwo jest naogół dobrze poinformowane. Wiadomości radiowe są odbierane. Zarzuca się polskim audycjom, że są bombastyczne, choć mało sugestywne.

Nastroje.

Na podstawie rozmów z przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa, chłopami, robotnikami, urzędnikami, studentami, uczniami i to tak po wsiach jak i w miastach, da się ustalić, że społeczeństwo polskie wierzy niezłomnie w przyszłość i nadejście nowej Polski, lepszej od tej, która była, bez wad poprzednich, silnie ale sprawiedliwie rządzonej. Społeczeństwo uważa za swój pierwszy obowiązek na chwilę bieżącą trwać dopóki tylko można. Zachowanie się ogółu poza nielicznymi wyjątkami, określić można jako wspaniałe.

Jeśli chodzi o prądy polityczne, dawne, to socjaliści nie mają ani organizacji ani wpływów, podobnie ludowcy, natomiast panującymi są wpływy Stronnictwa Narodowego, działającego tego bardzo sprawnie. Zdecydowana niechęć do dawnego reżimu. Bardzo wyraźna tendencja do zacierania różnic między Polakami i jednocześnie się wszystkich. Organizacja młodzieży, wydająca biuletyn jest pod zupełnymi wpływami Stronnictwa Narodowego.

XI. Białoruś Zachodnia.

Tak zwana Białoruś Zachodnia podzielona jest administracyjnie na 4 obłastie czyli gubernie, i to Pińsk, Brześć Litewski, Baranowicze, Lida, które z kolei podzielone są na rejony. Strukturą organizacyjną nie różni się od pozostałych ziem przez Sowiety okupowanych, Białoruś jest pozbawiona wszystkich produktów tak spożywczych jak przemysłowych, panuje największa z całej okupacji nędza. Granice Białorusi są zamknięte, ale za łapówką, można dostać się na Wileńszczyznę, stąd kwitnie przemysł, jedyne źródło utrzymania miejscowej ludności. Taktyka sowiecka tłumaczy się niewątpliwie faktem, że tu rozwój kulturalny ludności jest najniższy ze wszystkich ziem wschodnich Polski. Zbliżyła to ludność do poziomu w dotychczasowych granicach Sowietów spotykanego, i czyni ją podatniejszą do zastosowania sowieckiego systemu w całej pełni jego skutków.

XII. Stosunek ludności polskiej do okupanta.

Oslabienie wiary w zwycięstwo, spowodowane upadkiem Francji nie trwało długo. Stanowcza postawa Anglii i przeniesienie siedziby rządu polskiego do Londynu, przyczyniły się do odzyskania przez społeczeństwo polskie równowagi.

Z wiary w ostateczną klęskę Niemiec wynika zachowanie się społeczeństwa wobec okupanta sowieckiego także. Wierzy się, że rozbite Niemców nastąpi na zachodzie, równocześnie jednak panuje przekonanie, że uwolnienie ziem polskich z pod okupacji sowieckiej zależy będzie głównie od nas samych. Wszelkie myśli o pozostawieniu terenów okupacji sowieckiej we władaniu bolszewików nawet przejściowo, spotykają się z gwałtownym sprzeciwem. Przy takim nastawieniu politycznym społeczeństwa polskiego wynika zupełnie negatywne odnośnienie się Polaków do poczynań sowieckich. O jakiegokolwiek normalizacji stosunków mowy być nie może zwłaszcza, że zbyt rzeczywistości dowody prawdziwych zamiarów bolszewików wobec Polaków dają liczne wiadomości, docierające do ziem wschodnich Polski od 400.000 deportowanych w głąb Rosji Polaków. Liczne objawy panującej w Sowietach dezorganizacji życia gospodarczego, niski stan kultury przedstawicieli bolszewickiej partii, niezajomość zasad technicznych sprzętu motorowego w armii sprawiają, że pozornie i liczebnie ogromny kolos sowiecki wcale nie wpływa deprymująco na oczekujących starcia z czerwoną armią.

Tendencje przeciwne przejawia tylko społeczeństwo żydowskie, za wyjątkiem nielicznych bogatych żydów. Powodują one potęgowanie ~~na~~ niechętnego do nich stanowiska ogółu polskiego a nawet Ukraińców. Również ze zdecydowanie ujemną oceną społeczeństwa ~~tyka~~ tyka się bolszewizowanie takich dawniej za Polaków uchodzących jednostek jak Boy-Żeleński, Jerzy Borejsza, Jerzy Putrament, Tadeusz Hollender, Halina Górka i innych.

Oczywiście, że skrajna nędza, brak chleba i najpotrzebniejszych środków szczerbią wytrzymałość społeczeństwa i co pewien czas ktoś się zakamuje widząc jedyne wyzwolenie z tego piekła w oczekiwaniu śmierci.

Stosunek do Ukraińców cechuje polityczna dojrzałość Polaków. Rzeczywistość jako zaprzeczenie oczekiwanego przez Ukraińców "uwolnienia z pod polskiego ucisku" jest najlepszą propagandą na rzecz Polski. Dokonywuje się duża przemiana, choć wolna w nastrojach ludu ukraińskiego na rzecz przyszłego zgodnego życia w państwowości polskiej. Odczuwają Rusini i Ukraińcy krzywdę, wyrządzoną Polakom i liczą się z karą, jaka ich spotka. Dają temu wyraz w rozmowach. Ale niemniej wyrażają przekonanie, że w żadnym państwie tak dobrze im nie będzie się działo, jak w Polsce.

Stosunki wzajemne Polaków i Litwinów nie doznały jeszcze tej ewolucji, przez jaką przeszły polsko-ukraińskie. Niemniej i tu jest wyraźna poprawa i zasadniczy zwrot w kierunku zastanowienia się nad możliwością współżycia politycznego z Polakami, choć oficjalnie Litwini obecnie jeszcze budują

na wierze w zwycięstwo i pomoc niemiecką.

Stosunki polsko-żydowskie dotąd złe, jak podkreślono, uległy dalszemu pogłębieniu i co jest charakterystyczne, nawet socjaliści pod okupacją sowiecką nie chcą mieć żydów w swej partii. Ludność poprostu nienawidzi żydów.

XIII. Ocena armii bolszewickiej.

O doświadczeniach wojny rosyjsko-fińskiej bolszewicy milczą, prawdopodobnie dlatego, że są one zbyt dla sowieckiej armii bolesne. Natomiast dużo czyta się wzmianek w prasie i okólnikach służbowych o doświadczeniach toczącej się obecnie wojny. Pospiesznie usiłuje się wprowadzić w czyn nasuwające się w obecnej wojnie zmiany organizacji związków taktycznych. Głównie się to odnosi do dużych jednostek uderzeniowych pancernych i lotniczych oraz piechoty lotniczej.

Wprowadzono jednolite dowództwo nad wszystkimi rodzajami broni, które poruczone Woroszyłowi. Te zmiany nie zdołały się jednak przyjąć wobec olbrzymich trudności, na jakie każda zmiana w stosunku do poprzedniego stanu w Sowietach natrafia. Inne zmiany są natury personalnej i - przynajmniej obecnie - powodem raczej osłabienia i tak już niesławnej dyscypliny w armii. Przywrócono dawne stopnie oficerskie od podporucznika do generała, żołnierza usiłuje się podporządkować surowej dyscyplinie. "Towarzysze komсомолcy", dawniejsi wszechwładni "politruicy" w armii, którzy mogli kontrolować i zmieniać rozkazy dowódców, mają zejść do roli zwykłych oficerów oświatowych. Tym wszystkim zmianom, a zwłaszcza ostatnim, przeciwstawić się usiłuje partia, zagrożona utratą wpływów. Na tle zakazów utrzymywania przez oficerów zbyt zażyłych stosunków z żołnierzami pisze się: Mieliśmy wielu oficerów, którzy nie rozumieli istoty dyscypliny i wypaczali ją zabiegami o względy swoich podwładnych. Taka praktyka musi być tępiona. Z drugiej strony obserwuje się objawy niezadowolenia zwykłych "krasnoarmiejców", zredukowanych ze stopnia "towarzysza" komandira do roli posłusznego i surowo karconego za niewykonanie rozkazów narzędzia.

Wobec ludności polskiej oficerowie bolszewicy dają wyraz przekonaniu, że wojnę wygra Anglia, choć oficjalnie nastawienie jest proniemieckie. Agitacja za czy przeciw jednej ze stron walczących zmienia się prawie co miesiąc. W okresie końcowym, jaki obejmuje sprawozdanie, prowadzono propagandę przeciw Germanom, dziś zapewne będzie odwrotnie. Począwszy od dnia 15,9.1940.r. w Sowietach rozpoczął się pobór ludności okupowanych terenów do wojska. Objęte nim zostały roczniki: 18, 19, 20 i 21. Polacy usiłowali zbiec zagranicę, inni się ukrywali, wielu z nich nie miało innego wyjścia jak poddać się przysusowi bezprawnemu. Postępowanie bolszewików jest zróżniczkowane. Okresami zabierani tylko Ukraińców i żydów, miejscami zaś wywożono do garnizonów w głębi Rosji położonych Polaków. Na innych wreszcie obszarach poza spisem poborowych nie dokonano zaciągu. Nie można sobie dotąd jeszcze wyrobić

obrazu całości postępowania Sowietów. Niechęć do okupanta doznała przez dopuszczenie się tego dalszego bezprawia tylko zgłębienia. Niepewność okupanta, przedstawione w poprzednim sprawozdaniu jest dziś jeszcze większa i uwydatnia się w zachowaniu żołnierzy i oficerów.

XIV. Nastroje ludności polskiej i polskie życie polityczno-niepodległościowe.

Wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego panuje ogromne niezadowolenie z obecnych warunków życia. Równocześnie niema człowieka, któryby nie potępiał dawnego rządu i systemu politycznego. Do obecnego rządu, społeczeństwo polskie nastrojone jest pozytywnie, formułując jednak kilka zastrzeżeń. Wyraża się żal, że zbyt mało opiekuje się ludnością polską pod okupacją sowiecką. Mimo, że rozumie się trudności dyplomatyczne w stosunku do Rosji Sowieckiej ze względu na Anglię, uważa się za możliwe prowadzenie propagandy radiowej tak, by dodawała otuchy ludności i świadczyła, że ziemie wschodnie nie zostały zapomniane. Ludność posiadająca aparaty radiowe słucha audycji nie tylko londyńskich, naogół bez przeszkód, tak, że jest dobrze poinformowana o sytuacji wojennej. Przyznaje obiektywność komunikatów informacyjnych, ale zarzuca, że polskie wiadomości są przestarzałe, nadawane ze sztucznym patosem, napuszyście, co na tle szarej rzeczywistości razi i więcej szkodzi, niż pomaga. Przykre wrażenie wywarła jedna z mów min. Stanczyka, który użył słów "towarzysze", terminu w ziemiach okupowanych przez "towarzyszów sowieckich" tak bardzo przez polską ludność znienawidzonego. Robotnicy, nawet socjaliści odczuli to odezwanie się członka rządu polskiego w terminie sowieckim, gdy oni się znajdują w niewoli bolszewickiej, jako obelgę.

Ludność ma dość klasowych różnic, bo narówni wszyscy cierpią i są pozbawieni wszystkiego, chce polityki ogół, cały naród obejmujący - jak się mówi "by po wojnie w Polsce była Anglia". Ze zdecydowanie ujemnego nastawienia do dawniejszego rządu wynikają zastrzeżenia do obecnego rządu z tytułu piastowania wysokich stanowisk rządowych przez takich polityków i wysokich wojskowych, których uważa się za współodpowiedzialnych za nieszczęście Polski, na których ciąży zarzut porzucenia wysokich stanowisk we wrześniu 1939 r. ratowania się przedwczesną ucieczką. Wobec pomyślnego dla przyszłego państwa polskiego rozwoju stosunków polsko-ukraińskich, ludność polska okupacji sowieckiej nie chce słyszeć o żadnych kompromisach, zawieranych z Ukraińcami kosztem Polaków. Uważa się powszechnie, że regulowanie spornych polsko-ukraińskich spraw musi wynikać z zasady uwzględniania w całej pełni interesów narodu polskiego, a nie od wyrzekania się własnych praw, co było cechą polityki mniejszościowej dawnych rządów.

Działalność niepodległościowa na obszarze Wileńszczyzny posiada lepsze możliwości rozwoju, niż na pozostałych ziemiach

wschodnich. Działają tam dwie organizacje: jedna złożona z oficerów i podoficerów służby stałej i rezerwy, druga obejmująca młodzież, głównie szkół wyższych i średnich. Obie organizacje działają pod kierunkiem i w ideologii Stronnictwa Narodowego. Odrębną organizację tajną posiadają żydzi sjonisiści i rewizjoniści. Między Wilenszczyzną a Małopolską istnieje łączność kurierska. Polska organizacja młodzieży wydaje biuletyn informacyjny. Gorzej znacznie przedstawia się stan organizacji ludności polskiej i jej samopoczucie w "Białorusi Zachodniej", gdzie równanie w dół nędzy sowieckiej postępuje najszybciej.

W t.zw. "Ukrainie Zachodniej" nędza ludności bardzo utrudnia pracę. Co raz wzrasta "lojalność" wobec okupanta jako skutek apatii i rezygnacji najbardziej okupacją dotkniętych. To też od pomocy materialnej zależy przyszłość organizacji niepodległościowej. Na bieżący rok wydatki na najniezbędniejsze potrzeby wynoszą 100.000 dolarów. Przy istniejących warunkach polskie życie polityczne w Małopolsce Wschodniej poza większymi miastami nie istnieje, choć złagodzenie kursu okupanta wobec Polaków stworzyła obiektywne warunki pomyślniejsze dla pracy konspiracyjnej. Od uzyskania minimalnych środków zależy, czy okazja zostanie wykorzystana. Działacze znani z czasów przedwojennych, zostali w większości wywiezieni w głąb Rosji lub znajdują się w więzieniu. Do ostatniej chwili, objętej sprawozdaniem, społeczeństwo pozostawało bez zorganizowanego kierownictwa. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów o organizacji politycznej kraju przedstawiono kandydaturę na Delegata Rządu na okupację sowiecką w osobie Szarego, również dokonano porozumienia stronnictw. Odczuwa się brak instrukcji rządu w sprawie polityki wobec okupanta, Ukraińców. Brak ich nie przyczynił się do rozwoju działalności. Pogląd wszystkich stronnictw w sprawie przyszłości ziem polskich jest zgodny i zdecydowany na nieubłaganą walkę o oswobodzenie polskich ziem wschodnich.

Z najważniejszych problemów politycznych, społecznych i wojskowych, wysuwają się na czoło zagadnienia:

1/ Zaopatrzenie Okupacji sowieckiej w fundusze na pomoc charytatywną: a/ na ratowanie inteligencji, szczególnie miejskiej, b/ na podtrzymywanie oporu, c/ podtrzymanie gospodarzy nieskołchozowanych, którymi są przeważnie chłopcy polscy, d/ podtrzymanie tajnego nauczania, e/ pomoc dla kościołów, będących najważniejszymi ośrodkami życia polskiego, f/ na zaspokojenie pierwszego głodu tysięcy nędzarzy.

2/ Dostarczenie funduszy na pomoc dla jeńców wojennych, przebywających w Rosji oraz deportowanej tam ludności cywilnej, przeważnie inteligencji, która niknie w zastraszającym tempie. Na umożliwienie choćby części tylko wyjazdów i ucieczek. Pieniądze na te cele najłatwiej przerzucić z terenu okupacji.

3/ Przyspieszenie organizacji politycznej /cywilnej/ okupacji sowieckiej, odciążenie organizacji wojskowej od spraw

cywilnych, przeciwdziałanie samorzutnym tendencjom w kierunku organizacji politycznej, pręznego organizowania akcji politycznej przeciw okupantom, opartej na polskiej racji stanu.

Na terenie kraju nie zanotowano nowych prób porozumienia lub zbliżenia się do sfer polskich ze strony okupantów w postaci jakichś konkretnych propozycji.

Złagodzenie kursu wobec Polaków, postępujące wciąż na przód ma jednak zabarwienie polityczne. Tak ocenia to społeczeństwo w kraju. Prócz już podanych wspomnień należy o zwalnianiu Polaków wcielonych do czerwonej armii, przy równoczesnym zatrzymywaniu i dalszym poborze Ukraińców i Żydów. Wielu Polaków z okolic Lwowa wróciło do swych domów.

Nowym objawem jest również zredukowanie Ukraińców z urzędów państwowych i przyjmowanie na ich miejsce Polaków oraz zezwalanie na używanie języka polskiego w urzędowych podaniach. Niemniej jednak nie brak też dowodów, że zasadnicza linia postępowania okupanta w kierunku rozbitcia i zniszczenia Polaków, jako grupy o tendencjach samodzielnej państwowości, została utrzymana. Nadal trwają aresztowania i deportacje, aczkolwiek robione są one obecnie indywidualnie i często mają charakter karny. Polacy w urzędach i przedsiębiorstwach zajmują stanowiska niższe.

Organizacja polityczna w kraju.

177

Silna i szeroka inwigilacja społeczeństwa polskiego, dokonywana różnymi drogami nie pozwala na aktywniejszą działalność polityczną czy nawet społeczną. Wreszcie ogrom nieszczęścia, którego skutki zadają polskości coraz to nowe ciosy, doprowadziły tam do całkowitego zjednoczenia narodowego, a przynajmniej wytworzył się zgodny pogląd, że zagadnienia różnic partyjnych muszą być wyeliminowane, w celu nieosłabienia zasadniczego dążenia odzyskania niepodległości i ratowania systematycznie tępionych żywotnych interesów polskich narodowych, społecznych i kulturalnych. Na tym gruncie spotykają się ze sobą wszyscy Polacy z dawnych stronnictw. Samopomoc w środowiskach polskich jest daleko posunięta. Panuje silny prąd przeciw podnoszeniu jakichkolwiek kwestyj różnic partyjnych - prąd przejawiając się w masowej niechęci i czynnej reakcji.

To zjednoczenie stronnictw datuje się od pierwszych miesięcy okupacji /listopad 1939 r./, a przejawiało się ono w samorzutnym powstaniu Komitetu Społeczno-Politycznego przy Organizacji Wojskowej, która pierwsza /wówczas również samorzutnie/ uchwyciła ster pracy niepodległościowej. Wówczas to stronnictwa złożyły jednomyślną deklarację ~~o~~ o odsunięciu różnic politycznych, jaknajściślejszej współpracy celem podniesienia wysiłku niepodległościowego, a szczególnie wysiłku wojskowego. Postawiono zasadę, że Organizacja Wojskowa ma być ponadpartyjną i ponadstanową.

Po nadaniu t.zw. łagodnego kursu wobec Polaków oraz w związku z narastaniem problemów natury politycznej i społecznej /cywilnej/, jak również celem odciążenia Organizacji Wojskowej od tych problemów i zaciśnienia konspiracji, wyodręb-

niono sprawy cywilne. W tym celu przystąpiono do pobudzenia życia politycznego, a w rezultacie do odtworzenia dawnego Komitetu.

W wykonaniu przekazanych przez K. instrukcji podana została kandydatura na Delegata Rządu na okupację sowiecką w osobie /ob. Szary/. W uzasadnieniu przedstawienia kandydatury podano, że nie był on zaangażowany specjalnie w żadnym stronnictwie, posiada dostateczny autorytet wśród społeczeństwa polskiego i wszelkie warunki, aby skupić życie polityczne dookoła swej osoby.

Wiara w ostateczną klęskę Niemców jest niezachwiana i stanowi ona rdzeń, z którego ludność czerpie siły do znoszenia najbardziej okropnych losów. Panuje przekonanie, że wojna nie zakończy się wraz z pokonaniem Niemiec. Jest rzeczą powszechnie uznawaną, że bolszewicy nie zwrócą dobrowolnie zagrabionych polskich ziem, że przeto działania wojenne po pobiciu Niemców muszą być prowadzone przeciw Sowietaom. Jaka będzie konstelacja państw walczących przeciw Rosji, tego nie określa się zasadniczo, lecz naogół społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę, że w tej części wojny gros wysiłku wojennego spocząć musi na naszych własnych barkach.

Problem oswobodzenia ziem okupowanych przez Niemców rozwiązać muszą Alianci. W tym zakresie wysiłek Polski ograniczyć się powinien do symbolicznego współdziałania z aliancami. Społeczeństwo natomiast sądzi, że gros wysiłków i troski winny być skierowane na przygotowania się do wojny z Sowietaami, którą, co jest możliwe, przyjdzie nam prowadzić samym, Polacy w kraju odrzucają wszelką myśl o pozostawieniu terenów okupacji sowieckiej we władaniu bolszewików choćby na krótko po pokonaniu Niemców. Jest to stanowisko powszechne i bardzo silne. Tendencje przeciwnie przejawiają tylko niektóre części społeczeństwa żydowskiego.

Zaznacza się na okupacji okrzepnięcie nastrojów i rozumowania politycznego. Od niemal mistycznej wiary w zwycięstwo aliantów, które przywróci niepodległość - społeczeństwo przeszło do postawy realnej; zasadniczym elementem tej postawy jest zwrócenie się do własnych sił. Zaznacza się oderwanie i precyzowanie możliwości, niezależnie od aliantów, w przeciwieństwie do początkowego okresu, w którym cała koncepcja przetrwania i walki z wrogiem opierały się na aliantach.

Na kształtowanie się psychiki społeczeństwa polskiego w okupacji sowieckiej wpłynęło przede wszystkim smutne doświadczenie półtorarocznej niewoli, w którym to okresie ani Rząd Polski, ani rządy aliantów nie przyniosły okupacji żadnej pomocy ani materialnej, ani moralnej. Do okupacji nie zostały dostarczone zasilki pieniężne lub w naturze, pozostające w jakimkolwiek stosunku słusznym do potrzeb wojskowych, społecznych i politycznych. Potrzeby te nadal pozostają niezaspokojone, a społeczeństwo patrzy bezradnie na tragiczny los deportowanych, na kurczenie się inteligencji, zamykanie kościołów, deprawację młodzieży itd. Propaganda radiowa angielska i polska zupełnie pomijają sprawę okupacji sowieckiej.

Wytworzyło się przekonanie opuszczenia i zaniedbania, losów tej okupacji przez rząd polski. Pomijając całą trzeźwość oceny sytuacji wojennej, Polacy uważają, że w szczególności pomocy finansowa, kosztem choćby największych strat powinna być dostarczona.

Nie można urobić sobie zdania, czy istnieje tajne nauczanie w kompletach i jakich, oraz w jakim zakresie. Wiadomo tylko, że nauka religii, historii i języka polskiego odbywa się z inicjatywy prywatnej w rodzinach dość powszechnie.

PRM 46 B

WPRZYNEŁO DNIA..... No. 1412 / IV / 41.

1/3.

Nazwiska wybitniejszych Polaków.

I.

180

Zaufani informatorzy:

- Lwów: Kazimierz Bartel, b.premier, prof.Politechniki, mógłby być naczelnym przedstawicielem Polaków w Sowietach, o ile Niemcy nie odetną szybko Lwowa.
- Władysław Ostrowski, inżynier kolejowy, b.poseł Str.Lud. doskonały działacz konspiracyjny, najodpowiedniejszy mąż zaufania Rządu dla spraw organizacji wewnętrznej Polaków,
- Franciszek Bujak, prof.Uniw., wielki autorytet, obawa że chory, bardzo zaufany,
- Stanisław Kulczyński, b.rektor Uniwer., niepolityczny, ceniony i przez Sowiety,
- Kazimierz Bagiński, b.poseł Str.Lud., b.więzień brzeski ukrywał się częściowo pod Lwowem, częściowo wśród Czechów na Wołyniu.
- Wilno: Michał Bajer, inżynier, b.p.k. i szef Oddziału II, oczekiwaliśmy jego przyjazdu tutaj,
- Kornel Michejda, prof.Uniw.chirurg, energiczny,
- Bohdan Kościążkowski, urzędnik MSZ, obrotny,
- Władysław Barański, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej,
- Ks.Kucharski i pracujący gorliwie w tajnym Komitecie
Adw.Szutkowska Opieki nad ludnością polską,

PRM 46 B

II.

181

13/1

Wybitniejsi wśród wywiezionych:
-----Wilno:
-----Prof.med.dr.Pelczar, b.przewodniczący Komitetu Opieki nad
----- uchodźcami w Wilnie, znany dobrze
współpracownikom p.Redfern,

Prof.Un.Wacław Komarnicki, prawnik, b.poseł,

Aleksander Zwierzyński, ze Str.Nar., b.wicemarszałek Sejmu,

Michał hr.Tyszkiewicz, bardzo energiczny,

Lwów
-----Adam i Stefan Bacowscy, energiczni przemysłowcy, znana
fabryka wódek,

Aleksander Domaszewicz, b.poseł,

Ks.Cieński, proboszcz, energiczny,

Jan Czekanowski, prof.Uniw., antropolog,

Inż.Kazimierz Baran, b.wicedyr.Dyrekcji Lasów Państwowych,

Jan Drzewicki i

z Rawy Ruskiej, leśnicy,

Paweł Duszyński

z Warszawy

Mojżesz Schorr, rabin i prof.Uniw., b.senator, reprezentant
Żydów,

Jan Kwapiński, socjalista, b.poseł,

z Krakowa:

Romuald Szumski, energiczny działacz socjalistyczny,

PRM 46 B

III.

182

13/2

Wybitni więźniowie polityczni:

- Str.Lud. Bruno Gruszka, b.poseł, leżek chory w Przemyślu,
 Józef Panaś, pułkownik, kapelan W.P.
 Franciszek Wilk, przywódca młodzieży ludowej,
 Władysław Zaremba, chłop, energiczny, z Podhajec,
- Str.Nar. Stanisław Gzabiński, b.prof.Uniw., b.minister, sędziwy,
 Stanisław Grabski, prof.Uniw., b.minister, energiczny, 70 lat,
 Marian Jamszajtis, generał, uwięziony jako cywilny pod nieznanym nam pseudonimem,
- P.P.S. Jan Szczyrek, b.energiczny, przywódca robotników we Lwowie,
 Zygmunt Piotrowski, z Warszawy, b.poseł,
 Mieczysław Mastek, i
 Stanisław Gryłowski, więzieni w Kowli, kierownicy organizacji kolejarzy, z Warszawy i Krakowa,
- Bezpartyjni Antoni Lewak, b.dyrektor Ossolineum ze Lwowa.

1. PRM 46 B L. d. 2750/5/41. 14f

Wpływ okupacji sowieckiej na życie gospodarcze jest absolutnie negatywny. Objawia się on w trzech kierunkach a/ w niezwyklej obniżeniu stopy życiowej i realnych płac robotniczych b/ w szybkim znikaniu z rynku towarowego szeregu najważniejszych i najprostszych towarów, nie mówiąc już o innych produktach c/ w zupełnym chaosie gospodarczym i zaniku funkcjonowania systemu gospodarczego.

183

Po wkroczeniu bolszewików na Litwę, początkowo płace realne wzrosły - ponieważ gospodarka funkcjonowała po dawnemu, a płace podniesiono. Wkrótce jednak bez żadnej spekulacji - na zarządzenie rządowe podniesiono ^{znaczyć} ~~podnie~~ ceny. Do tego zarządzenia ceny utrzymywały się na dawnym poziomie dzięki doskonałej kontroli litewskiego systemu spółdzielni. Władze sowieckie zarządziły podniesienie cen, by dorównać poziomowi sowieckiemu. W ten sposób ceny podskoczyły od 20 do ⁸⁰⁰⁻⁹⁰⁰ ~~1000~~ 2 (~~desiatnie~~ ^{desiatnie}) procent, podczas gdy płace robotnicze podniesiono tylko o 20 do 25 %. I tak masło podrożało z 4 litów na 8 rubli (90 centów lit.

- 1 rubel ros.) metr matryjalu wełnianego z 18 do 25, 30 litow na 80 do 150 , 200 rubli, buty z 20 -30 litow na 100 , 150 rubli, podeszwy z 6 litow na 40 do 50 rubli, ~~zazwyczaj~~ chleb podrozal minimalnie cukier z 1 lit ~~zazwyczaj 20~~ na ~~xx~~ okolo 3 , 4 rubli itd. Potaniały tylko nafta, sol i zapalki .Równocześnie zlikwidowano Kasy Chorych z uzasadnieniem , że instytucje te byly szkodliwe dla klasy pracujacej wprowadzono zaś lecznictwo "bezpłatne " . W pare dni potem w oficjalnych orgnach , jedynie zreszta istniejacej prasy - ogłoszono " tabele opłat za bezpłatne lecznictwo," opłaty te w sumie stanowiły dodatkowe jeszcze i znaczne obciążenie budżetu robotniczego.

W tym samym czasie wprowadzono system stachnowski oraz przedłużono faktycznie czas pracy. 8 godzinny dzien pracy naterenie całej Rosji Sowieckiej jest dzis fikcja. Fabryki sa wciagane w tak zwane " socjalistyczne wyscigi pracy " , jedne wzywaja drugie do konkursu- napędzane przez administracje. W związku z tym przedłuża się czas pracy by " nadążyć " w wyscigu. Gdy robotnicy informują się o należności za prace w godzinach nadliczbowych , otrzymują krotką odpowiedź " dawna pracowaliscie dla kapitalistów a teraz pracujecie dla siebie " , niema tez mowy o jakimkolwiek wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe. Robotnik tracąc prace , zostaje poprostu " wyrzucony " bez zadnego wypowiedzenia czy tez 14sto dniowego wynagrodzenia.

Panuje przytem nieslychane zaiganie , bizantyzm. Robotnicy musza wysly depeze dziekczynne z podziękowaniem za poprawe bytu do Stalina, itd. Prasa drukuje entuzjastyczne artykuly " o osiagnięciach gospodarki socjalistycznej " . Doszło do tego , że gdy przy przejściu narubie w oznaczaniu cen , po podwyższeniu oficjalnych cen place realne gwałtownie spadły premier Litwy Gedwila oswiadczył , że place poszly w góre podczas

gdy ceny spadły " bo przecież - mówił na zebraniu rady - ~~nafta, sól, zapalki~~ ~~potaniały~~ towary potaniały - nafta z 70 na 30 kop, sól, zapalki z 10 na 5 podczas gdy płace poszły przeciętnie o 20 % w górę # podrozaly wprowadzic angielskie wełnane towary, które kupowała burżuazja ale robotnik tych towarów nie kupował ". ~~związanie to byłoby cyniczne gdyby nie osobista poczciwość i silna orientacja Gedwily - choć sz~~ ~~przekonany jest, że nie~~. Oficjalne wydawnictwa sowieckie, a innych wydawnictw naterenie Rosji niema, nie ~~dać~~ absolutnie żadnego obrazu położenia klasy pracującej na terenie Rosji, jest to ^{tylko} propaganda ~~wzrostem~~ ~~xxvstyła~~ ~~posługująca się przede wszystkim klaga~~.

Na terenie samej Rosji ~~o~~ ^{nie} wiecześnie położenie robotników jest znacznie jeszcze gorsze. Płace ^{maximale} wynoszą od 200- 400 rubli przeciętnie, podczas gdy kg. kielbasy, 30 rubli, ubranie 1000 do 1500 rubli, buty ^{sól} 150 do 400 rubli cukru naogół nie ~~ka~~ można dostać w handlu, chleb 1 rubel 50 kilo itd. Towarów przytem niema i to towarów zasadniczych, tak, że nawet wysoka płaca nie gwarantuje jeszcze dobrobytu. Czas pracy, jak już wspomniale nie jest przestrzegany, ale nawet pozostale resztki wolnego czasu nie może robotnik użytkować w sposób właściwy, pochłania je bowiem obowiązkowa " poligramota " - nauka historii partji bolszewickiej, zebrania przy sowe itd. Pozatym na terenie Rosji surowo przestrzega się ustawy z dnia 26 czerwca (albo lipca) 1940 w myśl ktorej zmiana miejsca pracy uważana jest za przestępstwo, surowo karane. W ten sposób robotnik de facto popadł ponownie w stan poddaństwa, ^{nie} ~~stanie~~ " glebae descriptus " Równocześnie z niskim stanem plac realnych, ~~z ich spadkiem~~ ~~zastępuje~~ z ograniczaniem swobód robotniczych następuje w szybkim tempie kurczenie się rynku towarowego. Towary znikaja w zastraszającym wprost tempie wpływając tym samym na psychiczną depresję wśród ludności i pogłębiając zamieszanie gospodarcze. Najszybciej, po okupacji znikaja tekstylja, obuwie, towary dziane i

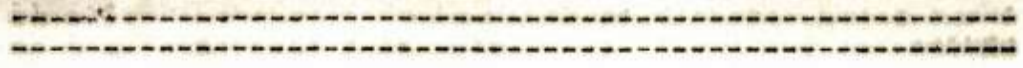
Wiersze 1940

3398/11/41

15

00013

Ciotkoszowice



Roman

C Z E S C P I E R W S Z A

186

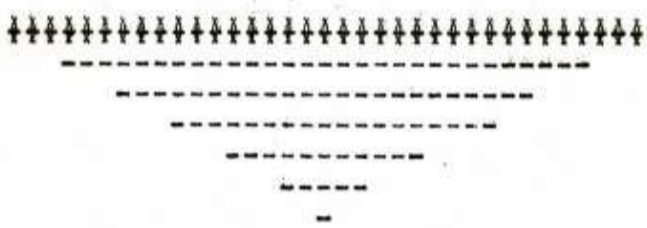
W I L N O

I

W I L E N S Z C Z Y Z N A

R O K

1 9 3 9 I 1 9 4 0



00001

T r e ś ć:

Wstęp

Część I - U schyłku regime/u Smetony:

- I. Położenie gospodarcze.
- II. Zagadnienia narodowościowe.
- III. Stosunki polityczne
- IV. Polska podziemna.

187

Część II - Okres przejmowania władzy przez partię komunistyczną i władze sowieckie. - Inkorporacja Litwy do ZSRR.

- I. Przeobrażenia polityczne w Litwie.
- II. Przebudowa gospodarcza w Litwie.
- III. Sytuacja w Wilnie. - Społeczeństwo polskie wobec nowej rzeczywistości. - Polska podziemna.

W O L N O S Ć

W O L N O S Ć

A. Z. W. P.

00002

Sierpień 1940 roku.

15

U w a g i o s y t u a c j i w W i l n i e i n a

W i l e Ń s z c z y Ź n i e

Wstęp.

Uwagi niniejsze napisane zostały bezpośrednio po wyjeździe z Wilna. Nie mają one pretensji do wyczerpującego opisu. Ograniczają się głównie do podania spostrzeżeń, nasuwających się każdemu sumiennemu obserwatorowi wydarzeń. Nie podają one nawet szczegółowej chronologii wydarzeń, dla ustalenia której wystarczy chociażby zestawienie faktów według depesz prasowych /zwłaszcza ELTY i TASSA/. Uzupełnieniem byłoby systematyczne zestawienie informacji prasy miejscowej /prasa polska: Kurier Wileński, Gazeta Codzienna, częściowo Dzień Polski, wychodzący w Kownie, Gazeta Ludowa i w ciągu kilku dni Prawda Wileńska, organ okręgu wileńskiego Komunistycznej Partii Litwy/.

Opis poniższy dotyczy przede wszystkim stosunków w mieście Wilnie. W dużym stopniu są one charakterystyczne dla całej Wilenszczyzny. Wilno jest terenem, na którym znaczna część problemów Wilenszczyzny występuje w specjalnie jaskrawej postaci. Dzięki temu opis stosunków w Wilnie charakteryzuje częściowo stosunki w całej Wilenszczyźnie. Dotyczy to przede wszystkim małych miasteczek. Na wsi, z uwagi za specyficzne zagadnienie struktury agrarnej oraz mniejszą znacznie szacownicę narodowościową, szereg zagadnień przedstawia się inaczej. Zamieszczone tu uwagi, dotyczące wsi, będą miały raczej charakter fragmentaryczny.

W opisie sytuacji na Wilenszczyźnie zakładam naogół, jako znany, stan z przed 1 września 1939 r. oraz bieg wypadków do momentu objęcia władzy przez litowski regime Smetony, oraz dalej - do ostatnich chwil tego regime'u /mniej więcej koniec maja 1940 r./ . Czasem wskazane było przypomnienie niektórych zjawisk z okresu przed 1. 9. 1939 r. dla uwypuklenia przyczynowego związku wydarzeń.

W części I kolejność ustępów posiada charakter oczywisty z punktu widzenia systematyczności opisu. W części II kolejność ustępów wyznaczona jest charakterem przemian, które zaszły. Tak n.p. na czoło wysunięte zostały przeobrażenia polityczne, które były jedną istotną siłą motoryczną wszelkich innych zmian.

C z ę ś ć I.

188

U s c h y ł k a r e g i m e / u S m e t o n y

1. Położenie gospodarcze.

Pod względem gospodarczym wojna polsko - niemiecka dotknęła w minimalnym stopniu Wilna i Wilenszczyzny. Wprowadziła jedynie chaos gospodarczy, pogłębiony zakupami ludności, stojącej wobec perspektywy odcięcia od reszty kraju. Wilenszczyzna jako okręg biedny, daleki tak od absolutnej jak i względnej / w ramach polskiego organizmu gospodarczego/ samowystarczalności, znalazł się odrazu w sytuacji trudnej. Okres gospodarki sowieckiej pogłębił znacznie trudności gospodarcze. Dzika, bezplanowa i rabunkowa /np. wywiezienie fabryki Elektryk/ gospodarka sowiecka doprowadziła do braku na rynku nawet

00003
3

tych artykułów, których ze względu na istniejące zapasy oraz strukturę gospodarczą Wileńszczyzny winno być podostatkiem.

Z chwilą włączenia Wilna i części okręgu wileńskiego do Litwy rząd litewski stanął w pierwszym rzędzie wobec potrzeby odbudowania zaufania w stałość stosunków gospodarczych. Litwa rzuciła na rynek Wileńszczyzny duże ilości towarów, które spowodowały wejście z ukrycia pochowanych uprzednio zapasów. Doprowadziło to do obniżenia się cen, które naogół były niższe niż w samej Litwie. Zmiany walutowe /przejście na lity i znany system wymiany złotych na lity/ spowodowały od pierwszego momentu skurczenie zapasów kasowych szerokich rzesz ludności oraz zmniejszenie stezauryzowanej siły nabywczej. Był to czynnik, który pozwolił Litwie na swobodne zaopatrzenie Wileńszczyzny w artykuły przemysłowe /bez obawy zbyt dużego popytu/. Lokowanie na Wileńszczyźnie nadwyżek produkcji rolniczej było połączone nawet z dużą korzyścią Litwy, wobec ograniczenia eksportu w rezultacie wojny.

Włączenie Wileńszczyzny w litewski aparat gospodarczy odbyło się szybko i sprawnie, rokując perspektywy znacznej poprawy gospodarczej. Szeroki przedsięwzięcia wileńskich zaczęło produkować na rynek litewski, a proces włączania Wileńszczyzny w aparat gospodarczy Litwy wskazywał na okres, w którym winno dojść nawet do pewnego ożywienia gospodarczego.

Poprawę gospodarczą odczuła jednak jedynie ludność litewska. Stało się to wskutek nacjonalistycznej, antypolskiej polityki rządu litewskiego. Ustawa o litewskim obywatelstwie pozbawiła nie tylko uchodźców, ale i rdzennie wileńską ludność prawa pracy. 1/

1/ Charakterystyczne, że akt odebrania prawa pracy nie spotkał się z doraźnym odruchem społeczeństwa /demonstracje, akcja organizacji nielegalnych i t. d. Wynikało to moim zdaniem, z przewagi czynników politycznych w życiu codziennym. Społeczeństwo polskie żyło pod tak silną przewagą nadziei związanych z wojną, mimo klęski Polski, że akty, uderzające w podstawy bytu, mimo wszystko były na dalszym planie. Dopiero później realizm życia codziennego zmusił do powrotu do tych spraw - ob. nożej.

Zaciążyło to oczywiście ujemnie na runku wewnętrznym, tworząc łącznie z zarządzeniami dotyczącymi wymiany złotych na lity celowy system, prowadzący do pauperyzacji przede wszystkim polskiej ludności Wileńszczyzny /jako wtórne zjawisko występuje "wyprzedawanie się" ludności polskiej dla opędzenia wydatków codziennych/. Skutków gospodarczych litewskiego nacjonalizmu nie kompensowało uprzywilejowanie Litwinów. Korzyści gospodarcze ludności litewskiej /nowe intratne posady, obejmowanie przedsiębiorstw, aparatu kredytowego i t. d./ szły przede wszystkim w kierunku gromadzenia oszczędności pieniężnych, co działało hamująco na rynek wewnętrzny /rząd zresztą próbował temu przeciwdziałać, propagując robienie zapasów wśród urzędników i t. d./. Oczywiście częściową przeciwwagę tej krótkowzrocznej polityki gospodarczej stanowiła konsumpcja uchodźców, której przeważającą część pokrywały w dodatku sumy, płynące z zagranicy. Dzięki temu w ciągu całego 1 półrocza 1940 r. zapas złota, dewiz i walut Banku Litewskiego rósł bez przerwy /kompensując zresztą brak dopływu dewiz z tytułu kurczącego się wciąż eksportu/. 1/

189

Istotną zwyżkę cen można było zaobserwować w miarę pogarszania się możliwości importowych w związku z rozwojem sytuacji wojennej. Dotyczyło to surowców przemysłowych, a więc dotyczyło w pierwszym rzędzie przemysł, który ze względu na litewski system kontroli cen nie mógł antycypować w dostatecznym stopniu przewidywanej zwyżki cen surowców w związku z przewidywanymi trudnościami importowymi. Stąd powszechno przeświadczenie nie tylko wśród przemysłowców, ale i wśród kupiectwa, że sprzedają ze stratą, mimo zwyżki cen.

Poza grupami przedsiębiorstw, które dostały się na rynek litewski, znaczna większość przedsiębiorstw zarówno przemysłowych, jak i handlowych, zaczęła, zwłaszcza w drugim kwartale 1940 r. odczuwać stagnację interesów, już jako skutek pauperyzacji ludności miejscowej.

00004

4

W związku z powyższym skutki gospodarczo polityki rządu litewskiego wpływały w różnym stopniu na poszczególne grupy ludności. Skutki te można zrozumieć jedynie przeprowadzając analizę składu zawodowego ludności w skrzyżowaniu ze składem narodowościowym. 3)

-
- 1/ Sytuacja korzystna, jeśli się zważy, że nadzwyczajni artykułków rolniczych konsumowali uchodźcy, nabywając je według cen wewnętrznych.
 - 2/ Ob. niżej - Nawet późniejszy okres, niosący w sobie groźbę sowietyzacji, a więc braku szeregu artykułków, miał na Wileńszczyźnie, w odróżnieniu od samej Litwy, stosunkowo mały wpływ na wzrost obrotów w handlu.
 - 3/ Ob. dane powszechnego spisu ludności z r. 1931 - wyd. GUS.
-

Najsilniej dotknięta została gospodarczo ludność polska. Dawna polska biurokracja, sfery nauczycielskie, niektóre wolne zawody /np. adwokaci/, profesorowie uniwersytetu itd. pozbawieni zostali całkowicie podstaw egzystencji. Te grupy zawodowe skłaniały się przecież wyłącznie z Polaków. W mniejszym stopniu upośledzona została ludność żydowska, związana w dużym stopniu z przemysłem i handlem. Ludność białoruska /przede wszystkim ludność wiejska/, najmniej gospodarczo odczuła politykę rządu litewskiego.

Ten układ rzeczy, mający swe podstawy w uwarstwieniu klasowym, świadomie był pogłębiony przez przede wszystkim antypolską politykę litewską. Proletariat Wileńszczyzny, zarówno żydowski, jak i polski, stosunkowo zresztą nieliczny, odczuł mimo wszystko dość silnie gospodarczo skutki polityki litewskiej /np. kolejjarze polscy, choć ci nieliczni, którzy pozostali na służbie, zarabiali lepiej niż za polskich czasów/. Z biegiem czasu, gdy warunkiem kontynuowania pracy było posiadanie paszportu litewskiego, występować zaczęło coraz silniejsze bezrobocie. Rozkładywanie tego bezrobocia przy pomocy źle płatnych robót publicznych /np. budowanie szosy Kowno-Wilno/ powodowało tylko wzrastające niezadowolone wśród robotników.

Na tle przemian, które następowały, wyodrębniła się nowo powstająca "warstwa" - tych, którzy zarabiali na wojnie: wszelakiego rodzaju pośrednicy, t. zw. macherzy, waluciarze/ nielegalny handel walutami przybrał mimo zakazu duże rozmiary/, handlarze złotem i drogimi kamieniami. W "branży" tej przeważało mieszczaństwo żydowskie, nie brakowało jednak również przedstawicieli zarówno mieszczaństwa, jak i inteligencji polskiej. //

-
- 1/ Gęstym zjawiskiem były t.zw. "panie z towarzystwa", operujące na czarnej giełdzie, które dzięki swojej aryjskości trudniły się zwłaszcza przemytem pomiędzy Litwą a General-Gouvernement. Cała ta grupa, pracująca w warunkach dużego ryzyka zarabiała pierwszorzędnie. Gros ludzi z tej grupy zaczęło pracować w tym "fachu" w warunkach wojennych, w związku z utratą poprzednich warunków egzystencji. Charakterystyczne, że w opinii społecznej "zawód" ten nie powodował naogół w owym czasie degradacji socjalnej.
-

190

Dodatek: Położenie gospodarcze uchodźców,

którego dodatnio ogólnogospodarczo skutki odczuwała Litwa /o. wyżej/, było naogół zadawalniające. Kilkunastotysięczna masa uchodźców polskich i żydowskich utrzymywana była przez Komitet Pomocy Uchodźcom: polski i żydowski, z funduszy zagranicznych, głównie amerykańskich. Zarówno Komitet Polski, jak i Żydowski składały wyczerpujące rzeczowe sprawozdania instytucjom finansującym. Tutaj interesuje nas stwierdzenie kilku faktów natury ogólnej:

00005

5

1/ Położenie gospodarcze uchodźców było zadawalające tak dalece że dla miejscowego człowieka "kariera" było stać się uchodźcą. Niejednokrotnie było to dopuszczane przez KPU w wypadkach stwierdzonych: wyjątkowej nędzy lub też zdarzały się wypadki wprowadzenia w błąd urzędników KPU, rejestrujących uchodźców. Było to możliwe wobec długi czas trwającej rejestracji, spowodowanej długotrwałą falą uchodźców z ZSRR.

2/ W związku z powyższym uchodźcy, ludzie najedzeni, niopracujący, stanowili odcinającą się kategorię w społeczeństwie. Rozporządzali czasem wolnym /ob. niżej/, który nie musiał być zużytkowany na ciężką walkę o byt jak u ludzi miejscowych.

3/ Uchodźcy żydowski dzięki intensywniejszej pomocy z zagranicy żyli na znacznie wyższym poziomie niż uchodźcy polscy /nie dotyczy to ośrodka polskich literatów, dziennikarzy i plastyków, którzy utrzymywani byli przez Żydowski Komitet Pomocy Uchodźcom/.

Likwidacja spółdzielczości polskiej

przeprowadzona była szybko, jako element szowinistycznej polityki litewskiej. Polskim spółdzielniom wyznaczono likwidatorów i od razu zabroniono kontynuować działalności, wprowadzając na ich miejsce liczne ekspozytury spółdzielczości litewskiej. W ten sposób uniemożliwiono polskim spółdzielniom /zwłaszcza "Społem"/ odegranie roli, zagadzającej częściowo przynajmniej ciężkie położenie ludności polskiej.

II. Zagadnienia narodowościowe.

Wileńszczyzna, a zwłaszcza Wilno było od lat terenem silnych tarć narodowościowych. Inaczej problemy te przedstawiały się w Wilnie, inaczej na wsi i na prowincji. Wilno było miastem wyłącznie polskim jeśli chodzi o jego fizjognomię zewnętrzną /dzielnicę reprezentacyjną/ polsko-żydowskim, jeśli chodzi o skład narodowościowy, wagę gospodarczą i środki kulturalne. Naogół nieznaną było społeczeństwu polskiemu znaczenie kulturalne Wilna dla ludności żydowskiej /silnie rozbudowane na wysokim poziomie świeckie szkolnictwo żydowskie, Naukowy Instytut Żydowski - "IWO", znany ludności żydowskiej zarówno w Polsce, jak i zagranicą/. Wilno było w ostatnich latach terenem niezwykle silnego ucisku ludności żydowskiej. //

Zagadnienie mniejszości litewskiej wyolbrzymiono było przez polskie władze administracyjne. Dzikie represje stosowane wobec mniejszości litewskiej stawiały ten problem niejako "na nogi". //

1/ Oddzielenie "murem chińskim" ludności żydowskiej od polskiej zaszło tak daleko, że językiem domowym inteligencji żydowskiej w Wilnie pozostał język żydowski - rzecz naogół niespotykana w innych częściach Polski. - W Wilnie spotykałem np. 6-8 letnie dzieci żydowskie, które rodzice po raz pierwszy w życiu wyprowadzili na Górę Zamkową i Górę Trzykrzyską. Za czasów polskich było to niemożliwe. Koło Domu Akademickiego w Wilnie przed 1. 9. 1939 r. nie zdarzało się, aby przechodził Żyd.

2/ Ob. Tajny Memoriał wojewody Bociańskiego w sprawie prześladowania ludności litewskiej, wydany drukiem przez Litwinów - wyd. Spaudos Fondas, Kaunas 1939. 191

Mniejszość litewska występowała w małych, zwartych dość wysepkach na wsi, oraz w bardzo słabym stopniu w miastach.

Rzeczywisty problem narodowościowy na wsi stanowi zagadnienie białoruskie. Wieś wileńska - to w dużym stopniu ludność białoruska słabo narodowo uświadomiona. Wieś posiada tradycję walki z polskim dworem, który zarówno na Wileńszczyźnie jak i w samej Litwie związał

00006

6

polskość z obszarnictwem. Stary konflikt wsi z dworem posiadał tu jednocześnie charakter konfliktu narodowościowego. Wiele mimo tego nie była w pierwszej połowie 1940 r. ośrodkiem poważnych tarć narodowościowych. Czynnikiem decydującym było w pierwszym rzędzie małe uświadomienie narodowe ludności białoruskiej. Oczywiście pewną rolę odegrał wyłączeniowa antypolska polityka litewska, stosowana wobec większej własności rolnej. Nastawienie antypolskie chłopów białoruskich, nastawienie antyobszarnicze, znalazło legalne drogi zaspokojenia. Chłop białoruski stał się powolnym narzędziem w rękach litewskich, zadowolony, że wszystko to odbyło się bez groźby bolszewizmu, którego ludność wiejska tych terenów wyraźnie nie chciała. Zdala od tego wszystkiego pozostała ludność polska na wsi. Przeszła ona również silnie, jak reszta społeczeństwa polskiego, wstrząs psychiczny po klęsce wrześniowej. Wobec zmian, które zaszły, nie mogła ona znaleźć żadnych dróg, na których mogłoby nastąpić skomponowanie tego wstrząsu. Nie mogła się czuć ani uprzywilejowaną grupą /jak chłop litewski i przyznający się do litowskości/, ani częściowo zaspokojona, jak ludność białoruska ob. wyżej/. Ludność polska na wsi wileńskiej pozostała silnie patriotyczna, wiązała swe nadzieje z odbudową państwa polskiego.

Tyle o zagadnieniach narodowościowych na wsi. Istotnym terenem tarć narodowościowych w nowych warunkach stało się przedewszystkim Wilno.

W okresie poprzedzającym upadek reżimu Smetony mamy tam do czynienia z następującymi problemami:

- 1/ Stosunek polsko - litewski. Walka w łonie społeczeństwa polskiego na tle stosunku do Litwy /problem t. zw. krajowców/,
- 2/ Przebrazenia w społeczeństwie żydowskim,
- 3/ Konflikt polsko - żydowski.

/1/ W okresie wojny polsko-niemieckiej społeczeństwo polskie było całkowicie zjednoczone wobec nastawienia się na jeden cel: prowadzenie wojny, tak dalece, że nie tylko wykazało zwartość wewnętrzną, lecz nawet zacięły się niekiedy zawiści, żywione wobec mniejszości narodowych /oczywiście z wyjątkiem mniejszości niemieckiej/. W okresie po objęciu władzy na Wileńszczyźnie przez Sowiety /wrzesień 1939/ społeczeństwo polskie w dalszym ciągu zachowało swą zwartość wewnętrzną. /Pomijam tu zagadnienie komunistów wileńskich - ob. na ten temat część II/. Już wówczas zaczęły jednak występować objawy dawnych konfliktów narodowościowych /specjalnie problem żydowski - były po temu specjalne przyczyny, ob. niżej/. Dopiero po objęciu Wileńszczyzny przez Litwę ukazały się po pewnym czasie wyłomy w tej jednolitej postawie ludności polskiej i to wyłomy na tle stosunku do Litwy.

Początkowo opinia społeczeństwa polskiego w stosunku do Litwy da się scharakteryzować jako niezdecydowanie wyczekująca, następnie wroga, a wreszcie podzieliła się na a/ kierunek pragnący współpracy/ nastawienie ugodowe obejmujące przedewszystkim część inteligencji/ i b/ kierunek wrogi, stanowiący kolosalną większość społeczeństwa polskiego. Stan ten miał uzasadnienie zarówno w warunkach lokalnych /słabe uświadomienie narodowe ludności wileńskiej, tradycje ideologii krajowej, nędra szerokich rzesz ludności/, jak i to skutek wydarzeń międzynarodowych/ pogarszanie się sytuacji aliantów/. W pierwszym okresie po opuszczeniu Wilna przez Sowiety społeczeństwo polskie byłoby nastawione negatywnie do każdego okupanta. Litwini obejmowali Wilno po Sowietach, co niewątpliwie traktowane było jako ulga przez znaczną część ludności.

Ludność liczyła na pewną normalizację stosunków oraz poprawę sytuacji materialnej /normalne warunki zaprowiantowania/ i politycznej /ustanie aresztów i innych form represji/. Stąd mimo wrogości postawa ludności polskiej zawierała w sobie elementy wyczekiwania.

00007

Gdyby władze litewskie przyszły do Wilna z chęcią nawiązania współpracy polsko - litewskiej, gdyby nie pozbawiły ludności polskiej podstaw egzystencji, zapewne zyskałyby przychylną część społeczeństwa polskiego. Stało się jednak inaczej. Szowinistyczne, antypolskie nastawienie władz wywołało szybką reakcję społeczeństwa polskiego i wzajemna zacięta wrogość stała się punktem wyjściowym dalszego układu stosunków.

Na tle tej wzajemnej wrogości wyłoniła się, jako niemiły reszcie społeczeństwa polskiego zgrzyt, grupa t. zw. krajowców. Była to grupa, pragnąca za wszelką cenę znaleźć "modus vivendi" z ówczesnymi władzami Litwy. Chodziło oczywiście o tego rodzaju "modus vivendi", który zapewnił przede wszystkim znośne warunki bytu, co wobec pogarszającej się sytuacji aliantów wydawało się czynnikiem "realistycznego patrzenia w przyszłość". To nastawienie, związane zazwyczaj z hipotezą, że Wilno i Wileńszczyzna przez długi czas pozostaną częścią składową Litwy, musiało ustępować zwłaszcza wobec pogarszającej się sytuacji militarnej aliantów. U niektórych ludzi nastawienie to powstawało na tle tragicznego położenia materialnego, u innych - na tle karierowiczowskim.)

Tego rodzaju nastawienie nurtowało mimo wszystko część społeczeństwa wileńskiego. W związku z tym pozostała jednak grupa, która nastawienie to potraktowała jako wyznaczenie wiary, jakonaz głębi : serca i umysłu płynącą ideologię. Z łamów "Gazety Codziennej" płynęły słowa, że "my Wilnianie jesteśmy przede wszystkim Wilnianami, którym tak samo jest drogi los ziemi wileńskiej, jak i Litwinom". Stąd używano terminu "krajowcy", który miał zastąpić słowo "Polacy". Nadbudową tego była troska o dobro Wilna, której "jako stolica, a nie prowincjonalne miasto i t. d. i t. d." miało wejść w okres świetności dzięki Litwie. 2)

Krajowcy opierali się w swej działalności na tradycjach z przed Wojny Światowej, z okresu kształtowania się nowoczesnej narodowości litewskiej. Opierali się na pismach Ludwika Abramowicza i innych pokrewnych mu ówczesnych publicystów. Cała ta ideologia, mimo że Litwini chętni do rozmów /odbyło się szereg zebrań, na których dyskutowano sprawy polsko - litewskie z udziałem inteligencji "krajowej" oraz impertowanej do Wilna inteligencji litewskiej, / spotkała się z oficjalnym sprzeciwem litewskim. "Nowe Słowo" - urzędówka litewska w języku polskim - odpowiedziało, że "ideologia krajowa" to jedynie chowanie głowy w piasek. Trzeby być Litwinem lub Polakiem.

Propagowanie czegoś trzeciego jest z każdego punktu widzenia szkodliwe. I, niestety, "Nowe Słowo" miało rację studząc zapędy patriotów "krajowych".

Ironia tej sytuacji tkwi w tym, że nie kto inny, lecz właśnie urzędówka litewska o antypolskim nastawieniu wystąpiła przeciwko takiemu stanowisku.

00008

1/ Tym tłumaczy się niekiedy dobrowolna litwinizacja nazwisk - np. jeden z Mackiewiczów najpierw przekształcił się w Mackeviciusa, widocznie to nie wystarczyło i ogłosił, że wraca do starego nazwiska litewskiego "Mackis" czy coś podobnego.

2/ Nawet w.zw. "Komitecie Polskim" reprezentowany był, o ile mi wiadomo, ten punkt widzenia.

Pozostaje jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie ustalenie zasięgu "ideologii krajowej" wśród poszczególnych warstw społecznych

Bez wątpienia ideologia ta najbliższa była w słabo uświadomionej ludności białoruskiej. 1) Nie była jednak dla niej przeznaczona i nie mogła do niej dotrzeć. Jeśli chodzi o społeczeństwo polskie, to twierdzić trzeba, że natrafiała ona na dość podatny grunt wśród części inteligencji /niezależnie zresztą od świadomości narodowej, co tłumaczy się względami oportunistów/ oraz drobnomieszczaństwa. Zarówno klasa robotnicza, jak i polska część ludności chłopskiej ulegała jej w bardzo małym stopniu. /Nie chcę tu kwestionować postawy narodowej całej inteligencji, krajowcy stanowili niezbyt dużą, choć aktywną część tej grupy społecznej./

2) Upadek państwa polskiego w walce z hitlerowskimi Niemcami był ciosem nie tylko dla ludności polskiej, ale i dla ludności żydowskiej. Przyczyn tego chyba tłumaczyć nie trzeba. Uderzenie nożem w plecy, jakim było wkroczenie Armii Czerwonej do Polski, było tragedią zarówno ludności polskiej i żydowskiej. 3) Z chwilą jednak ustalenia się zaborów: niemieckiego i sowieckiego, sytuacja ludności żydowskiej stała się różna w każdym z zaborców. Władza sowiecka niosła ludności żydowskiej wyzwolenie z ucisku narodowego w stosunku do warunków w jakich żyli Żydzi w Polsce, a co dopiero w stosunku

1/ Zapewne wśród niej, gdyby mogła dotrzeć, znalazłaby najsilniejszy odzew. Pozwolę sobie przypomnieć, że w czasie powszechnego spisu ludności w 1931 r. znaczny odsetek ludności białoruskiej podał jako język ojczysty - "tutejszy". Nie bez przyczyny "krajowość" i "tutejszość" nasuwają pojęciowo pewną analogię.

2/ Niebiorę pod uwagę zarówno polskich, jak i żydowskich komunistów. Uwagi o komunistach - ob. w części drugiej.

do warunków w zaborze niemieckim.

O postawie społeczeństwa żydowskiego wobec Sowietów zadecydowały przede wszystkim czynniki narodowościowe. Prześladowania Żydów w Polsce, głębokie przeświadczenie o tym, że są obywatelami niższego gatunku - oto podłoże, na którym ukształtowało się nastawienie Żydów. Spotykałem w owym okresie w czasie mych wędrówek przedstawicieli wszystkich klas i środowisk społeczeństwa żydowskiego: wszędzie, niezależnie od ustosunkowania się politycznego i społecznego do ustroju sowieckiego, panowało przekonanie takie: "tam, w Sowietach będę człowiekiem, człowiekiem takim samym jak wszyscy inni." A więc faktyczna równość wobec prawa, usunięcie sztywnego, nieubłaganego kryterium pochodzenia, rasy czy wyznania - oto przyczyna, dzięki której naród żydowski miał pozytywny stosunek do nowych władz. Zadecydował;

000209

15

tu przede wszystkim względy narodowe. Wszystkie czynniki klasowe, ideologiczne poszły niejako w zapomnienie wobec przeświadczenia o następującym wyzwoleniu narodowym. Stąd w pierwszym okresie niemal fanatycznie pozytywny stosunek do władzy sowieckiej, zwłaszcza, że jedyną alternatywą w stosunku do pozostania na terytorium sowieckim było przedostanie się na teren okupowany przez Niemców. 1) Charakterystyczny był fakt skomunizowania znacznej części młodzieży żydowskiej, która przede wszystkim organizowała powitania władz sowieckich, wchodziła do wszelkich możliwych tworzonych przez Sowiety instytucji i z zaszczutej mniejszości narodowej przekształcała się w panującą grupę społeczną / w zachowaniu widać było manifestujące się procesy kompensacji dawnych upokorzeń/. Ten stan rzeczy podsyćany był przez władze sowieckie. Przynależność do narodu żydowskiego budziła u nich z reguły zaufanie, a w każdym razie dawała pewną przewagę wobec przynależności do narodu polskiego.

 1) Podkreślić trzeba od samego początku negatywny stosunek socjalistów żydowskich, którzy ze względu na wysoki stopień poczucia łączności z Polską oraz ze względów ideologicznych byli przeciwnikami Sowieców/ ob. niżej/.

Wejście Litwinów ludność żydowska powitała z uczuciami mieszanymi. Zajścia antyżydowskie w pierwszym okresie okazały się jednak zmanifestowaniem raczej uczuć Polaków wobec Żydów w związku z ich pozytywnym stosunkiem wobec Sowieców, ale, jak wykazał ich przebieg, skierowane były przeciw Żydom. 2) Władze litewskie, mimo antysemityzmu, odniosły się pozytywnie do ludności żydowskiej i dużą część Żydów postawą tą pozyskały. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Bolszewicy, opuszczając Wilno, zabrali ze sobą wszystkich chętnych do towarzyszenia im, co odciążało Wilno od elementów komunistycznych. Mieszczanstwo żydowskie i burżuazja żydowska zadowolone były z utrzymania gospodarki kapitalistycznej, a prożydowska polityka litewska dokonała reszty.

Władze litewskie w myśl zasady walczenia ze wszystkim, co polskie, zastosowały starą austriacką zasadę /stosowaną w swoim czasie przed Wojną Światową w Galicji wobec Ukraińców/ popierania mniejszości narodowych. Sprawcom zajęć antysemitycznych wytoczono procesy, wydawano do Żydów odezwy /np. słynna odezwa, aby mówili swym własnym językiem, a nie językiem polskim/, wprowadzono w radio wileńskim / w radio kowieńskim nie zezwolono / audycje żydowskie, w auli uniwersytetu odbyła się akademія ku czci pisarza żydowskiego Pereca, na której przemawiał rektor uniwersytetu prof. Birżyska / w Kownie nie zezwolono na odbycie takiej akademii, ani audycji radiowej na ten temat, oświadczając, że "Wilno to nie Kowno", co świadczy o "konjunkturalności" prożydowskiej polityki litewskiej / i t.d., i t.d.

Pozatym pewien wpływ miało tu nastawienie antypolskie Żydów litewskich, z którymi ludność żydowska Wilna nawiązała kontakt, lub też związana była węzłami rodzinnymi i t.p. Żydzi kowieńscy prócz

195

 1) Oczywiście był to jedynie pretekst wykorzystany przez grupy endeckie, które były organizatorami akcji pogromowej, ..

2) Zajścia te miały przebieg następujący: następnego dnia po wkroczeniu Litwinów do Wilna zabrał się tłum przed jedną z piekarni w dzielnicy żydowskiej / Magistrat podniósł cenę chleba/. Zaczęło się od okrzyków przeciw Magistratowi. Nagle padł okrzyk: Niech żyje Czerwona Armia! /zapewne okrzyk prowokacyjny/. wówczas część polska ludności zaczęła bić Żydów, znajdujących się w tłumie, wzywając polską litewską i wojsko do pomocy. Czynniki litewskie zostały niejako wciągnięte do akcji. Było to początkiem pogromu na większą skalę, który jednocześnie skompromitował w oczach społeczeństwa władze litewskie /pogrom w chwili obejmowania miasta/. Po południu tegoż dnia premier Merkys wezwał przedstawicieli społeczeństwa polskiego, oświadczył im, że choć udało się wciągnięcie władz litewskich do akcji pogromowej, to jednak Litwini potrafią opanować sytuację.

nastawienia antypolskiego byli nastawieni antylitewsko wobec konsekwentnego antysemityzmu litwinów /przejawiającego się przede wszystkim na terenie gospodarczym/. Miało to, zwłaszcza w ostatnich miesiącach

00010

15

pewien wpływ na Żydów wileńskich, którzy zaczęli rozumieć "konjunkturalność" litewskiej polityki prożydowskiej. Rezultatem tych procesów był wzrost wpływów sjonistycznych wśród mieszczaństwa żydowskiego.

Społeczeństwo żydowskie przeszło więc w okresie wojny poważną ewolucję: najpierw wystąpiło razem z Polakami solidarnie do walki z Niemcami, potem przeżyło okres sowjcki jako wyzwolenie narodowe, nieco hamowane względami czysto klasowymi, czy to ideologicznymi. Wreszcie nastawiło się pozytywnie wobec Litwinów /zwłaszcza mieszczaństwo i burżuazja żydowska/, dzięki ich prożydowskiej polityce.

Na powyższym tle odżyły wszystkie zawiści w stosunkach polsko-żydowskich z czasów przedwojennych. W społeczeństwie żydowskim zanikało poczucie solidarności z narodem polskim z okresu pierwszych tygodni września. W społeczeństwie polskim prosowieckie, a następnie prolitewskie nastawienie Żydów spowodowało powrotną falę antysemityzmu, hamowaną w zewnętrznych wystąpieniach przez postawę władz litewskich.

Na tym tle odbija się niepopularna w społeczeństwie żydowskim polska, patriotyczna postawa socjalistów żydowskich, o której jednak /wobec nielegalności ruchu robotniczego/ społeczeństwo polskie wcale lub niewiele wiedziało.

 1) Znowu na podkreślenie zasługuje tu nastawienie propolskie żydowskich socjalistów, którzy wciągani przez władze litewskie odmawiali swym ludziom zezwolenia na jakiegokolwiek wystąpienia, któreby bezpośrednio lub pośrednio mogły świadczyć o uznaniu stanu faktycznego na Wileńszczyźnie /narzóca się tu zestawienie tego faktu z enuncjami i zachowaniem t.zw.krajowców/. Tak n.p. znawca znakomity Pereca, przywódca Bundu, S. Mendelsohn odmówił udziału w wymienionej już akademii ku czci Pereca oraz wygłoszenia w radio wileńskim odczytów w audycjach żydowskich.

111. Stosunki polityczne.

O życiu politycznym Wilna w okresie sprawowania władzy przez litwinów niesposób pisać bez odmalowania tła narodowościowego. Dlatego też zagadnienia narodowościowe wyodrębniłem w osobny rozdział. Tutaj pozostaje do omówienia: ustosunkowanie się Litwinów do Polaków oraz uwagi o funkcjonowaniu aparatu państwowego litewskiego w Wilnie i Wileńszczyźnie. W osobny rozdział wyodrębniłem w końcu życie polityczne społeczeństwa polskiego, które pulsowało intensywnie pod powierzchnią życia oficjalnego.

Ustosunkowanie Litwy do Polski z przed wojny znane jest dostatecznie. Jak wyglądała oficjalna i to nie wiecowa propaganda litewska świadczy polski przekład podręcznika szkolnego historii Litwy /ob. Geniuszas - Historia Litwy, Kaunas 1940, wyd. Spaudos Fondas/. Oczywiście rozwój stosunków polsko-litewskich przedstawiony jest jako wiekowe upośledzenie Litwy. Czasy współczesne /łącznie z przejściem Wilna od Sowietów/przedstawione są z dużą dezą zakłamania i urzędowego bluffu. Jakie rezultaty dała robota propagandowa litewska świadczy publikacja prywatna, wydana w 1940 r., której autor przedstawia poglądy przeciętnego Litwina na Polskę, Polaków i stosunki polsko-litewskie /ob. Plieninis - Odezwa Litwina do Polaków, Kaunas 1940/. Lektura broszury Plieninisa jest bardzo pouczająca: dzięki naiwnej szczerości autora pozwala ona zrozumieć nastawienie litwinów, dając możliwość oddzielenia tego, co jest rezultatem propagandy oficjalnej, od tego, co oparte jest na merytorycznych przesłankach.

196

 1) Z treści książki widoczne jest, że autor jest skrajnym nacjonalistą litewskim. W Gazecie Codziennej z dn. 17.8.1940 /Nr.192/ w artykule p. tyt. "Zamknięcie wielkiego Zjazdu Nauczycielstwa" znalazłem następujący ustęp, świadczący o błyskawicznej ewolucji tego "historyka": "Po przerwie wygłosił tow. Geniuszas referat p.t. "Nauka historii w szkołach sowieckich", wskazując na fałsz w podręcznikach historii w krajach burżuazyjnych, na przepełnienie ich baśniami i legendami, podcza gdy nauka historii winna opierać się na podstawach nauki Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina."

00411

Poza ogólnym nastawieniem Litwinów trzy momenty zasługują na specjalne podkreślenie:

1) Nienawiść do Polski i Polaków jako do przedstawicieli kultury i państwa szlacheckiego, pańskiego, obszarniczego. Jest to nienawiść, mająca podłoże historyczne, a potwierdzana przez układ stosunków na Litwie, gdzie przeważającą część dworów stanowiły dwory polskie. /Pamiętać trzeba, Litwa to społeczeństwo przede wszystkim chłopskie; inteligencja i biurokracja litewska to w przeważającej części pierwsze pokolenie miejskie, tkwiące jeszcze mocno w środowisku chłopskim./

2) Nienawiść do Polski i Polaków, jako ich zdaniem okupantów terytorium litewskiego /dzięki propagandy litewskiej/.

3) Nienawiść do Polski i Polaków jako do ciemżycieli mniejszości litewskiej w Polsce /dzięki w dużym stopniu polityki wojewody Bociańskiego/. Chęć zemsty, potrzeba odpłacenia pięknym za nadobne, to czynnik, który odegrał poważną rolę.

Od ogólnego nastawienia Litwinów do Polaków odcina się nastawienie demokratów litewskich. Również i oni są przeświadczeni o głębokiej krzywdzie, jakiej niejednokrotnie doznawała Litwa ze strony Polski. Nie mają oni zaufania do Polski ze względu na strukturę społeczną państwa polskiego. Dalecy są jednak od żywienia nienawiści w stosunku do Polaków. Przeświadczeni są o potrzebie dobrych stosunków polsko-litewskich. W rozmowach regime rządowy litewski porównują do polskiego. Nie przerzucają odpowiedzialności za ucisk mniejszości litewskiej na cały naród polski.

1) Ob. powyżej cytowany memoriał.

2) Stąd bierze się, że szereg demokratów polskich spotkało się z osobibiście życzliwie stosunkiem Litwinów. Wszyscy ci przede wszystkim /a byli tacy/, którzy jeszcze w Polsce mieli odwagę potępiać publicznie politykę Bociańskiego.

3) W jednej z rozmów padło zdanie: "Wyście mieli swego Składkowskiego i Bociańskiego, naszym Składkowskim i Bociańskim są Smetona, Merkys i Skuczias. Wyście w Polsce, bądź co bądź, pracowali legalnie mimo prześladowań, my od lat zmuszeni jesteśmy do pracy w warunkach nielegalnych".

W legalnym, nieoficjalnym piśmie litewskiej socjal-demokracji "Mintis" ukazał się mimo ostrej cenzury artykuł, w którym koła postępowe Litwy odgradzały się od oficjalnej polityki litewskiej wobec Polaków. Niestety jednak zarówno demokraci, jak i socjaliści litewscy nie mieli nic do powiedzenia, znajdowali się w nielepszej sytuacji niż organizacje polskie.

Jeśli chodzi o "laudininków" - ludowców litewskich, to stanowisko ich było pośrednie pomiędzy oficjalnym, antypolskim nastawieniem programowym "tautininków" /monopartii regime u Smetony/ a nastawieniem demokratów i socjalistów. /Np. organ laudininków "Lietuvos Žinios" wielokrotnie pisał z życzliwością dla Polski o stosunkach w zaborze niemieckim./

Społeczeństwo litewskie wobec Polaków reprezentowali w praktyce przede wszystkim: biurokracja regime owa, policja, korporanci litewscy / sprowadzani na uniwersytet do Wilna / i Szatłisi/ strzelcy, organizacja faszystowska, paramilitarna/.

Zacząło się od litwinizacji tego, co najłatwiej było zlitwinizować: szyldów, reklam ulicznych, nazwisk i t. p. Potym przyszło zwolnienie z pracy i szykany w urzędach, niereagowanie na zapytania w języku polskim. Wreszcie zaczęło się "porządkowanie" pod względem politycznym. Zainteresowano się dawnymi organizacjami polskimi, których część mimo likwidacji przejawiała pewną działalność. Zaczęto śledzić aktywniejsze społecznie jednostki. Rozpoczęła się fala indywidualnych represji w stosunku do osób podejrzanych o przyrzeczność do organizacji nielegalnych.

00012

15

Rozpoczęto systematyczną litwinizację szkolnictwa. Część szkół miała przejść odrazu na język wykładowy litewski, część czasowo pozostać miała polską. Historię i geografię Polski zastąpiono odrazu historią i geografią Litwy. Masowo usuwano nauczycieli polskich. Pierwsza próba zamachu nagłego na polskie szkolnictwo, gdy w szkołach zamiast nauczycieli polskich zjawili się litewscy, spotkała się z imponującym strejkami szkolnym. Historia tego strejku winna kiedyś doczekać się specjalnego opisu. Rezultatem tej akcji były nowe wpisy w szkołach. Jednak rząd litewski musiał pójść na pewne ustępstwa i wyrzec się natychmiastowej litwinizacji szkół.

W owym czasie na ulicach Wilna miał miejsce szereg masowych demonstracji szkolnych. Były one imponujące jeśli chodzi o rozmiary, solidarność i postawę demonstrantów /padło szereg ofiar w starciach z policją: ranni, poturbowani, miało miejsce szereg aresztów/. W czasie jednej z pierwszych demonstracji policja litewska, nie mogąc sobie poradzić, wezwała do pomocy Czerwoną Armię /tank sowiecki rozproszył demonstrantów /-była to jeszcze jedna kompromitacja władz litewskich.

Specjalnie dużo chaosu w stosunki wileńskie wnosili napływ uchodźców, który jakby naprzekór Litwinom wzmacniał jeszcze i tak silny element polski w Wilnie. Wobec uchodźców, którzy świeżo przybywali, zaczęto stosować represje. Zwiększenie ryzyka w razie złapania miało jednak tylko nieznaczny wpływ na napływ uchodźców. Dopiero w końcowym okresie zastosowano represje na szerszą skalę: dokonywano deportacji, aresztowano podejrzanych o niedawne przybycie, odebrano uchodźcom nowoprzybyłym prawo do świadczeń ze strony Komitetów Pomocy Uchodźcom i t.p. W tym okresie napływ uchodźców zmalał /styczeń 1940/

Kończącą fazę represji wobec uchodźców polskich oraz częściowo żydowskich stanowiły masowe wysiedlenia na prowincję, na tereny rdzenne litewskie. Polityka ta podyktowana była trzema względami: 1/ osłabienie elementu polskiego w Wilnie i nadanie miastu charakteru miasta litewskiego /polityka litwinizacji/ 2/ rozbitcie aktywnego społeczeństwa i narodowo środowiska uchodźczego, 3/ zwolnienie pomieszczeń dla Litwinów w związku z stopniowym przenoszeniem do Wilna urzędów centralnych. Wkroczenie wojsk sowieckich przerwało dopiero systematyczne masowe wysiedlanie.

 1) O nastrojach młodzieży ob. poniżej. W walce z litwinizacją szkół zasługuje na podkreślenie stanowisko szkolnictwa żydowskiego /bundowskie szkoły świeckie obejmowały ok. 2500 dzieci/, które walczyło z powodzeniem o utrzymanie ilości godzin języka polskiego. W czasie strejku nauczyciele tych szkół przesłali wyrazy solidarności nauczycielom szkół polskich.

W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu nie było już złudzeń: zetknięcie Polaka z aparatem państwa litewskiego z reguły kończyło się jeśli nie krzywdą, to przynajmniej szykaną, choćby najdrobniejszą złośliwością. W tej polityce nie liczył się rząd litewski z jednym niezamierzonym skutkiem, a mianowicie z demoralizacją i rozkładem własnego aparatu. Dając swej biurokracji "plein pouvoir" w gnębieniu ludności polskiej, zapomniał o tym, że ta swobodna ocena władzy w wymierzaniu krzywd zamieni się szybko w dodatkowe źródło dochodów. Na wszystkich niemal szczeblach litewskiej maszyny biurokratycznej można było "działać" przy pomocy pieniędzy. Dość powiedzieć, że niemal nie było w Wilnie komisarza policji, któryby nie brał ka pówek.

Uchodźców prześladowano groźbą deportacji, aresztu i t.p., nie mogąc jednak pozbawić ich podstaw egzystencji /środki płynęły z zagranicy/, natomiast ludność miejscową przede wszystkim pozbawiono podstaw jej bytu /ob. rozdział 1/. Ale na tym nie poprzestano. Jak już wspominałem, na każdym kroku szykanowano, starano się dotykać uczuć narodowych, koronując to wreszcie prawem o litewskim obywatelstwie, które znaczną część ludności miejscowej zamieniło w t. zw. "przybyszów" lub też "obcokrajowców".

60013

 1/ Były oczywiście wyjątki zasługujące na wyróżnienie. Tak np. Trymakas, zast. Pełnomocnika Rządu dla spraw Wilna i Wileńszczyzny Bizauskasa, zachowywał się z wyraźną życzliwością wobec Polaków, używając nieraz całego swego autorytetu dla łagodzenia krzywd, w wypadkach gdy sprawy do niego docierały.

2/ Tak np. Litewski Związek Wyzwolenia Wilna wydał medal pamiątkowy z okazji powrotu Wilna do Litwy, w którym usymbolizowano przejście Wilna od Polski. Na jednej stronie medalu Polskę symbolizowała naga kobieta z białym orłem jako listkiem figowym, na odwrocie spasiona świnia miała spełniać ten sam cel.

3/ Dopiero później zorientowano się, jak znikomej liczbie ludności stałej nadano obywatelstwo i zaczęto przygotowywać zmianę ustawy. Zrealizował to dopiero rząd Paleckisa, nadając już jednak "de facto" obywatelstwo sowieckie wszystkim t. zw. "przybyszom".

Do poważniejszych zajść zaczęło dochodzić na tle odprawiania nabożeństw w języku polskim. Akcja litwinizacji nabożeństw napotykała na opór kleru i kurii biskupiej, która wyznaczyła na ten cel kilka kościołów. Litwini prowokowali jednak zajścia w kościołach, w których były polskie nabożeństwa, kończono śpiewem "Boże coś Polskę". W ciągu maja niemal każde nabożeństwo kończyło się bijatyką. Wobec przewagi Polaków Litwini specjalnymi pociągami sprowadzali z Kowna na niedziele szaulisów, a nawet w kilku wypadkach użyto przebranych w cywilne ubrania żołnierzy, którzy organizowali bijatyki. Policja z reguły współdziałała z awanturnikami. Nabożeństwa straciły w owym czasie charakter ceremonii religijnych, zamieniając się w demonstracje polityczne, w których uczestniczyła ludność polska niezależnie od swych przekonań politycznych.

W owym czasie zaczęli ginąć policjanci litewscy w Wilnie i okolicy. Trudno stwierdzić ilu ich znaleziono zabitych. Plotka napewno powiększała stan faktyczny, niemniej jednak samosądy miały miejsce. Jeden z pogrzbów zabitego policjanta przekształcony został w urzędową demonstrację litewską, po której szaulisi, korporanci litewscy i wojsko puszczone luzem poszło robić "porządek" na mieście. Bito spotykaną młodzież polską, wyrzucano ludzi z kawiarni szturchno i wymyślano kobietom, mówiącym po polsku na ulicach. W kilka dni później znowu zaczęli ginąć policjanci, których ciała znajdowano w miejscach odludnych. Po nabożeństwach okazywało się, że szereg Litwinów ma klute rany rąk, tłuczone /kastetami/ i t.p. Samoobrona społeczeństwa polskiego dała ten rezultat, że ostatnie akty zabójstw policjantów okazały się wg. oficjalnej prasy "pospoli tymi przestępstwami", dokonanyimi przez zawodowych zbrodniarzy.

 1/ W końcu maja lub z początkiem czerwca pobili szaulisi w czasie nabożeństwa sekretarza nuncjusza papieskiego, który przyjechał do Wilna dla zbadania sytuacji w kościołach wileńskich. Oprowadzany w niedzielę po kościołach zmieszał się z tłumem. Jako Włoch. nieznający języka polskiego ani litewskiego, nie mógł wytłumaczyć kim jest, a tymczasem został poturbowany.

2/ Akcja terrorystyczna nie miała żadnego kierownictwa zgóry, prowadzona była samorzutnie przez elementy robotnicze. Żadna ze znanych mi organizacji ni organizacji nie prowadziła tej akcji.

Rząd litewski zawrócił, orientując się, że jest na drodze do wywołania poważniejszych zamieszek. Na horyzoncie Litwy ukazało się już bowiem /naruszenie tylko sferom rządowym/ realniejsze niebezpieczeństwo niż nabożeństwa polskie... - oddawna oczekiwane zaognie-

09014

nie stosunków z ZSRR. Państwo litewskie w ciągu krótkiego półrocznego okresu sprawowania władzy na Wileńszczyźnie zdążyło ukazać ludności polskiej w całej rozciągłości, co to znaczy być uciskaną grupą narodowościową w dyktatorskim nacjonalistycznym państwie policyjnym.

IV. Polska podziemna.

Klęska w wojnie z Niemcami, rozpad aparatu państwowego Polski i rozbiór Polski był silnym wstrząsem, który przeszedł przez społeczeństwo. Zawalił się cały system pojęć, którymi posługiwał się przeciętny obywatel zarówno w odniesieniu do państwa, narodu, jak i stosunków społeczno-politycznych. Tragiczna rzeczywistość pobudziła do myśli o wszystkim, co się stało, pobudziła do szukania odpowiedzialności za to. Wszyscy myśleli o sytuacji międzynarodowej, o sprężynach, które działając doprowadziły do niej, o przyczynach klęski polskiej i naszych wewnętrznych przyczynach słabości.

Krytyka dotyczyła przede wszystkim regime u rządowego. Brak demokracji, nieliczenie się rządu z opinią społeczeństwa - oto pierwszy zarzut. Dyktatura, system popierania "swoich", opieranie się na zespółach ludzi, którzy służyliby każdemu rządowi za pieniądze i posady, korupcja, system protekcji, który objął większość odpowiedzialnych stanowisk - oto drugi czynnik. Na tym tle powstawała nadbudowa - a więc cała krytyka polskiej polityki zagranicznej z jednej strony oraz krytyka polityki wewnętrznej, która, nawiązując do systemu protekcyjnego sanacji i "ozonu", szukała głębszych przyczyn tego stanu rzeczy.

 1/ Było to oczywiście przed klęskami aliantów na zachodzie, które spowodowały, że opinia publiczna uznała przebieg wojny polsko-niemieckiej za zadawalający. Ale i wówczas nie powodowało to logicznej rewizji całego systemu krytyki stanu, do którego doprowadziła dyktatura sanacyjna i ozonowa. Jedynie tylko ocena militarna dała podstawę zmiany emocjonalnego ustosunkowania do dawnego regime u polskiego, która wystąpiła przede wszystkim u ludzi związanych z dawnym regime em.

Tu zrodziła się z jednej strony pozytywna ocena demokracji oraz negacja całego światopoglądu ozonowego. W oczach przeciętnego obywatela skompromitowany został ciasny nacjonalizm, mający swój widomy znak w antysemityzmie oraz koncepcje nacjonalistycznego państwa narodowego, którego widomym wyrazem był ustrój hitlerowski. Stąd wynikała kompromitacja w oczach społeczeństwa już nietylko ozonu, ale również całej prawicy, której najaktywniejsze elementy w postaci O. N. R., Falangi i t. p. grup były przecież w Polsce ośrodkami naszego polskiego hitleryzmu, który znalazł wspólny język z obozem rządzącym. W tych warunkach powszechną sympatię zyskała P.P.S. i Stronnictwo Ludowe, które niczego nie musiały zmieniać zarówno jeśli chodzi o krytykę rządu i całego systemu, jak również jeśli chodzi o program pozytywny. Tych dwóch stronnictw nikt w żadnym wypadku ani bezpośrednio ani pośrednio nie mógł wina i czynić odpowiedzialnymi za to, co się stało. Z drugiej strony, jako bezpośrednio odpowiedzialnym stał się cały obóz rządzący z "ozonem" na czele. Pośrednia odpowiedzialność nie ominęła jednak prawicy, której najczynniejsze grupy młodzieżowe budziły zbyt bliskie analogie z hitlerowskimi koncepcjami i metodami działania.

200

Zaznaczyć trzeba, że obraz powyższy jako charakterystyka ogólnych przemian politycznych w łonie społeczeństwa polskiego jest nieco uproszczony. W różnych grupach niektóre części przedstawionego schematu były nieco inaczej rozwijane, niektóre etapy nie były całkowicie jasno uświadomione. Przede wszystkim jednak niezawsze uświadamiano sobie przejście na tę platformę, która była oddawna programem P.P.S. i Stronnictwa Ludowego. Uświadomienie sobie zbieżności pomiędzy tymi masowymi zmianami a platformą polityczną P.P.S. i Stronnictwa Ludowego nastąpiło dopiero później po rozpoczęciu działalności organizacji nielegalnych. Oto jest jeden z dwu kierunków, które wystąpiły po klęsce wrześniowej.

08015

Jakiż był drugi?

Niezależnie od ewolucji nastawienia politycznego, niezależnie od krytyki przeszłości, na tle krzywdy narodowej, na tle upokorzeń powstał silny prąd narodowo-solidarystyczny. Była to w pierwszym rządzie potrzeba zapomnienia o wszystkich dawniejszych różnicach i sporach w imię przygotowania się do zbiorowego czynu i to przede wszystkim czynu zbrojnego, gdy będzie zbliżała się klęska Niemiec.

To dwa nastawienia przechodziły prawie przez całe społeczeństwo krzyżowały się i w różnych społecznie i politycznie środowiskach dawały jako rezultat pewną wypadkową. Wydają się jednak celowe rozdzielanie ich i podanie w czystej formie. Zaznaczyć trzeba, że nastawienia te nie wykluczały się i nie musiały być w praktyce przeciwstawne w tym zakresie, w jakim to było uzasadnione przygotowaniem w przyszłości czynu zbrojnego.

O ile jednak pierwszy kierunek, występując w czystej postaci, dowodził jasno głębokiej ewolucji jaką przechodziły masy ludności, o tyle drugi kierunek, odsuwając w cień całą przeszłość, stawał praktycznie niejednokrotnie w jej obronie.

Ten drugi kierunek stworzył nastawienie, które stało się podstawą ideową organizacji typu wojskowego, które nastawione były w pierwszym rządzie apolitycznie wobec perspektyw czynu zbrojnego.

Ten sam punkt widzenia stał się jednocześnie punktem wyjścia zarówno obrońców dawnego regime u, jak i całej prawicy, której ideologia /ob. wyżej/ zbankrutowała. W tym ostatnim wypadku dołączała się do tego krytyka wyłącznie regime u rządowego, krytyka pozbawiona szukania źródeł ideologicznych tego regime u. Taki punkt widzenia był oczywiście wygodny prawicy. W ten sposób dostawała się ona do grup wojskowych, dzięki temu, że zajmowała t. zw. ogólnonarodowe stanowisko. Dopiero gdy zaczęło coraz silniej następować upolitycznienie świadomości społeczeństwa, wtedy endecja wróciła do swej dawnej krytyki "Piłsudskiego i piłsudczyzny", krytyki typu ustalonego dawno jeszcze przed rokiem 1926, a wymierzonej nie tylko w senację, ale również w całą lewicę. Coś przecież trzeba było przeciwstawić narastającej sympatii dla P.P.S. i Stronnictwa Ludowego.

Podkreślić trzeba, że pierwszy kierunek był daleki od upolityczniania prac typu wojskowego. Przeciwnie, upowszechniająca się nowa świadomość polityczna łączyła się zazwyczaj z docenianiem znaczenia organizacji wojskowych, zwłaszcza jako organizacji apolitycznych.

W warunkach powyżej przedstawionego przełomu politycznego, który dokonał się w świadomości szerokich mas ludności, rozpoczęły swą działalność polityczne i wojskowe organizacje nielegalne.

Pozatym istniało jednak szereg form quasi-legalnego czy pół-legalnego życia politycznego dzięki tolerowaniu przez władze litewskie t. zw. Komitetu Polskiego /mającego być surogatem reprezentacji społeczeństwa polskiego/ i związków zawodowych /przez bardzo krótki okres czasu/, oraz dzięki zalegalizowaniu dwóch dzienników polskich: Gazety Codziennej i Kuriera Wileńskiego.

Nielegalne organizacje polityczne w pierwszym rządzie były kontynuacją dawnych partii politycznych. Praca tych organizacji oparła się głównie na ludziach czynnych w obrębie dawnych partii politycznych. Miało to miejsce niezależnie od częściowego rozpadnięcia się przedwojennych aparatów organizacyjnych. Niezależnie od tego tworzyły się luźne grupy z ludzi poprzednio politycznie biernych, ludzi, którzy po tragedii wrześniowej odczuwali potrzebę wymiany zdań i potrzebę działalności politycznej. Nagromadzenie uchodźców, których dużą część stanowiły sfery inteligentkie, sprzyjało również rozwojowi nielegalnego życia politycznego, jako że uchodźcy byli to ludzie, którzy wiele przeszli w ciągu pierwszego okresu wojny, a znaleźli się w sytuacji, w której nic lub nie wiele mieli do stracenia. Żyjąc na utrzymaniu K.P.U. mieli czas wolny od codziennej walki o byt i dużą część tego czasu poświęcali dyskusjom politycznym, których rezultatami niejednokrotnie było zakładanie drobnych grup i kółek politycznych.

09016

 1/ Poprzednio już wychodzący na Litwie /Kownie/ dziennik "Dzień Polski" nie ujawniał swego oblicza politycznego.

Poszczególne grupy, kółka, zespoły gromadzące się koło dawnych działaczy politycznych łączyły się i stopniowo powstawał zespół organizacji politycznych, odzwierciadlający zasadniczy podział przedwojenny: P.P.S. /występująca w warunkach nielegalnych jako organizacja "Wolność"/, Endecja oraz grupy sanacyjne.

Po objęciu Wilna przez Litwinów próbowały wszystkie środowiska polityczne od prawicy do lewicy nawiązać do legalnych form działalności. Wprawdzie wszystkie organizacje polskie zostały rozwiązane, jednak istniała jeszcze inna możliwość: uzyskanie koncesji na wydawanie pisma. Społeczeństwo polskie poszło tu za wzorem ustalonym w ramach dyktatury Smetonowskiej już poprzednio. Poza monopartią tautininkowską wszystkie stronnictwa na Litwie były rozwiązane. Mimo to wydawane dzienniki i pisma, będące de facto organami poszczególnych stronnictw /Lietuvos Zinios - dziennik, organ laudininków - ludowców/, "Mintis" - miesięcznik, pismo litewskiej Socjal-demokracji, żydowski "Fołksblat" - dziennik prawie komunistyczny /Wychodził również w Kownie "Dzień Polski"/ dziennik - przed wojną pismo prawicowo - ozonowe, finansowane przez polskie Poselstwo, ostatnio z sympatiami raczej sanacyjnymi, a w końcowym okresie pismo wyłącznie informacyjne, niepodające żadnych ocen politycznych i t.d. Władze litewskie wydały w owym okresie dwie koncesje na pisma polskie w Wilnie. Zalegalizowano "Kurier Wileński" o zabarwieniu raczej sanacyjnym, oraz "Gazetę Codzienną", pismo zdecydowanie prawicowe, które później stało się głosicielem t.zw. ideologii krajowej. Odmówiono zezwolenia na wydawanie pism lewicowych w języku polskim: zarówno pisma pepesowskiego /o wydanie tego zezwolenia zabiegali naprzód PPSowcy przy intensywnej pomocy ze strony litewskich socjal-demokratów/, jak i pisma o zabarwieniu prosowieckim, o którego wydawanie zabiegała t. zw. grupa Jędrychowskiego. Również bundowcy nie mogli uzyskać koncesji na wydawanie pisma.

 1/ Na terenie Wilna i Wileńszczyzny Stronnictwo Ludowe nie przejawiało większej działalności. Ob. też uwagi o t. zw. Akcji Ludowej. O grupach komunistycznych, które nie odgrywały w tym okresie żadnej roli /przeważającą część aktywnych komunistów zabrali bolszewicy, opuszczając Wilno/ - ob. w części drugiej.

2/ W ciągu ostatnich kilku miesięcy, stojąc wobec groźby bankructwa, posiadacz koncesji na wydawanie "Dnia Polskiego" przeprowadzał bezkutecznie pertraktacje z szeregiem grup politycznych od prawicy do lewicy, którym proponował objęcie pisma.

202

Koła sanacyjne i endeckie, rozporządzając legalnymi dziennikami, skupiały się przede wszystkim wokół tych pism. Z kamów tych pism społeczeństwo polskie dowiadywało się o tych dwóch, zachwianych przez wypadki wrześniowe, ideologiach, które n. b. dość intensywnie ze sobą walczyły. Słynne były polemiki na temat t. zw. "szargania przeszłości" /w Wilnie w owym czasie całe społeczeństwo podzieliło się na t. zw. "szargaczy" i "antyszargaczy"/ Świadczyły te pisma o tym, że ani koła sanacyjne, ani endeckie nie potrafiły wyciągnąć właściwych konsekwencji z tego, co nastąpiło we wrześniu 1939r. Troska sanacji polegała przede wszystkim na tym, aby utrzymać "legendę Piłsudskiego". Troską endecji było zozydzać "piłsudczyznę" i całą lewicę w imię przechowania do lepszych czasów całego zbankrutowanego arsenału programowego endecji /nacjonalizm, antysemityzm/, a następnie wyjść naprzeciw ugodzie z okupantami/ nie pierwszy raz w historii endecji/ w postaci t. zw. ideologii krajowej.

Polska Partia Socjalistyczna nie rozporządzała pismem legalnym, stąd wyłącznie druk nielegalny stał się narzędziem jej walki.

Drugim terenem półlegalnej formy życia politycznego stał się Komitet Polski. Władze litewskie tolerowały jego istnienie, lecz nie legalizowały go. To powodowało, że nie mógł odbywać zebrań plenarnych.

010017

a pracował tylko poprzez swój Komitet Wykonawczy. Skład jego dobrane był w ten sposób, że przeważała w nim prawica i sanacja. P.P.S. był w nim reprezentowana również, jednak niewspółmiernie do jej roli. Członkowie Komitetu byli powoływani nie na podstawie desygnowania przez odnośne organizacje, lecz przez powoływanie przez grono inicjatorów.

 1/ W związku z tym rozwinęła się działalność publicystyczna w postaci broszur. Endecja wydała dwie broszury Piotra Kownackiego "Gdyby dziadek żył" oraz "Rachunek sumienia" /pod pseu. Stanisława Niemczyk/. Wyszła również broszura Radyńskiego, omawiająca rzeczowo stronę militarno-strategiczną wypadków wrześnieowych, będącą de facto częściową odpowiedzią Konwackiemu. Wypadki późniejsze udaremniły dwa wydawnictwa socjalistyczne: wydanie broszury programowej w odpowiedzi Konwackiemu oraz wydanie t. zw. "Białej księgi polskiej demokracji", która miała być zbiorem dokumentów z przed 1.9.1939 r. świadczących o stanowisku P.P.S., Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Klubu Demokratycznego, ruchu spółdzielczego /"Społem"/ i ruchu pracowniczego.

Komitet pominął całkowicie mniejszości narodowe, uważając się wyłącznie za reprezentanta ludności polskiej. Komitet zajęty był przede wszystkim reprezentacją społeczeństwa polskiego wobec władz litewskich oraz akcją pomocy materialnej społeczeństwu miejscowemu wobec nie objęcia akcją Komitetów Pomocy Uchodźcom ludności miejscowej. Związek Komitetu Polskiego z pracą organizacji nielegalnych był bardzo luźny, a jego skład osobowy czynił go przede wszystkim narzędziem prawicy.

Trzecim półlegalnym terenem działalności były związki zawodowe. Na legalizację związków zawodowych władze litewskie się nie zgodziły /związków zawodowych nie było na Litwie od czasu przewrotu faszystowskiego/, przez jakiś czas tolerowały jednak stan faktyczny. Lokale związków były otwarte, co i raz odbywały się zebrania. Ten stan trwał jakiś czas zarówno w związkach polskich /w których wpływy podzielone były między P.P.S. i ludzi, stojących pod wpływami grupy Jędrzychowskiego/, jak i żydowskich /gdzie obok Bundu pewnymi wpływami rozporządzali komuniści/. Co jakiś czas władze litewskie rozwiązywały wewnętrzne zebrania związkowe, doprowadzając faktycznie do likwidacji legalnego życia związkowego. Wreszcie w kwietniu aresztowano grupę działaczy związkowych /głównie PPSowców/ pod pozorem przygotowywania demonstracji 1-szo majowej. Żadnych dowodów tej akcji nie znaleziono i po 1 maja zwolniono prawie wszystkich ludzi. Było to jednak już przypieczeniem likwidacji półlegalnych form życia związkowego. Pretekstem do represji w stosunku do żydowskich związków zawodowych stał się strajk piekarzy wileńskich. W faszystowskiej Litwie tego rodzaju akcji nie tolerowano. Aresztowano szereg działaczy Bundu, zapoczątkowując tym szereg represji, które później nastąpiły w stosunku do bundowców.

203

Polska Partia Socjalistyczna rozwinęła swą działalność przede wszystkim na terenie robotniczym. Atmosfera wstrząsu świadomości politycznej /ob. wyżej/ spowodowała silną potrzebę mas pracy dla Polski w szeregach P.P.S. pewną rolę odegrała tu napewno legenda P.P.S., partii, która już raz w dziejach Polski była sztandarem Walki o Niepodległość i Socjalizm. Rozwijająca się organizacja nielegalna "Wolność" nie mogła wprost nadażyć w rozbudowie komórek organizacyjnych. Każda jednostka organizacyjna przejawiała szybką tendencję rozbudowy i następnie dzieliła się na kilka zespołów /ze względów technicznych i bezpieczeństwa nie można było tworzyć zbyt licznych zespołów/. Rozpoczęta praca organizacyjna wykazywała spontaniczną tendencję przeradzania się w robotę masową, do czego kierownictwo nie mogło dopuścić. /Nie pozwalały na to warunki bezpieczeństwa. Sytuacja międzynarodowa, a w szczególności sukcesy niemieckie na zachodzie, nakazywały niedopuszczenie do takich form walki, które spowodowałyby masowe represji. Tak np. nie wydano rozkazu wyjścia na ulicę w celu demonstrowania w dniu 1 maja./

15
91018

Aktywną rolę w owym okresie odgrywały elementy uchodźcze. Podstawowym narzędziem propagandy stały się druki nielegalne, wykonywane we własnej drukarni i stojące na stosunkowo wysokim poziomie technicznym. Szeroko rozchodziło się pismo organizacji "Wolność". Manifest programowy "Wolności", drukowany pozatym w paryskim "Robotniku" wprost był poszukiwany /kolportowany był we wszystkich zaborach/. Programowe stanowisko ruchu socjalistycznego najlepiej oddaje sam tekst Manifestu:

1/ Na podkreślenie zasługuje fakt, że w pracy kolporterskiej nie doszło przez cały czas do "wsypy". Nie uniknięto jednak tego, że policja specjalnie poszukiwała wydawnictw "Wolności". Rewizja, przeprowadzana przez policję litewską w lokalu drukarni, nie dała żadnych wyników - nie natrafiono na najmniejszy ślad pracy nielegalnej.

2/ Pewne scentralizowanie pracy PPS nastąpiło stosunkowo bardzo szybko.

Po przeczytaniu oddaj swojakowi.
Strzeż przed okiem szpiclów i prowokatorów.

M A N I F E S T W O L N O S C I

Manifest Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich stanowi ideologiczną podstawę działalności wszystkich organizacji i grup socjalistycznych - niepodległościowych, kontynuujących obecnie tradycję i działalność Polskiej Partii Socjalistycznej.

Po dwudziestu latach niepodległego bytu państwowego Polska padła ofiarą imperializmu i bezprzykładnej agresji hitlerowskich Niemiec.

W chwili najcięższej próby fatalnie zaciążyły na losach Polski błędy polityki zagranicznej, przenikanie reakcyjnych ideologii do kraju, panujący system rządzenia, zaniedbania w dziedzinie gospodarczej i społecznej oraz polityka ucisku mniejszości narodowych. W ciągu pierwszych dwudziestu lat niepodległego bytu Polska nie spłaciła swych zobowiązań, zaciągniętych w okresie walk o Wolność w stosunku do szerokich mas ludu pracującego, które zostały całkowicie odsunięte od wpływu na losy państwa.

204

Głównym celem obozu rządzącego stało się dążenie do utrwalenia panującego systemu rządzenia i walki z każdym przejawem samodzielnych dążeń politycznych mas ludowych. Obóz rządzący sprzeniewierzył się tradycji walk niepodległościowych i przejął reakcyjną ideologię endecko-oenerowską. Sztandarowe hasło hitleryzmu-antysemityzmu stało się pomostem między systemem rządzenia a obozem nacjonalistycznym.

W tych warunkach Polska, pomimo zdecydowanej woli walki, przenikającej masy ludowe, nie mogła wytrzymać naporu najeźdźcy. Ziemia Rzeczypospolitej została okupowana przez obce armie, niosące przemoc i bezprawie. Polska jednak nie utraciła Niepodległości dopóki trwa walka.

Europa pogrążona została w otchłań wojny, której pierwszym aktem była ofiara krwi, złożona przez Polskę. Hitlerowskie Niemcy narzuciły światu tę wojnę w imię swych dążeń imperialistycznych, godzących w interesy imperialne Anglii i Francji. Wojna ta jednak obok charakteru imperialistycznego posiada inne jeszcze oblicze: jest wojną pomiędzy hitleryzmem a demokracją, między totalizmem, barbarzyństwem, zdżirzieniem kulturalnym i moralnym a ideą Wolności i Sprawiedliwości. To jest istotą obecnej wojny, tak, jak ją rozumieją najszerokie masy ludności pracującej zarówno uciemiężonej Polski, jak i Anglii i Francji.

12019

15

W wojnie tej ZSRR, wbrew głośzonym do ostatniej chwili hasłom walki z faszyzmem i hitleryzmem, współdziałała czynnie z Niemcami hitlerowskimi. Wkroczenie wojsk sowieckich na terytorium Polski w porozumieniu z Niemcami w chwili najcięższych zmagania z najazdem hitlerowskim przekreśliło ostatecznie możliwości stawienia oporu Niemcom. W polityce zagranicznej ZSRR stosuje hitlerowskie metody nacisku i agresji wobec państw słabszych, na wewnątrz zaś stosuje terror wobec ruchu socjalistycznego. ZSRR przekreślił w ten sposób nadzieje, jakie masy ludowe wiązały z jego polityką, widząc w nim naturalnego sojusznika w walce z faszyzmem i hitleryzmem.

Hitleryzm musi ulec w tej wojnie; jednak zwycięstwo aliantów nie może oznaczać hegemonii jednych państw nad innymi. Z chaosu wojny wyłonić się musi Nowa Europa, zorganizowana na zasadach wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej. Takiej Europy pragną miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych oraz żołnierzy, walczących na wszystkich frontach.

Polska, mimo klęski militarnej, nadal walczy. Na ziemiach polskich ludność prowadzi codzienną bohaterską walkę z okupantami, przygotowując się do momentu, w którym rozegra się bój ostateczny, na Zachodzie walczy Armia Polska, współdziałająca z armiami Francji i Anglii.

Wzywając szerokie masy ludu pracującego Polski do wytrwania w walce aż do ostatecznego zwycięstwa, nawiązujemy do tradycji bohaterskich walk o Niepodległość i Sprawiedliwość Społeczną od Powstania Kościuszkowskiego, po przez Manifest Towarzystwa Demokratycznego, rewolucję 1848 r., Powstanie Styczniowe, podziemną walkę bojowników Niepodległości i Socjalizmu, poprzez rewolucyjną walkę proletariatu w 1905 r., zbrojny czyn Legionów, ofiarny zryw mas pracujących w 1920 roku, tysiączne ofiary krwi i mienia ludu pracującego miast i wsi, walczącego o demokrację przeciw ciemnym siłom reakcji w Polsce Niepodległej, aż do nieustępliwej obrony Ojczyzny przez polskiego chłopca i robotnika w tragicznych dniach września 1939 r.

Aby ofiara krwi, od wielu lat hojnie składana, nie poszła znowu na marne, cele walki formułujemy jak następuje:

1. Naczelnym celem walki polskich mas pracujących jest odbudowanie pełnej niezależności i niezawisłości politycznej Polski i ugruntowanie Jej bytu w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej.

2. W Nowej Polsce musi być zapewniony decydujący wpływ na losy Państwa masom ludowym: chłopom, robotnikom i pracownikom umysłowym. Ustrój polityczny i struktura społeczno-gospodarcza Polski muszą raz na zawsze wykluczyć możliwość istnienia uprzywilejowanych grup społecznych, dążących do zagarnięcia władzy politycznej i panowania gospodarczego.

205

3. Ustrój państwowy Polski oparty być musi na zasadach demokracji politycznej, której gwarancję stanowią: demokratyczne przedstawicielstwo ludowe, wybierane na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa wyborczego, odpowiedzialność rządu przed parlamentem, niezawisłość sądownictwa, demokratyczny samorząd o szerokim zakresie działania, wolności słowa, prasy, zgromadzeń i koalicji oraz nietykalność osobista obywateli. W tych warunkach dążenia polityczne i społeczne mas pracujących znajdują wyrazy w powstaniu rządu robotniczo - chłopskiego, obdarzonego zaufaniem ludu i reprezentującego interesy wszystkich ludzi pracy.

4. Wpływy grup wielkokapitalistycznych i ziemiańskich na losy Polski usunięte być muszą przez likwidację wielkiej własności ziemskiej drogą przeprowadzenia zupełnej i natychmiastowej reformy rolnej, przez uspołecznienie lub poddanie ścisłej kontroli społecznej aparatu kredytowego i wielkich zakładów przemysłowych, przez likwidację związków monopolicznych, jak kartele, syndykaty i t. p. oraz przez popieranie drobnego rolnictwa i spółdzielczości i ochronę drobnych warsztatów pracy.

013020

5. Siły zbrojne Polski oparte być muszą na trwałych podstawach demokratycznej organizacji, uniemożliwiającej wszelką kastowość.

6. Wszystkie narodowości w Polsce zagwarantowane mieć muszą pełne równouprawnienie polityczne, gospodarcze i kulturalne. Rasizm i antysemityzm muszą być **usunięte** z życia publicznego w Polsce.

7. Zrealizowany być musi postulat powszechnej i bezpłatnej oświaty dla wszystkich obywateli, a zwłaszcza dla dzieci chłopów i robotników.

8. Zapewniona być musi wolność nauki i swoboda wierzeń religijnych.

9. Wszyscy obywatele w Nowej Polsce muszą mieć zapewnione prawo do pracy, ochronę pracy i zdrowia. Konieczna jest rozbudowa opartych na demokratycznym samorządzie ubezpieczeń **społecznych**.

10. Polityka zagraniczna Polski opierać się musi na ścisłym współdziałaniu i braterskim porozumieniu ze wszystkimi wolnymi ludami świata, a w szczególności z narodami, z którymi Polska powołana jest do zgodnego sąsiedzkiego współżycia.

Walka o taką Polskę jest walką o Wolność, Sprawiedliwość i Pokój. Walka o taką Polskę jest walką o Socjalizm. W walce tej masy ludu pracującego nie są odosobnione. Zbiega się ona z walką mas pracujących całego świata przeciwko totalizmowi, niosącemu ludom Europy kajdany i zagładę. Walcząc o Wolność Polski, walczymy o losy wszystkich narodów uciśnionych. Walczymy pod najszczytniejszym hasłem: " Za naszą Wolność i Waszą ! "

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje Demokracja i Sprawiedliwość Społeczna!

Niech żyje wyzwolenie ludu pracującego miast i wsi!

Niech żyje międzynarodowa solidarność wszystkich ludzi pracy!

Niech żyje socjalizm!

ZWIAZEK ZAGRANICZNY
SOCJALISTOW POLSKICH

Dnia 1 lutego 1940 r.

Charakterystyczny i ciekawy dokument stanowi również odezwa 1-szo majowa "Wolności", zamieszczona w Nr. 2 pisma "Wolność" z dn. 1. 5. 1940r.

l u d u P o l s k i :

206

W ciężkiej godzinie zwracamy się do Ciebie polski robotniku, polski chłopie, polski inteligencie. Głos nasz podnosimy w godzinie niewoli. Wiemy jednak, iż go usłyszycie i zrozumiecie. Jest to głos socjalizmu polskiego. Ten sam głos, którym przemawiali Waryński, Mantwiłł i Okrzeja. Ten sam głos, który w Polsce Niepodległej potępiał politykę jej despotycznych władców. Ten sam głos, którym zwoływali się do walki z najeźdźcą robotnicy Gdyni i Warszawy.

Zwracamy się do Was, by Wam przypomnieć o dniu, którego historia nierozdzielnie spleciona jest ze sprawą Niepodległości i Socjalizmu. Zbliża się dzień 1 Maja. Po obu stronach Bugu dzień ten obchodzony będzie jako urzędowa galówka. Ale Wy wiecie, że Pierwszy Maja to nie dzień hołdu dla Hitlera i Stalina, ale dzień skupienia się do nieustępliwej walki.

04021

Polska została pokonana. Mordercze uderzenie armii niemieckie której przyszyła z pomocą armia sowiecka, nie napotkało na właściwy opór. Przegniły od wewnątrz aparat państwowy runął jak domek z kart pod hitlerowskim naporem. Rządy sanacyjne znakomicie przygotowały klęskę Polski i uczyniły z niej niczym niebronione pole do manewrów wojsk wroga. Ci, którzy byli sprawcami tej zbrodni, organizatorzy polityki proniemieckiej, generałowie zajmujący się polityką, zamiast obronnością kraju, ci, którzy budowali płoty zamiast linii obronnych: ci, którzy rozbierali nas moralnie, wskazując na urojonych wrogów wewnętrznych i pragnący zużyć siły narodu w wewnętrznej walce nacjonalistycznej, ci - uciekli, pozostawiając nas bezbronych na łup wrog

Straszliwą lekcję daje historia narodowi polskiemu. Poprzez katowanie Gestapo i GPU, poprzez więzienia i obozy koncentracyjne, po przez zsyłki i masowe egzekucje prowadzi nasza droga do wolności. Dziś, gnębieni, bici, pozbawieni nieraz swych domów rozumiemy dobrze już wszystko. Nie wolno oddawać losów państwa w ręce przedstawicieli tych warstw społecznych, które niezdolne są do uczynienia Polski wielką, potężną i sprawiedliwą. Polska ziemiańska, Polska kapitalistów i bankierów nie może istnieć. Lud polski: polski robotnik, polski chłop, człowiek pracy umysłowej mają jedyne prawo do tworzenia swej Ojczyzny.

Na Zachodzie toczy się wojna Francji i Anglii z Niemcami. Po stronie Aliantów walczy nowa Armia Polska. Ale rozumieć musimy, iż losy Polski rozstrzygną się nietylko na liniach Zygfryda i Maginot. One decydować się będą w kraju, gdy lud polski porwie się do walki z najeźdźcą. Z uporem i cierpliwością czekać musimy na tę chwilę. Musimy gromadzić nietylko broń, ale i ostrzyć oręż mądrości polityczne. Władza bowiem w nowej Polsce należeć musi do ludu. Nowa Polska z ducha, ze swej naistotniejszej treści musi być Ojczyzną wolności, sprawiedliwości i demokracji. Musi swymi prawami, zagwarantowanymi siłą ludu, stwarzać perspektywy nowego ustroju - socjalizmu.

Hitlerowskiemu kłamstwu narodowego "socjalizmu", stalinowskiej dyktaturze, czyniącej z człowieka niewolnika, przeciwstawiamy socjalizm, oznaczający zaspokojenie wszystkich materialnych i duchowych potrzeb ludzkich, z których największą jest wolność.

Ta nowa Polska naprawić musi wszystkie błędy przeszłości: rozda chłopom ziemię bez odszkodowania, roztoczy kontrolę społeczną nad kopalniami, fabrykami i bankami, odbuduje pogwałconą wolność sumienia i wyznania, otworzy szkoły i uniwersytety przed dziećmi ludu. Nie będzie w nowej Polsce miejsca na walki nacjonalistyczne. Straszliwe cierpienia ludności żydowskiej, które widzimy codziennie, nauczyć nas muszą zgodnego współżycia z tymi, którzy wraz z nami cierpią od wspólnego wroga. Pozbawieni dziś swego państwa, musimy nauczyć się szanować dążenia wolnościowego narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Zadaniem naszym będzie, ustanowiwszy w wolnej Polsce władzę ludu polskiego, na gruzach pozostawionych przez sanację i zaborcę odbudować Polskę nową - Polskę sprawiedliwości, wolności i dobrobytu.

W okresie straszliwego ucisku, w okresie teroru szalejącego na ziemiach Polski, teroru, jakiego nie znają ani dzieje tej ziemi nieszczęsnej, ani chyba całe dzieje nowożytne, przychodzimy do Was, by obudzić w Was ducha walki i wytrwania. Niech w dniu 1-go Maja poprzez wszystkie Ziemi Polski przejdzie stare hasło rewolucji:

Odwagi - odwagi - odwagi!

207

Ludu Polski poprzez wszystkie granice:

Pozdrowienie żołnierzowi polskiemu, walczącemu we Francji.

Pozdrowienie ludom Francji i Anglii, trwającym w walce z faszysmem hitlerowskim.

Pozdrowienie żołnierzowi polskiemu, walczącemu na ziemi norweskiej.

Pozdrowienie ludowi Norwegii, walczącemu z najazdem hitlerowskim.

051022

Pozdrowienie Czechom i Słowakom, uginającym się wraz z nami pod jarzmem wspólnej niewoli.

Hołd żołnierzowi armii regularnej i żołnierzowi batalionów robotniczych, poległym w walce z najeźdźcą.

Hołd bojownikom rozstrzelanym przez Gestapo, SS i SA.

Braterskie pozdrowienie jeńcom w obozach i dręczonym w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Do Walki o Polskę Niepodległą!

Niech żyje Wolność!

Niech żyje władza ludu w Polsce Ludowej!

Niech żyje Socjalizm!

W O L N O S C

Komitet Główny.

Na peryferiach ruchu socjalistycznego prowadziła działalność grupa ideowa p. n. "Akcji Ludowej". Grupa ta pragnęła skupiać ludzi "dobrej woli" ze wszystkich stronnictw celem stworzenia nowego ruchu, opartego przede wszystkim na młodzieży. Ruch ten miał objąć władze w Polsce jako ruch najbardziej świadomej części społeczeństwa. Członkowie tej grupy mieli wytworzyć w partiach, do których należeli, odpowiednią atmosferę. Program grupy tej zbliżony był do programu socjalistycznego, z tym jednak, że stał na stanowisku umiarkowanego antysemityzmu oraz na gruncie światopoglądu katolickiego. Oparciem tej grupy były postępowe sfery katolickie. Znalazło się tam również kilku dawnych działaczy P.P.S. Akcja Ludowa nawiązała kontakt z kilkoma działaczami Stronnictwa Ludowego oraz z jedną z grup wojskowych. Była to grupa nieliczna, bez większych wpływów. Wspominam o niej ze względu na charakterystyczny program oraz na zasięg wpływów /sfery katolickie i kler/

Jeśli chodzi o działalność komunistyczną, to w owym czasie grupy komunistyczne nie przejawiały działalności. Pierwsze objawy działalności komunistycznej poprzedzają nieco zaognienie stosunków litewsko - sowieckich. Akcja ta oczywiście pozostawała w związku z tym, co miało niebawem nastąpić /ob. część druga/

Grupy endeckie, skupione koło dawnych działaczy Endecji, prowadziły prace kółkową i propagandową. Z jednej strony jawnym wykładem, nikim tych kół stała się Gazeta Codzienna i wydawnictwa legalne /ob. wyżej/, z drugiej jednak posługiwano się drukami nielegalnymi. Wydawano i kolportowano pismo "Narodowiec" i ulotki /wszystkie odbijane na powielaczu/. Pismo "Narodowiec" nawiązywało do najbardziej reakcyjnego, prohitlerowskiego okresu młodzieży narodowej. Podtytuł tego pisma był parafrazą słynnego sloganu NSDAP "Ein Reich, ein Volk, ein Fuhrer".

208

1/ Grupa ta przeszła "wsypę" części techniki. Aresztowano 2 ludzi wraz ze składem drukarskim memoriału w sprawie przesładowań księży i ludności w zaborze niemieckim.

2/ Ob. notatkę w Gazecie Codziennej o "wsypie" i procesie kolporterów "Narodowca". Proces ten zakończył się drakońskim wyrokiem: główny oskarżony skazany na karę śmierci, zamienioną przez Prezydenta Smetonę na długoletnie więzienie.

Jeśli do tego dodamy odpowiednią porcję rasizmu w postaci antysemityzmu, oraz nienawiść do sanacji - wyczerpie to treść tego pisma. W podobnych warunkach utrzymane były również ulotki endeckie. - Tego rodzaju praca ideowa w warunkach nielegalnych dawała w owym czasie słabe rezultaty wśród społeczeństwa. Zwłaszcza, że to samo

00023

15

prawie drukowano w Gazecie Godziennej i broszurach Kownackiego. W warunkach legalnych łączyło się to jednak z ideologią "krajową" i prze-
 pojone było duchem ugody wobec Litwinów. Broszury Kownackiego stały
 się programowym materiałem propagandy endeckiej. Część historyczna
 broszury p. tyt. "Rachunek Sumienia" malowała całą epokę walk nie-
 podległościowych, walk prowadzonych przedewszystkim przez Polską
 Partię Socjalistyczną jako "przedsięwzięcia zgrał zbirów, Łobuzów,
 wypędków z hersztem, oberzbirem Piłsudskim na czele". Do tego dodać
 trzeba argumenty antysemickie, a wówczas już w całości będziemy mie-
 li ton i treść krytyki endeckiej. Podobnie Legiony uznane zostały za
 "bandę Łobuzów, wypędków i wszelakiego rodzaju zbieraninę awantur-
 ników".

Ten rodzaj podejmowania historii walk niepodległościowych
 /wyciągnięty z dawnego lamusa/ to wszystko, co Endecja mogła przeciw-
 stawić temu przewrotowi, który świadomość mas zbliżył do platformy
 P.P.S. i Stronnictwa Ludowego.

Dalej następowała historia sanacji, niepozbawiona słusznych
 twierdzeń, ale znów połączona z takim jadem nienawiści, prowadzącej
 do kłamstwa i niedorzeczności, że jednym rezultatem tej propagandy
 była fala oburzenia, która pozwoliła kołom sanacyjnym na pewną kon-
 solidację. Ostatnim etapem programu, częścią pozytywną, było przed-
 stawienie ideologii "krajowej", przedstawienie przytym głębokich
 racji stanu, które doprowadziły do powrotu Wilna do Litwy i t.p.

 1/ O poziomie kulturalnym autora broszur świadczy wprost kar-
 czemny język niezliczonej liczby wymysłów, zawartych w tek-
 ście.

2/ Ob. niżej. Nawet wśród ludzi niezwiązanych z sanacją bro-
 szury Kownackiego stwarzały wewnętrzną potrzebę pewnego pro-
 testu, który torował drogę rehabilitacji sanacji.

W tych warunkach wpływy endecji malały /nawet w sferach kle-
 rykalno - kościelnych nastąpił pewien odwrót od endecji/, jakkol-
 wiek kadry jej działaczy pozostały nieuszczerplone.

Terenem, na którym endecja posiadała znaczne wpływy były or-
 ganizacje wojskowe, gdzie pracowała, naruszając zasadę apolitycznoś-
 ci roboty wojskowej.

W rezultacie klęski wrześniowej sanacja i "ozon" uległy cał-
 kowitemu rozpadowi. Przedewszystkim poszli w rozsypek ci wszyscy, któ-
 rzy stanowili ekipę czołową. Odpadli ci wszyscy, którzy stanowili eki-
 pę sanacyjną czy "ozonową" dzięki posadom i różnym przywilejom. Odesz-
 li ci wszyscy, których serce i rozum już dawno ciągnęły gdzieindziej,
 lecz troska o kawałek chleba zmuszała do współuczestnictwa w orga-
 nizacjach regime owych /np. koła pracownicze, a nawet częściowo ro-
 botnicze, jak np. część kolejarzy, pocztowców/. Mieważni ludzie daw-
 nego regime u szli na prawo do endecji / droga szczerych "ozonowców",
 częstokroć drogą powrotną/, część oscylowała na lewo w stronę P.P.S.
 Nieliczne grupy ludzi sanacji, których uczciwości nikt nigdy nie kwe-
 stionował, a których trzymał w sanacji autorytet Piłsudskiego, stały
 na uboczu, lub w ramach ogólnej zmiany nastawienia politycznego /ob-
 wyżej/ zbliżały się do stanowiska P.P.S. i Stronnictwa Ludowego. Kon-
 kretnych form politycznej działalności organizacyjnej sanacja nie
 przejawiała. Jedynym widomym znakiem jej istnienia był przedewszystki
 Kurier Wileński, który starał się w powodzi rozgoryczenia i krytyki
 uratować w pierwszym rzędzie t. zw. "legendę Marszałka".

Terenem, na którym sanacja miała dość dużo do powiedzenia, sta-
 się organizacje wojskowe, gdzie scierała się z wpływami endecji.

 1/ Por. uwagi o t. zw. "Akcji Ludowej".

209

2/ Ob. niżej.

Poza grupami politycznymi aktywną działalność rozwinęły grupy wojskowe. Naturalnym terenem pracy byli b. wojskowi, a przede wszystkim oficerowie rezerwy i oficerowie zawodowi. W paru grupach tylko przeważali żołnierze i podoficerowie. Każdy oficer bardziej aktywny, reprezentujący silniejszą indywidualność, czy też mocniejszy autorytet skupiał koło siebie garść kolegów i podwładnych. W fazie początkowej istniało kilkadziesiąt grup. Stopniowo grupy łączyły się ustalając zakres i metody pracy. Po pewnym czasie nastąpiło pewne zorganizowanie tego terenu, z którego wyłoniono się kilka grup / czy zespołów grup/. Niestety, podział ustalił się mniej więcej według klucza partyjnego, według sympatii pro-endeckich i pro-sanacyjnych. Grupy z przewagą elementu robotniczego trzymały się długo na uboczu, nie chcąc stać się narzędziem ani endecji ani sanacji. Na tym układzie stosunków zaciążył fakt, że korpus oficerski naogół przed wojną ulegał wpływom tych dwóch ideologii. Podkreślić trzeba tu, że najwyraźniejszą akcją polityczną w grupach wojskowych prowadziła endecja.

Utworzenie i rozszerzenie się Grupy Centralnej umożliwiło szeroko zakrojoną akcję scaleniową, która dała znaczne rezultaty. Upolitycznienie prac wojskowych stanowiło ich słabość i w dużym stopniu powodowało rozgoryczenie wśród tych, którzy wchodzili do grup nie w imię takiej czy innej ideologii partyjnej, lecz jedynie w celu oddania się do dyspozycji w oczekiwaniu przyszłego czynu zbrojnego.

W tych warunkach grupy robotnicze musiały stać na uboczu i bronić się przed narzuceniem im kierownictwa o zabarwieniu partyjnym / "Jeśli już ma być polityka, to innej polityki chcemy" - mówili ludzie, pochodzący z tych kół, zblizeni do P.P.S., unikający jednak partyjnej roboty w grupach wojskowych/. W związku z sytuacją międzynarodową większość grup wojskowych przechodziła długotrwały kryzys - kryzys przede wszystkim bezczynności oraz kryzys nadziei na szybką akcję zbrojną w kraju.

 1/ W tym okresie nastąpiło szereg "wsyp" i ofiar. Przedewszystkim "wsypa" t. zw. "Komisariatu Rządu" oraz "Organizacji Polski Walczącej" / O.P.W. nie była ściśle organizacją typu wojskowego/.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zagadnienie młodzieży. Młodzież znalazła się we wszystkich organizacjach nielegalnych. Młodzież z natury rzeczy paliła się do pracy dla kraju, co jej zapewnić mogły tylko organizacje konspiracyjne. Niezależnie jednak od udziału młodzieży we wszystkich grupach, o których pisałem, istniała cała masa grup i kółek szkolnych. Grupy te wydawały różne ulotki i pisemka, zazwyczaj bez wyraźnego zabarwienia politycznego, zawierając propagandę stanowiska proalianckiego oraz propagandę antylitewską /oczywiście skierowane również przeciw sowieckim i niemieckim okupantom/. Metody litwinizacyjne, represje po strejku szkolnym /nowe wpisy do szkół/, rozwiązywanie już później poszczególnych klas i t. p. skierowały część młodzieży na naukę w kompletach, podejmowaną przez wyrzuconych ze szkół nauczycieli polskich. Tajność kompletów, zagrożenie ich bezpieczeństwa, potrzeba częstej zmiany lokali i t. p. tworzyły wśród młodzieży szkolnej atmosferę życia spiskowego. Strejk szkolny, częste patriotyczne, antylitewskie demonstracje młodzieży oraz represje, które następowały /areszty, rozwiązywanie klas itp./urabiały atmosferę, w której żyła młodzież szkolna.

Pozostaje jeszcze powiedzieć słów parę o życiu politycznym społeczeństwa żydowskiego.

Na terenie społeczeństwa żydowskiego w owym okresie utrzymał się zasadniczy podział partyjny z przed wojny. Wprawdzie partie polityczne były nielegalne, jednak każde stronnictwo miało w dalszym ciągu swoje legalne instytucje, oficjalnie niepartyjne /Naukowy Instytut Żydowski "IWO", "Joint", "Hias", "OZE - TOZ" itp./. Wychodziły również pisma żydowskie, odpowiadający dawnym kierunkom politycznym wśród Żydów. Z nieżyczliwym stosunkiem Litwinów spotykały się: "Bund" żydowska partia socjalistyczna, posiadająca znaczne wpływy w Wilnie oraz "Poalej - Sjon", żydowska partia sjonistyczno - socjalistyczna, - bez większego znaczenia w Wilnie.

 1/ Np. ulubionym procederem, uprawianym przez policję litewską, było zrywanie polskich oznak szkolnych lub wprost zrywanie dawnych czapek szkolnych z głów uczni. Był wypadek, że policjant zatrzymał ucznia w czapce szkolnej, jadącego na rowerze, zerwał mu czapkę z głowy i oddalił się. Uczeń wyciągnął rewolwer, strzelił /policjant padł trupem/ i odjechał. Sprawcy zabójstwa, mimo intensywnych poszukiwań, nie znaleziono. Wypadek miał miejsce na jednym z przedmieść.

Propolskie stanowisko żydowskiego ruchu socjalistycznego, nieuznającego stanu faktycznego, stworzonego przez zajęcie Wileńszczyzny przez Litwę, nie było do zniesienia przez Litwinów. Żydowskie klasowe związki zawodowe spotkały się wręcz z policyjnymi represjami, które doprowadziły do likwidacji legalnych form pracy. Mieszczańskie stronnictwa żydowskie nie wyrzekały się propolskiego stanowiska, godziły się jednak z władzą litewską. Było to wyjście naprzeciw nastrojom społeczeństwa żydowskiego, które nie mogło nie reagować na prożydowską politykę władz litewskich. /Bund mimo to nie wahał się narażać na pewną niepopularność/.

W tych warunkach w łonie społeczeństwa polskiego, we wszystkich kołach z wyjątkiem endecji, powstały tendencje przeciwstawiania się antysemityzmowi endecji, który przy prożydowskiej polityce litewskiej prowadził do likwidacji w społeczeństwie żydowskim nastawienia propolskiego. Chodziło o przeciwstawienie się przez samych Polaków antysemityzmowi endecji. W środowisku inteligenckim powstała "Liga do walki z antysemityzmem", która ustaliła swą platformę ideologiczną, nie zdołała jednak rozwinąć szerszej działalności wobec późniejszego rozwoju wydarzeń w Litwie. W skład Ligi wchodziło szereg poważnych osobistości ze środowiska inteligenckiego Wileńskiego i uchodźczego.

Ostatnim czynnikiem w życiu politycznym Wilna i Wileńszczyzny, który mógł odegrać pewną rolę, był delegat Rządu Polskiego. Działalność delegata rządu posiadała charakter nieoficjalny i to umożliwiło mu działalność polityczną, kontakt z organizacjami nielegalnymi. Spełnienia tej roli, roli trudnej jako delegata koalicyjnego rządu emigracyjnego, spodziewano się przez długi czas.

 1/ Wileńska grupa Poalej Sjon - łącznie z grupą uchodźczą, wśród której było szereg członków Komitetu Centralnego tej partii - nawiązała odrazu współpracę z partią P.S. na Litwie, prowadząca pracę legalną i wydająca dziennik p. t. "Wort"

2/ Ruch sjonistyczny zaangażował się najaktywniej w współpracę z władzami litewskimi. Jaskrawym dowodem tej aktywności jest działalność przywódcy tego ruchu, dr. Wygodzkiego.

Zadanie zależało od doboru człowieka. Brak orientacji w całokształcie stosunków społecznych i politycznych w Polsce przed 1. 9. 1939 r. w ogólności, a na Wileńszczyźnie w szczególności utrudniał pierwszemu delegatowi spełnianie tej roli. Jednostronna, głośno komentowana współpraca jego z prawicą całkowicie go dyskwalifikowała. /Delegat np. ujawniał niejednokrotnie swój antysemityzm./ Brak koordynacji poczynań, zapominanie o wszelkich rozmowach i obietnicach czy zapewnieniach uniemożliwiało mu stworzenie normalnych stosunków z przedstawicielami grup, czynnych na Wileńszczyźnie.

Następca pierwszego delegata okazał się znacznie bardziej na miejscu. Nie był jednak, jak wynikało z rozmów, przygotowany do spełnienia roli, jakiej się podjął.

00026

15

W tych warunkach delegatura rządu w Wilnie nie mogła spełnić roli, jakiej po niej spodziewały się organizacje /zwłaszcza grupy demokratyczne i socjalistyczne/ czynne na terenie Wilna i Wileńszczyzny.

 1/ Pomijam opis działalności Sekcji Polskiej Konsulatu Brytyjskiego w Kownie. W pewnym zakresie i ona mogła mieć znaczenie polityczne. Zapewne utrudniał to poseł brytyjski, p. Preston, który przez cały czas wykazywał minimum zainteresowania i nawet pewną nieżyczliwość, jeśli chodzi o sprawy polskie i Polaków. Urzędnicy polscy Sekcji nawet w zakresie spraw ewakuacyjnych, którymi się zajmowali, odznaczyli się przedewszystkim tępym biurokratyzmem. /Nawet system protekcji i t. p. nie był obcy niektórym pracownikom Sekcji/. Działalność Sekcji budziła przez cały czas powszechne rozgoryczenie.

K O N I E C C Z E S C I I .

212